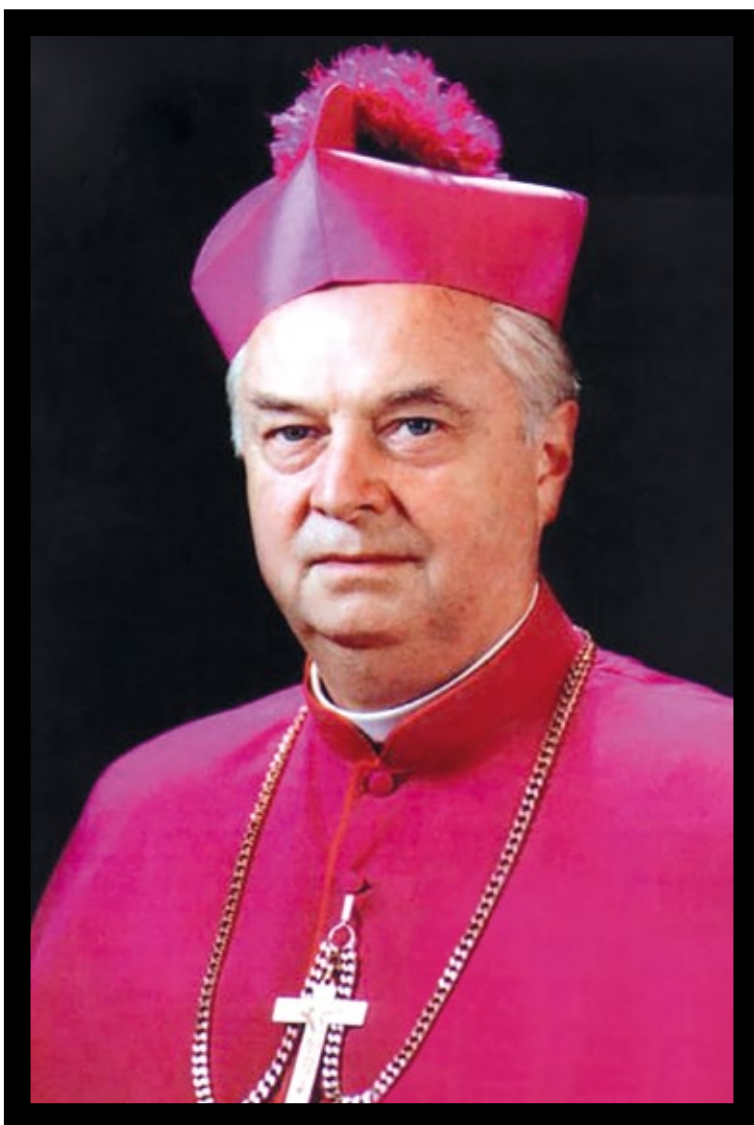


Jego Ekscelencji

Śp. ADAMOWI DYCZKOWSKIEMU
(1932-2021)

*Biskupowi diecezji zielonogórsko-gorzowskiej
w latach 1993-2007,
założycielowi i opiekunowi Archiwum Diecezjalnego
w Zielonej Górze*

dedykuje
REDAKCJA



śp. bp dr Adam Dyczkowski (1932-2021)

ADHIBENDA

**Rocznik Archiwum Diecezjalnego
w Zielonej Górze**

8

**The Annual Journal of the Diocesan Archive
in Zielona Góra**

8

ADHIBENDA

**Rocznik Archiwum Diecezjalnego
w Zielonej Górze
8**

pod redakcją
ks. dra hab. Roberta R. Kufła

Zielona Góra 2021

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

ks. dr hab. Robert R. Kufel (ADZG) – redaktor naczelny
Beata Mykietów (ADZG) – zastępca redaktora naczelnego
prof. UZ dr hab. Leszek Jazownik (UZ)
ks. prof. US dr hab. Jan Radkiewicz (US)
dr Krzysztof Garbacz (NID)
dr Juliusz Sikorski (AJP)
ks. dr Adrian Put
ks. dr Tomasz Trębacz
Marek Wróblewski (UZ)

RADA NAUKOWA

dr hab. Maria Dębowska (ABMK Lublin)
dr Tadeusz Dzwonkowski (AP Zielona Góra)
ks. dr hab. Adam Kalbarczyk (WTUAM Poznań)
dr hab. Joanna Karczewska (UZ Zielona Góra)
bp dr hab. Jan Kopiec (Gliwice)
bp dr hab. Mariusz Leszczyński (Zamość)
o. prof. dr hab. Piotr Neumann OCD (WTUAM)
dr hab. Jerzy Pietrzak
o. prof. dr hab. Roland Prejs OFMCap (KUL Lublin)
dr hab. Dariusz A. Rymar (AP Gorzów Wlkp.)
ks. dr hab. Grzegorz Wejman (WTU Szczecin)

RECENZENCI

ks. prof. dr hab. Józef Swastek (PWT Wrocław)

ks. prof. dr hab. Zdzisław Lec (WTUS Szczecin)
prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski (UZ Zielona Góra)
dr hab. Rafał Reczek (IPN Poznań)

REDAKCJA JĘZYKOWA

Aneta Kiper – j. angielski
Katarzyna Trychoń-Cieślak – j. niemiecki

REDAKCJA TECHNICZNA

Anna Sokółka
Danuta Zielińska

PROJEKT OKŁADKI

SUNODIA Aleksandra Adamczyk
sunodia.dtp@gmail.com

ADRES REDAKCJI

Archiwum Diecezjalne
PL – 65-548 Zielona Góra, os. Kaszubskie 8
tel. +48 666-028-237
R.Kufel@diecezjazg.pl
www.archiwum.diecezjazg.pl

WYDAWCA

Agencja Wydawnicza „PDN”
Zielona Góra
kontakt@agencjawydawniczapdn.pl
www.agencjawydawniczapdn.pl

© Copyright by Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze

ISSN 2391-6109

Ukazuje się od 2014 r.

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma



Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze
jest indeksowany w bazie BazHum prowadzonej przez Muzeum Historii Polski

DRUK i OPRAWA
TOTEM.COM.PL
Inowrocław

Spis treści

Od redakcji	11
--------------------------	-----------

Artykuły i opracowania

Andrzej Chmielewski

Ks. prob. Paweł Mikulski w Międzyrzeczu (1947-1960) – kapłan niezłomny	13
---	----

Jerzy Ganecki

Początki i rozwój życia duchowego w Zbąszynku – parafia Kosieczyn w latach 1945-1956	23
---	----

Krystyna Kamińska

Witold Andrzejewski Aktor-Kleryk-Ksiądz	67
---	----

Ks. Mariusz Kołodziej

„Budowniczy mostów” – kard. Ignacy Jeż (1914-2007)	87
--	----

Ks. Waldemar Kostrzewski

Droga do kapłaństwa i posługa duszpasterska bpa Adama Dyczkowskiego (1932-2021) w zarysie	103
--	-----

Daniel Koteluk

Uwarunkowania lokalowe Osiedlowej Biblioteki Publicznej w Czerwieńsku w powiecie zielonogórskim w latach 1957-1968	113
--	-----

Ks. Robert R. Kufel

Bp Adam Dyczkowski założyciel i opiekun Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze	135
--	-----

Ks. Adrian Put

Powstanie i pierwsze lata działalności ruchu „Wiara i Światło” w diecezji (zielonogórsko)-gorzowskiej do roku 1998	145
---	-----

Krzysztof Raniowski

Zagroda plebańska w Nowym Kramsku	167
---	-----

Ks. Tomasz Trębacz

Teologia i szkolnictwo kościelne na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w XV wieku	175
---	-----

Wspomnienie

Ks. Edward Welzandt

Życiorys Genowefy Abłażej, lekarza ginekologa i chirurga
dziecięcego ze Świebodzina, odznaczonej Krzyżem Papieskim
„Pro Ecclesia et Pontifice” 183

Sprawozdanie

Ks. Robert R. Kufel

Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego
za rok 2020 189

Recenzja

„Colloquia Lubuskie” red. Marek Golemski, 2021, tom 10
[rec. ks. Robert R. Kufel] 197

Dokumenty

Dekret bpa diecezjalnego Tadeusza Lityńskiego
nadający Archiwum Diecezjalnemu w Zielonej Górze
imię bpa Adama Dyczkowskiego 201
Rozporządzenia dyrektora Archiwum Diecezjalnego 202

Archiwum Kresowe

Bogusław Mykietów

Czy domyślasz się że mimo wszystkiego szalenie tęsknię za Tobą?
Listy porucznika Piotra Charkowa, kawalera Orderu Virtuti Militari,
ofiary katyńskiej zbrodni 205

O autorach Rocznika 229

Informacje dla autorów 235

Contents

Editorial	11
Articles and studies	
<i>Andrzej Chmielewski</i>	
Rev. Paweł Mikulski in Międzyrzecz (1947-1960) – an indomitable priest	13
Abstract	21
<i>Jerzy Ganecki</i>	
The origins and the development of the spiritual life in Zbąszynek – the parish of Kosieczyn in the years 1945-1956	23
Abstract	65
<i>Krystyna Kamińska</i>	
Witold Andrzejewski – Actor, Seminarian, Priest	67
Abstract	86
<i>Rev. Mariusz Kołodziej</i>	
“A bridge builder” – Cardinal Ignacy Jeż (1914-2007)	87
Abstract	101
<i>Rev. Waldemar Kostrzewski</i>	
The road to the priesthood and pastoral ministry of Bishop Adam Dyczkowski (1932-2021). An outline.	103
Abstract	111
<i>Daniel Koteluk</i>	
Housing conditions of the Housing Estate Public Library in Czerwieńsk in the Zielona Góra powiat in the years 1957-1968 ..	113
Abstract	133
<i>Rev. Robert R. Kufel</i>	
Bishop Adam Dyczkowski – founder and custodian of the Diocesan Archive in Zielona Góra	135
Abstract	143
<i>Rev. Adrian Put</i>	
Establishment and the first years of the activity of the “Faith and Light” movement in the diocese of (Zielona Góra) and Gorzów until 1998	145
Abstract	165
<i>Krzysztof Raniowski</i>	
The parish farm in Nowe Kramsko	167
Abstract	174

<i>Rev. Tomasz Trębacz</i>	
Theology and church education in Western Pomerania and the Lubusz region in the 15th century	175
Abstract	181

Memoirs

<i>Rev. Edward Welzandt</i>	
Biography of Genowefa Abłażej, gynaecologist and pediatric surgeon from Świebodzin, decorated with the Papal Cross “Pro Ecclesia et Pontifice”	183
Abstract	187

Reports

<i>Rev. Robert R. Kufel</i>	
The report on the activity of the Diocesan Archive for 2020	189

Reviews

“The Lubusz Colloquia” ed. Marek Golemski, 2021, vol. 10 [review by. Rev. Robert R. Kufel]	197
---	-----

Documents

The Decree of the Diocesan Bishop Tadeusz Lityński naming the Diocesan Archive in Zielona Góra after Bishop Adam Dyczkowski	201
The directive of the director of the Diocesan Archive	202

The Borderlands Archive

<i>Bogusław Mykietów</i>	
Can you guess that I miss you madly after all? The letters of lieutenant Piotr Charków, a knight of the Order of Virtuti Militari, a victim of the Katyn massacre	205
Abstract	228

About the authors of the yearbook	229
--	------------

Information for authors	235
--------------------------------------	------------

OD REDAKCJI

Szanowni Państwo!

Z ogromną przyjemnością oddajemy w Państwa ręce ósmy tom rocznika „Adhibenda”, który został podzielony na następujące działy:

- Artykuły i opracowania,
- Wspomnienie,
- Sprawozdanie,
- Recenzja,
- Dokumenty,
- Archiwum Kresowe.

Pierwszy dział rozpoczął tekst Andrzeja Chmielewskiego poświęcony ks. proboszczowi Pawłowi Mikulskiemu z Międzyrzecza w latach 1947-1960, nazywanego kapłanem niezłomnym. Jerzy Ganecki przedstawił rozwój życia duchowego w Zbąszynku (parafia Kosieczyn) w latach 1945-1956. Kolejna autorka, Krystyna Kamińska, przypomniała postać ks. Witolda Andrzejewskiego, szczególnie podkreśliła jego zamiłowanie do sztuki i teatru. Ksiądz Mariusz Kołodziej przedstawił postać kardynała Ignacego Jeża, który potrafił budować mosty porozumienia między wszystkimi ludźmi. Mianowany w 1972 r. biskupem diecezjalnym nowo utworzonej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, był twórcą struktur diecezjalnych, inicjatorem poczynań duszpasterskich i moderatorem życia wewnętrznego wiernych Kościoła koszalińskiego. Zmarł 16 października 2007 r. w Rzymie, w przeddzień uroczystego ogłoszenia go kardynałem. Ksiądz Waldemar Kostrzewski ukazał w zarysie drogę do kapłaństwa i posługę duszpasterską bpa Adama Dyczkowskiego, zmarłego w 2021 r. Tematem uwarunkowania lokalowego Osiedlowej Biblioteki Publicznej w Czerwińsku w powiecie zielonogórskim w latach 1957-1968 zajął się Daniel Koteluk. Kolejny autor, ks. Robert R. Kufel, wspominał śp. bpa Adama Dyczkowskiego, który zapisał się w historii lokalnego Kościoła jako założyciel i opiekun Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. Następnie ks. Adrian Put

przeanalizował pierwsze lata działalności ruchu „Wiara i Światło” w diecezji (zielonogórsko)-gorzowskiej do 1998 r. Tematem zagrody plebańskiej w Nowym Kramsku zajął się Krzysztof Raniowski. Nad teologią i szkolnictwem kościelnym na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej pochylił się ks. Tomasz Trębacz, zamykając pierwszy dział.

Dział drugi został poświęcony Genowefie Abłażej, lekarzowi ginekologowi i chirurgowi dziecięcemu ze Świebodzina, odznaczonej Krzyżem Papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Następnie przedstawiono sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego za rok 2020.

W kolejnym dziale znalazła się recenzja tegorocznego tomu *Colloquia Lubuskie*, pod red. Marka Golemskiego, autorstwa ks. Roberta Kufła.

W dziale *Dokumenty* umieszczono dekret bpa diecezjalnego Tadeusza Lityńskiego nadający Archiwum Diecezjalnemu w Zielonej Górze imię bpa Adama Dyczkowskiego oraz dwa rozporządzenia dyrektora Archiwum Diecezjalnego dotyczące koronawirusa.

Na *Archiwum Kresowe* złożył się tekst Bogusława Mykietowa pt. „*Czy domyślasz się że mimo wszystkiego szalenie tęsknię za Tobą?*”. *Listy porucznika Piotra Charkowa, kawalera Orderu Virtuti Militari, ofiary katyńskiej zbrodni.*

Całości Rocznika dopełniły noty biograficzne autorów oraz podstawowe informacje dotyczące nadsyłania kolejnych tekstów do publikacji na łamach „Adhibendy”.

W imieniu Redakcji życzymy miłej lektury i zapraszamy do współpracy. Wszelkie uwagi prosimy przesyłać na adres Redakcji.

ks. Robert R. Kufel

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

ADHIBENDA
2021:8, s. 13-21

Andrzej Chmielewski

Ks. prob. Paweł Mikulski w Międzyrzeczu (1947-1960) – kapłan niezłomny

Stosunek do dzisiejszej rzeczywistości jest wrogi, a uwidacznia się to w tym, że w przeprowadzaniu rozmów nie jest zainteresowany i odpowiada szorstko pod wpływem dużego zdenerwowania. [...] możecie mnie zamknąć, na to jestem już od dawna przygotowany.

(Sprawozdanie PUBP w sprawie ks. Pawła Mikulskiego, 1952 r.)¹

Ksiądz proboszcz Paweł Mikulski urodził się 16 sierpnia 1896 roku w Plebanówce w powiecie Trembowla, w obwodzie tarnopolskim. Po złożeniu egzaminu maturalnego wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie, gdzie ukończył Wydział Teologii. W trakcie nauki w 1918 roku został postrzelony podczas prowokacji organizowanych w mieście przez nacjonalistów ukraińskich². Świecenia kapłańskie otrzymał od abpa Józefa Bilczewskiego³, który wysoko ocenił jego powołanie kapłańskie. W latach 1921-1923 był wikariuszem, na-

¹ *Międzyrzecz – dzieje miasta*, (red.) W. Strzyżewski, M. Tureczek, Międzyrzecz 2009, s. 332.

² J. Wołczański, *Relacja o stanie archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego w dobie wojny ukraińsko-polskiej 1918-1919*, „Studia Sandomierskie. Teologia – Filozofia – Historia” t. 17, 2010, z. 1-2. s. 48.

³ Józef Bilczewski (1860-1923) – polski święty Kościoła katolickiego, arcybiskup obrządku lwowskiego, propagator kultu Matki Bożej Częstochowskiej Królowej Polski, profesor teologii dogmatycznej na Uniwersytecie Lwowskim, rektor tego uniwersytetu, doktorat honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego. Odznaczony m.in.: Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski (1922), dwukrotnie Krzyżem Walecznych (1922) [za] https://pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Bilczewski.

stępnie administratorem parafii Mikulińce nad rzeką Seret. W latach 1923-1938 był administratorem, proboszczem i dziekanem dekanatu Konkolniki w powiecie rohatyńskim województwa stanisławowskiego, w nieistniejącym już dziś kościele św. Jana Nepomucena⁴. Przed 1938 rokiem odznaczony został godnością szambelana papieskiego i honorowego kanonika Kapituły Metropolitalnej we Lwowie.

W 1938 roku otrzymał probostwo w Gródku Jagiellońskim w obwodzie lwowskim, gdzie pełnił posługę przez cały czas okupacji sowieckiej, następnie niemieckiej do 1945 roku. Razem z wysiedloną ludnością polską wyjechał na Ziemię Odzyskane. Po opuszczeniu przez wiernych kościoły w Gródku zamieniono na magazyny⁵.

Zatrzymał się w diecezji opolskiej, gdzie krótko w 1946 i 1947 roku był proboszczem organizowanej parafii Prusinowice przy kościele św. Michała Archanioła. Wyjechał do Gorzowa Wlkp., gdzie 23 sierpnia 1947 został referentem finansowym kurii biskupiej i od września 1947 wikariuszem kooperatorem w parafii pw. Świętego Krzyża. Jednocześnie powierzono mu zadanie zorganizowania parafii w Bogdańcu, gdzie był rezydentem z obowiązkami proboszcza.

Dekretem z 22 września 1947 roku od 15 października 1947 został administratorem i proboszczem parafii św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. 23 października 1947 roku mianowany dziekanem dekanatu pszczewskiego. Parafię wraz z kościołem ks. Mikulski przejął od ks. prałata Henryka Hilchena⁶, który był pierwszym administratorem parafii.

⁴ Po wyjeździe ludności polskiej w 1945 r. kościół nie był używany. W latach 1960-1962 funkcjonowała cerkiew. W 1962 roku świątynię zamieniono w magazyn, następnie budowla niszczała, w końcu spłonęła [za:] A. Betlej, *Kościół parafialny w Kąkolnikach*, [w:] *Sztuka kresów wschodnich. Materiały sesji naukowej*, t. 2, Kraków 1996, s. 215.

⁵ Zachowała się kronika parafialna z Gródka Jagiellońskiego „Liber memorabilium parochialis eccl. Grodecensis” w zasobach Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze (Akta parafii katolickiej Gródek Jagielloński, zespół 111, sygn. PGJ-kat 1), <http://archiwumkresowe.pl>.

⁶ Ks. prałat Henryk Hilchen (1881-1956) – wszechstronnie wykształcony, dr nauk politycznych i ekonomicznych, zasłużony dla duszpasterstwa polskiego. Odznaczony m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1938), Złotym Krzyżem Zasługi (1937), [za:] R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele Gorzowskim 1945-1956*, t. 3, Zielona Góra 2018, s. 25-26.

Pierwszym poważnym wyzwaniem proboszcza w 1947 roku były gruntowne prace remontowe empory organowej, która groziła zawaleniem. Ówczesna parafia była rozległa, obejmowała: Międzyrzecz z Obrzycami, Bobowicko, Głębokie, Gorzycę, Kęszycę, Kuligowo, Kursko, Kuźnik, Borowy Młyn, Nietoperek, Pieski, Wojciechówek, Żółwin. Opieką duszpasterską objętych było ponad 12 tys. parafian. Przykładowo 24 maja 1959 roku do komunii świętej przystąpiło 333 dzieci z Międzyrzecza i okolic⁷. W tym czasie kościół św. Wojciecha w Międzyrzeczu pełnił rolę kościoła garnizonowego V Saskiej Dywizji Piechoty w Międzyrzeczu. Proboszczem tej parafii był ks. major Władysław Mróz (1905-1960), nazywany „Kapelanem od Andersa”⁸.

W tych pierwszych latach pracy w Międzyrzeczu ks. prob. Mikulskiemu pomagali: ks. Karol Tobys, ks. Wojciech Partyga, ks. Bolesław Tomkowiak, ks. Jan Smolicki. Nieocenioną posługę czyniły także Siostry Franciszkańki Rodziny Maryi⁹, które z poświęceniem pomagały repatriantom oraz założyły dom starców, żłobek i przedszkole¹⁰.

Ksiądz Mikulski szybko zżył się z mieszkańcami, z których wielu, tak jak on, pochodziło z Kresów. Pierwsza kolęda w 1948 roku w tak rozległej

⁷ A. Dymarczyk, *50. rocznica I Komunii św.*, www.niedziela.pl/wydruk/101484/nd (dostęp 16.03.2021).

⁸ Władysław Mróz (1905-1960) – święcenia kapłańskie otrzymał w 1930 r. W 1934 r. kapelan wojskowy 39 Dywizji Piechoty w Łodzi. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., ucieka z obozu jenieckiego. Krótco zamieszkuje w Łodzi. Ucieka na Węgry i utartym już szlakiem przez Jugosławię dostaje się statkiem do Palestyny. Tam wstępuje do formujących się oddziałów polskich pod dowództwem gen. Władysława Andersa, które z chwilą wyjścia ze Związku Sowieckiego w 1942 r. przeorganizowane zostały w II Korpus Polski. Walczy z Niemcami na libijskich piaskach pod Tobrukiem, w słynnej bitwie pod Aleksandrią, następnie na pierwszej linii frontu pod Monte Cassino. Odznaczony m.in.: Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz odznaczeniami brytyjskimi: Gwiazdą Wojny, Gwiazdą Afryki, Gwiazdą Italii. W latach 1947-1950 był proboszczem w kościele św. Wojciecha w Międzyrzeczu [za:] Ordynariat polowy w Polsce, https://archiwum-ordynariat.wp.mil.pl/pl/378_13768.html.

⁹ We wrześniu 1945 r. do Międzyrzecza w transporcie przesiedleńców z Rumunii (Czerniowice) przybyły 43 Siostry Franciszkańki Rodziny Maryi, [w:] Archiwum Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu, *Kronika parafii*, t. 1: 1945-1970.

¹⁰ Por. Archiwum Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu, *Kronika parafii*, t. 1: 1945-1970.

parafii była nie lada wyzwaniem i okazją do osobistych spotkań z parafianami. 30 maja tego roku odbyła się także Pierwsza Komunia Święta, a 14 listopada pierwsze bierzmowanie.

Cieszył się także zaufaniem władzy kościelnej. Dnia 1 grudnia 1948 roku został członkiem Rady Administracyjnej kurii w Gorzowie Wlkp. oraz konsultorem diecezjalnym. Był też członkiem Wydziału Duszpasterskiego gorzowskiej kurii diecezjalnej. 1 lipca 1957 roku otrzymał godność tajnego szambelana papieskiego.

W pierwszych latach PRL oficjalne władze państwowe ściśle współdziałały z Kościołem, do tego stopnia, że prałat Henryk Hilchen w 1945 roku został wybrany na zastępcę przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej¹¹. Uroczystościom państwowym towarzyszył ceremoniał kościelny. Religia wróciła do szkół, wspierano i rozwijano struktury Caritasu. Programy Polskiego Radia rozpoczynały się pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”. Jednocześnie w tym samym czasie komuniści realizowali swoje prawdziwe plany, obliczone na zdecydowaną walkę z Kościołem. 12 września 1945 roku Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zerwał konkordat, zawarty przez rząd polski ze Stolicą Apostolską w 1925 roku. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że były to pozory otwartości i celowe działania obliczone na złagodzenie oporu społeczeństwa wobec narzuconej Polakom władzy pochodzącej z Kremla. Kościół w powojennej Polsce był jedyną niepodporządkowaną partii instytucją, a system komunistyczny nie mógł ani nie chciał tego tolerować.

W 1950 roku dokonano pierwszego otwartego ataku i władze odebrały Kościołowi jego największą organizację charytatywną – Caritas. Miało to także wpływ na pracujące w domu dziecka i międzyrzeckim szpitalu siostry zakonne. Z biegiem czasu zwolniono zakonnice ze szpitala i odebrano im prowadzone na terenie powiatu placówki. W tym samym roku utworzono Urząd do spraw Wyznań, którego jedynym celem była walka z Kościołem katolickim przy pomocy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Do czerwca 1951 roku władze tolerowały nauczanie religii w miejscowych szkołach przez księży wikariuszy

¹¹ R. Patorski, M. Tureczek, *Międzyrzecz. Kronika siedemdziesięciolecia*, cz. 1: *Życie religijne*, Międzyrzecz 2015, s. 62.

i siostry katechetki. W Polsce na mocy zarządzenia Ministra Oświaty w 1956 roku wyłączono nauczycieli religii ze składu rad pedagogicznych, a nauczycielom przedmiotów świeckich zakazano nauczania religii¹². Wraz z umacnianiem się władzy komunistycznej w Polsce Kościół był coraz bardziej spychany na margines oficjalnego życia społecznego. Uroczystości Bożego Ciała z głównych ulic miasta nakazano przenieść na ulice Spokojną i Różaną, w bezpośrednim pobliżu kościoła. Wydział do spraw Wyznaniowych Urzędu Bezpieczeństwa



Ks. prob. Paweł Mikulski na poświęceniu Domu Rzemieślnika w Międzyrzeczu
1 lutego 1949 r.

¹² Zarządzenie Ministra Oświaty z 7 grudnia 1956 r. w sprawie udziału nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych w posiedzeniach rad pedagogicznych (Dz. Urz. Min. Ośw. 56.16.155).

Państwa stale obserwował księdza, wiadomo jest o co najmniej jednym stałym współpracowniku „ubecji” w bliskim otoczeniu proboszcza i rady parafialnej. O rozpracowywaniu rady parafialnej w celu pozyskania donosicieli w wytworzonej w maju 1949 roku notatce do komendanta PUBP¹³ raportowano: [...] *zebrano charakterystyki na wszystkich członków poszczególnych Rad Parafialnych, spośród w/w wytypowano 3 kandydatów na werbunek na których zebrano odpowiedni materiał kompromitujący, a mianowicie: podczas okupacji współpracowali z Niemcami lub też składali wnioski na V.D. (Volksdeutsch). Po przeprowadzeniu wywiadu na najbliższe ich rodziny i zatwierdzeniu raportu na werbunek przystąpimy do werbunku.*

Zabroniono też pielgrzymek religijnych do Rokitna. Ostatnia odbyła się 11 września 1949 roku. Pomimo tego ks. Mikulskiemu udało się poprowadzić uroczystą procesję do Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej, po której agenci donosili: [...] *nie ujawniono szemranej propagandy*¹⁴.

Podczas kampanii przedwyborczej w październiku 1952 roku miejscowe władze komunistyczne usiłowały wywierać nacisk na ograniczenie sprawowanych niedzielnych mszy świętych, a w dniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego PRL 26 października tegoż roku zaniechać odprawiania mszy świętych¹⁵. Sprawa zakończyła się tak, że ks. Paweł Mikulski stanął przed kolegium za odmowę zmian w porządku nabożeństw niedzielnych w związku z wyborami do sejm¹⁶.

Władze wielokrotnie podejmowały rozmaite próby zaburzania lub zniechęcania do życia religijnego. Na różnych szczeblach, począwszy od zakładu

¹³ W tym czasie pełniącym obowiązki komendanta Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Międzyrzeczu był Józef Tylutki, urodzony w Świdnie (28.09.1925), „Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu”, sygnatura IPN Po 061/1576, sygn. wytwórcy: 2327/V; akta osobowe.

¹⁴ *Międzyrzecz – dzieje miasta*, (red.) W. Strzyżewski, M. Tureczek, Międzyrzecz 2009, s. 331-332.

¹⁵ Na ten dzień przypadało święto Chrystusa Króla [przy. aut.].

¹⁶ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Ząbki 2007, s. 197.

pracy, a skończywszy na organizowaniu oficjalnych imprez w trakcie świąt kościelnych. Na przykład w dniu 15 sierpnia 1949 roku podczas święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny działacze aktywu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Związku Młodzieży Polskiej zorganizowali cykl dwudniowych imprez w ramach festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej¹⁷.

W 1958 roku, z uwagi na zły stan wewnątrz kościoła św. Jana Chrzciciela, proboszcz zlecił prace remontowe, które pozwoliły na zachowanie unikalnego gotyckiego stylu. Dobudowano także nową kaplicę.

Życie religijne było jednym z podstawowych fundamentów odradzającej się polskości na tych terenach. Przede wszystkim wspólna wiara i msze integrowały ludzi pochodzących z różnych stron Polski. Jego posługa duszpasterska przypadała na najtrudniejszy okres wzrostu napięć i otwartych represji wobec Kościoła. 22 sierpnia 1960 roku w wieku 64 lat przeszedł na emeryturę. Zamieszkał jako ksiądz rezydent w Chojnie, gdzie zmarł 20 czerwca 1977 roku¹⁸.



Ks. prob. Paweł Mikulski z wikarym i dziećmi pierwszokomunijnymi przy kościele św. Jana Chrzciciela w 1956 r.

¹⁷ Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej (WFDY – World Federation of Democratic Youth) – lewicowa organizacja młodzieżowa, uznana przez Organizację Narodów Zjednoczonych za międzynarodową pozarządową organizację młodzieżową. ŚFMD działa nadal i określa się jako organizacja antyimperialistyczna i lewicowa [za:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Światowa_Federacja_Młodzieży_Demokratycznej (dostęp 16.03.2021).

¹⁸ R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele Gorzowskim 1945-1956*, t. 3, Zielona Góra 2018, s. 59-60.

Ks. Paweł Mikulski był pod stałą obserwacją Służby Bezpieczeństwa także po przejściu na emeryturę, o czym świadczy teczka (38 kart) ewidencji operacyjnej na księdza zarchiwizowana w Oddziale Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie¹⁹. Wielu obecnych mieszkańców Międzyrzecza z uznaniem wspomina tego pioniera ziemi międzyrzeckiej. Był to kapłan z powołania, który rozumiał swoich parafian.

BIBLIOGRAFIA:

- Archiwum Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu, Kronika parafii, t. 1, lata 1945-1970.
- Betlej A., *Kościół parafialny w Kąkolnikach*, [w:] *Sztuka kresów wschodnich. Materiały sesji naukowej*, t. 2, Kraków 1996.
- Dymarczyk A., *50. rocznica I Komunii św.*, <https://m.niedziela.pl/>.
- Kufel R., *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele Gorzowskim 1945-1956*, t. 2, Zielona Góra 2017.
- Kufel R., *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele Gorzowskim 1945-1956*, t. 3, Zielona Góra 2018.
- Liber memorabilium parochialis eccl. Grodecensis”, [w:] Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (Akta parafii katolickiej Gródek Jagielloński, zespół 111, sygn. PGJ-kat 1), <http://archiwumkresowe.pl/>.
- Międzyrzecz – dzieje miasta*, (red.) W. Strzyżewski, M. Tureczek, Międzyrzecz 2009.
- Patorski R., Tureczek M., *Międzyrzecz. Kronika siedemdziesięciolecia*, cz. 1, Międzyrzecz 2015.
- Śmierchalski-Wachocz D., *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Ząbki 2007.
- Wołczański J., *Relacja o stanie archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego w dobie wojny ukraińsko-polskiej 1918-1919*, „Studia Sandomierskie. Teologia – Filozofia – Historia” T. XVII, 2010, z. 1-2.

¹⁹ W Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie znajduje się teczka personalna ks. P. Mikulskiego wytworzona w latach 1963-1977, sygn. IPN Sz 009/1401, sygn. wytwórcy: 11155/II. TEOK (teczka ewidencji operacyjnej na księdza).

Andrzej Chmielewski

**Rev. Paweł Mikulski in Międzyrzecz (1947-1960)
– an indomitable priest**

Abstract

Priest Paweł Mikulski was born on 16 August 1896 in Plebanówka in the Borderlands. After graduating from the Faculty of Theology at the Theological Seminary in Lviv, he was ordained a priest by Archbishop Józef Bilczewski. In the years 1921-1945, he ministered to three parishes in the Stanisławów province. Together with parishioners, he left for the Regained Territories in the Opole diocese. He was then transferred to the bishop's curia in Gorzów Wlkp. In the years 1947-1960, he was the administrator and parish priest of the parish of Saint John the Baptist in Międzyrzecz. On 22 August 1960, he retired at the age of 64. He settled as a resident priest in Chojna, where he died on 20 June 1977. The pastoral service of Rev. Paweł Mikulski coincided with the most difficult period of growing tensions and open repression of the communist authorities against the Church and him. The Department for Denominational Affairs of the State Security Office constantly kept Rev. Mikulski under surveillance. He is remembered by the inhabitants of Międzyrzecz as a committed priest who understood his parishioners.

Keywords: priest, parish priest, parish, curia, Lviv, Mikulińce, Konkolniki, Gródek Jagielloński, Prusinowice, Gorzów Wlkp., Międzyrzecz, Chojna, theological seminary, the State Security Office, the Archive of the Institute of National Remembrance, indomitable.

Jerzy Ganecki

Początki i rozwój życia duchowego w Zbąszynku – parafia Kosieczyn w latach 1945-1956

I. Powstanie miasta Neu Bentschen – Nowy Zbąszyń – Zbąszynek

Po zakończeniu I wojny światowej, w związku z wytyczeniem granicy między Polską a Niemcami, ustalonej traktatem wersalskim w 1918 roku, miasto Zbąszyń wraz ze stacją kolejową przypadło w całości stronie polskiej. W tej sytuacji Niemcy, nie posiadając po swojej stronie większej granicznej stacji kolejowej oraz urzędów celnych, zmuszeni byli do podjęcia budowy nowego węzła kolejowego. Początkowo zamierzano realizować inwestycję na polach Dąbrówki Wlkp., ale ówcześni właściciele ziem – głównie Polacy – nie wyrazili zgody na sprzedaż swoich pól. Rozpoczęto więc budowę całego węzła kolejowego na polach chłopów ze wsi Chlastawa i Kosieczyn, przesuując cały teren budowy na południe aż pod samą wieś Kosieczyn.

Budowa węzła kolejowego przez Niemców rozpoczęła się latem 1923 roku na podstawie opracowanego w 1922 generalnego planu budowy pod nazwą „Grenz- und Zollbanhoff – Neu Bentschen”, czyli budowy przygranicznego węzła dróg kolejowych i całej infrastruktury, służącej sprawnemu i nowoczesnemu kierowaniu ruchem pociągów¹. Odpowiedzialnym za kształt budynków naziemnych dworca granicznego w latach 1920-1925 był architekt prof. Bruno Möhring. Niezwykłą rolę w historii Neu Bentschen odegrał (do 1929) inż. Friedrich Veil, który nadzorował budowę dworca kolejowego i miasta. Był on niezwykle szanowaną przez mieszkańców osobą, ale jego niespodziewana

¹ A. Worobiec, *Zbąszynek. Miasto i węzeł kolejowy na pograniczu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Szkic historyczny*, Zbąszynek 2003, s. 21-22.

śmierć w 1929 roku przerwała działalność; jego prochy spoczywają na cmentarzu parafialnym w Zbąszynku.

W połowie 1924 roku z impetem rozpoczęto budowę dworca osobowego i prowadzono dynamiczne prace przy tworzeniu nowoczesnej stacji towarowej. Dworzec towarowy dzielił się na część otwartą z odpowiednią ilością torów oraz część nakrytą dla warsztatów naprawczych parowozów, wagonów, budynków zakładowych i celnych. Do części towarowej należała hala odpraw celnych i budynek urzędu celnego.

Pod koniec 1925 roku pierwszy etap budowy stacji granicznej Nowy Zbąszyń był gotowy do odbioru. W ciągu niecałych trzech lat wykonano ogrom prac, m.in. przemieszczono 1 900 000 m³ ziemi, położono 50 km torów kolejowych oraz 56 km kabli pod linie telefoniczne, ponadto uzbrojono pod przyszłe budownictwo wiele setek metrów powierzchni, przerzucając 225 000 m³ ziemi pod fundamenty, rowy drogowe i kanały podziemne.

Uroczystości oddania do użytku dworca granicznego w Nowym Zbąszyniu odbyły się 25 listopada 1925 roku. W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 0.15 planowo wjechał na dworzec pierwszy w dziejach stacji pociąg towarowy².

Budowę dworca osobowego z wysokimi peronami rozpoczęto w 1926 roku, natomiast przyległy tunel powstał w latach 1942-1944 nakładem pracy robotników przymusowych krajów okupowanych przez III Rzeszę.

Równoległe z budową granicznego węzła kolejowego, na mocy dokumentu Urzędu Powiatowego w Międzyrzeczu z dnia 15 lutego 1924 roku o lokacji osiedla Neu Bentschen, rozpoczęła się budowa miasta. Jest to jednocześnie data założenia przyszłego miasta, od której to należy liczyć wszystkie wydarzenia jubileuszowe i obchody rocznicowe³.

Miasto powstało przy drodze polnej, biegnącej z Dąbrówki do Kosieczyna. Plan obejmował budowę 520 mieszkań, tworzących osiedleńczą kolonię. Zapotrzebowanie na mieszkania zgłosili: 325 mieszkań Deutsche Reichsbahn (kolej), 128 mieszkań potrzebował Zollverwaltung (zarząd ceł), 34 mieszkania Reichspost (poczta niemiecka) i 27 mieszkań Die Grenzpolizei (policja graniczna).

² A. Worobiec, dz. cyt., Zbąszynek 2003, s. 24.

³ Tamże, s. 28.

Ponadto zaprojektowano budowę 10-izbowej szkoły wraz z salą gimnastyczną i salą widowiskową, która czasowo służyła wiernym wyznań katolickiego i ewangelickiego jako sala modlitewna. Budowę istniejącego dziś przy placu Wolności budynku szkolnego zapoczątkowano 28 maja 1925 roku⁴.

Oprócz mieszkań w latach 1925-1933 zbudowano sześć domów o przeznaczeniu usługowo-handlowym, placówkę gastronomiczną, rzeźnię, piekarnię i mleczarnię oraz urządzono plac sportowy wraz z bieżnią i kręgielnią.

Pod koniec 1924 roku zapadła decyzja o budowie budynku administracyjnego urzędu gminy, a w jego sąsiedztwie usytuowano dom dla ubogich i schronisko dla bezdomnych, nieco dalej umieszczono szopy taboru gminy i stajnie dla koni⁵.

W listopadzie 1925 roku, gdy oddawano do użytku dworzec kolejowy, Nowy Zbąszyń liczył około 1100 mieszkańców. Wierni Kościoła katolickiego zamienili jedną z wolnych izb szkolnych na swoją kaplicę. Natomiast wierni obrządku ewangelickiego korzystali z pomieszczeń dużego baraku, w którym zainstalowano prowizoryczny ołtarz, ambonę, harmonium. Pięć lat później ludność osiedla powiększyła się do 1600 osób. W tej sytuacji zarząd budowy osiedla na spotkaniu w Pile 11 maja 1927 roku ustalił warunki budowy kościoła ewangelickiego (dziś kościoła parafialnego). Kompleks kościelny zaprojektował radca Kolei Państwowych Beringer przy współudziale architekta Kushego. Budowę rozpoczęto w sierpniu 1928 roku, a 23 marca 1930 kościół został uroczystie poświęcony.

Budowa kościoła katolickiego (aktualnego kościoła filialnego pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła) trwała od 1 września 1929 do 12 grudnia 1930 roku. Głównym inicjatorem budowy kościoła był proboszcz Kosieczyna ks. Herbert Abendroth. Projekt wykonał radca Kolei Państwowych Beringer przy współudziale architekta Steinbacha. Poświęcenie świątyni nastąpiło 29 czerwca 1931 roku ku czci św. św. Apostołów Piotra i Pawła.

Budowa kościołów obu wyznań chrześcijańskich zakończyła cykl inwestycji budowlanych w latach 1924-1933⁶.

⁴ Tamże, s. 27.

⁵ Tamże, s. 30.

⁶ A. Worobiec, dz. cyt., s. 32-33.

Za „czasów niemieckich” liczba mieszkańców Nowego Zbąszynia, do momentu wybuchu II wojny światowej, tj. w latach 1938-1939, wynosiła około 2200 osób, w przeważającej części byli to pracownicy kolei⁷.

W latach 1942-1944, czyli w okresie trwania II wojny światowej, wybudowano przejście podziemne dla podróżnych na dworcu osobowym. Tunel ten budowali jeńcy francuscy i rosyjscy.

W dniu 26 stycznia 1945 roku władze niemieckie wydały nakaz opuszczenia miasta przez wszystkich mieszkańców, a po upływie dwóch dni, 28 stycznia, miasto było już całkowicie opustoszałe. Na placach i ulicach, nie było żywej duszy. Mieszkańcy, funkcjonariusze celni, żołnierze straży granicznej, słowem wszyscy, opuścili miasto i posterunki pracy. Pozostała jedynie duża grupa przymusowych robotników, którym za daleko było pieszo w śnieżną zimę wracać do domu⁸.

W wyniku działań wojennych 27 stycznia 1945 roku do miasta wkroczyli żołnierze 1 Armii Pancerniej Gwardii, wchodzącej w skład 1 Frontu Białoruskiego, dowodzonej przez gen. Michaiła Katukowa.

Od maja 1945 roku nastąpił silny przypływ ludności repatriowanej z województw wschodnich oraz z Polski centralnej. Poza tym osiedliło się tu wiele osób powracających z robót przymusowych oraz obozów pracy i obozów koncentracyjnych.

Prawa miejskie Zbąszynek uzyskał w 1945 roku, a liczba ludności wynosiła ponad 1700 osób.

II. Organizacja parafii Kosieczyn przez ks. Jana Pipusza po zakończeniu II wojny światowej

Kiedy II wojna światowa zbliżała się ku końcowi i nastawał kres panowania tysiącletniej Rzeszy Niemieckiej, w styczniu 1945 roku, niemiecka ludność Zbąszynka w panicznym strachu przed zbliżającą się armią radziecką opuszczała miasto, pozostawiając swój dobytek. Ustał także zupełnie ruch kolejowy, a ostatni pociąg odjechał w głąb Niemiec 27 stycznia 1945 roku.

⁷ Tamże, s. 42.

⁸ Tamże, s.58.

Od kwietnia 1945 roku zaczęła napływać ludność z dalekich kresów południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Nazywano ich „repatriantami”, a całą akcję przesiedlenia polskiej ludności z obszarów zajętych przez ZSRR określano jako „repatriację” – chciano bowiem w ten sposób podtrzymać fikcję, jakoby polska ludność z Podola, Pokucia, Wołynia, Nowogródczyzny, Ziemi Wieleńskiej i innych dobrowolnie wracała na „prastare ziemie odzyskane”.

W marcu i kwietniu 1945 roku do miasta przybywało coraz więcej Polaków pragnących się tu osiedlić. Przybywali głównie z zachodnich powiatów Wielkopolski, zdarzało się również, że z dalszych regionów kraju.

16 kwietnia 1945 roku na rampie kolejowej w Zbąszynku pojawił się duży transport wysiedlonych z byłego województwa tarnopolskiego: około 85 rodzin ze wsi Trościaniec Wielki z Podhajec i około 15 rodzin z powiatu podhajeckiego. Przesiedleńcom z Podhajec przewodniczył ksiądz Jan Pipusz – proboszcz parafii w miasteczku Wiśniowczyk.

Ks. Jan Pipusz na kilka miesięcy przed wysiedleniem ratował się ucieczką do pobliskiego miasta Podhajce, dokąd wypędziły go krwawe czystki etniczne nacjonalistów ukraińskich.

Ksiądz Pipusz wraz ze swoimi ziomkami i swoim bratem, byłym kierownikiem PUR, osiadł w Kosieczynie. Skupiali oni w jedno ognisko duchowe repatriantów ze Wschodu i organizowali życie religijne parafii Kosieczyn.

Niemiecki poprzednik na kosieczyńskiej parafii, ks. Herbert Abendroth, odjechał wraz ze swoimi wiernymi do Niemiec 28 stycznia 1945 roku ks. Pipusz był pierwszym polskim kapłanem w Kosieczynie i okolicy od czasów Księstwa Warszawskiego⁹.

Ksiądz Jan Pipusz 18 kwietnia 1945 roku na polecenie dziekana ks. Karola Meissnera z Babimostu objął duszpasterską placówkę Kosieczyn z przyległym



Ksiądz Jan Pipusz, 1945 r.
Fot. archiwalna parafii

⁹ A. Worobiec, dz. cyt., Zbąszynek 2003, s. 125.

Zbąszynkiem oraz z wsiami: Kręcko, Chlastawa, Brudzewo i Nowa Wieś. Z początkiem maja Administracja Apostolska Kamieniecka, Lubuska i Prałatura Pilska oficjalnie mianowała ks. Pipusza wikariuszem-substytutem parafii rzymskokatolickiej w Kosieczynie.

8 lipca 1945 roku Stolica Apostolska udzieliła Kardynałowi Augustowi Hlondowi specjalnych upoważnień do organizowania życia Kościoła na Ziemiach Zachodnich. Ustanowił on dekretem z dnia 15 sierpnia 1945 roku nowe jednostki terytorialne – administracje apostolskie i zamianował ich rządców: diecezji warmińskiej – ks. dr Teodor Bensch, diecezji gdańskiej – ks. dr Andrzej Wronka, we Wrocławiu – ks. dr Karol Milik, w Opolu – ks. dr Bolesław Kominek i w Gorzowie Wlkp. – ks. dr Edmund Nowicki.

Wszyscy administratorzy otrzymali uprawnienia jurysdykcyjne biskupów rezydencjalnych. Administracja apostolska w Gorzowie Wlkp. objęła obszary należące wcześniej do archidiecezji wrocławskiej, diecezji berlińskiej i wolnej prałatury w Pile. Pod względem wielkości obszar ten objął 44 836 km², co stanowiło 1/7 terytorium Polski. Rządy w administracji gorzowskiej przejął ks. dr Edmund Nowicki, uprzednio wiceoficjał Sądu Arcybiskupiego i kanclerz Kurii Metropolitalnej w Poznaniu. Podczas uroczystości Chrystusa Króla, dnia

28 października 1945 roku, odbył on ingres do kościoła Mariackiego (późniejszej katedry) w Gorzowie Wlkp.

Zakładając w kwietniu 1945 r. „Kronikę parafialną Kosieczyn-Zbąszynek od chwili odzyskania Ziemi Zachodnich”, ks. Jan Pipusz na samym jej wstępie zapisał słowa ks. dr Edmunda Nowickiego, administratora apostolskiego w Gorzowie Wlkp., który skierował je wówczas do kapłanów: *W dziejach narodu naszego po raz wtóry przeżywamy wiekopomne chwile na tych kresach. Oto przed wiekami pierwsi Piastowie ustalają suwerenność*



Ks. Edmund Nowicki,
administrator apostolski, 1945 r.

Polski nad Pomorzem Zachodnim i przyłączają do Państwa Polskiego teren etnicznie doń należący. Równocześnie dociera z Polski na Pomorze wiara chrześcijańska.

Lecz przedziwne są drogi Opatrzności Bożej. Bo oto dziś ów pierwszy etap dziejowy się powtarza. I znowu odrodzona Polska dąży do zapewnienia suwerenności swojej nad Pomorzem. Po tych wiekach ręka Boża prowadzi lud polski z powrotem na te starodawne dziedzictwo polskie i oto Wam pierwszym dane jest zgotować od nowa na tej ziemi Królestwo Sercu Jezusowemu, zbudować tron Królowej Korony naszej, zapalić od nowa płomyk wiecznej lampki w Świątyniach Pańskich [...], zaś w orędziu do wiernych ks. Edmund Nowicki pisze: Po długich wiekach przedziwne drogi Opatrzności Bożej prowadzą znowu nas z powrotem na to rozległe dziedzictwo praojców naszych stanowiące kiedyś wiekowy dowód wspaniałości i potęgi Rzeczypospolitej. Jak niegdyś jedność religijna i organizacja władzy duchowej i świeckiej przyczyniły się do scalenia ziem polskich aż po Bałtyk, tak i dziś w momencie kiedy państwo polskie w znojnym trudzie wykuwa tu zręby i swoje ofiary Polsce [...]. Oto za pośrednictwem Prymasa Polski ustanawia się naszą rodzinną, katolicką organizację kościelną, by ta wnosząc prawdziwą wiarę i błogosławieństwo Boże wsparła skutecznie wysiłki Narodu i zarazem była tą spójnią jedności, która jest podstawą wielkiej siły i mocy. Cały obszar ziemi lubuskiej udzielonej pralatury polskiej i Pomorza Zachodniego złączony jest w jedną kościelną jednostkę administracyjną pod nazwą Administracji Apostolskiej¹⁰.

Każdego tygodnia do Zbąszynka napływało coraz to więcej ludności. Według szacunkowych danych z października 1945 roku w mieście osiedliło się 347 osób z sąsiedniego województwa poznańskiego, 149 z dawnych Kresów Wschodnich, 42 z innych regionów kraju i około 22 osoby z pobliskiej Babimojszczyzny.

W tej sytuacji ks. Jan Pipusz zaczął czynić starania, by dla mieszkańców miasta otworzyć nową świątynię, poza kościołem pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła, i przejąć kościół ewangelicki, który był nieczynny. Po pewnym czasie otrzymał stosowne zezwolenia ordynariusza L.170/45 z dnia 6 X 1945 roku,

¹⁰ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 1-2.

Urzędu Pełnomocnika Rządu RP Nr 3335/45 50-1/2 z dnia 28.09.1945 i zezwolenie Zarządu Gminnego Nowy Zbąszyń L.325/45 z 14.05.1945 roku.

Po otrzymaniu tych zezwoleń w niecały miesiąc później, 21 października 1945 roku, odbyła się wielka uroczystość poświęcenia przez ks. Jana Pipusza ewangelickiego zboru na kościół katolicki w Zbąszynku i nadania mu tytułu Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. W kronice parafialnej znajdujemy oryginalne sprawozdanie z tej doniosłej uroczystości, które cytuję w całości: *Protokół i sprawozdanie z dokonanego poświęcenia w dniu 21 października 1945 r. byłego zboru ewangelickiego na kościół katolicki pod wezwaniem Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Zbąszynku.*

Z inicjatywy ks. Proboszcza Jana Pipusza z Kosieczyna powstał projekt wyświęcenia zboru ewangelickiego w Zbąszynku na kościół katolicki. Projekt ten wynikał z potrzeby parafian, ponieważ drugi kościółek Św. Piotra i Pawła w Zbąszynku (kościół filialny parafii Kosieczyn) nie mógł pomieścić wszystkich wiernych. Dla przygotowania uroczystości poświęcenia wybrany został komitet organizacyjny w skład którego weszli – ks. Proboszcz Jan Pipusz, zastępca naczelnika oddziału Straburzyński, kap. Oddziału SOK Jaroszewicz, instruktor Janikowski, Ob. Cichocki, kierowniczka szkoły p. Szydzikowa, ob. Dembniakowa, ob. Waldowa i inni.

Komitet zajął się przygotowaniem organizacyjnymi i przyozdobieniem kościoła.

W dniu 21 października 1945 r. o godz. 10.00 zebrali się wszyscy wierni przy Kościele Św. Piotra i Pawła, skąd wyruszyła procesja do nowego kościoła. Władze państwowe i kolejowe reprezentowali: Ob. Starosta i Pełnomocnik Rządu na powiat Międzyrzecz Arlyht-Karaśkiewicz, Naczelnik Oddziału Ruch.-Handlowego Gronet, Burmistrz Zbąszynka Wikarski, Burmistrz Zbąszynia Frankowski i inni. Po przybyciu na miejsce ks. Proboszcz Pipusz dokonał uroczystego poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, poczem odprawiona została suma, podczas której kazanie wygłosił ks. Prałat Hilchen z Międzyrzecza, podkreślając znaczenie uroczystości i trwale związki, jakie pomimo działań wojennych łączyły i nadal łączą Stolicę Apostolską z naszą Ojczyzną.

Po sumie zakończył uroczystość wspólny obiad w domu związkowym kolejarza polskiego. Powyższe potwierdzają własnoręcznym podpisem Zbąszynek, dnia 21.X.1945 r. Straburzyński przewodniczący Komitetu Organizacyjnego (podpis nieczytelny) Jaśnikowski (podpis nieczytelny)¹¹.

Ks. Jan Pipusz podczas swojej krótkiej działalności w parafii Kosieczyn-Zbąszynek przystosował wszystkie świątynie do służby Bożej wedle przepisów Kościoła katolickiego.

Stosownie do zarządzeń administracji apostolskiej w Gorzowie Wlkp. przekazał on prowadzenie parafii ks. Janowi Wysockiemu, który oficjalnie objął parafię, według zapisów w kurii, w dniu 10 października 1945 roku.



Kościół parafialny z 1945 r. od strony południowej

Fot. archiwalna parafii

¹¹ Tamże.

III. Pamiątkowe zdjęcia z uroczystości poświęcenia kościoła katolickiego przez ks. Jana Pipusza w listopadzie 1945 roku



Ks. Jan Pipusz z ministrantami w szpalerze powstałego oddziału Służby Ochrony Kolei w Zbąszynku, XI 1945 r.

Fot. Florian Wojciechowski



Ks. Jan Pipusz w rozmowach z parafianami przed wejściem do kościoła pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła, XI 1945 r.

Fot. Florian Wojciechowski

IV. Zarządzanie parafią Kosieczyn (z rezydencją w Zbąszynku) przez ks. proboszcza Jana Wysockiego w latach 1945-1946

Ksiądz Jan Wysocki pochodził i przybył z Kresów Wschodnich z diecezji wileńskiej. W trakcie jego pobytu nastąpiła pewna zmiana w strukturze parafii. Do roku 1945 parafia Kosieczyn posiadała rezydencję proboszcza w Kosieczynie, gdyż w Zbąszynku było ok. 80-100 wiernych, a w Kosieczynie więcej. Po wojnie sytuacja się zmieniła na korzyść Zbąszynka, który uzyskał przez repatriację ok. 2000 wiernych katolickich. Z konieczności więc rezydencją parafii stał się Zbąszynek. Zagospodarowaniem plebanii zajął się ks. Jan Pipusz, a po jego odejściu – ks. Jan Wysocki.

6 maja 1946 roku ks. proboszcz Jan Wysocki powołał Radę Parafialną, w skład której weszli: Zygmunt Straburzyński, Wiktor Małycha, Kazimierz Wiertelak, Piotr Gmór, a na skarbnika powołano Franciszka Twerjanowicza.

Ks. proboszcz wraz z parafianami ostro zabrał się do pracy. Najpilniejszym remontem była naprawa uszkodzonych części dachu kościoła pw. Macierzyństwa NMP.

W tym czasie też zakupiono chorągiew Matki Boskiej Ostrobramskiej i figurę Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny.

Figurę, która do dziś zdobi świątynię, ustawiono we wnęce ołtarza na miejscu dawniejszej ambony, która służyła przedtem do głoszenia kazań wedle ceremoniału wyznania ewangelickiego.

Ważnym wydarzeniem w życiu parafii, z inicjatywy ks. proboszcza Jana Wysockiego, było otwarcie na przełomie kwietnia i maja 1946 roku pierwszego przedszkola w Zbąszynku. Ks. proboszcz przeznaczył pomieszczenia będące własnością parafii, łączące się z kościołem, na placówkę opiekuńczą dla dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Realizując swój zamiar, zgłosił i zarejestrował ochronkę-przedszkole w Oddziale Caritas w Międzyrzeczu Wlkp.

Pierwsze przedszkole w Zbąszynku otworzyło swoje podwoje pod nazwą Przedszkole Caritas w Zbąszynku i tak funkcjonowało do końca 1948 roku,



Figura Matki z 1946 r.

mimo że toczył się spór o to, czy jest to przedszkole państwowe czy kościelne. Caritas cały czas wspierało je rzeczami materialnymi, a w szczególności produktami żywnościowymi.

Otwierając przedszkole, ks. Jan Wysocki nie był w stanie zapewnić odpowiedniej kadry wychowawczej. Wystąpiono więc z prośbą do Wydziału Oświaty w Międzyrzeczu Wlkp. o nauczycieli do zbąszyńskiego przedszkola. Wydział Oświaty skierował Gabrielę Zboralską, która objęła funkcję kierownika placówki i z „marszu” zorganizowała prace.

Trudne były zwłaszcza pierwsze miesiące pracy w przedszkolu. Nie było żadnego sprzętu i pomocy naukowych. Placówka była czynna pięć godzin dziennie, a dzieci siedziały przy długich ławkach kościelnych na przyniesionych z domu stołkach czy krzeselkach¹².

1 grudnia 1946 roku ks. proboszcz Jan Wysocki został przeniesiony do Klenicy, a duszpasterstwo objął ks. Franciszek Wyszatycki.



Dzieci pierwszokomunijne z ks. proboszczem Janem Wysockim, 29.06.1946 r.

Fot. Ewa Zwiernik

¹² Jerzy Ganecki, *Rozwój Oświaty w Zbąszynku. Powstanie i dzieje przedszkola, Stowarzyszenie Gmin Rzeczypospolitej Region Kozła, „Szkie Nadodrzańskie”,* (red.) Z. Matuszewski, nr 3(6), 2002, s. 93.



Ks. proboszcz Jan Wysocki, założyciel przykościelnego przedszkola Caritas, 1946 r.

Fot. Czesława Wiczorek

V. Parafia Kosieczyn (z rezydencją w Zbąszynku) za czasów proboszcza ks. Franciszka w latach 1946-1951

Ks. Franciszek Wyszatycki, urodzony w 1883 roku, został wyświęcony we Lwowie w 1907 i pracował jakiś czas w katedrze lwowskiej. Przed przybyciem na Ziemię Zachodnie był proboszczem i dziekanem w parafii Halicz w diecezji lwowskiej.

Przybywając na ziemię zachodnie jako przesiedlony, został skierowany do Zbąszynka, gdzie objął obowiązki proboszcza parafii Kosieczyn i prowadził dekanat Babimost po ks. prałacie Karolu Meissnerze, który był proboszczem w Babimostcie i piastował stanowisko dziekana.

Ks. Franciszek Wyszatycki na samym początku swej działalności realizował zadania związane z urządzeniem kościoła i przystosowaniem go do obrzędów wiary katolickiej i przepisów tejże wiary. Organy, które znajdowały się nad ołtarzem, zostały przeniesione na drugą stronę, a więc na chór znajdujący się nad przedłużeniem nawy. Należało znaleźć fundusze, by tę operację przeprowadzić, uzyskano więc je z tzw. wówczas daniny parafialnej. Przeniesienia organów, ich rekonstrukcji i uzupełnienia piszczałek dokonał Józef Kureczka,



Efektownie wyglądające prezbiterium po żmudnych pracach ks. proboszcza Franciszka Wyszatyckiego i parafian, 1951 r.

Fot. archiwum parafii

organista tutejszej parafii, który z wielką ofiarnością wykonał tę pracę i wziął tylko część zapłaty.

Poświęcenie organów odbyło się 6 lipca 1947 roku. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki, a po tej uroczystości odbył się koncert muzyki kościelnej, na który złożyły się: śpiew, gra solowa na skrzypcach, trio i solo organowe. Solo skrzypcowe wykonał ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki, śpiewała Helena Sławińska, a na organach zagrał Antoni Janiszewski ze Zbąszynia.

W trzecią niedzielę Wielkiego Postu 1948 roku ks. Grzybowski ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców z Poznania wygłosił rekolekcje wielkopostne. Udział parafian był bardzo liczny.

Maj 1948 roku nie był przychylny dla parafii, przewlekłe deszcze spowodowały osunięcie się ocementowanej warstwy. Spadające bloki od strony zachodniej zniszczyły tak mocno dach, że powstała wielka otwarta luka. W tej sytuacji woda, wskutek dalszych częstych opadów deszczu, zalała cały sufit od strony wschodniej. Z sufitu sączyła się woda na piszczałki organowe, a z chóru

splywała na posadzkę nawy. Należało najpierw zabezpieczyć resztę dachu od strony północnej, a tego można było dokonać po usunięciu starych otynkowań dookoła całej wieży. Trzeba było postawić wiszące rusztowanie i na nim dokonywać prac murarskich. Dzięki ofiarności parafian pod kierunkiem pana Koleśnika zadania zostały wykonane pomyślnie, a koszty z tym związane, wynoszące wówczas ponad 100 tys. złotych, zostały całkowicie pokryte. Następnie, po otynkowaniu wieży, przystąpiono do pokrycia luk w dachu. Prace te wykonali wynajęci dekarze przy pomocy parafian.

Ważnym wydarzeniem w życiu parafii była I Komunia św. Na pamiątkę tej pięknej uroczystości rodzice dzieci pierwszokomunijnych złożyli ofiarę, za którą zakupiono ręcznie malowany obraz św. Antoniego, tym samym, jak w kronice pisze ks. proboszcz: [...] *oddając pod opiekę tego miłośnika Jezusa swoje dzieci, aby za Jego przykładem piastowały ten najdroższy skarb Jezusa w swoich sercach po wszystkie czasy swego życia*¹³.

W czerwcu 1948 roku wielkim wydarzeniem w życiu parafii było przeprowadzenie akcji osobistego poświęcenia się Najśłodszemu Sercu Jezusa. Posłużyły do tego zakupione obrazy Serca Jezusa oraz wydane przez kurię obrazki Serca Jezusowego z tekstem poświęcenia oraz miejscem wolnym na umieszczenie imiennego podpisu. Akcja ta miała być wstępnym epizodem przygotowującym do przyszłego poświęcenia Narodu Polskiego Sercu Pana Jezusa. Stosownie do zarządzeń kurii akcję powyższą przeprowadzono pomyślnie dla dobra wiernych.

Pod koniec 1948 roku uległ zmianie także skład Rady Parafialnej: zastępcą przewodniczącego został wybrany Władysław Stankiewicz, a członkami Franciszek Twerjanowicz, Waław Śmierchalski, Franciszek Woźny, a z Kosieczyna pan Tomasik i z Chlastawy pan Piotrowski.

Rekolekcje wielkopostne w 1949 roku głosił ks. Stanisław Zdanowicz, kapłan diecezji wileńskiej z Białegostoku. Parafianie wyrazili wielkie zadowolenie, co przejawiało się w dużej frekwencji, szczególnie mężczyzn.

2 kwietnia 1949 roku obchodzono w parafii jubileusz 50-lecia kapłaństwa papieża Piusa XII. Wyrazem przywiązania do Stolicy Apostolskiej i Ojca Świętego była przyjmowana przez wiernych komunie św. w jego intencji, aby

¹³ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 5.

skończyły się też pomówienia wobec Głowy Kościoła oraz jako wynagrodzenie Bogu za potworności grzechów ludzkich.

Dnia 26 czerwca 1949 roku parafia obchodziła uroczystość I Komunii św. O tym wydarzeniu napisano w „Tygodniku Katolickim”. W tym miejscu chciałbym zacytować w całości napisany artykuł pt. „Wielki Dzień w parafii Kosieczyn-Zbąszynek”, który znajduje się w parafialnej kronice: [...] *W dniu 26 czerwca b.r. parafia nasza przeżyła jedną z najpiękniejszych chwil, która na długo pozostanie w naszej pamięci. W dniu powyższym przystąpiła po raz pierwszy do Stołu Pańskiego gromadka 55 dziewczątek i chłopców starannie przygotowanych do tej najuroczystszej chwili przez ks. dziekana Wyszatyckiego, proboszcza tutejszej parafii. Dzieci w uroczystym nastroju zebrały się w sali domu parafialnego, skąd w procesji i przy dźwiękach dzwonów weszły do Kościoła. Podczas Mszy Św. do dzieci zgrupowanych u stóp ołtarza przemawiał kilkakrotnie ks. Dziekan, którego praca i trud wydały obecnie widoczne owoce, gdyż dzieci w ogromnym skupieniu doceniając ważność i powagę chwili wyznawały chórem obietnice złożone w dniu Chrztu Św. odrzekając się szatana i wszelkiego zła a zdając sobie sprawę z łask jakie im dał Sakrament Chrztu Św. Wyznaniem wiary przyrzekły trwać do końca życia przy Chrystusie i kościele. Gdy zbliżała się dla nich chwila upragniona klękły w wielkiej pobożności na stopniach ołtarza, aby z rąk kapłana przyjąć do swoich nieskalanych serduszek Najświętszego ich Przyjaciela Jezusa. Wraz z dziećmi ich rodzice i krewni przystąpili licznie do Stołu Pańskiego, dając tym dowód swego wiernego stosunku do Boga oraz przykład, że na ciernistej drodze życia do szczęśliwej wieczności jest Jezus nieodstępnym Przyjacielem ludzkości! Z całego nastroju wyczuwało się, że chwila ta, to niezwykła uroczystość a „wesele nieba i aniołów” jak to zaznaczył w swym przemówieniu skierowanym w czasie Mszy Św. ks. Dziekan. Po Mszy Św. dzieci złożyły przyrzeczenia wiernie służyć Kościołowi i postanowiły wstrzymać się do 18 roku życia od używania alkoholu! Poczym oddał ks. Dziekan tą małą trzódkę Niebieskiego Pasterza w opiekę Najświętszej Maryi Panny oraz ich czyste dusze powierzył rodzicom upominając, aby nieskalane a przy ich pomocy wzbogacone zasługami mogli kiedyś stanąć przed tronem Jezusa! Do podniesienia pobożnego nastroju przyczynił się w wielkim stopniu*

udział męskiego kwartetu z Międzyrzecza, który w czasie Mszy Św. odśpiewał kilka utworów religijnych, za co dzieci wyrażają swoją wdzięczność.

Na zakończenie porannych uroczystości urządzono dla dzieci w sali domu parafialnego wspólne śniadanie w czasie którego ks. Dziekan wręczył dzieciom pamiątkowe obrazy Komunii Św. a potem wspólna pamiątkowa fotografia utrwaliła na miłą, długą pamiątkę ich radosne i szczęśliwe twarzyczki co zaobserwować mogą mili czytelnicy Tygodnika Katolickiego.

Wszystkie dzieci brały udział w nieszpórach, po czym zgrupowane wstąpiły w szeregi aspirantów Krucjaty Eucharystycznej i zobowiązały się stać wiernie pod sztandarem Jezusa!

Należy przypuszczać, że przeżyte chwile w tym dniu przez całą parafię, pozostaną długo w pamięci parafian, a w duszyczkach dzieci na zawsze!

W dowód prawdziwej radości i wdzięczności złożyli rodzice dzieci kwotę 10 000 zł na ufundowanie sztandaru Krucjaty Eucharystycznej, jako trwałej pamiątki i niezawodnego znaku Chrystusa, pod którym skupiać się będą ich dzieci na szczęśliwą drogę życia! [...] (napisała) Krystyna Olak¹⁴.

W niedzielę po Zielonych Świątkach w czerwcu 1949 roku poświęcono ambonę wykonaną przez pana Maciszewskiego, artystę malarza, oraz jego współpracowników stolarzy. Piękną ambonę, która stanęła po lewej stronie przed prezbiterium, upiękaczyły namalowane postacie ewangelistów: św. Marka, św. Mateusza, św. Łukasza i św. Jana.

W XIV niedzielę po Zielonych Świątkach po konsekracji obrazu Serca Pana Jezusa odbyło się poświęcenie rodzin Sercu Pana Jezusa.

W dniu Bożego Ciała został poświęcony przez ks. proboszcza Franciszka Wyszatyckiego sztandar eucharystyczny, który był darem dzieci pierwszokomunijnych, a także ofiarą parafianki pani Jakubiakowej.

W kronice ks. proboszcz pisze: *Rok 1950 był dla całego Kościoła rokiem miłościwym z powodu łask udzielonych przez Stolicę Św. Ojca Św. Piusa XII. Przez szereg nauk wierni przygotowali się do pozyskania łask Bożych w tym roku jubileuszowym. Przez cały miesiąc październik odprawiało się nabożeństwo różańcowe, aby za przyczyną Najświętszej Maryi Panny uprosić u Boga szcze-*

¹⁴ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 7.

gólniejsze łaski wskazane przez Ojca Św. a to o wyjednanie u Boga miłosierdzia dla grzeszników, uświęcenie rodzin w społeczeństwie katolickim, odnowienie życia a szczególnie rodzin na zasadach Chrystusa Pana.

Po południu 11 października 1950 roku, w dzień odpustu parafialnego, przeszła procesja do kościoła pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła, gdzie odmówiono przepisane modlitwy jubileuszowe, po czym powrócono do kościoła parafialnego. Tam po nauce i modlitwach zakończono procesję. W dzień odpustu i w następny wierni przyjmowali komunię św. jubileuszową, by uzyskać odpust jubileuszowy, tj.: odpuszczenia w zupełności kary doczesnej.

Jedną z najważniejszych chwil w roku jubileuszowym było, dla zwiększenia czci Matki Bożej, ogłoszenie w dniu 1 listopada 1950 roku przez Stolicę Apostolską dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny.

Ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki odnotował na łamach kroniki parafialnej kolejne wydarzenie: *Dnia 23 listopada 1950 r. zakończył po długich cierpieniach życie wielki wspaniałomyślny dobrodziej tutejszego kościoła p. Turek Zdzisław, emerytowany wyższy urzędnik kolei państwowych. Po śmierci swojej żony Anny pozostał samotny i w takiej samotności przeżywał chwile swej ciężkiej choroby; nie upadał na duchu, bo miał silną wiarę i w tej wierze mimo cierpienia wytrwał do końca. Należy mu się wspomnienie w tej kronice parafialnej bo ofiarnością swoją przewyższał ofiary poszczególne tutejszych parafian. Jemu też zawdzięcza Kościół i parafia przyozdobienie Domu Bożego, można by przyrównać do niego słowa Dawida: „Zelus domus Tui Domine comedit me”. Czyny jego ofiarne wyraziły się: 1) w pozłoceniu monstrancji 2) w sprawieniu tabernakulum 3) w urządzeniu instalacji światła elektrycznego 4) w częściowej ofierze na pokrycie wydatków Stacji Drogi Krzyżowej. Za te ofiary złożone Najwyższemu Panu niech Bóg będzie Miłosiernym i udzieli szczęścia wiecznego a dzień 23 listopada niech będzie dniem modlitwy za jego duszę i spłaceniem długu wdzięczności przez... duszpasterza w ofierze Mszy Św. w imieniu całej parafii. „Requiescat in pace”¹⁵.*

2 lutego 1951 roku ks. proboszcz, dziekan Franciszek Wyszatycki, dostał zgodę z kurii na dokonanie aktu poświęcenia obrazów stacji Drogi Krzyżowej

¹⁵ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 8.

i erygowanie Drogi Krzyżowej. Po dokonaniu aktu poświęcenia i homilii uroczystie zostały zawieszane obrazy Drogi Krzyżowej. Są one fundacją parafian, a namalował je artysta malarz Ludwik Maciszewski ze Świebodzina.

Rekolekcje wielkopostne roku 1951 w parafii głosił ks. Józef Perz ze zgromadzenia o.o. zmartwychwstańców z Poznania, a 17 czerwca 1951 roku do I Komunii św. przystąpiło aż 105 dzieci.

Ważnym wydarzeniem było też przystąpienie do sakramentu bierzowania w dniach 26 i 27 sierpnia 1951 roku w sąsiednim Zbąszyniu, przy okazji wizytacji biskupiej. Z naszej parafii przystąpiło ponad 300 wiernych – starszych i młodzieży, a sakramentu udzielił ks. arcybiskup Walenty Dymek z Poznania.



Ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki z dziećmi po procesji oktawy Bożego Ciała, 1950 r.

Fot. Czesława Wieczorek

Na koniec swojego pobytu w parafii Kosieczyn (z siedzibą w Zbąszynku) ks. proboszcz tak podsumował ten okres w kronice parafialnej: *Okres 5-letniej pracy duszpasterskiej Proboszcza i Dziekana ks. Wyszatyckiego Franciszka [...] był okresem organizowania życia religijnego na Ziemiach Od-*

zyskanych scaleniem na zasadach Chrystusowej nauki osiadłych ze wschodu i centralnej Polski repatriantów o różnych charakterach i zwyczajach w jedną rodzinę Bożą! Przy ofiarnej pomocy parafian został przystosowany kościół do nabożeństw katolickich przez sprawienie paramentów, sprzętu liturgicznego; wzrosło przywiązanie do Domu Pańskiego frekwencją w nabożeństwach i ofiarność na cele kultu religijnego. Praca duszpasterska i obsługa 4 kościołów w parafii nadwyrężyła zdrowie, siły osłabły tak, że nie mogąc podjąć obowiązkowej pracy zmuszony byłem prosić władzę o zwolnienie z zajmowanej placówki duszpasterskiej i obowiązków dziekana dekanatu Babimost¹⁶.

W dokumentach kurii – w aktach osobowych – jest następująca ocena ks. Franciszka Wyszatyckiego: *Jest człowiekiem o wysokiej kulturze ducha, delikatny, zrównoważony, choć ma wiele pracy, czuje się tutaj dobrze. Jego wpływ na parafię jest wszechstronny [...] Nie dopisuje mu zdrowie*¹⁷.

Ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki po owocnej pracy kapłańskiej, po 34 latach pracowitego życia, zmarł 15 maja 1967 roku w Gliwicach.

VI. Ponowna kadencja ks. Jana Pipusza jako proboszcza parafii Kosieczyn (z rezydencją w Zbąszynku) w latach 1951-1956

Ks. Jan Pipusz ponownie rozpoczął pracę w parafii Kosieczyn, z rezydencją w Zbąszynku, 21 listopada 1951 roku. Z tego czasu zachowały się niewielkie zapiski z działalności parafii, gdyż wydarzenia nie były dokładnie odnotowywane w kronice.

Na wiosnę 1952 roku w parafii odbyły się rekolekcje wielkopostne, które prowadził ks. Kotoski, proboszcz z Trzemeszna Lubuskiego, a 8 czerwca do I Komunii św. przystąpiło 88 dzieci.

27 czerwca 1952 roku została przeprowadzona wizytacja parafii przez ks. Kazimierza Michalskiego, wizytatora i dziekana zielonogórskiego. W kronice parafialnej tak odnotował swoje spostrzeżenia: *Przewielebnemu ks. Proboszczowi Janowi Pipuszowi w Zbąszynku wyrażam z okazji wizytacji kanonicznej,*

¹⁶ Tamże, s. 10.

¹⁷ A. Worobiec, dz. cyt., Zbąszynek 2003, s. 126.



Ks. proboszcz Jan Pipusz na ambonie.

Fot. Tadeusz Wiatrek

*przeprowadzonej z delegacji [...] ks. Prymasa Polski oraz z polecenia Ks. Ordynariusza diecezji Gorzowskiej [...] najgłębsze uznanie za apostołską pracę w parafii i za wzorową administrację parafii*¹⁸.

24 sierpnia 1952 roku rozpoczęły się w parafii rekolekcje o Miłosierdziu Bożym i nowenna do Miłosierdzia Bożego. Zakończyły się one 1 września, a prowadził je ks. proboszcz z Dąbrówki Wlkp. Bernard Witucki.

W notatniku powizytacyjnym zachowanym w aktach gorzowsko-zielonogórskiej kurii biskupiej jest następująca wzmianka z dnia 11 kwietnia 1953 roku o pracy ks. Pipusza: *Parafia kolejarzy, religijna, kwitnąca dziećmi. Poziom pracy proboszcza dobry. Dochodzą jednak do głosu silne tarcia wśród ludzi, znane na ziemiach zachodnich. Wciąż są jeszcze podziały „ci ze wschodu, ci z poznańskiego*¹⁹.

15 sierpnia 1953 roku obchodzono 30-lecie święceń kapłańskich ks. proboszcza. W trakcie mszy św. kazanie wygłosił dziekan z Babimostu ks. Piotr

¹⁸ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 11.

¹⁹ A. Worobiec, dz. cyt., Zbąszynek 2003, s. 125.

Zawora. W uroczystości wzięli także udział ks. B. Witucki, ks. Bulak i ks. L. Bury z Opalewa. Życzenia składali również starsi parafianie i dzieci.

4 października 1953 roku do parafii przybył J.E. ks. Infułat Zygmunt Szełątek, wydelegowany przez biskupa ordynariusza, który udzielił sakramentu bierzmowania 336 osobom.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że ks. proboszcz Jan Pipusz podjął pracę w parafii w jednym z najtrudniejszych okresów historii Kościoła. W mrocznych latach 50. XX wieku rozpoczęła się bezpardonowa walka władz komunistycznych z polskim Kościołem.

Na podstawie materiałów archiwalnych, które prześledziłem (autor niniejszej pracy) w Archiwum Państwowym Zielona Góra (APZG) w Wilkowie, a o których napisano we wstępie, można śmiało powiedzieć, że inwigilacja była bezpardonowo prowadzona w kościołach powiatu międzyrzeckiego. Dotyczyła także naszej parafii i bezpośrednio ks. proboszcza Jana Pipusza. Funkcjonujące w tym czasie Urzędy Wyznań skrupulatnie sporządzały sprawozdania pisemne dla swoich zwierzchników o sytuacji panującej w parafii, wszelkich działaniach kapłanów, istniejących problemach i konfliktach wśród parafian. Często w sprawozdaniu wysuwano wnioski o radykalnych posunięciach wobec niewygodnych kapłanów, których nazywano „wrogami ustroju”. Taki właśnie przykład ingerencji władz zostanie przedstawiony na podstawie dostępnych dokumentów, a dotyczyć będzie naszej ówczesnej parafii Kosieczyn, która rezydowała w Zbąszynku. Dokumenty te może w jakimś stopniu przybliżą, szczególnie młodszemu pokoleniu, mechanizm i styl pracy powołanych urzędów państwowych wobec polskiego Kościoła najbardziej koszmarnego okresu lat 50. Dokumenty te są cytowane dosłownie, jak zostały napisane, bez żadnych poprawek ortograficznych, stylistycznych i gramatycznych.

W APZG w Wilkowie w zgromadzonej dokumentacji Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydział Administracyjny, Analizy i informacje – sprawy wyznań, jako pierwsze sprawozdanie o naszej parafii znalazłem dokument pisany przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Międzyrzeczu, Referat do spraw Wyznań, z dnia 5 VII 1953 roku, Nr Wz I-4/5/53: [...] w wymienionej parafii istnieje bractwo różańcowe czł. 90,

*krucjata eucharystyczna czł.60. Organizacjami tymi kieruje wyłącznie ks. Pipusz Jan [...]. Nadmienić należy, że w/w ksiądz w obecnym czasie przy dobranym aktywie kościelnym przejawia dużą działalność religijną a uwidacznia to się w tym, że w/w ksiądz organizuje obecnie sprawnie często nabożeństwa połączone z kazaniem, naukami kościelnymi, spowiedzią. Ks. Pipusz Jan obecnie zmienił swoje oblicze i ustosunkował się wrogo do obecnej rzeczywistości, wynika to z przeprowadzonych rozmów ostatnio w których wypowiadał się nie przychylnie o księżach patriotach których nazywa odłamem od wiary i biskupów [...]*²⁰.

23 października 1953 roku Referat ds. Wyznań w Międzyrzeczu pismem Nr Wz.I-4/10/53 przesłał do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze kolejne sprawozdanie dotyczące sytuacji kapłanów i kościoła na swoim terenie: *W wykonaniu polecenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Referat do Spraw Wyznań w Zielonej Górze przedkładam sprawozdanie opisowe. Ankieta Nr 1 rubryka 1i 2 ogółem księży na terenie powiatu. Na terenie powiatu znajduje się 11 świeckich księży wyświęconych do roku 1953 [...] Ks. Pipusz Jan proboszcz parafii Kosieczyn z siedzibą w Zbąszynku [...] w/w księża posiadają studia teologiczne ukończone przy wydziałach teologicznych na Uniwersytetach i Seminarium Duchowne świeckie [...] Nadmieniam się, że kościół parafialny w Kosieczynie czynny jest co drugą niedzielę, który uważany jest za kościół filialny. W roku 1945 były proboszcz Wyszatycy przeniósł parafię z Kosieczyna na własną rękę do Zbąszynka na którą nie uzyskał zgody Ordynariusza gorzowskiego wobec tego kościół w gromadzie Kosieczyn jest kościołem parafialnym nadal. Natomiast kościół filialny w Zbąszynku spełnia obowiązki kościoła parafialnego*²¹.

Pod datą 3 marca 1954 roku w kronice parafialnej ks. proboszcz Jan Pipusz zapisał: *[...] w Środę Popielcową nabożeństwo odbyło się wieczorem o godz. 18.00. Posypanie głów popiołem poprzedzone nauką, wierni prosili o popiół aby mogli do domu wziąć zapewne, aby nim posypać głowy domowników. Jedna dziewczynka rączki rozłożyła, prosząc księdza o popiół bo mamusia jest*

²⁰ Archiwum Państwowe Zielona Góra, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 40-41.

²¹ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 54, 56.

chora. Następnie Msza Św. odprawiona została. Należy zaznaczyć, jak bardzo jest gorliwa wieczność dla wiernych, którzy cały kościół zapelnili i to nie tylko miejscowi, ale z okolicznych wsi²².

Interesującym dokumentem Referatu do spraw Wyznań w Międzyrzeczu, wysłanym do swoich przełożonych w województwie, było sprawozdanie dotyczące przebiegu nabożeństw majowych w 1955 roku w parafiach powiatu międzyrzeckiego. Dokument ten obrazuje dokładną znajomość i nieustanną obserwację przebiegu tych nabożeństw. Pismem Nr wzII-9/3/55 z dnia 7 czerwca 1955 roku urzędnik przedkłada swoje sprawozdanie do PWRN: *W związku z odbytymi w ubiegłym miesiącu nabożeństwami majowymi na terenie powiatu międzyrzeckiego – Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Referat do Spraw Wyznań w Międzyrzeczu zapodaje:*

1. Kler z okazji roku eucharystycznego nadał nabożeństwom majowym uroczysty charakter przygotowania także do majowych nabożeństw. Kler poczynił we wcześniejszym czasie minionych miesięcy, czynił to poprzez agitację z ambony, podczas których wpływał na starsze społeczeństwo i młodzież i zalecenia Ojca Świętego – i to w dużej mierze wpłynęło na zwiększenie frekwencji. O ile chodzi o porównanie z rokiem ubiegłym w majowych nabożeństwach zwiększyła się frekwencja młodzieży ok. 30%. Starsza ludność uczęszcza regularnie do kościoła i tym samym zapewnia frekwencję podczas nabożeństw.

2. Kler poprzez solny aktyw kościelny przez siostry zakonne a w szczególności przez rodziców klerikalnych od których w pierwszym rzędzie zależna jest młodzież. Tut. referat nadmienia, że kler przeprowadza często rozmowy z matkami a nawet zwołuje je na narady po plebaniach, i na podstawie tej zabezpiecza sobie silny wpływ na młodzież, na której często nawet wywiera terror moralny zapewniając sobie w ten sposób bardzo silną frekwencję młodzieży na wszystkich uroczystościach kościelnych – poza parafią międzyrzecką zjawisko także uwidacznia się w parafii Trzciel, Zbąszynek i Dąbrówka Wlkp. gdzie ks. Witucki przy pomocy klerikalnej Rady Kościelnej całkowicie podporządkował młodzież. Młodzież ta sfanatyzowana przez kler przestaje się udzielać społecznie w organizowanych zjazdach młodzieżowych i imprezach. Natomiast w uroczy-

²² Kronika parafialna Kosieczyn–Zbąszynek, 1945-1983, s. 13.

stościach występuje gremialnie [...]. Do aktywnych księży zalicza się na terenie tut. powiatu ks. Hajduka Józefa z parafii Trzciel, ks. Pipusza Jana Proboszcza ze Zbąszynka, ks. Bernarda Wituckiego Proboszcza z Dąbrówki Wlkp. i kler z parafii międzyrzeckie²³.

Z dniem 1 lipca 1955 roku obowiązki wikariusza w naszej parafii objął ks. Władysław Deryng.

Był to pierwszy wikariusz w parafii Kosieczyn, z rezydencją w Zbąszynku. Powojenni parafianie doskonale pamiętają reżyserowane spektakle religijne przez ks. Władysława Derynga, prezentowane w kościele świętych Apostołów Piotra i Pawła, a w szczególności „Mękę Pańską”, a także „Pieśń o Bernadecie”. Za wystawienie tej ostatniej sztuki w 1956 roku ks. Władysław został aresztowany na 48 godzin. Miał on wielki wkład w zaangażowanie zbąszyneckiej młodzieży w życie kościoła w tych najtrudniejszych dla naszego kraju, powojennych czasach – czasach stalinowskich. Kościół pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła za jego kadencji stał się tzw. kościołem młodzieżowym. Z tego też powodu ks. Władysław miał wielkie nieprzyjemności ze strony władz państwowych.

W dokumentach APZG znalazłem kolejną notatkę, jaką złożył urzędnik Referatu ds. Wyznań w Międzyrzeczu swoim przełożonym, z kategorycznym wnioskiem o usunięcie z parafii ks. Władysława Derynga. Pismo Nr Wz.II-1/5/56 nosi datę 5 maja 1956 roku: *Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Referat do Spraw Wyznań w Międzyrzeczu po uzgodnieniu z Kolektywem Powiatu stawia wniosek o usunięcie z parafii Kosieczyn ks. Derynga Władysława wikarego z wnioskiem przekazania go bezpośrednio do dyspozycji Kurii Gorzowskiej z nie wyrażeniem zgody przeniesienia go na inną placówkę duszpasterską.*

Równocześnie Referat do Spraw Wyznań w stosunku do dr Ziętka lekarza zatrudnionego w Miejskim Ośrodku Zdrowia stawia wniosek o spowodowanie Wojewódzki Wydział Zdrowia o przeniesienie go na inną placówkę. Lekarz



Ks. Władysław
Deryng
Fot. archiwalna

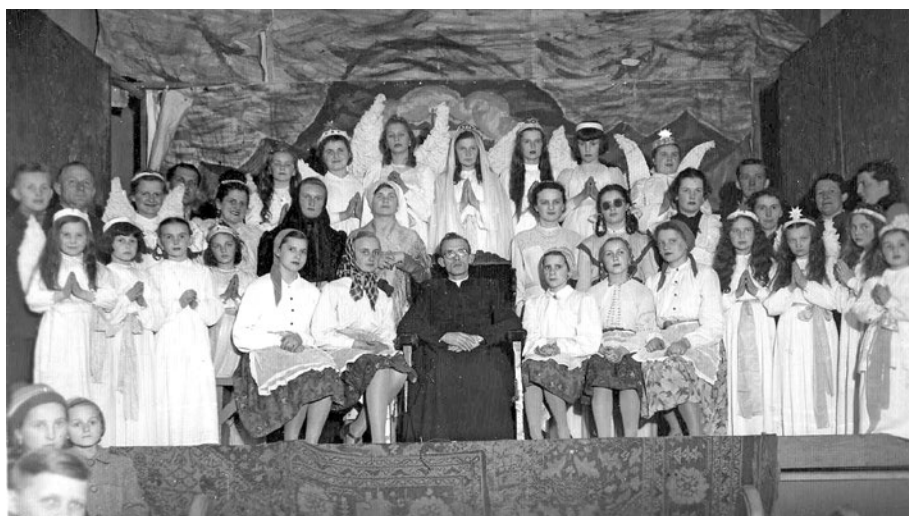
²³ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 111.



Spektakl *Męki Pańskiej* reżyserowany przez ks. W. Derynga, 1956 r.

Fot. Jerzy Ganecki

ten współpracuje z ks. Deryngiem a tym samym wtrąca się w nie swoje rzeczy, oddziaływanie na miejscowe nauczycielstwo w szkołach podstawowych i prowadzi klerikalną – krecią robotę wśród społeczeństwa na terenie Zbąszynka, w stosunku do swego zawodu zaniedbuje się, często wyjeżdża, nie przychylnie odnosi się do pacjentów, robotników czego dowodem jest, że został usunięty z węzła kolejowego P.K.P. Zbąszynek.



Uczestnicy spektaklu *Pieśń o Bernadecie* wraz z ks. Władysławem Deryngiem.

Fot. Bogdan Wiemann

Tut. Referat Wyznań uzasadnia tym:

1. *Ks. Deryng Władysław Wikary Parafii Kosieczyn oddziaływuje silnie na społeczeństwo miejscowe poprzez częste odwiedzanie prywatnych mieszkań tych rodzin których dzieci uczęszczają do szkoły podczas przeprowadzonych rozmów on bezwzględny nacisk kładzie na posyłanie dzieci na religię. Wśród młodzieży prowadzi jawną dyskryminację, dopuszcza się terroru, bije dzieci po twarzy i ciąga dzieci za uszy. Na opornych uczni stosuje metodę oddziaływania poprzez klerikalne nauczycielstwo co z kolei odbija się na stopniach naukowych uczni. W w/w sprawie Wydział Oświaty przeprowadza dochodzenie.*

2. *Ks. Deryng organizuje w prywatnym domu wieczorki dla młodzieży. [...] Ostatnio zorganizował wycieczkę do Opery w Poznaniu na którą ściągnął młodzież z Kosieczyna, Kręska i Dąbrówki Wlkp. Z jakich funduszy to robi ks. Deryng nie chce wyjaśnić.*

3. *Ks. Deryng w różnych odstępach czasu począwszy od miesiąca marca br. kilkakrotnie skrycie na plebanię wzywał kobiety żony członków partii na których wywierał wpływ aby ci przeciwstawiali się mężom należenia do Partii. W dniu 22.04.56 r. ks. Deryng podczas kazania z ambony krytykował Kolejową Podstawową Organizację Partyjną. Członków partii nazywał karierowiczami którzy po to do Partii wstąpili aby zajmować lepsze stanowiska. Sprawa ta potwierdza się [...] i była przedmiotem ostrej dyskusji na P.O.P przy P.K.P. w Zbąszynku*

Ks. Deryng na lekcjach religii wymuszał od uczniów, żeby na pamięć wyuczili się przez niego wydrukowany dwustronicowy druk p.t. „Msza św. czyli ofiara Nowego Zakonu”. Druk jest nielegalnym przedrukiem i podlega zakwestionowaniu. Druk ten załącza się, uczniowie często są przez ks. Derynga za to prześladowani gdyż nie wszyscy mają jednakową zdolność wyuczenia się przy tym oddziałowuje to na obniżenie stopni szkolnych z powodu zaniedbań w nauce [...].

5. *Ks. Deryng odseparował się od miejscowego proboszcza i zajął kościół filialny w Zbąszynku poprzednio częściowo czynny. W kościele tym bez zgody władz zorganizował jasełka na które ściągnął młodzież z pobliskich wiosek i Dąbrówki Wlkp. Wezwano w tej sprawie do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w dniu 28.04.56 nie chciał wykonać polecenia dopiero na skutek*

ponownego wezwania stawił się do Prezydium gdzie ustosunkował się negatywnie zaprzeczając zaistniałym faktom.

6. Ks. Deryng do Zbąszynka sprowadził z woj. Gdańskiego swoją rodzinę którą ulokował w miejskim Ośrodku Zdrowia od Miejskiej Rady Narodowej w Zbąszynku wymusza dla niej przydział mieszkania. Ks. Deryng mając na uwadze że uda się za pośrednictwem miejscowego społeczeństwa wyprzeć z parafii ks. Pipusza Jana z tych względów prowadzi przeciwko niemu krecią robotę, podrywa on autorytet tegoż księdza w całym zasięgu terytorialnym parafii. Nadmienić należy że na ludność miejscową ks. Deryng ma silny wpływ, czego jest dowodem że ludność miejscowości Kręsko, Podmokla oraz Zbąszynka kupiła ks. Deryngowi motocykl do szybkiego poruszania się i nawiązywania kontaktów z tą ludnością. Ostatnio dodać należy że ks. Deryng nabył konia za chłopskie pieniądze którego używa również do rozjazdów po terenie swojej parafii.

O ile chodzi o dalsze kontakty i znajomości to utrzymuje on z miejscowym lekarzem Ziętkiem, klerykałnym nauczycielstwem i aktywnym kościelnym przez siebie zorganizowanym.

Tut. Referat Wyznań nie zaprzecza, że w pierwszych początkach po przybyciu na teren parafii Kosieczyn ks. Derynga było przychylne tak długo dokąd nie nawiązał stosunków z ks. Wituckim Bernardem proboszczem parafii Dąbrówka, od czasu tego ks. Deryng zaczął wypaczać i z inicjatywy i poparcia go w Kurii przez ks. Wituckiego prowadzi robotę wrogą usamodzielnia się i sieje ferment wśród tamt. ludności.

Z tych względów tut. Referat Wyznań po zebraniu materiałów przeciwko temu księdzu i po kolektywnym uzgodnieniu wnosi się o usunięcie go z tut. terenu powiatu²⁴.

Okres pobytu ks. W. Derynga w parafii za kadencji ks. proboszcza Jana Pipusza stawał się coraz bardziej niewygodny dla władz, ale również w tym czasie nasilały się konflikty pomiędzy ludnością przybyłą ze Wschodu a z innych terenów kraju osiadłych w Zbąszynku. Konflikty te przenoszono także na grunt kościelny, do życia parafialnego, miały one także negatywny wpływ na stosunki panujące pomiędzy kapłanami pracującymi wówczas w parafii.

²⁴ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 134-135.

Bardzo skrupulatnie te wydarzenia analizował Urząd Bezpieczeństwa, a Referat ds. Wyznań w Międzyrzeczu wysyłał notatki do swoich przełożonych. 5 maja 1956 roku pisano: [...] *Ks. Pipusz od czasu otrzymania wikarego nie ma wśród społeczeństwa większego autorytetu, inicjatywę nad społeczeństwem w tej chwili przejął ks. Deryng Władysław – wikary, ma on duży wpływ na młodzież szkolną i wieku przedszkolnym, jako formy i metody stosuje w ten sposób, że chodzi po domach, przeprowadza rozmowy z rodzicami, ściągą młodzież do kościółka, uprawia sport z młodzieżą, organizuje przedstawienia i wycieczki, silnie oddziałuje z ambony na społeczeństwo wierzące oraz po wioskach w zasięgu swojej parafii, organizuje aktywność kościelną, który mu ułatwia pracę wśród młodzieży, nawiązuje kontakt z nauczycielstwem w szkołach po wioskach i to mu ułatwia wpływ na młodzież*²⁵.

W kilka dni później Referat ds. Wyznań w Międzyrzeczu sporządził dodatkową notatkę w dniu 12 maja 1956 roku o sytuacji w Zbąszynku i zawiadomił swoich przełożonych w Zielonej Górze: [...] *Nadmienić należy, że na terenie Zbąszynka została wytworzona bardzo niepomyślna atmosfera tak na terenie szkoły podstawowej i wśród miejscowego społeczeństwa w Zbąszynku a nawet na pobliskich wioskach jak Kosieczyn i Kręsko. Wg spostrzeżeń i szczegółowych informacji otrzymanych od osób zaufanych kierownik Referatu do Spraw Wyznań stwierdza, że sytuacja jaka wytworzyła się jest nie do zniesienia i wymaga koniecznie natychmiastowego usunięcia z tego terenu powiatu ks. Derynga, który w jawny sposób podburza miejscową ludność, wicherzy przeciwko ks. Pipuszowi, fałszywie go oskarża przed społeczeństwem miejscowym, że zaniedbał kościół filialny, zamknął go i zaniedbał również młodzież szkolną i w związku z tym pewna grupa zaufanych ludzi ks. Derynga sieje ferment – wypadek ten miał miejsce w dniu 4 maja 56 roku we wsi Kosieczyn gdzie miejscowa ludność zaatakowała wysiadającego z samochodu I-go Sekretarza K.P. P.Z.P.R. Tow. Żytyńskiego do którego unosiła się i domagała się od niego niestworzonych rzeczy np. by nie dopuścił i przeciwstawiał się zabrania im księdza Derynga i wielu innych wymysłów poczyniła pewna klika ludzi Pierwszemu Sekretarzowi. Jest to jawna inicjatywa i podburzanie tłumu przeciwko Władzy Powiatowej*

²⁵ Tamże, s. 138-139.

i Politycznej. Ks. Deryng upojony zwycięstwem i poparciem po przez tamt. ludność sieje zamieszanie i ferment, w dalszym ciągu szykanuje on młodzież i nastawia wrogo tamt. ludność do miejscowego proboszcza.

W dniu 10.5.56 r. tut. kierownik wyznań wraz z kierownikiem Wydziału Oświaty przeprowadził szereg wywiadów między innymi i w szkole podstawowej w Zbąszynku z niektórymi uczniami na tematy zaniżonych stopni naukowych i trudności jakie mają uczniowie w nauce. Wywiad przeprowadził Kierownik Wydziału Oświaty Ob. Kabaciński. Kierownik Referatu do spraw wyznań nie ujawnił swojej roli [...]. Ks. Deryng z ambony ostatnio podczas kazania ma na uwadze i obszernie rozwija tematy dotyczące organizacji Partyjnych wykorzystując w ten sposób ambonę do agitacji przeciwko członkom Partii ostatnio dowodził on że już dużo członków Partii nawróciło się na wiarę i przeprasza Boga za popełnione grzechy. [...] Kierownik Wyznań zapodaje, że na podstawie dokładnych obserwacji i spostrzeżeń w pierwszym rzędzie należałoby usunąć z tamt. szkoły nauczycielkę nazwiskiem Demów i jej męża który uczy w tej szkole robót ręcznych, osoby te są mocno powiązane z ks. Deryngiem i Dr. Ziętkiem i w myśl ich wytycznych silnie oddziałują na szkołę²⁶.

W wyniku działania władz komunistycznych i ich nacisku na władze kościelne ks. Władysław Deryng został przeniesiony z parafii Kosieczyn do Bledzewa. W jego miejsce kuria mianowała wikariuszem w parafii ks. Feliksa Kurczewskiego.

Następowały coraz to większe podziały w parafii pomiędzy parafianami Zbąszynka, z których jedna część popierała ks. proboszcza Jana Pipusza, a druga – ks. Władysława Derynga. Parafianie popierający ks. Derynga nie mogli pogodzić się z decyzją przeniesienia go do Bledzewa.

Ks. proboszcz Jan Pipusz znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, która powodowała również pogorszenie się jego stanu zdrowia. Mało kto wiedział wówczas, że do podgrzewania atmosfery konfliktu również włączają się władze, które toczyły walkę z Kościołem na naszym terenie i w całym kraju. Widoczne jest to w cytowanych materiałach urzędów ds. wyznań zgromadzonych w Archiwum Państwowym Zielona Góra. Oto kolejny dowód.

²⁶ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 141-142.

8 sierpnia 1956 roku Referat ds. Wyznań w Międzyrzeczu pismem Nr Wz.I-4/11/56 donosi PWRN w Zielonej Górze: [...] o zajściu jakie miało miejsce w parafii Kosieczyn z siedzibą w Zbąszynku. W dniu 1 sierpnia b.m około godziny 8-mej tłum dewotek w liczbie około 40 osób dokonały napadu na proboszcza parafii ks. Pipusza Jana w chwili kiedy z plebanii wychodził do kościoła w celu odprawienia rannej mszy. Dewotki nie wpuściły go do kościoła, zaczęły go turbować chcąc go rozebrać z sutanny. Ks. Pipusz wydarł się rozwydrzonym dewotkom i zdołał zbiec zamykając się na plebanii. Dewotki dobijały się do plebanii i okien szarpiąc za dzwonek domagały się otwarcia drzwi. Ks. Pipusz w obawie przed rozjuszonymi dewotkami spuścił żaluzje okienne, zaryglował drzwi i ukrył się na strychu.

W związku z napadem na plebanię zasygnalizowany miejscowy Posterunek MO który wysłał milicjantów na miejsce. Milicjanci przybyli – rozpędzili dewotki.

Ks. Pipusz dopiero w godzinach wieczornych w zamkniętym kościele w pośpiechu odprawił obowiązkową mszę, po czym wrócił na plebanię. W tym czasie około godziny 20-tej zorganizowane dewotki dowiedziały się, że ks. Pipusz odprawił mszę zaatakowały ponownie plebanię ponieważ nie zastały go już w kościele tak samo jak poprzednio dewotki te dobijały się do drzwi wejściowych przy tym wyzywając księdza Papusza od różnych wulgarnych słów. Z thumu dewotek słynne były również wypowiedzi następującej treści: ty komunisto! zabieraj się z parafii – wyżarłeś nam ks. Derynga i wiele innych nie przyzwoitych wyrazów powtarzały dewotki.

W związku z powyższym tut. Referat Wyznań pomimo wielokrotnym pobycie w Zbąszynku nie może dokładnie ustalić przyczyn napadu na plebanię ani też dotąd nie może przeprowadzić rozmów z księdzem Pipuszem z uwagi na to, że po zajściu jakie miało miejsce w dniu następnym ks. Pipusz został wezwany przez Kurię skąd dotąd nie powrócił. Natomiast ks. Wikary Kurczewski jako nowo przybyły ksiądz nie zna przyczyn zajścia na parafię i jest przestraszony jak twierdzili nie może spać w nocy i w obawie nie chce udzielić bliższych informacji. Organizatorami napadu na plebanię są miejscowe dewotki.

1. R. Rozalia [...], właścicielka prywatnego sklepu
2. B. Bronisława [...] i wiele innych dewotek dotąd nie ustalonych dokładnych adresów zamieszkania.

Inicjatorem podbużania przeciwko ks. Pipuszowi jak zostało stwierdzone jest w dalszym ciągu ks. Deryng Władysław który z Bledzewa podjeżdża często do Zbąszynka i Kosieczyna gdzie stale podczas swego pobytu gromadzi wokół siebie dewotki a nawet skrycie z nimi organizuje schadzki.

W/g wypowiedzi tamt. mieszkańców ks. Deryng miał się do dewotek wypowiedzieć w ten sposób – jeżeli księdzu Pipuszowi odbierzecie monstrancję podczas nabożeństwa albo ściągnięcie sutannę już on nie może być księdzem, a może być wtedy dopiero gdy się drugi raz wyświęci. Również nadmieniał on do dewotek względnie poinformował ich że ks. Pipusz ma zakazane na okres dwóch miesięcy odprawiania nabożeństw na podstawie tej dewotki bazując i czynią najścia na plebanię.

W w/w sprawie nie bez winy jest również ks. Witucki Bernard u którego stale przebywał ks. Deryng podczas pobytu u swej rodziny w Zbąszynku.

Nadmienić należy, że ks. Deryng jest wychowankiem ks. Wituckiego który jak poprzednio opiekował się nim w seminarium duchownym tak również i teraz przetrzymuje go często na swej plebanii, doradza mu i pomaga mu w usunięciu ks. Papsza Jana z parafii Kosieczyn.

W związku z powyższym tut. Referat Wyznań prosi o przeprowadzenia dochodzeń ze szczebla wojewódzkiego i wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji w stosunku do winnych zająć jakie miały miejsce w parafii Kosieczyn z siedzibą w Zbąszynku.

Przy tym nadmienia się, że tut. Kierownik Referatu do Spraw Wyznań otrzymał kilkakrotnie pogróżki ze strony tamt. dewotek, za to iż zabrał im ks. Derynga to nie ma się co pokazywać do Zbąszynka i Kosieczyna, bo jak się pokaże to będzie uciekał z rozbitą głową.

W związku z zaistniałą sytuacją tut. Referat Wyznań otrzymał anonimowe pismo od jednego z mieszkańców Zbąszynka w/w anonim załącza się do dalszego urzędowania. [...] ²⁷.

10 sierpnia 1956 roku kierownik Referatu do spraw Wyznań w Międzyrzeczu pismem Nr Wz. I -4/1156 do PWRN w Zielonej Górze uzupełnia informacje, jakie wysyłał 8 sierpnia 1956 dot. powyższych wydarzeń w Zbąszynku: [...]

²⁷ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 158-159.

Tut. Referat Wyznań zapodaje, że ks. Kurczewski Feliks jest nowo mianowanym księdzem tej parafii, nie ma on dokładnego rozeznania i w dużej mierze wiąże go kuria na podstawie tej trudno było przeprowadzić szczegółowy wywiad. W końcowych rozmowach oświadczył on, że o powyższym wypadku jeszcze w tym dniu zawiadomił Kurię Gorzowską. Z ks. Pipuszem Janem Kierownik Referatu Wyznań rozmów nie przeprowadził z uwagi na to, że ten następnego dnia po zająciu został wezwany do Kurii skąd dotąd nie powrócił.

W związku z sytuacją jaka wytworzyła się w parafii Kosieczyn ze siedzibą w Zbąszynku referat do Spraw Wyznań złożył meldunek oraz osobiście w dniu 9 sierpnia wyjechał do Prezydium W.R.N. w celu otrzymania wytycznych do dalszej pracy w w/w sprawie.

Po przybyciu na miejsce Kierownik Referatu przeprowadził rozmowę w K.W. P.Z.P.R. z tow. Wilczakiem kierownikiem do spraw Organizacji masowych, a następnie z z-cą Kierownika wydziału do Spraw Wyznań W.R.N. Tow. Bajaczną skąd otrzymał wytyczne nie wtrącania się do tych spraw ani nie występowania z wnioskiem o ukaranie osób spowodowania prowokacji.

Kier. Referatu zalecono obserwować nadal teren Zbąszynka i Kosieczyna przy pomocy tamt. aktywu.

Jeżeli chodzi o osobę ks. Pipusza zalecono umożliwić mu każdorazowo ze strony organów M.O. pomoc z tym o ile się zwróci z interwencją, a w związku z zajęciem jakie miało miejsce ks. Pipusz osobiście ma wystąpić z wnioskiem na drogę sądową w celu ścigania winnych.

Jak wynika z całokształtu sprawy w Zbąszynku istnieją dwa przeciwstawne sobie obozy wierzących które wzajemnie się zwalczają co nie przynosi żadnej ujemy i nie zachodzi potrzeba ze strony Referatu do Spraw Wyznań mieszania się do tych spraw. [...]

Informacje powyższe są ściśle wyłącznie dla użytku i wykorzystania na kolektywie powiatowym z tym że nie należy nikogo więcej informować.

Meldunek sporządzony do Prezydium W.R.N. tut. Referat Wyznań kopie załącza do użytku K.P.P.Z.P.R. Zał. 1. tylko adresat. Józef Wawrzyńkiewicz Kierownik Referatu do Spraw Wyznań²⁸.

²⁸ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 160-161.

To są wszystkie materiały o naszej parafii Referatu do spraw Wyznań w Międzyrzeczu, jakie wysyłał do swoich przełożonych w województwie, i jakie znalazłem w Archiwum Państwowym Zielona Góra. Jak widzimy, nie były to łatwe czasy dla duszpasterzy odpowiedzialnych za rozwój duchowy swoich wiernych. Dochodziły do tego często konflikty w stosunkach międzyludzkich, inwigilacja Kościoła przez Urząd Bezpieczeństwa i inne organy władzy. Cytując wyżej wymienione notatki, chciałem unaocznic, jak władza ówczesna manipulowała społeczeństwem dla uzyskania własnych celów.

Wracając jeszcze do ks. Władysława Derynga, warto wspomnieć, że po przeniesieniu go z parafii Kosieczyn do parafii w Bledzewie oraz po pewnej odwilży w Polsce jesienią 1956 wraca on ponownie do Zbąszynka w grudniu 1956 roku. Można stwierdzić także, że jest on pierwszym wikariuszem nowo erygowanej parafii Zbąszynek, bo odszedł z niej tuż po jej powstaniu w lipcu 1957 roku.

Jan Ejankowski w swojej książce „Prawda ponad życie”, wydanej w 2002 roku, w której ukazuje życie i twórczą działalność duszpasterską ks. Władysława Derynga, m.in. tak pisze o nim: [...] *Od początku odważnie wychowywał swoją młodzież w duchu prawdy, by mogła szybko dostrzec komunistyczną obłudę. Władzom rządowym bardzo zależało na pozyskaniu dla własnych celów młodzieży i robiły to metodami różnego typu. Kiedy jednak dostrzegły, że może im się nie udać, uderzyły z wielką nienawiścią i wrogością w młodego kapłana, opluwając jego godność. Komuniści wiedzieli, jakim poważaniem wśród uczniów i miejscowej społeczności cieszy się młody katecheta. Szczególnie ceniony był za odwagę, stanowczość, nieugiętość, a także za prawdomówność, dlatego prowadzili nieustanną nagonkę na księdza. Zapal nienawistnych poczynań komunistów został ostudzony 10 sierpnia 1956 r., kiedy to władze kościelne musiały przenieść księdza Władysława jako wikariusza do parafii w Bledzewie, gdzie odbywał tzw. „partyjną pokutę”. Trwała ona do czasu powrotu Gomułki do władzy²⁹.*

Sądę, że niezmiernie ciekawą informacją dla naszych parafian będzie mało znany epizod o ks. Władysławie Deryngu, jaki miał miejsce 4 lipca 1956 roku

²⁹ J. Ejankowski, *Prawda ponad życie. Życie i twórcza działalność duszpasterska ks. Władysława Derynga*, Piaseczno-Jastrowie 2002, s. 35.

podczas jego pracy w Zbąszynku. Został on opisany przez Bogdana Nowaka na łamach miesięcznika „Rycerz Niepokalanej” 2006, nr 9 (604) artykuł nosi tytuł „Non Possumus”. Pragnę go w tym miejscu zacytować w całości: *Koszaliński kanonik oczekuje rychłej beatyfikacji sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Cieszy się, że odważnie potrafił stanąć w obronie niekwestionowanego autorytetu moralnego Polski, nawet wtedy, gdy inni się wahali. „NON POSSUMUS. Nie możemy zgodzić się, by ateści i politycy rządili Kościołem, by komunistyczny urzędnik decydował o nominacji biskupa czy proboszcza, by zabraniał Polakowi być katolikiem” – wspomina słowa Prymasa Tysiąclecia ks. Władysław Deryng z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Za te słowa prawdy uwięziono sługę Bożego kard. Wyszyńskiego w 1953 r. Nie mogłem się z tym pogodzić. Po przemodleniu sprawy zdecydowałem, że wystąpię w obronie Prymasa. W czasie konferencji rejonowej księży w kościele Świętego Ducha w Gorzowie Wielkopolskim, jako 26-letni kapłan odczytałem list kapłanów ordynariatu gorzowskiego do Prymasa Polski [...] u stóp Ołtarzy pamiętamy zawsze – na wzór pierwotnego Kościoła – o naszym Piotrze w kajdanach niewoli. Eminencjo, pozostając dla Chrystusa opoką, na której nasz Boski Zbawiciel może budować swój Kościół w sercach i duszach Polskiego Ludu, bądź nadal dla nas kapłanów Męczennikiem [...] Eminencjo, z wygnania i w pętach niewoli, mocą twego ducha stań się dla całej młodzieży polskiej Rafaelem, dla nas kapłanów – bądź Gabrielem zwiastującym łaskę zmiłowania Bożego, a dla sług szatana pozostań Michałem zwycięskim... [...]. Przygotowałem też rezolucję do ówczesnego premiera rządu Polski Józefa Cyrankiewicza: Powszechnie znanym jest fakt, że kler Polski w ciągu tysiąclecia naszej historii wiernie bronił suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego. Lud polski zrosł się ze swym duchowieństwem w jedno serce i w jedną duszę na codzienny trud życia narodowego. Dziś przede wszystkim Naród Polski pragnie wolności religijnej, w całym tego słowa znaczeniu. Zaś jako dowód rzeczowy takiej wolności religijnej, społeczeństwo nasze chce widzieć Prymasa Polski sprawującego swój urząd, bez żadnych przeszkód ze strony władz świeckich [...]. Rząd Polski Ludowej może mieć pewność, że przez aresztowanie Prymasa Polski splamił karty historii ojczyściej aktem bezprawnym [...]. Po odczytaniu rezolucji zapanowała w świątyni konsternacja, ale potem przystąpiono do skła-*

dania podpisów pod nią. – To był szok – wspomina ks. Stanisław Meslin, który był wówczas jeszcze klerykiem – zwłaszcza dla obecnych hierarchów starszych księży, że taki młody kapłan odważył się na tak heroiczny krok. Dla kleryków był to pozytywny bodziec, a ks. Władysław stał się dla nas wzorem. Gdy ks. Deryng wracał z Gorzowa do swej parafii w Zbąszynku, został zatrzymany na stacji kolejowej przez dwóch funkcjonariuszy UB w cywilu i zawieziony do Międzyrzecza. Tam na 48 godzin pozbawiono go wolności i poddano dotkliwym przesłuchaniom. Młody kapłan otrzymał podziękowanie od Prymasa Polski: „Wyraży radości i serdeczne uczucia, wypowiedane z okazji przywrócenia mi wolności, przyjmuję z najgłębszą wdzięcznością, jako zachętę do gorliwszej jeszcze pracy dla chwały Bożej i dla dobra Kościoła Chrystusowego. Wdzięczny za modlitwy, którymi byłem dotąd wspierany, proszę wypraszać mi nowe łaski Boże [...] Błogosławieństwo Prymasowskie udzielam.

Ks. Władysław w 1993 roku znalazł się w warszawskim szpitalu, gdzie 18 maja miał być poddany poważnej operacji na otwartym sercu. W przeddzień operacji przyjął sakrament chorych i zawierając swoje życie Bogu, zasnął. – Nagle pojawił się Prymas Wyszyński. Widziałem go tak, jak kiedyś w Stargardzie Szczecińskim, gdzie byłem wikarym. Ujął mnie za rękę i oznajmił swoim zdecydowanym głosem: „Ufaj Bogu. Operacja przebiegnie szczęśliwie. Jesteś jeszcze potrzebny Kościołowi i ludziom”. Te słowa dodały mi odwagi przed operacją. Gdy byłem wieziony do Sali, podbiegła do mnie pewna mieszkanka Złotowa, która miała być poddana ciężkiej operacji. Poprosiła mnie o spowiedź. Potem przyjęła komunię świętą. Były to jej ostatnie sakramenty, bo operacji nie przeżyła. Po operacji lepiej zrozumiałem słowa Prymasa: Jesteś jeszcze potrzebny ludziom i Kościołowi”. Musiałem być w tym szpitalu jako kapłan, by pojednać przed śmiercią tę kobietę z Bogiem. W szpitalu wypowiadałem wielu wysokich oficerów, a nawet generała, którzy przez długie lata nie korzystali z łask świętych sakramentów. Operacja na otwartym sercu trwała prawie dziewięć godzin. Powoli wracałem do zdrowia, ale 27 maja nadszedł kryzys. Czulem, że zbliża się kres mego doczesnego pielgrzymowania. W czasie snu przyszedł do mnie Prymas Wyszyński. Powiedział mi bym udał się do kard. Glempa, a nazajutrz, w sobotę bym uczestniczył we Mszy świętej. Rano nastąpiła niespodziewana

poprawa mojego stanu zdrowia. Do Prymasa Glempa nie pojechałem, ale na Mszę świętą udałem się do kaplicy szpitalnej. Nawet z tego powodu miałem nieprzyjemności ze strony lekarzy, bo zabronili mi wstawać z łóżka. Odprawiłem Najświętszą Ofiarę w intencji kard. Wyszyńskiego. Poczulem się zdrów jak ryba. W ogrodzie plebanii w Jastrowiu jest pomnik z posągami Niepokalanej, pod którym widnieje napis: Za przywrócone zdrowie Niepokalanej wdzięczny ks. Władysław Deryng, 31.10.1993³⁰.

Pierwszy zbąszyński wikariusz latem 1957 roku na polecenie kurii został przeniesiony do Rudek³¹.

Następnie ks. kanonik Władysław Deryng zakładał nową parafię w Łubnie w dekanacie wałęckim. W 1960 roku przeniesiony został do Starego Przylepu koło Pyrzyce, potem do Bobolic, Starej Łubianki i Jastrowia, skąd po obfitującej w owoce swojej pracy duszpasterskiej w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej przeszedł na emeryturę³².

W 1955 roku ks. proboszcz Jan Pipusz zatrudnił w ramach umowy o pracę – w porozumieniu z kurią – organistę Stanisława Baranowskiego. Oprócz funkcji organisty pełnił on także obowiązki kościelnego i grabarza na cmentarzu parafialnym w Zbąszynku.

Ks. proboszcz Jan Pipusz w lipcu 1956 roku, po kompromitujących wydarzeniach w Zbąszynku (o czym była mowa wcześniej), został wezwany przez kurię biskupią w Gorzowie Wlkp., skąd do parafii już nie powrócił. W czasie nieobecności, pod koniec kadencji ks. proboszcza Jana Pipusza, kuria wyznaczała na krótki czas wikariuszy z powierzeniem pełnienia przez nich i realizowania zadań należących do obowiązków proboszcza parafii.

W tym czasie w parafii Kosieczyn, z rezydencją w Zbąszynku, pracowali następujący kapłani: w 1956 roku od lipca do grudnia ks. Feliks Kurczewski, od sierpnia do października ks. Ferdynand Najnarowski, od października do grudnia ks. Marian Klekot, a od grudnia 1956 do czerwca 1957 roku ks. Józef Dulak i od maja do lipca 1957 ks. Henryk Dworak.

³⁰ B. Nowak, *Non Possumus*, „Rycerz Niepokalanej” 2006, nr 9.

³¹ „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1957, nr 10, s. 569.

³² J. Ejankowski, *Prawda ponad życie. Życie i twórcza działalność duszpasterska ks. Władysława Derynga*, Piaseczno-Jastrowie 2002, s. 36-44.



Dzieci pierwszokomunijne i ks. Feliks Kurczewski lata 50.

Fot. archiwum parafii

Miniony okres pracy duszpasterskiej w Zbąszynku nie był łatwy dla ks. proboszcza Jana Pipusza, który był przecież pierwszym organizatorem życia religijnego w naszym miasteczku po zakończeniu wojny.

Jak wynika z materiałów archiwalnych kurii i opowiadań starszych parafian, był to czas narastających konfliktów pomiędzy ludnością zamieszkałą w Zbąszynku a tą, która napłynęła z różnych stron Polski. Konflikty te często przenosiły się na grunt życia parafialnego i wielce utrudniały pracę duszpasterską pracujących tu kapłanów. Łagodzenie tych konfliktów i próby ich wygaszenia wymagały niezwyklej dyplomacji ze strony ks. proboszcza Pipusza, ale też i wyraźnie nadwyrężały jego zdrowie.

Bezspornym pozostaje fakt, jak wiele dobrego uczynił ks. proboszcz Jan Pipusz dla parafii Kosieczyn, z rezydencją w Zbąszynku, i jak bardzo dbał on o rozwój duchowy powierzonej mu owczarni. Szkoda tylko, że nie spisał on dokładnie na łamach kroniki parafialnej rozkwitu życia parafialnego w tym okresie, tzn. w latach 1951-1956.

Fotograficzne wspomnienia z kadencji probostwa ks. proboszcza Jana Pipusza



Ks. proboszcz Jan Pipusz z dziećmi i młodzieżą po procesji, 1952 r.

Fot. Czesława Wieczorek



1954 r. I Komunia św., w środku ks. proboszcz Jan Pipusz

Fot. Teresa Florczyk-Baszko



Ks. proboszcz Jan Pipusz udziela ślubu Marii i Tadeuszowi Wiatrek, 25 XII 1954 r.
Fot. Tadeusz Wiatrek



Ks. proboszcz Jan Pipusz z dziećmi pierwszokomunijnymi, 1955 r.
Fot. Teresa Florczyk-Baszko



Boże Ciało lata 50., ołtarz na ul. Gdańskiej, dwa „żywe” aniołki
(z lewej) Barbara Korwel i (po prawej) Wiktoria Szarejko

Fot. Teresa Florczyk-Baszko



Ks. proboszcz Jan Pipusz (w środku) i wikariusz ks. Władysław Deryng (z lewej)
z ministrantami, 1956 r.

Fot. Bogdan Wiemann



I Komunia św., 1956 r.

Fot. Elżbieta Dyńkowska

Po odejściu ks. Jana Pipusza obowiązki proboszcza w parafii i dziekana dekanatu Babimost objął ks. Edmund Malich, pełnił je oficjalnie od 1 grudnia 1956 do 14 lipca 1957 roku. To właśnie za jego kadencji została podjęta decyzja o powołaniu w Zbąszynku samodzielnej parafii.

28 czerwca 1957 roku ordynariusz ordynariatu gorzowskiego ks. Biskup Teodor Bensch dokonał erygowania parafii rzymskokatolickiej w Zbąszynku pw. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Znak dekretu: B.XII. 13-576/57.

15 lipca 1957 roku obowiązki pierwszego proboszcza parafii podjął ks. Władysław Faron.

W powyższym opracowaniu wykorzystałem materiały zawarte w mojej książce: *50 lat Parafii pw. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Zbąszynku 1957-2007* wydanej z okazji obchodów 50-lecia istnienia parafii Zbąszynek. Wydawca książki: Parafia Rzymskokatolicka pw. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, 66-210 Zbąszynek, ul. Długa 29, Zbąszynek 2007, ISBN: 978-83-925559-0-2. Niniejsza monografia parafii znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze.

Jerzy Ganecki

**The origins and the development of the spiritual life
in Zbąszynek – the parish of Kosieczyn in the years 1945-1956**

Abstract

The article focuses on the religious development in Zbąszynek after the end of World War II in 1945. The town was part of the Kosieczyn parish for 11 years, from 1945 to 28 June 1957. In those years, Zbąszynek was the place of residence of parish priests and it was here that the religious life of the Kosieczyn parish mainly developed. Rev. Jan Pipusz was the organizer of religious life after the war in these areas. He arrived in Kosieczyn on 16 April 1945 with 85 families from the former Tarnopol Province and 15 families from the Pidhaitsi district. He was a substitute curate appointed in these lands by the apostolic administration in Gorzów Wielkopolski and he made efforts to take over a closed and neglected Evangelical church for the people coming to Zbąszynek. After receiving the permits, on 21 October 1945, he consecrated the Evangelical church and thus transformed it into a Catholic church, which was dedicated to Motherhood of the Blessed Virgin Mary. In October 1945, Rev. Pipusz handed over the management of the Kosieczyn parish with the residence in Zbąszynek to Rev. Jan Wysocki, who performed these duties for one year. The great achievement of the new parish priest was the repair of the damaged roof on the church and the purchase of the statue of the Motherhood of the Blessed Virgin Mary, which still adorns the altar in the church in Zbąszynek. The „Caritas Kindergarten in Zbąszynek” was established at the church. On 1 December 1946, Rev. Jan Wysocki was transferred to Klenica, and the pastoral

care of the Kosieczyn parish was taken over by Rev. Franciszek Wyszatycki. The greatest work of Rev. Wyszatycki during his pastoral ministry was the adaptation of the former Evangelical church in Zbąszynek to the rites of the Catholic faith and the regulations of this faith. The difficult task was to move the organ that was above the altar to the other side, i.e. to the choir located above the extension of the nave. The five-year pastoral service of Rev. Wyszatycki was a period of painstaking organization of religious life in the parish and the consolidation of parishioners who came from the East and central Polish lands. On 21 November 1951, the service in the Kosieczyn parish was again taken over by Rev. Jan Pipusz, whose term of office lasted until July 1956. The five-year period of pastoral work was not easy for Rev. Pipusz, because it was a time of growing conflicts between the people living in Zbąszynek and those who came from different parts of Poland. His most important priority was the spiritual development of the flock entrusted to him. After the departure of Rev. Jan Pipusz, the responsibilities of the Kosieczyn parish were taken over by Rev. Edmund Malich. It was during his term of office that a decision was made to establish an independent parish in Zbąszynek. On 28 June 1957, the Ordinary of the Gorzów Ordinariate, Bishop Teodor Bensch, established a Roman Catholic parish in Zbąszynek dedicated to the Blessed Virgin Mary.

Keywords: the parish of Kosieczyn, the parish of Zbąszynek, Rev. Jan Pipusz, Rev. Jan Wysocki, Rev. Franciszek Wyszatycki, Rev. Edmund Malich, kindergarten in Zbąszynek, Motherhood of the Blessed Virgin Mary

Krystyna Kamińska

Witold Andrzejewski Aktor – Kleryk – Ksiądz

Pan Bóg przeprowadził mnie przez ten teatr w sposób świadomy¹

Ksiądz Witold Andrzejewski przez 43 lata (1972-2015) pełnił posługę duszpasterską, ale przez wcześniejsze sześć, a ze szkołą teatralną nawet siedem lat (1959-1966) związany był z teatrem. Choć po decyzji o wyborze stanu duchownego na scenie nigdy nie stanął, często podkreślał swój teatralny rodowód i zawsze kochał teatr. Poniższy artykuł jest rozwinięciem niektórych wątków mojej książki „Witold Andrzejewski aktor Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim (1960-1966)”².

Część I: Aktor

Rodzina Witolda Andrzejewskiego pochodziła z Wileńszczyzny, on urodził się 5 kwietnia 1940 roku w Kownie. W tych samych dniach jego ojciec został zamordowany razem z innymi polskimi oficerami więzionymi w Starobielsku. Po wojnie mały Witek zamieszkał z rodziną matki w Łodzi. Chodził na przedstawienia do łódzkich teatrów, ze szkoły średniej wyniósł wiedzę humanistyczną, a po maturze jako kierunek studiów wybrał filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Jednak przygoda z samodzielnością nie powiodła się, filologia go rozczarowała, ze studiów w Warszawie zrezygnował i po roku powrócił do Łodzi. Ale podczas tego nieudanego roku zdarzyło się w jego życiu coś bardzo

¹ *Od deski do deski. Ksiądz Witold Andrzejewski w rozmowie z Wiesławem Antoszem*, Gorzów Wlkp. 1999, s. 30, dalej jako: Antosz.

² K. Kamińska, *Witold Andrzejewski aktor Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim (1960-1966)*, Gorzów Wlkp. 2020.

ważnego: zetknął się z Duszpasterstwem Akademickimi i z ks. Bronisławem Bozowskim. Po latach tak wspominał tamten czas: *On mnie wtedy zaprosił na jedno, drugie spotkanie, zaczęliśmy gadać i wtedy – jak ja mówię – on mnie „urodził” po raz drugi dla Kościoła. Pokazał mi Kościół prawdziwy, pokazał mi serce Kościoła, czyli Chrystusa*³.

Przez następne lata, nawet mieszkając daleko od Warszawy, utrzymywał kontakty z ks. Bozowskim, a gdy zamierzał wstąpić do seminarium, właśnie jego poprosił o opinię.

W Łodzi musiał wybrać nowy kierunek studiów, bo filologię polską już odrzucił. Zawsze frapował go teatr, więc choć wcześniej nie miał doświadczeń scenicznych, zdecydował się na studia aktorskie w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej im. Leona Schillera w Łodzi (dziś: Szkoła Filmowa). Równolegle nawiązał kontakt z łódzkim Duszpasterstwem Akademickim w parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego, które prowadził o. Hubert Czuma, jezuita. Był on tylko 10 lat starszy od Witolda, ale miał na niego duży wpływ od początku znajomości, która potem przerodziła się w przyjaźń. Po latach ks. Andrzejewski przyznał, że o. Czuma – *stał się dla mnie człowiekiem bardzo znaczącym, dzięki niemu umocniłem się w wielu różnych swoich postawach, a wielu nowych rzeczy się od niego nauczyłem, szczególnie jeśli chodzi o twardą wierność Kościołowi i Ojczyźnie*⁴.

W tamtym czasie studenci byli zapraszani do udziału jako statyści w przedstawieniach teatralnych lub w filmach. Witold Andrzejewski kilka razy przemyka na drugim, trzecim planie filmu *Krzyżacy*, a to jako giermek, a to jako trefniś. Takie przygody uświadomiły mu, jak ważna jest praktyka, a wówczas pracę na scenie traktowano jako równie przydatną jak studia. Witold Andrzejewski chciał

³ P. Socha bp, *Ks. prał. kan. Witold Bogdan Andrzejewski, [w:] Biografie i wspomnienia o kapłanach diecezji zielonogórsko-gorzowskiej zmarłych w latach 2005-2015*, t. 3, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 2017, s. 442, dalej sygnowane jako: Socha.

⁴ ML – *Moje życie/ My life* – Wywiad z ks. Witoldem Andrzejewskim z dnia 20.01.2011 r. przeprowadzili Katarzyna Buchwald-Piotrowska, dr Krzysztof Wojciechowski, red. Maria Boratyn w ramach projektu „Opozycja pomiędzy mitem a zapomnieniem. Opozycjoniści w polsko-niemieckim regionie transgranicznym we Frankfurcie nad Odrą w latach 80-tych XX wieku”, Gorzów Wlkp. 2007, dalej sygnowane jako ML.

być na scenie. Po zakończeniu pierwszego roku studiów uzyskał z Ministerstwa Kultury tzw. prawo do zaangażowania przez teatr na stanowisku aktora-adepta. Dowiedział się, że od nowego sezonu będzie otwarty stacjonarny państwowy teatr w Gorzowie Wielkopolskim i że są poszukiwani aktorzy. Zgłosił się. Otrzymał pismo z datą 5 lipca 1960 roku opatrzone pieczętą Państwowego Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim o treści: *Przyjmuję Obywatela(kę) do pracy w Państwowym Teatrze w Gorzowie na sezon 1960/61 (I X 60 do 31 IX 61) i powierzam obowiązki Aktora-adepta. Do pracy należy zgłosić się w dn. 1 X 1960 r. W trakcie umowy o pracę będzie Obywatel pobierał wynagrodzenie 1250 zł⁵.*

Tym pismem dyr. Zbigniew Szczerbowski zdecydował, że resztę życia Witold Andrzejewski oddał Gorzowowi.

Inaugurująca teatr premiera *Balladyny* Juliusza Słowackiego odbyła się 4 listopada 1960 roku. W roli Gońca na scenę wszedł Witold Andrzejewski. W programie postać tę określono jako „Poseł ze stolicy Gniezna”. Choć to postać epizodyczna, w sztuce Słowackiego ma do wygłoszenia dość długi monolog z relacją o zdarzeniach w Gnieźnie. Czy zmiana nazwy łączyła się z podniesieniem rangi postaci? Nie wiadomo. W skromnym programie wydrukowanym do *Balladyny* ta rola i nazwisko aktora znajdują się na ostatnim miejscu obsady. Zachowało się sporo zdjęć z przedstawienia, ale nie ma na nich Gońca vel Posłańca, natomiast jest projekt kostiumu, w jakim wystąpił.

Stały teatr był w Gorzowie oczekiwaną instytucją kultury, powstał dzięki bardzo silnej presji mieszkańców, jego inauguracja była wydarzeniem w życiu miasta. Choć pierwsze przedstawienie przez recenzentów przyjęte zostało chłodno, na pewno młodemu aktorowi udzieliły się nadzieje związane z profesjonalną sceną.

Równolegle odbyła się premiera krotkowili Adama Grzymały-Siedleckiego *Popas króla jegomości*, gdzie Witold Andrzejewski zagrał Żyda Szlomkę, ale już 1 stycznia 1961 roku wystąpił w ważnej roli Królewicza w *Kopciuszku*. Zdjęcia pokazują go jako młodzieńckiego, szczupłego, sympatycznego bohatera dziecięcej wyobraźni.

⁵ Pismo to znajduje się w tece osobowej Witolda Andrzejewskiego w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp.

8 marca 1961 roku odbyła się premiera bardzo w tamtych latach popularnej komedii Zdzisława Skowrońskiego *Kuglarze*, w której rolę Bogusława, syna Barona, dostał Witold Andrzejewski. Choć akcja sztuki dotyczy dwóch młodych małżeństw, najważniejsi są w niej ojcowie, a młodzi, w tym Bogusław, nie mają wiele do grania. Pozostały po tym przedstawieniu dobre zdjęcia Witoldego Andrzejewskiego, w tym jedno lekko erotyczne, z Joanną Ciemniowską, i anegdota z nim związana.

W 2006 roku, z okazji 60-lecia Teatru im. J. Osterwy, zaplanowano wydanie kalendarza ze zdjęciami z dawnych przedstawień, m.in. z tym z *Kuglarzy*. Dyrektor Jan Tomaszewicz skontaktował się z em. Witoldem i uprzedził o zamiarze. Książd ostro zaprotestował, ale w taki sposób, że dyrektor odczytał to jako akceptację i zdjęcie włączono do zestawu. Gdy dyr. Tomaszewicz zaniósł ks. Andrzejewskiemu gotowy kalendarz, ten już nie protestował. A potem kilka razy przychodził do teatru po następne egzemplarze i był bardzo zadowolony z takiej formy jego przypomnienia. Zdjęcie to autorzy „Kroniki XX wieku” – Artur Brykner i Dariusz Barański – zamieścili jako jedyne reprezentatywne dla całego okresu „Sześciu złotych lat” gorzowskiej sceny⁶.

W pierwszym krótkim sezonie teatr wystawił 10 sztuk, a najmłodszy adept brał udział w ośmiu. Co prawda otrzymał od dyrektora pismo ze znaczną obniżką podstawowej gaży (z 1250 do 950 zł, stawki wg Ministerstwa Kultury) w następnym roku, ale młody adept zdecydował o pozostaniu w teatrze. Już trwały próby do *Marii Stuart* Juliusza Słowackiego z jego udziałem jako Pazia.

Z początkiem 1962 roku ze stanowiska dyrektora zrezygnował Zbigniew Szczerbowski, a ten fotel powierzono Mirosławowi Smolarkowi. Był on młodym aktorem, niedawno ukończył w Kielcach Studio Teatralne prowadzone przez Irenę Byrską. Zrozumiałe, że pomocy szukał u swojej mistrzyni i zaprosił ją do Gorzowa. Już 10 maja 1962 roku odbyła się premiera sztuki Stefana Żeromskiego *Uciekła mi przepióreczka* w reżyserii Ireny Byrskiej, a Witold Andrzejewski zagrał jednego z nauczycieli – Małowieskiego, botanika.

⁶ A. Brykner, D. Barański, *Kronika wieku Landsberg 1900-2000 Gorzów, Gorzów Wlkp.* 2002, s. 76.

Małżeństwo Irena i Tadeusz Byrscy zawsze byli wyznawcami idei Juliusza Osterwy: teatru głęboko osadzonego w kulturze i mającego do spełnienia wielką misję społeczną. Świadomie misję tę realizowali poza stolicą. Przed wojną w Wilnie Tadeusz Byrski stworzył radio jako formę teatru, a po wojnie pracowali w Toruniu, Opolu, Kielcach, Poznaniu. 60-tysięczny wtedy, robotniczy Gorzów wydał im się doskonałym miejscem do wcielenia w życie ich teatralnych ideałów.

Rok później, w lutym 1963 roku, Irena Byrska objęła stanowisko dyrektora Teatru im. Juliusza Osterwy, a Tadeusz Byrski wiele sztuk reżyserował. Witold Andrzejewski wspominał, że choć wcześniej chodziły mu po głowie myśli o zmianie teatru, gdy nastąpiła Irena Byrska, taki pomysł zdecydowanie odrzucił. Pani Irena stała się dla niego wzorem człowieka i artysty, a ona traktowała młodego adepta jak swojego syna.

Irena Byrska kierowała gorzowskim teatrem do końca sierpnia 1966 roku, a więc w Gorzowie pracowała łącznie przez cztery i pół roku. Pokazała gorzowskiej publiczności klasykę dramaturgiczną od *Króla Edypa* Sofoklesa, przez *Lekarza mimo woli* Moliera, *Igraszki trafu i miłości* Marivaux, *Rosmersholm* Ibsena, a dzieciom np. *Słowika* Andersena. Równie ważna dla niej była klasyka polska z *Nowym Don Kichotem* Fredry i Moniuszki, *Marią Stuart* Słowackiego, *Panem Damazym* Blizińskiego i *Don Alvarezem* Lubomirskiego jako wisienką na torcie. Choć lubiła klasykę, nie uciekała od sztuk współczesnych, na scenę wprowadziła nie tylko dwie sztuki Zbigniewa Herberta (*Jaskinia filozofów* i *Drugi pokój*), ale *Pamiętnik antybohatera* Kornela Filipowicza, *Grupę Laokoona* Tadeusza Różewicza, a nawet *Anioła na dworcu* Jarosława Abramowa. Oprócz *Anioła...* były to rzadko wystawiane sztuki autorów raczej niecieszących się akceptacją władz. Nawet gdy musiała raz do roku wystawić sztukę pisarza radzieckiego, wybierała utwory o walorach literackich: „*Ucieczkę*” Bułhakowa, *Wyspę pokoju* Pietrowa czy *Dalekie* (właściwie: *Przystanek: Dalekie*) Afinogienowa, pisarza – podobnie jak poprzedni – nieakceptowanego w latach 30., gdy tworzył. Tak starannie dobierany repertuar, niosący podstawowe problemy egzystencjalne, na pewno rozbudzał intelektualnie gorzowskich widzów, a także młodego Witolda Andrzejewskiego.

Najczęściej reżyserowali małżonkowie Byrscy, ale także pani Irena zapraszała do Gorzowa cenionych warszawskich reżyserów: Olgę Koszucką (*Grupa Laokoona*), Władysława Krasnowieckiego (*Dwa teatry*) czy Irenę Górską-Damięcką (*Lord z walizki*). Spośród scenografów dla gorzowskiego teatru pracowali sławni wtedy: Antoni Uniechowski (*Don Alvarez*), Otto Axer (*Maria Stuart*), Jan Marcin Szancer (*Pan Drops i jego trupa*) i Zbigniew Lengren (*Pamiętnik antybohatera*).

Kierownikami literackimi gorzowskiego teatru byli w tym czasie Zdzisław Najder i Zbigniew Herbert. W pamięć Witolda Andrzejewskiego szczególnie zapadły kontakty ze Zbigniewem Herbertem oraz jego twórczość.

Irena Byrska bardzo dbała, aby jej aktorzy mieli jak najszersze kontakty intelektualne. Nawiązała współpracę i swoich aktorów wywiozła na wspólne ćwiczenia z Teatrem-Laboratorium Jerzego Grotowskiego. Wiemy, że z pisarzami i reżyserami, którzy przyjeżdżali do Gorzowa, spotkali się członkowie Klubu Przyjaciół Teatru, a więc wolno wnosić, że Witold Andrzejewski także ich poznał. Ten teatr i artyści dla niego pracujący byli niejako prywatną wyższą uczelnią młodego aktora.

Dyplom aktora dramatycznego Witold Andrzejewski uzyskał równoległe z kolegami studiującymi stacjonarnie, tyle że on po egzaminie eksternistycznym, zdanym 23 listopada 1963 roku przed komisją powołaną przez Ministerstwo Kultury, która pracowała w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie.

Podczas pracy Witolda Andrzejewskiego w gorzowskim teatrze wystawiono 57 sztuk, a on wystąpił w 44. Często był więc obecny na scenie, tyle że w niedużych rolach, a recenzenci najczęściej odnotowywali jego obecność w zdaniu: „W przedstawianiu wystąpili także...”. Dopiero sezon 1965/66 dał mu znaczące role i dobre recenzje, jak się potem okazało, ostatni sezon na scenie.

19 listopada 1965 roku odbyła się premiera, w której pierwszej części pokazano fragmenty *Dziadów* Adama Mickiewicza, a w drugiej – *Warszawiankę* Stanisława Wyspiańskiego (reż. całości Tadeusz Byrski). Witoldowi Andrzejewskiemu przypadła ważna i prestiżowa rola Gustawa-Konrada z *Dziadów*. Po latach traktował ją jako uwieńczenie swojego teatralnego życia.

W pamięci wielu gorzowian, m.in. Ireny Adamczuk, wtedy dziennikarki „Gazety Gorzowskiej”, była to jego niezapomniana rola. Niestety, ocena Bolesława Solińskiego, ówczesnego recenzenta „Gazety Zielonogórskiej”, nie była tak dobra: *Rola Gustawa-Konrada, nienależąca wcale do łatwych [...] uskrzydla cały utwór. [...] Niewielu mamy aktorów predysponowanych do kreowania tej postaci. Nic więc dziwnego, że gorzowskiemu Konradowi (Witold Andrzejewski) zabrakło, moim zdaniem, właśnie tych skrzydeł. Broń Boże nie mam na myśli ani romantycznego koturnu czy pozy. Zabrakło po prostu żarliwości i zwykłego przekonania. Premierowa interpretacja dość okrojonej wielkiej improwizacji była najlepszym przykładem*⁷.

Rok 1965 kończył się ogromnym sukcesem Teatru im. Juliusza Osterwy. Z dalekiego Gorzowa został po raz pierwszy zaproszony do Warszawy, gdzie z okazji 200-lecia Sceny Narodowej zorganizowano Warszawskie Spotkania Teatralne z udziałem 11 teatrów z najlepszymi ich przedstawieniami.

3 grudnia 1965 roku w warszawskim Teatrze Dramatycznym gorzowski zespół pokazał smakowitą krotkochwilę Stanisława Herakliusza Lubomirskiego *Don Alvares, albo niesforna w miłości kompanija*, w której Witold Andrzejewski grał tytułową rolę don Alvaresa. Obejrzało go wielu krytyków teatralnych, recenzje ukazały się nie tylko w ogólnopolskich, ale nawet w lokalnych gazetach. To był naprawdę wielki sukces teatru, uwieńczony zaproszeniem przez Telewizję Polską do prezentacji przedstawienia w lecie w programie ogólnopolskim.

6 maja 1966 roku odbyła się premiera popularnej wtedy komedii Oscara Wilde’a *Lord z walizki* w reżyserii Ireny Górskiej-Damięckiej. Witold Andrzejewski zagrał postać Jacka Worthinga. Nareszcie Bolesław Soliński poświęcił mu dłuższy fragment recenzji w „Nadodrze”: *Ubawilem się na tym przedstawieniu setnie, a zawdzięczam to wszystkim wykonawcom, wśród których na pierwszym miejscu muszę wymienić Witolda Andrzejewskiego w roli Jacka Worthinga. Był to nie tylko w całym przedstawieniu najlepszy „głos”, ale i najlepiej aktorsko postawiona postać. Czyżby aktor, którego z dużą satysfakcją obserwujemy od samych chyba początków aktorskiej kariery w swoim rodzinnym mieście odnalazł siebie właśnie w komedii? Swoboda i lekkość, inteligentna interpretacja*

⁷ „Gazeta Zielonogórska” 1965, nr 287.

tekstów piosenek stwarzały błyskotliwy kontakt z widownią. Było w tym może nieco z solowego występu estradowego wykonawcy, ale mieściło się świetnie w koncepcji inscenizacyjnej zakładającej świadomie takie piosenkarские inkrustacje⁸.

Witold Andrzejewski już wiedział, że kończy pracę w teatrze, że to jego ostatnia rola na scenicznych deskach, a dopiero teraz doczekał się pełnej pochwały od bardzo krytycznego recenzenta. Do tego pochwalił go za komedię, podczas gdy on sam zawsze miał się przede wszystkim za aktora dramatycznego.

31 sierpnia 1966 roku wygasła umowa o pracę między Teatrem im. Juliusza Osterwy a Witoldem Andrzejewskim. Nie została przedłużona. Pełnoprawny i sprawdzony na scenie aktor żegnał się z zawodem.

Po latach na pytanie, czy czuł satysfakcję z pracy w teatrze, odpowiedział: *Ogromną. Praca sprawiała mi bardzo dużo satysfakcji. Teatr nauczył mnie tolerancji, pracy w zespole, niejednoznaczności w interpretacji zdarzeń. [...] Z teatru wyniosłem umiejętność podawania słowa. Miałem szczęście, że w moim teatralnym epizodzie życia spotkałem ludzi, którzy nauczyli mnie czytać poezję⁹.*

Żegnał się ze sceną, ale nie z teatrem jako dziedziną sztuki. Bardzo wiele z niego zabrał na dalsze życie.

Część II: Kleryk

W zasadzie od początku 1966 roku Witold Andrzejewski już był zdecydowany na najważniejszą zmianę w swoim życiu. Hamowała go jedynie myśl o matce. Bardzo ją kochał, a ona jego. Gdy tylko dostał mieszkanie w Gorzowie, natychmiast sprowadził matkę. Aby dobrze wychować syna, Jadwiga Andrzejewska nie wyszła powtórnie za mąż. Marzyła, że będzie miała wnuki, że dzięki Witoldowi nareszcie będzie się cieszyć dużą rodziną. Jego decyzja o wstąpieniu do seminarium i zostania księdzem przekreślała te nadzieje matki. Ale tak jak było przy wcześniejszych decyzjach, np. dotyczących studiów lub miejsca pracy i zamieszkania, matka nie oponowała, potrafiła zrozumieć,

⁸ „Nadodrze” 1966, nr 11.

⁹ K. Kamińska, I. K. Szmidt, *Najważniejsze słowo*, rozmowa z ks. Witoldem Andrzejewskim, „Arsenał Gorzowski” 1994, nr 3.

że musi synowi zostawić wolność wyboru. Prosiła tylko: „Zastanów się, czy dobrze robisz”. On zawsze się zastanawiał.

W wywiadzie udzielonym do projektu „My life” szeroko i wnikliwie opowiedział o tym: *Chwilę tę pamiętam, jak dziś. Było to w roku 1965. Jadąc do domu na święta Bożego Narodzenia, zatrzymałem się u przyjaciół w Poznaniu. Sytuacja była bardzo niepobożna, piliśmy piwo, ale nie byliśmy pijani. Nie rozmawialiśmy również o pobożnych sprawach. Pamiętam, że mówiliśmy o komunizmie. Przytulałem się do pieca, gdyż było pieruńsko zimno. Wtedy nagle zrozumiałem, że Pan Bóg chce ode mnie żebym został księdzem. Określiłbym to jako „nagle urodzona świadomość”. Nie było to żadne olśnienie, wizja, czy słyszenie głosu. Ponieważ byłem człowiekiem wierzącym, miałem do wyboru albo powiedzieć Bogu „tak”, albo „nie”. Dla mnie był to problem wierności, a nie ochoty. Jeżeli mówię, że wierzę, modłę się słowami: „Bądź wola Twoja”, to muszę być konsekwentny. Miałem wówczas dwadzieścia sześć lat, zarabiałem na życie aktorstwem¹⁰.*

Podobno jako pierwszą zawiadomił o swojej decyzji dyr. Irenę Byrską. Była ona osobą głęboko wierzącą i na pewno dobrze rozumiała wagę tej zmiany. Po latach była dumna, że jej teatr wychował księdza. Natomiast koledzy z teatru inaczej przyjęli tę wiadomość, a ksiądz zapamiętał: *Nie zanotowałem ani jednej postawy negatywnej, mimo że różnie bywało u nich z wiarą, a tym bardziej z praktykami. Nie kojarzę, aby byli wśród nich ateści. [...] Natomiast panowała generalna niewiara w to, że wytrzymam. Wtedy powszechne było przekonanie, że człowiek zarażony teatrem nie potrafi z niego zrezygnować. Mentalność ludzi sceny była wtedy nieco inna. Nie zdarzało się, aby aktor zamienił się w menadżera lub handlowca, co obecnie jest zjawiskiem dość częstym. Wtedy w teatrze się tkwiło¹¹.*

Rok akademicki w seminarium duchownym w Paradyżu rozpoczynał się jesienią. Nie musiał się spieszyć. Ale nie wiadomo, kiedy miała miejsce sytuacja, która utkwiła w jego pamięci: *Do tej pory pamiętam swój ostatni wieczór, kiedy stałem na scenie sam w pustym budynku. Było to dla mnie bardzo trudne*

¹⁰ ML, s. 17.

¹¹ Tamże.

pożegnanie. *Nie żegnałem się z teatrem jako takim, ale rozstawałem się z nim zawodowo*¹². Kiedy był ten ostatni wieczór? 31 sierpnia? Przed wakacyjną przerwą? Po ostatnim wystawieniu *Lorda z walizki*?

W wywiadzie dla Telewizji Trwam powiedział: *Ładne pół roku walczyłem z Panem Bogiem, próbowałem mu wytłumaczyć, że się pomylił. Miał wtedy wielką uciechę z tych moich marnych tłumaczeń. Czulem duży sens bycia aktorem. To nie była kwestia popularności, taniego powodzenia, czy braw. Próżność każdy człowiek ma w sobie w większym lub mniejszym stopniu zakodowaną, natomiast to była duża pasja. Odejście z teatru było w ogóle dla mnie bardzo trudne*¹³.

Musiał opuścić mieszkanie teatralne. Biskup Socha podaje dwa jego adresy: parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i parafii katedralnej. Wtedy Witold Andrzejewski już wiedział, że na zawsze miejscem jego zamieszkania będą adresy obiektów kościelnych.

Przed wstąpieniem do seminarium poprosił o opinie dwóch ważnych dla siebie duchownych: ks. Bronisława Bozowskiego i o. Huberta Czumę. Z ich rekomendacji wyłania się całkiem nowe, nieznane gorzowskiej publiczności oblicze młodego aktora. Ciekawe, że nie zwrócił się do nikogo z Gorzowa. Czyżby jego stosunek do religii był tu tajemnicą? W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej nie ma żadnych śladów interesowania się bezpieczeńką Witoldem Andrzejewskim w tym okresie, a przecież otwarcie deklarowana pobożność aktora byłaby do tego dobrym pretekstem.

Ojciec Czuma przesłał opinię już 7 maja 1966 roku, z czego można wnosić, że Witold Andrzejewski swoją decyzję zgłosił mu jeszcze wcześniej.

Pisał: *Witolda Andrzejewskiego znam od kilku lat, chyba od 1958 r. W rozmowach ze mną często wyrażał pragnienie wstąpienia w szeregi kapłanów. Stale kontaktował się ze mną listownie, prosząc o jakieś wskazówki, by prowadzić życie*

¹² Tamże.

¹³ Za: M. Szot, *Życie i działalność ks. prałata Witolda Andrzejewskiego (1940-2015)*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. dra hab. Dariusza Śmierchalskiego-Wachocza, Uniwersytet Szczeciński, Wydział Teologiczny, Katedra Historii Kościoła i Patrologii, Szczecin 2016, s. 109, <http://docplayer.pl/29366126-Zycie-i-dzialalnosc-ks-pralata-witolda-andrzejewskiego.html> (dostęp lipiec 2020).

godne chrześcijanina. Przyjeżdżał kilkakrotnie do miejsc mojej pracy, by dzień, dwa poświęcić na skupienie się, skorzystanie z literatury ascetycznej i kaplicy zakonnej. Kiedy spędzaliśmy wspólne wakacje (ze studentami obojga płci), wracał stale do tego samego tematu – żeby poświęcić się wyłącznie służbie Bożej. Na przeszkodzie do tego celu leżał obowiązek pomocy swojej matce – wdowie. Bolał nad tym bardzo i nie wiedział, jakie znaleźć wyjście z tej sytuacji. Bardzo się ucieszyłem jego decyzją – i jednocześnie możliwością załatwienia pomocy mamusi. Wiem, że to chłopiec solidny, towarzysz niezmiernie uczynny, umiejący panować nad sobą w trudnych sytuacjach (np. umiał wspaniale natchnąć młodzież spokojem i uśmiechem w wyjątkowo trudnych sytuacjach obozowych), zawsze na czas ze swoimi obowiązkami, wesoły, zawsze uśmiechnięty, często sprawował funkcję „zakrystianina” obozowego [...]. Sądzę, że daje poważne nadzieje na wytrwanie w świętym zamiarze¹⁴.

Natomiast ks. Bronisław Bozowski w swoim piśmie sytuuje spotkanie z Witoldem Andrzejewskim w jego latach szkolnych, co raczej jest pomyłką, bo stało się to w Warszawie, ale w dalszym ciągu odkrywa nieznanne dotąd sfery życia młodego aktora: *Z pewnym zdziwieniem dowiedziałem się, że jest w szkole teatralnej, a później aktorem w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp. Trochę się bałem dla niego atmosfery życia aktorskiego, ale jakoś nie wywarła ona na nim zbyt silnego czy szkodliwego wpływu. Trzymał się raczej blisko księży i zakonów (zwłaszcza Siostr Urszulanek „Szarych”). Interesowały go głównie sprawy Kościoła, Soboru, duszpasterstwo. [...] Zainteresowania te łączyły się, a raczej miały swe źródło w coraz intensywniejszym życiu sakramentalnym i liturgicznym. W ostatnim okresie wyraźnie zmagał się z sobą. Wciąż prosił o modlitwę. [...] Teraz zawiadomił mnie o swojej decyzji. Sądzę, że nawet w tak specyficznych warunkach ukształtowana osobowość mieści się, za łaską Bożą, w ramach życia seminaryjnego i diecezjalnego, a nawet będzie pożytecznym członkiem jednej i drugiej społeczności¹⁵.*

Spełniły się przewidywania ks. Bozowskiego, bo ks. Andrzejewski na pewno był „pożytecznym członkiem obu społeczności”.

¹⁴ Socha, s. 442-443.

¹⁵ Tamże, s. 441-442.

Nie wiadomo, czy tak było naprawdę, czy po latach sobie żartował, ale lubił wspominać, że *liczyłem jeszcze na początku seminarium, że mnie wyleją, bo nie chciałem być księdzem. Miałem inny zamiar prowadzenia życia. [...] W czasie studiów niczego nie udawałem, nie pozowałem na pobożnego kleryka, cały czas byłem sobą. [...] Na początku obserwowano mnie trochę jak małpę w klatce. Wszyscy wiedzieli o mojej aktorskiej przeszłości. Na spotkaniach, na które nas wysyłano, księża od razu robili mi reklamę, mówiąc, że jestem aktorem. Wtedy ludzie patrzyli z uwagą, czy nagle nie zacznę się drapać lewą nogą pod prawą pachą. Byli nieco zdziwieni, że nie. Wiodłem normalne życie kleryka, choć nie zanieczywałem moich związków z teatrem. Całe seminarium woziłem na spektakle na przykład do poznańskiego Teatru Nowego, z którym wciąż utrzymywałem kontakt¹⁶.*

W seminarium duchownym w Paradyżu raz do roku klerycy wystawiali jakąś sztukę. Przygotowywał ich ks. Jacek Styla, wykładowca filologii klasycznej. W 1971 roku pokazano *Jaskinię filozofów*, a pomocnikiem ks. Styli był jeszcze wtedy kleryk Witold Andrzejewski. Natomiast rok później przyszli księża wystawili część trzecią *Dziadów*, a jedynym reżyserem był, oczywiście, Witold Andrzejewski.

Biskup Socha wspominał, że on i inni wykładowcy przymykali oko na jego „nietypowe zachowanie”. Polegało ono na wypowiedaniu zdań i opinii, na które nie odważyliby się młodszy koledzy. Zastanawiające, że takiej odwagi brakowało Witoldowi Andrzejewskiemu na scenie do kreowania wyrazistych postaci, a tu czuł się pewnie. Miał wrodzony głęboki, miły głos, a lata pracy w teatrze nauczyły go operowania nim, świadomego korzystania z niego, dobrej dykcji. Biskup Socha wspomina, że na piśmie wypowiadał się niechętnie, a zdecydowanie wolał ustne formy. Teatr, a szczególnie umiejętność noszenia kostiumu pomogły mu, gdy zamienił świeckie ubranie na sutannę.

Wykładowcy w seminarium obawiali się, że będzie wykorzystywał swoje umiejętności wyniesione z teatru i dążyli do tego, aby świadomie odrzucił sceniczne zachowania, a nauczył się *całą pracę w służbie ludzi kierować ku chwale Boga*¹⁷.

¹⁶ ML, s. 17-18.

¹⁷ Socha, s. 443.

Część III: Ksiądz

Święcenia kapłańskie Witold Andrzejewski otrzymał z rąk bpa Wilhelma Pluty w kościele pw. Michała Archaniola w Świebodzinie 18 czerwca 1972 roku. Otworzył nowy rozdział swojego życia, który miał trwać przez 43 lata.

Posługę duszpasterską rozpoczął 1 lipca 1972 roku od funkcji wikariusza-współpracownika w kaplicy pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Gorzowie przy ul. Mieszka I, ale ponieważ kaplica nie była samodzielną jednostką, przypisany został do parafii katedralnej. Dopiero dekretem z 24 kwietnia 1974 roku bp Wilhelm Pluta ustanowił nową parafię przy tej kaplicy, a ks. Witold Andrzejewski został mianowany wikariuszem współpracownikiem. Wcześniej, bo 30 sierpnia 1973 roku, został mianowany duszpasterzem akademickim młodzieży Gorzowa Wlkp. Pracę duszpasterską prowadził tam, gdzie mieszkał, czyli na najwyższym piętrze kaplicy pw. Serca Pana Jezusa przy ul. Chodkiewicza. Od początku do duszpasterstwa przystępowało bardzo dużo uczniów i studentów, więc aby poprawić warunki pracy, biskup zdecydował o przeniesieniu ks. Witolda Andrzejewskiego jako wikarego do parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, czyli do katedry, gdzie było więcej miejsca na spotkania z młodzieżą. Podobne uzasadnienie towarzyszyło decyzji biskupa o kolejnym przeniesieniu do nowej parafii pw. Matki Boskiej Różańcowej przy ul. Strażackiej. Tam ks. Andrzejewski pozostał na stanowisku wikariusza, ale jako zastępca proboszcza z pełnymi prawami proboszcza.

Ostatnim miejscem ks. Witolda była parafia pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, od której zaczynał pracę, ale dekretem z dnia 2 sierpnia 1989 roku został mianowany jej proboszczem. Jego poprzednik, ks. Tadeusz Kondracki, wybudował obszerny dom katechetyczny, w którym było dużo miejsca na spotkania dla młodzieży.

Ponieważ działalność ks. Andrzejewskiego była widoczna na wielu polach, zaczęto go honorować różnymi kościelnymi i świeckimi wyróżnieniami. Za zasługi dla Kościoła w Polsce papież Jan Paweł II dekretem z dnia 22 czerwca 1989 roku mianował go swoim kapłanem. Zaś pismem z 15 sierpnia 1995

ks. prałat Witold Andrzejewski został mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej w Gorzowie Wlkp., a potem kolejno: 29 sierpnia 2004 roku – kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej i 9 kwietnia 2009 – dziekanem Gorzowskiej Kapituły Katedralnej.

Wiele organizacji i grup wiernych chciało go mieć za swojego opiekuna duchowego. Nikomu nie odmawiał, a biskup przychylił się do jego życzeń. Od początku sprzyjał ideom i ludziom Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność”, więc jakby automatycznie został uznany za duchowego opiekuna gorzowskiej „Solidarności”. Dekretem z 19 grudnia 1984 roku bp Wilhelm Pluta mianował ks. Andrzejewskiego opiekunem Klubu Inteligencji Katolickiej, zaś dekretem z 7 grudnia 1987 referentem ds. duszpasterstwa ludzi pracy. Od 24 listopada 1994 roku był opiekunem duszpasterskim Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Lubuskiego. Dekretem z dnia 16 maja 2000 roku został członkiem Diecezjalnej Komisji ds. Szkół Katolickich. Najbardziej przez niego podkreślaną funkcję diecezjalnego referenta Duszpasterstwa Policji i Kapelana Policji przy Komendzie Województwa Lubuskiego otrzymał 14 marca 2003 roku¹⁸.

Spośród odznaczeń świeckich najważniejsze to: tytuły Honorowego Obywatela Miasta Gorzowa Wielkopolskiego, przyznany w 2007 roku, i Honorowego Obywatela Województwa Lubuskiego z 2009. W 2014 roku otrzymał tytuł Świadka Historii. W 2007 prezydent Lech Kaczyński przyznał mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a prezydent Bronisław Komorowski pośmiertnie w 2015 roku Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Ta długa lista obowiązków nie jest jeszcze kompletna, zawsze bowiem miał czas dla teatru i dla aktorów.

Teatr stale był obecny w życiu ks. Witolda. Tak jak umiejętność noszenia kostiumu pozwoliła mu na łatwą zmianę świeckiego ubioru na sutannę, tak nawet bez udziału świadomości korzystał z umiejętności nabytych w teatrze. Odpowiednio się ustawiał, wykonywał gesty, operował spojrzeniem. Wszystkie ruchy wykonywał z elegancją. Miał naturalny, dobrze postawiony głos, a teatr nauczył go świadomego nim operowania. Zawsze przywiązywał dużą wagę do starannego mówienia, a według niego księża, podobnie jak aktorzy, winni

¹⁸ Za: Socha, s. 239-253.

mówić tak, aby byli słyszani w ostatnim rzędzie. Kpił z aktorów, którzy – jak określał – mówią do kamizelki, czyli za cicho, bez szacunku dla odbiorcy.

Wiele uroczystości kościelnych wymaga swoistego ceremoniału. Ksiądz Andrzejewski z pełnym oddaniem prowadził takie uroczystości, wiedział, że jego sposób sprawowania takiej funkcji ma dla odbiorców duże znaczenie. Panny młode zabiegały, żeby celebrował ich ślub, bo swoim zachowaniem podwyższał rangę tej uroczystości.

Po latach w wywiadzie na pytanie, czy doświadczenia sceniczne pomogły mu w pełnieniu zadań kapłańskich, odpowiedział: *I tak, i nie. Od pierwszej chwili, gdy wchodziłem na ambonę, obawiałem się, że będę postrzegany jako aktor, a bardzo tego nie chciałem. Świadomie więc nigdy nie przygotowywałem się pod względem formy do moich publicznych występów*¹⁹.

W 1966 roku pożegnał się ze sceną, a jednak 30 lat później wyznał: *Do tej pory gdy wchodziłem do teatru, każdego teatru, czuję się wewnętrznie poruszony*²⁰.

Z założenia nie przyjął żadnej scenicznej roli. Tylko raz świadomie stanął na scenie. Na początku lat 90., gdy nareszcie mógł pojechać do Wilna, bo wcześniej miał zakaz wyjazdów za granicę, poszedł do Teatru na Pohulance, gdzie niegdyś występował Juliusz Osterwa, a także jego Mistrz – Tadeusz Byrski. Ale wtedy był sam, bez publiczności, bez dekoracji, bez świateł. Po 30 latach wróciły do niego słowa Wielkiej Improwizacji z *Dziadów* Mickiewicza mówione kiedyś na gorzowskiej scenie. Nigdy ich nie zapomniał. Tu wygłosił je do samego siebie.

Jego kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny zawsze był otwarty dla ludzi teatru. W tym kościele przyjaciele modlili się po śmiertelnym – jak się okazało – pobiciu aktora Kuby Zaklukiewicza w Wilnie, tam żegnali przedwcześnie zmarłego aktora Aleksandra Maciejewskiego. Ksiądz zezwalał na prezentację amatorskich przedstawień tematycznie bliskich religii.

Od 2002 roku, gdy funkcję dyrektora Teatru im. Juliusza Osterwy objął Jan Tomaszewicz, ks. Andrzejewski był często zapraszany na premiery lub inne

¹⁹ K. Kamińska, I. K. Szmidt, *Najważniejsze słowo*, rozmowa z ks. Witoldem Andrzejewskim, „Arsenał Gorzowski” 1994, nr 3.

²⁰ Antosz, s. 40.

teatralne zdarzenia. Korzystał z nich wybiórczo, nie za często. Dwukrotnie zgodził się być konsultantem reżysera: Andrzeja Rozhina przy *Wyzwoleniu* i Edwarda Żentary przy *Bracie naszego Boga*, oba przedstawienia z 2006 roku. Siadywał w ostatnich rzędach widowni i uważnie słuchał. Dopiero po zakończeniu próby podejmował dyskusję dotyczącą interpretacji, znaczenia słów, rekwizytów, symboli itp. Pogłębiał wiedzę aktorów. Nie ingerował w reżyserską wizję przedstawienia, choć nie ukrywał, że nowatorstwo Andrzeja Rozhina do niego nie przemawia. Zdecydowanie tępił niestaranne mówienie ze sceny, a ze swojego obserwatorium w ostatnich rzędach dobrze wiedział, jak kto mówi.

Jeszcze bardziej pomógł dwóm aktorom – Arturowi Nełkowskiemu i Aleksandrowi Maciejewskiemu, którzy poprosili go o pomoc przy przygotowaniu *Apokalipsy według św. Jana*. Jest to dialog św. Jana ze Złem uosobionym w postaci Abaddona. Pomysł wyszedł od Artura Nełkowskiego, który także opracował scenariusz na podstawie tłumaczenia z języka łacińskiego. Ksiądz Andrzejewski od razu kazał odrzucić to tłumaczenie, a polecił bezpośredni przekład z języka greckiego. Wyjął z biblioteki swój egzemplarz i dał Arturowi, aby pracował na tym właśnie jako bardziej dynamicznym i silniejszym w obrazowaniu, a tym samym łatwiejszym w zrozumieniu. Pomagał przede wszystkim podczas dyskusji, jak należy rozumieć przepowiednię św. Jana i jak ją zainscenizować, a więc zbudować sytuacje, wzajemne relacje między postaciami, wyposażyć je w gesty, mimikę itp.

Nawet gdy młody student Janusz Dreczka, członek Duszpasterstwa Akademickiego, poprosił go o pomoc przy tworzeniu scen kabaretowych, chętnie się podzielił swoimi uwagami, a nawet przetańczył ścieżki do kolegów księży, aby ułatwili studentom pokazanie się w innych miejscowościach.

Dyrektor Jan Tomaszewicz zapewnia, że do końca życia będzie pamiętał, jak wielki aktor Zbigniew Zapasiewicz poczuł się malutkim przy ks. Andrzejewskim. A było tak: W 2008 roku dyrekcja teatru zaplanowała wydanie płyty „Zbigniew Herbert w Gorzowie Wlkp.” z nagraniem przez aktorów wierszami lub fragmentami innych utworów tego poety. Obok gorzowskich do udziału zaproszono kilku wybitnych aktorów współpracujących z teatrem, m.in. Annę Seniuk, Krzysztofa Kolbergera, a także Zbigniewa Zapasiewicza, który od kilku

lat inscenizował wiersze Zbigniewa Herberta z cyklu *Pan Cogito*. Oczywiście wśród zaproszonych do przeczytania wiersza był także ks. Witold Andrzejewski.

Płyta miała swój scenariusz, aktorom zaproponowano konkretne wiersze, ale także sami mogli zgłaszać swoje propozycje. Księdzu Andrzejewskiemu zaproponowano wiersz, który miał przeczytać. Nie odrzucił. Dopiero jadąc samochodem na nagranie, powiedział dyrektorowi, że wolałby przeczytać inny. Dyrektor zbladł, bo przecież tym samym scenariusz się sypie, ale grzecznie zapytał: a jaki? Ksiądz wskazał kilka. Ostatecznie już w studiu nagraniowym zdecydowano, że to będzie *Wrózenie*. Ksiądz poprosił o parę minut na skupienie, ołóweczkiem podkreślił wybrane słowa, postawił kilka kresek pionowych wyznaczających miejsce na pauzę lub oddech. Nie minęło 10 minut, gdy powiedział: jestem gotowy. Usiadł przed mikrofonem i bez najmniejszej poprawki od razu przeczytał cały wiersz.

Teksty czytane przez gorzowian nagrywane były w gorzowskim studiu, a zaproszeni aktorzy warszawscy nagrywali swoje teksty w Warszawie. Aby je scalić, gorzowskie nagrania zostały przesłane do Warszawy. Dostał je także Zbigniew Zapasiewicz. Pewnego razu o trzeciej w nocy dyr. Tomaszewicza budzi telefon. Dzwoni Zbigniew Zapasiewicz. Zaczął od tzw. ciężkiego słowa (bo lubił), ale najważniejsze było zlecenie dyrektorowi, żeby szybko zamówił dla niego studio nagraniowe. Dyrektor się zdziwił, bo wiersze w wykonaniu Zapasiewicza już były gotowe. Aktor odpowiedział, że musi powtórzyć nagranie, bo w zestawieniu z tym, jak czyta ten Andrzejewski, jego interpretacja jest po prostu zła. Chodziło o fragmenty *Pana Cogito*, wiersze, które wiele razy wygłaszał na scenie i których interpretację – wydawałoby się – miał głęboko przemyślaną. Następnego dnia jeszcze raz nagrał swoje partie tekstu Herberta.

Tak gorzowski ksiądz stał się mistrzem dla wielkiego warszawskiego aktora. Zapasiewicz bardzo chciał poznać tego księdza, którego uznał lepszym od siebie, ale tylko raz panowie uścisnęli sobie ręce w przelocie i wzajemnie upewnili, że chcą się bliżej poznać. Nie doszło do spotkania, bo Zbigniew Zapasiewicz nagle zmarł.

Ksiądz Andrzejewski oczywiście był na uroczystości w dniu 19 grudnia 2008 roku, podczas której ulicy w centrum Gorzowa nadano imię Herberta

i promowano płytę. A po zakończeniu razem z aktorami poszedł do teatralnego bufetu i bardzo długo z nimi rozmawiał. Naprawdę wtedy był szczęśliwy – zapewnia Jan Tomaszewicz.

Zawsze sam wyróżniał się ładnym mówieniem i od innych oczekiwał także staranności wypowiedzi. Uczył tego kleryków. W roku 1975 wrócił do paradyskiego seminarium, bo dekretem bpa Wilhelma Pluty z 22 X 1975 roku został mianowany wykładowcą fonetyki. Przez ponad 10 lat, do 1986 roku, prowadził wykłady i ćwiczenia z fonetyki pastoralnej. Celem tych zajęć było nauczenie przyszłych księży umiejętności posługiwania się głosem, poprawnego czytania słowa Bożego, podniesienie kultury żywego słowa, a przede wszystkim zainteresowanie pięknem mowy i poprawnością mówienia. Na pewno ćwiczenia wcześniej wykonywane w teatrze pod kierunkiem prof. Eugeniusza Koppa bardzo mu pomagały w prowadzeniu zajęć. Warto dodać, że w tym czasie ks. Andrzejewski studiował homiletykę w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Zdobyte tam wiadomości także przekazywał klerykom. Do Paradyża przyjeżdżał w każdy wtorek i wówczas prowadził blok zajęć. Pamiętać trzeba, że były to lata największej aktywności ks. Andrzejewskiego we wspieraniu ruchów wolnościowych, a jednak znajdował czas dla pracy nad żywym słowem.

W 1992 roku rozpoczęło działalność katolickie Radio Gorzów. Od początku ks. Andrzejewski prowadził „Anioł Pański”, czyli audycje o charakterze misyjnym. Nadawane były na żywo do końca 2000 roku, kiedy radio zmieniło właściciela. W pierwszej części zazwyczaj czytał wiersz, a w drugiej prowadził krótką homilię lub modlitwę. Jeszcze raz owocowało jego aktorskie przygotowanie. Często wybierał wiersze Zbigniewa Herberta, poety, którego znał i cenił z czasów teatralnych. Ksiądz Witold przychodził do redakcji codziennie. Radio miało siedzibę w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, a ksiądz mieszkał przy ul. Mieszka I, czyli w sąsiedztwie. Zawsze był parę minut przed godziną dwunastą, wypalał papierosa i zasiadał przed mikrofonem. Mówił na żywo. Nigdy nie pisał tego, co powie. Miał do dyspozycji pięć minut czasu antenowego. Nawet bez patrzera na zegarek świetnie potrafił ten czas zagospodarować, nigdy nie przedłużał swojego wystąpienia. Wiele osób specjalnie w tym czasie włączało radio, aby posłuchać, jaki wiersz wybierze ksiądz, jak go powie i jaki temat szerzej omówi.

W Radiu Gorzów pracowali młodzi dziennikarze, najczęściej bez przygotowania do pracy z mikrofonem, ale pełni chęci. Dla nich przykład ks. Witolda był bardzo ważny. Uczyli się od niego, jak przygotować się do wystąpienia, jak pracować głosem, jak go modulować, gdzie i na jak długo go zawiesić. Zawsze służył im pomocą.

Audycje na Anioł Pański były ostatnią rolą księdza wywiedzioną z teatru. Niestety, nigdy nie były nagrywane. Pozostał po nich tylko sygnał początkujący audycję, ale bez głosu księdza. Ogromnie szkoda.

* * *

*Teatru nie można odkryć, dopóki się go nie posmakuje od wewnątrz, dopóki się go nie przetrawi, dopóki teatr nawet czasem nie zaboli. Dopóki nie stanie się coś tajemniczego. Jest jakaś magia teatru, która najpierw człowieka dotyka i której potem człowiek się poddaje [...]*²¹ – wyznał w wywiadzie rzece udzielonym Wiesławowi Antoszowi.

Witold Andrzejewski sam posmakował teatru od wewnątrz, poczuł jego magię, poddał się jej. I choć zdecydował o zejściu ze sceny, a stanął przed ołtarzem, zawsze miał wielki szacunek dla sztuki i ludzi teatru. Wiedział także, że pierwsze sześć, a nawet siedem lat jego życia zawodowego miały ogromny wpływ na następne lata, że Pan Bóg przeprowadził go przez ten teatr w sposób świadomy.

²¹ Antosz, s. 10.

Krystyna Kamińska

Witold Andrzejewski – Actor, Seminarian, Priest

Abstract

Rev. Witold Andrzejewski (1940-2015), who stayed in Gorzów Wielkopolski, was a highly regarded priest, youth educator and chaplain of “Solidarity”. He was awarded the most prominent local honours (the freedom of the city) and nationwide ones (The Order of Polonia Restituta). However, it was not until after six years of his work in the Juliusz Osterwa Theatre in Gorzów that he decided to study in the theological seminary in Paradyż.

Although he never came back on the stage as an actor, he never concealed this first stage of his life and even proudly emphasized that he had been an actor. He always highly regarded theatre as a field of art.

The article presents Witold Andrzejewski’s relations with the theatre, first as an actor and then his groundbreaking decision to change his profession and study at the seminary, and in the third part, the presence of the theatre in the life and work of a clergyman. The article is an abstract of the book “Witold Andrzejewski, actor of the Juliusz Osterwa Theatre in Gorzów Wielkopolski (1960-1966)”.

Keywords: Witold Andrzejewski, the Juliusz Osterwa Theatre in Gorzów Wlkp., Theological Seminary in Paradyż, Academic Chaplaincy in Gorzów Wlkp.

Ks. Mariusz Kołodziej

„Budowniczy mostów” – kard. Ignacy Jeż (1914-2007)

Ignacy Jeż urodził się 31 lipca 1914 roku w Radomyślu Wielkim, w powiecie mieleckim jako czwarte dziecko Jana i Jadwigi z domu Liszkowskiej. Jego ojciec był urzędnikiem sądowym. Po wybuchu pierwszej wojny światowej sąd, w którym pracował, ewakuowano wraz z pracownikami i ich rodzinami na Morawy, do Węgierskiego Hradiszcza. W 1919 roku ojcu Ignacego zlecono organizację sądu w Ostrowie Wlkp., dokąd wraz z rodziną się przeprowadził. Tam też młody Ignacy rozpoczął naukę w szkole powszechnej¹.

Jego ojciec – jak sam wspomina – był „(...) niesłuchanie solidny i pracowity, rozmiłowany w porządku, który narzucił domowi, ale w sposób, który wszyscy zaakceptowali”². Matka była „sercem rodziny”. Troszczyła się o wychowanie dzieci i dom³.

Po plebiscycie na Górnym Śląsku ojciec Ignacego skierowany został do Katowic z zadaniem organizacji pracy Sądu Powiatowego przy ul. Mikołowskiej. Tam też Ignacy ukończył szkołę powszechną i rozpoczął w 1924 roku naukę w Gimnazjum Państwowym im. Adama Mickiewicza. Ukończył je w 1932,

¹ I. Jeż, *Przygody z Opatrznością*, rozm. A. Petrowa-Wasilewicz, K. Kukowka, Katowice 2004, s. 37-38, 40; K. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy (X-XX w.)*, Koszalin 2003, s. 259; Relacja Barbary Jeż (ur. 20.01.1945 r.) z 22 października 2007 r., Dobczyce [zwa].

² I. Jeż, *Lata dziecięce i młodzieńcze. Kapłaństwo (1914-1939)*, [w:] *Świadek historii. Na jubileusz 90. urodzin Jego Ekscelencji biskupa Seniora Ignacego Jeża*, red. L. Laskowski, Koszalin 2004, s. 6.

³ Tenże, *Przygody z Opatrznością...*, s. 41.

zdając egzamin maturalny⁴. W okresie nauki w gimnazjum przyjął z rąk bpa Arkadiusza Lisieckiego sakrament bierzmowania, za swojego patrona obierając św. Jakuba⁵.

Na życie religijne dorastającego Ignacego i kształtowanie powołania – jak sam wspomina – wpływ miała przynależność przez długie lata do tej samej parafii pw. świętych Piotra i Pawła i pracujący w niej kapłani, zwłaszcza wikarzy oraz katecheci i nauczyciele gimnazjum⁶.

Po zdaniu matury zdecydował się na podjęcie studiów w Śląskim Seminarium Duchownym, które znajdowało się wówczas w Krakowie. Atmosfera dawnej stolicy Polski połączona z prowadzonymi przez wybitnych profesorów wykładami na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego wiązała – jak wspomina bp Jeż – „(...) młodych teologów, przyszytych księży z polską tradycją w najlepszym wydaniu.”⁷ W czasie seminaryjnych studiów Ignacy Jeż należał do tzw. „Bratniaka” – organizacji studenckiej zajmującej się pomocą

⁴ Tenże, *Lata dziecięce i młodzieńcze...*, s. 6, 18; K. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego w III Rzeczypospolitej. Leksykon biograficzny*, Kraków 1998, s. 60; *Biskup Ignacy Jeż*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorza Zachodnim i północnym*, red. P. Socha, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998, s. 131.

⁵ K. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy...*, s. 259.

⁶ W pamięci Ignacego Jeża utkwili m.in.: długoletni proboszcz ks. kan. Karol Mathea – kapelan wojskowy z czasów wojny; bardzo lubiany, zwłaszcza przez dzieci, ks. Michał Brzoza, przygotowujący go do pierwszej komunii św.; ks. Karol Milik – późniejszy dyrektor Towarzystwa Czytelni Ludowych; ks. Płonka – organizator chóru chłopięcego; późniejszy wikariusz generalny – ks. Franciszek Woźnica; ks. Robert Josiński – założyciel w gimnazjum Sodalicji Mariańskiej, której członkiem był również Ignacy Jeż i po rozmowie z którym ostatecznie zdecydował się napisać podanie o przyjęcie do seminarium. Więcej o tym okresie swego życia, spędzanych w Dobczycach wakacjach, wydarzeniach związanych z pobytem na odpuszcie w Kalwarii Zebrzydowskiej, wystawianej na deskach Teatru Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach „Zemsty” Fredry pisze bp Jeż, wspominając swoje lata dziecięce i młodzieńcze. I. Jeż, *Lata dziecięce i młodzieńcze...*, s. 8-18; Tenże, *Przygody z Opatrznością...*, s. 51-55, 65-66. Dobczyce – rodzinna miejscowość jego ojca, pozostały też miejscem, z którym bp Jeż związany był do końca życia. Mieszkająca tam jego bliska rodzina i cmentarz na którym pochowani są jego ojciec i siostra Łucja były miejscami często przez bpa Jeża odwiedzanymi. Relacja Barbary Jeż (ur. 20.01.1945 r.) z 22 października 2007 r., Dobczyce [zwa].

⁷ Tenże, *Lata dziecięce i młodzieńcze...*, s. 19-26.

studentom oraz do organizacji studentów śląskich, akcentującej ich obecność w środowisku krakowskim, zwanej „Silesia”. Zaangażował się też w harcerstwo, zdobywając konieczne wiadomości, sprawności, poznając teorię skautingu Baden-Powella oraz wyjeżdżając na obozy harcerskie. Szczytem „harcerskiej edukacji” – jak wspomina bp Jeż – był wyjazd drużyny harcerskiej, do której go włączono, sformowanej przez chorągiew śląską, do Laxenburg bei Wien w Austrii na obchody 15-lecia „Sanct Georg-Corp” – katolickiej organizacji skautowej w Austrii. W czasie seminaryjnych studiów pełnił także funkcję prezesa Koła Misyjnego. Pracę magisterską zdecydował się pisać z historii Kościoła pod kierunkiem ks. prof. Tadeusza Glemnycy. Zajął się w niej początkami kultu obrazu Matki Bożej Piekarskiej⁸.

Święcenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1937 roku z rąk bpa Stanisława Adamskiego w kościele pełniącym funkcję prokatedry, z którym był związany od dzieciństwa – świętych Piotra i Pawła w Katowicach⁹.

Po wakacyjnym zastępstwie w Katowicach, od 1 września rozpoczął pracę wikarego w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Hajdukach Wielkich. Proboszczem był tam wówczas ks. Józef Czempiel, pełniący jednocześnie funkcję dziekana, który w latach plebiscytu zdecydowanie opowiedział się po stronie polskiej i dlatego po jego zakończeniu musiał uchodzić ze Śląska Opolskiego. Był szanowany i podziwiany za swoje oddanie i zaangażowanie w sprawy Kościoła. Wobec mniejszości niemieckiej zajmował zawsze jasne stanowisko, oczekując tego samego od swoich parafian. Po wybuchu II wojny światowej, zdając sobie sprawę z tego, iż w związku z jego działalnością grozi mu niebezpieczeństwo – jak wielu wówczas udał się na wschód. Po pewnym czasie – jak wspomina bp Jeż – powrócił jednak do Hajduk, nie zmieniając niczego w swej postawie. Gdy przed 3 maja 1940 roku rozpoczęto akcję aresztowania polskiej inteligencji pozostałej w Hajdukach oraz osób czynnie niegdyś zaangażowanych w zmagania o polskość Górnego Śląska, w szeregu aresztowanych znalazł się również ks. Czempiel. O jego śmierci w obozie koncentracyjnym

⁸ Tytuł obronionej 13 lipca 1937 r. pracy magisterskiej brzmi: „Z przeszłości parafii piekarskiej”. K. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego...*, s. 61; I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 76-78; Tenże, *Lata dziecięce i młodzieńcze...*, s. 22-28, 30-31.

⁹ Tenże, *Przygody z Opatrznością...*, s. 87.

w Dachau informował telegram z połowy czerwca 1942 roku. Jego pogrzeb – wbrew nakazowi Gestapo – zgromadził rzesze wiernych, a dla ks. Ignacego Jeża zakończył się pobyt w obozie koncentracyjnym w Dachau. Ks. Józef Czempiel 13 czerwca 1999 roku został przez papieża Jana Pawła II beatyfikowany w gronie 108 polskich męczenników z czasów II wojny światowej¹⁰.

Pełniąc funkcję wikariusza w Hajdukach Wielkich był równocześnie w latach 1938-1939 kapłanem hufca męskiego ZHP w Świętochłowicach¹¹.

Od początku okupacji w diecezji rozwinęła się spontaniczna akcja niesienia pomocy rodzinom, zwłaszcza tym, które utraciły ojców w wyniku represji okupanta. Pomoc ta miała cechy działalności konspiracyjnej. Wpisuje się w nią również działalność grupy młodzieżowej zorganizowanej przez ks. Jeża. Pod jego kierownictwem zaufana młodzież skupiona przy kościele: ministranci, członkowie kongregacji mariańskiej, młodzież rozwiązanego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, harcerze – zbierała i rozdzielała pieniądze, karty żywnościowe i samą żywność między rodziny aresztowanych, więzionych w obozach oraz zmuszonych do ukrywania się działaczy katolickich. Grupa ta nie miała struktur organizacyjnych w postaci statutu, władz itd., co m.in. zadecydowało, że jej istnienie nie zostało ujawnione¹².

17 sierpnia 1942 roku ks. Ignacy Jeż został przez Gestapo aresztowany i osadzony w więzieniu znajdującym się w gmachu sądu, w którym przed wojną pracował jego ojciec. Po trzech tygodniach tam spędzonych i serii przesłuchań kazano mu podpisać „Schutzhaftbefehl” zawierające określenie winy: „gefährlich für die Aufbauarbeit in den eingegliederten Ost-Gebieten, weil er eine Manifestation für Polen organisiert hat, bei Gelegenheit einer Messe in der Kieche.”¹³ Przewieziony został następnie do obozu koncentracyjnego w Da-

¹⁰ K. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy...*, s. 260; I. Jeż, *II wojna światowa. Więzień obozu w Dachau (1939-1945)*, [w:] *Świadek historii...*, s. 35-37; Tenże, *Błogosławcie Pana światło i ciemności*, Koszalin 1993, s. 15-17; Tenże, *Przygody z Opatrznością...*, s. 10-11, 94-95; Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (dalej cyt. AAKat.), Kancelaria Biskupa Stanisława Adamskiego, Adamski do Gwoźdza z 14 marca 1947 r., s. 96.

¹¹ K. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego...*, s. 61.

¹² J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 361-363.

¹³ I. Jeż, *Błogosławcie Pana...*, s. 26; Tenże, *II wojna światowa...*, s. 40.

chau. W czasie drogi do obozu jako kapłan służył współwięźniom zwłaszcza sakramentem pokuty i pojednania¹⁴.

W obozie koncentracyjnym przebywał od 7 października 1942 do 29 kwietnia 1945 roku, kiedy to obóz został wyzwolony przez żołnierzy amerykańskich. W obozie otrzymał wypisany na białej taśmie nr 37196 i czerwony trójkąt z literą „P” na określenie więźnia politycznego – Polaka. Po trzech tygodniach spędzonych w bloku dla nowo przybyłych przydzielony został do jednego z dwóch bloków księży polskich oraz do pierwszego komanda pracy w gospodarstwie „Liebhof”. Pracował następnie jako pomocniczy „Schreiber” w bloku chorych na gruźlicę, których nie leczono¹⁵. Będąc jeszcze niedoświadczonym w życiu obozowym, pozostawał pod „opieką” znanych już wcześniej księży śląskich¹⁶.

Kolejnym miejscem pracy w obozie było „Geometerkomando”, gdzie przez blisko dziewięć miesięcy zajmował się przepisywaniem na maszynie opisów planów i pomiarów oraz przepisywaniem listów. Pracował również w obozowych plantacjach, gdzie hodowane były zioła i kwiaty, z których robiono następnie sztuczny pieprz¹⁷.

Gdy w obozie wybuchła epidemia tyfusu plamistego, ks. Jeż zgłosił się do objęcia funkcji pisarza w jednym z bloków, w którym znajdowali się chorzy na tyfus. Ponieważ esesmani, bojąc się zarażenia, odseparowali te bloki i nie sprawdzali ich w takim stopniu jak pozostałych, stwarzało to możliwość opieki nad chorymi i umierającymi – zarówno fizycznej jak duchowej. Pracę tę ks. Jeż przypłacił zarażeniem się tą chorobą¹⁸.

¹⁴ Relacja bpa Ignacego Jeża z 28 września 2004 r., Koszalin [zwa]; I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 14.

¹⁵ Tenże, *II wojna światowa...*, s. 42-46; Tenże, *Błogosławcie Pana...*, s. 26-40.

¹⁶ Wśród nich byli m.in.: ks. Franciszek Przybyła, który był wikariuszem w parafii świętych Piotra i Pawła w Katowicach; ks. Antoni Brzóska, kolega z rocznika; ks. Karol Bąk, który w śląskim seminarium rozpropagował idee harcerstwa i wciągnął do niego ks. Jeża; pochodzący z Kochłowic ks. Robert Szyma. Szerzej o więzionych w Dachau kapłanach pisze bp Jeż w swoich wspomnieniach. Tenże, *II wojna światowa...*, s. 46-49.

¹⁷ Tenże, *Błogosławcie Pana...*, s. 53-63.

¹⁸ Tenże, *Przygody z Opatrznością...*, s. 18-19; Tenże, *II wojna światowa...*, s. 63-65.

W obozie przyszyły biskup gorzowski, a następnie koszaliński poznał grupę księży szensztackich więzionych tam wraz z ojcem Józefem Kentenichem – założycielem ruchu. Częste z nimi spotkania i dyskusje pozwoliły mu poznać założenia ruchu, jego historię. Jak wspomina bp Jeż – zawiązała się nawet międzynarodowa grupa zainteresowana tą ideą, co też pomogło później ruchowi szensztackiemu stać się ruchem międzynarodowym¹⁹.

Po wyzwoleniu obozu 29 kwietnia 1945 roku znalazł się we Freiman pod Monachium, gdzie w opróżnionych koszarach SS stworzono punkt zbiorczy dla Polaków z okolic Monachium. Kiedy w okolicach Stuttgartu zaczęły powstawać przejściowe obozy zajmujące się organizowaniem transportu do kraju Polaków będących na przymusowych robotach w Niemczech, zrodziła się potrzeba pojechania do nich z kapłańską posługą. Ks. Jeż znalazł się wśród dziesięciu księży, którzy podjęli się tego zadania. Przydzielony został najpierw do Plohingen a następnie Göppingen niedaleko Stuttgartu. Przez rok służył im, sprawując w przygotowanej kaplicy sakramenty, przygotowując do nich, prowadząc kancelarię²⁰.

Po powrocie do Polski w maju 1946 roku objął najpierw obowiązki tymczasowego administratora parafii pw. św. Marii Magdaleny w Radlinie, a następnie wikariusza w pw. św. Szczepana w Katowicach-Bogucicach. 4 września 1946 roku otrzymał dekret mianujący go katechetą Katolickiego Gimnazjum św. Jacka w Katowicach i prefektem internatu dla młodzieży męskiej, a wkrótce – ze względu na zmianę stanowiska władz komunistycznych wobec szkół prywatnych, a zwłaszcza wyznaniowych – kolejny, zlecający mu pełnienie obowiązków dyrektora. W tym czasie podjął współpracę z wydawanym w Katowicach tygodnikiem katolickim „Gość Niedzielny” oraz z czasopismem Sodalicji Mariańskich „Nasza Droga”. Z Sodalicją Mariańską związany był już od 1946 roku, gdyż od tego roku pełnił funkcję diecezjalnego moderatora Sodalicji Mariańskiej Młodzieńców²¹.

¹⁹ Tenże, *Błogosławcie Pana...*, s. 48-52; Tenże, *Przygody z Opatrznością...*, s. 20-23, 152-153.

²⁰ Tamże, s. 98-99; Tenże, *II wojna światowa...*, s. 72-73; Tenże, *Błogosławcie Pana...*, s. 99-102; J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 493-494.

²¹ K. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy...*, s. 263.

Wobec wciąż narastających trudności, z jakimi spotykało się kierowane przez niego gimnazjum, zostało ono decyzją bpa Adamskiego przekształcone w Niższe Seminarium Duchowne im. św. Jacka. Ks. Jeż został mianowany jego rektorem i jednocześnie dyrektorem internatu. Jednak ze względu na ilość zajęć nastąpił podział funkcji. Rektorem całości został ks. Franciszek Jerominek, a dyrektorem szkoły, odpowiedzialnym za grono nauczycielskie, realizację programu i uczniów – ks. Ignacy Jeż. Gdy po usunięciu biskupów z terenu diecezji rządy w niej przejął wikariusz kapitulny ks. Filip Bednorz, wraz z rozpoczęciem kolejnego roku szkolnego ks. Jeż znów został jednocześnie rektorem i dyrektorem niższego seminarium. Kolejny wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz, niezdradzający większego zainteresowania tym seminarium i wydaje się, że myślący na dłuższą metę o jego zlikwidowaniu, we wrześniu 1955 roku przeniósł ks. Jeża z funkcji rektora Niższego Seminarium Duchownego na stanowisko wicerektora Wyższego Seminarium Duchownego. Powierzył mu zadanie prowadzenia w dotychczasowym konwiktie biskupim w Tarnowskich Górach nowo powstałego Oddziału Wstępnego Seminarium Duchownego²². Bp Jeż kierował nim do roku 1957. Po powrocie biskupów Stanisława Adamskiego, Juliusza Bieńka i Herberta Bednorza do diecezji, z dniem 1 września 1957 roku wrócił znów na stanowisko rektora Niższego Seminarium Duchownego w Katowicach²³. Tam też zastała go w maju 1960 nominacja na gnieźnieńskiego biskupa pomocniczego z przeznaczeniem do pracy u boku bpa Pluty w Gorzowie Wlkp.²⁴

Sakrę biskupią przyjął w gorzowskiej katedrze 5 czerwca 1960 roku z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego oraz abpa Bolesława Kominka i bpa Wilhelma

²² AAKat, Regimen Dioecesis, vol. 3, sygn. VA I 3505/55, Pismo z 7 września 1955; AAKat, Kancelaria Jana Piskorza, A-2, Dekret z 7 września 1955; J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 472-473; I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 119.

²³ Więcej na temat funkcjonowania gimnazjum, a potem niższego seminarium duchownego pisze bp Jeż w swoich wspomnieniach. Tenże, *W szkolnictwie katolickim na Górnym Śląsku (1946-1960)*, [w:] *Świadek historii...*, s. 75-88; K. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego...*, s. 61.

²⁴ S. Wyszyński, List informujący ks. Jeża o wyniesieniu go do godności biskupiej, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” (dalej cyt. GWK) 4(1960), nr 7-8, s. 343-344; I. Jeż, *W szkolnictwie katolickim...*, s. 80; L. Laskowski, *Posługa w administracji apostołskiej gorzowskiej (1960-1972)*, [w:] *Świadek historii...*, s. 91.

Pluty. Od 9 czerwca 1960 roku jako wikariusz generalny, a od 16 września 1967 – biskup pomocniczy przez 12 lat służył Kościołowi gorzowskiemu²⁵.

W gorzowskiej kurii pełnił funkcję przewodniczącego wydziałów sakramentalnego i spraw zakonnych oraz wiceprzewodniczącego wydziału duszpasterskiego. Będąc odpowiedzialnym za sprawy związane z administrowaniem sakramentami, zajmował się kwestiami dotyczącymi chrztu dorosłych, udzielania sakramentu bierzmowania, sprawowania mszy świętych polowych oraz innych poza miejscami świętymi, celebrowania bez ministranta, stypendiów mszalnych, małżeństw tułaczy, emigrantów, małoletnich, dyspens od przeszkód małżeńskich, wykonywania reskryptów papieskich, pozwoleń na formę liturgiczną przy zawieraniu małżeństw mieszanych, spraw metrykalnych, legitymacji potomstwa, prowadzenia akt święceń. Wystawiał również *litterae testimoniales* dla obcych i udzielał zezwoleń na założenie chrzcielnicy poza kościołem parafialnym²⁶.

Jako przewodniczący wydziału do spraw zakonnych uczestniczył w wyborach przełożonych, przeprowadzał egzamin kandydatek przed rozpoczęciem nowicjatu lub przed złożeniem profesji czasowej albo wieczystej. Zajmował się organizowaniem kursów w zakresie prac wykonywanych przez zakony na terenie diecezji, nadzorem nad administrowaniem majątku zakonnego, sprawami przejść do innego zakonu oraz apostazji. Mianował spowiedników zakonnic spośród duchowieństwa diecezjalnego i za zgodą właściwego przełożonego spoza duchowieństwa diecezjalnego lub zakonnego. Udzielał upoważnień do prowadzenia rekolekcji dla zakonnic i jurysdykcji do spowiadania ich podczas rekolekcji²⁷.

W zastępstwie bpa Pluty nadzorował także duszpasterstwo w diecezji. Przeprowadzał wizytacje parafii, udzielał sakramentu bierzmo-

²⁵ W. Pluta, *Odezwa J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza z okazji nominacji drugiego Sufragana*, GWK 4(1960), nr 7-8, s. 344-345; Tenże, *J. E. Biskup Sufragan Ignacy Jeż mianowany Wikariuszem Generalnym. Decretum*, GWK 4(1960), nr 7-8, s. 346; *Konsekracja Ks. Biskupa Ignacego Jeża*, GWK 4(1960), nr 7-8, s. 390-391; L. Laskowski, *Posługa w administracji apostolskiej...*, s. 92; K. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego...*, s. 61.

²⁶ Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (dalej cyt. ADZG), Kuria biskupia 1958-1961, sygn. 131, *Instrukcja o organizacji pracy w Kurii Gorzowskiej*, s. 6-7.

²⁷ Tamże, s. 9.

wania²⁸. Praca w Kościele gorzowskim była zwyczajnym duszpasterstwem w nadzwyczajny sposób prowadzonym²⁹. Warunki pracy w Kościele na Ziemiach Zachodnich i Północnych były niezwykle trudne. Wierni w większości stanowili nową napływową i niezintegrowaną jeszcze społeczność. Ich dramatyczne doświadczenia wojenne i różnorodność kulturowa przekładały się także na sposób pojmowania religijności. Dodatkowym utrudnieniem była wrogość władz państwowych.

Bp Jeż służył z serdecznego podejścia do księży³⁰. Zaangażowany był w rozmowy w Urzędzie Wojewódzkim w Koszalinie w związku z przygotowywanymi uroczystościami milenijnymi w Kamieniu Pomorskim i Kołobrzegu³¹. Podział obowiązków pomiędzy biskupami rzutował także na ich postrzeganie przez władze. Bp Jeż określany był jako „spokojny i rzeczowy”³². Wraz z bpem Plutą wziął udział w pierwszej sesji Soboru Watykańskiego II³³. Od 1964 roku

²⁸ Rozległość terenu objętego duszpasterstwem sprawiała, że wizytacje wiązały się z ponadtygodniowymi wyjazdami poza Gorzów Wlkp., a bierzmowania w ich czasie trwały i po kilka godzin. Bp Jeż wspomina jedno z takich bierzmowań, w czasie którego wraz z bpem Plutą udzielił bierzmowania półtora tysiąca osobom. Relacja bpa Ignacego Jeża z 28 września 2004 r., Koszalin [zwa]; I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 125; T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz PRL wobec Ordynariatu Gorzowskiego w latach 1951-1972 (na przykładzie postaw wobec ordynariuszy)*, [w:] *Stefan Wyszyński wobec Ziemi Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko-niemieckich. W 100-lecie urodzin Prymasa Tysiąclecia*, red. T. Dzwonkowski, Cz. Osękowski, Warszawa–Poznań–Zielona Góra 2001, s. 137; K. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy...*, s. 263.

²⁹ Relacja bpa Ignacego Jeża z 28 września 2004 r., Koszalin [zwa]; I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 124; *Zwyczajne duszpasterstwo*, Wczoraj i dziś, Wydanie specjalne z września 1988, s. 4.

³⁰ D. Zimoń, *Biskup uśmiechu*, [w:] I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 5; M. Chorzępa, *Jubileusz 25-lecia kapłaństwa J. E. Ks. Biskupa Sufragana Mgr Ignacego Jeża*, GWK 6(1962), nr 8, s. 254-256; W. Pluta, *Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza Dr Wilhelma Pluty w czasie uroczystej akademii ku czci Ks. Biskupa Ignacego Jeża, Jubilata*, GWK 6(1962), nr 8, s. 252-254.

³¹ L. Laskowski, *Posługa w administracji apostołskiej...*, s. 102.

³² Tamże, s. 92; T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz...*, s. 137.

³³ Ze względu na problemy z uzyskaniem paszportu przez bpa Plutę, wyjazd był możliwy dopiero w listopadzie – już po rozpoczęciu soboru. Bp Jeż, jako były więzień obozu koncentracyjnego, otrzymywał paszport na każdą z sesji soborowych, jednakże podjęta przez Konferencję Plenarną Episkopatu Polski uchwała nie zezwalała na wyjazd biskupom pomocniczym bez biskupów diecezjalnych, by

sprawował obowiązki Ogólnopolskiego Duszpasterza Młodzieży Męskiej³⁴. Wraz z bpem Jerzym Strobą przygotowywał również projekt podziału rozległej administracji gorzowskiej na trzy mniejsze jednostki organizacji terytorialnej Kościoła³⁵.

Podpisany w 1970, a ratyfikowany w 1972 roku układ regulujący stosunki między PRL a RFN, dla Stolicy Apostolskiej stał się podstawą do utworzenia nowych diecezji na terenach przyłączonych do Polski po zakończeniu II wojny światowej. 28 czerwca 1972 roku utworzona została diecezja koszalińsko-kołobrzaska, której pierwszym biskupem mianowany został bp Ignacy Jeż³⁶. Ordynariusz erygowanej diecezji zamieszkał na plebanii parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszalinie. 8 lipca sporządzono protokół z objęcia przez bpa Jeża diecezji koszalińsko-kołobrzaskiej. Tego samego dnia biskup wydał pierwsze dekrety, mianujące m.in. urzędników kurii. Uroczysty ingres do koszalińskiej katedry miał miejsce 22 października 1972 roku³⁷.

W swoich początkach diecezja liczyła blisko 880 tys. wiernych. W ramach 16 dekanatów istniało 139 parafii, 548 kościołów i 17 kaplic. Posługę duszpasterską pełniło 334 kapłanów, w tym 215 diecezjalnych i 119 zakonnych. Klerycy przygotowywali się do kapłaństwa w seminarium diecezji gorzow-

komunistyczne władze nie decydowały kto może, a komu nie wolno wyjechać na sobór. Chcąc uniknąć posądzenia o jawne występowanie przeciw biskupom, władze wyraziły zgodę na wyjazd bpa Pluty, a w celach propagandowych zorganizowały 7 listopada uroczystość wręczenia paszportu. Ponieważ na drugą sesję soboru bp Pluta paszportu nie otrzymał, nie pojechał więc na nią również bp Jeż. Nie brał udziału również w trzeciej i czwartej sesji soborowej. Najpierw solidarnie zostając z bpem Strobą, który paszportu nie otrzymał, a następnie ze względu na to, iż paszportu nie otrzymał bp Pluta. Wspomnienia z udziału w obradach soboru opublikowane zostały we fragmentach przez Leszka Laskowskiego. L. Laskowski, *Posługa w administracji apostolskiej...*, s. 97-98; I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 142-145; T. Dzwonkowski, *Polityka lokalna władz...*, s. 94-97; *Wyjazd biskupów gorzowskich do Rzymu*, GWK 6(1962), nr 11, s. 342.

³⁴ L. Laskowski, *Posługa w administracji apostolskiej...*, s. 92.

³⁵ K. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy...*, s. 263.

³⁶ M. Chorzępa, *Objęcie nowo utworzonej diecezji koszalińsko-kołobrzaskiej przez jej Pierwszego Ordynariusza Ks. Biskupa Ignacego Jeża*, KKWD 1-2(1973), s. 50-51; *Biskup Jerzy Stroba...*, s. 131.

³⁷ L. Laskowski, *Ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzaskiej (1972-1992)*, [w:] *Świadek historii...*, s. 109.

skiej, a z czasem w seminariach w Poznaniu, Gnieźnie i Pelplinie, a następnie w Złocięncu i dalej w Połczynie Zdroju³⁸.

Bp Jeż stanął przed zadaniem zorganizowania od podstaw instytucji niezbędnych do funkcjonowania diecezji, takich jak kuria biskupia, seminarium duchowne, sąd biskupi³⁹. Zatrzaszczył się o wydawanie urzędowego organu kurii biskupiej, jakim były „Koszalińsko-Kołoברzeskie Wiadomości Diecezjalne”. Realia funkcjonowania Kościoła w nowo powstałej diecezji stawiały przed biskupem dwa niezwykle trudne w tamtych okolicznościach zadania: zwiększyć liczbę parafii i zwiększyć liczbę księży. Wywalczył utworzenie 100 nowych parafii, przyczynił się do remontu konkatedry w Kołobrzegu, zbudowania nowego gmachu seminarium duchownego w Koszalinie⁴⁰. W ciągu 20 lat istnienia diecezji ok. 120 obiektów sakralnych zostało zbudowanych lub podniesionych z ruin. W 1987 roku zatwierdził Wyższy Instytut Wiedzy Religijnej, który nawiązał współpracę z Papieskim Wydziałem Teologicznym w Poznaniu.

Bp Jeż przyczynił się do ożywienia sanktuarium maryjnego w Skrzatuszu i ozdobienia koronami papieskimi obrazu Matki Bożej Skrzatuskiej. Sanktuarium na Górze Chełmskiej powierzył ruchowi szensztackiemu. W połowie lat siedemdziesiątych mianowany został przez prymasa Wyszyńskiego protektorem ruchu szensztackiego w Polsce⁴¹.

Od 1973 roku bp Jeż był członkiem i przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu, a także członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ogólnego. Od końca wojny brał udział w przedsięwzięciach środowiska skupiającego księży, byłych więźniów obozu w Dachau, a od 1975 roku był przewodniczącym Komitetu Księży Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych⁴².

³⁸ Relacja bpa Ignacego Jeża z 28 września 2004 r., Koszalin [zwa]; I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 162-163; L. Laskowski, *Ordynariusz diecezji...*, s. 110, 112.

³⁹ L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołoברzeska w latach 1972-2000*, Koszalin 2002, s. 10; L. Laskowski, *Ordynariusz diecezji...*, s. 107-114; *Biskup Jerzy Stroba...*, s. 132; L. Laskowski, *Diecezja Koszalińsko-Kołoברzeska...*, s. 10.

⁴⁰ I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 166-170.

⁴¹ L. Laskowski, *Ordynariusz diecezji...*, s. 116.

⁴² Relacja bpa Ignacego Jeża z 28 września 2004 r., Koszalin [zwa]; L. Laskowski, *Ordynariusz diecezji...*, s. 118-119.

Sprawne funkcjonowanie diecezji wymagało wsparcia biskupów pomocniczych. Pierwsza w dziejach diecezji konsekracja biskupa pomocniczego, którym został ks. Tadeusz Werno, miała miejsce 25 maja 1974 roku⁴³.

W roku 1987 została erygowana koszalińska Kapituła Katedralna, w roku kolejnym erygowano kołobrzeską Kapitułę Kolegiacką⁴⁴. Od 10 maja 1986 do 9 grudnia 1989 roku trwał I Synod Diecezji Koszalińsko-Kołobrzesckiej, uwieńczony zatwierdzeniem przez bpa Jeża statutów regulujących całość życia diecezjalnego⁴⁵. Dekretem z 19 marca 1990 roku powołał bp Jeż do istnienia Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzesckiej. W roku kolejnym erygował Dom Samotnej Matki w Koszalinie. Zmiany ustrojowe umożliwiły rozwój katolickim środkom masowego przekazu oraz szkolnictwu. Od 15 kwietnia zaczął ukazywać się diecezjalny dwutygodnik „Wierzę”, zaczęły powstawać liczne pisma o charakterze parafialnym. 3 września 1990 roku otwarta została pierwsza w Polsce po 1989 Katolicka Szkoła Podstawowa poszerzona później o gimnazjum i liceum⁴⁶.

W 1991 roku diecezja stała się pierwszym etapem IV pielgrzymki papieża Jana Pawła II do ojczyzny, której towarzyszyła myśl zaczerpnięta z 1 Listu św. Pawła do Tesaloniczan: „Bogu dziękujcie. Ducha nie gaście”⁴⁷. Wizyta ta ukoronowała okres kierowania diecezją przez bpa Ignacego Jeża. 1 lutego 1992 roku w Kurii Biskupiej w Koszalinie został odczytany list nuncjusza apostolskiego abpa Józefa Kowalczyka z 29 stycznia o przyjęciu przez Jana Pawła II rezygnacji ordynariusza⁴⁸.

Okres od 1992 roku nadal był dla bpa seniora czasem pracy na rzecz diecezji i wspierania posługi kolejnych biskupów diecezjalnych – Czesława Domina i Mariana Gołębiowskiego. Bp Jeż od maja 1994 roku był Honorowym Obywatelom Miasta Koszalina. W tym samym roku został laureatem Nagrody im. Księdza Bolesława Domańskiego przyznanej przez Stowarzyszenie „Ci-

⁴³ Tamże, s. 109.

⁴⁴ Tamże, s. 109.

⁴⁵ Tenże, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzaska...*, s. 7-8.

⁴⁶ Tamże, s. 16.

⁴⁷ Więcej o przygotowaniach i przebiegu pielgrzymki papieskiej znaleźć można w wywiadzie przeprowadzonym z bpem Jeżem. I. Jeż, *Przygody z Opatrznością...*, s. 193-196; L. Laskowski, *Ordynariusz diecezji...*, s. 123.

⁴⁸ Tamże, s. 124.

vitae Christiana”. Został także odznaczony w 1996 roku Harcerskim Krzyżem Kapelańskim, a w 1998 na wniosek dziecięcej wspólnoty „Wieczernik” z Koszalina – Orderem Uśmiechu. W 2001 roku wybrany został „Człowiekiem Roku Pomorza Środkowego” oraz „Człowiekiem 100-lecia Pomorza Środkowego”. W roku kolejnym otrzymał LV Nagrodę im. Włodzimierza Pietrzaka przyznaną przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”⁴⁹.

Ukazały się drukiem listy pasterskie bpa Jeża z lat 1972-1989, wspomnienia z okresu pobytu w obozie koncentracyjnym w Dachau – przetłumaczone również na język niemiecki, zatytułowane „Błogosławcie Pana światło i ciemności”, a także nauki wygłoszone podczas prowadzonych przez niego rekolekcji dla Episkopatu Polski – „Nawrócenie przywilejem wolności”⁵⁰.

Bp Ignacy Jeż zmarł 16 października 2007 roku podczas pobytu w Rzymie, gdzie uczestniczył w obchodach metropolitalnej pielgrzymki archidiecezji katowickiej z okazji dnia papieskiego i 750. rocznicy śmierci św. Jacka Odrowąża⁵¹. Na lotnisku, tuż przed odlotem do Wiecznego Miasta, dowiedział się, że papież Benedykt XVI postanowił kreować go kardynałem Świętego Kościoła Rzymskiego⁵². W dzień po śmierci bpa Jeża, na zakończenie audiencji ogólnej, w czasie której ogłoszone zostały nazwiska 23 nowych kardynałów – papież Benedykt XVI oficjalnie wyznał, iż pragnął także jego wynieść do godności kardynalskiej⁵³.

⁴⁹ Tenże, *Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska...*, s. 127-128.

⁵⁰ K. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy...*, s. 265.

⁵¹ *Zmarł bp Jeż – najstarszy polski biskup*, [dostęp 14.11.2007]. Dostępny w Internecie: <http://ekai.pl/serwis/?MID=13542>; *Ogólny scenariusz obchodów metropolitalnej pielgrzymki z okazji dnia papieskiego w Rzymie oraz 750 rocznicy śmierci św. Jacka patrona Polski 15-17 październik 2007*, [dostęp 14.11.2007]. Dostępny w Internecie: <http://www.archidiecezja.katowice.pl/index.php?idz=1.txt&nazwa=&go=1>

⁵² Informację tę telefonicznie przekazał bpowi Jeżowi na kilka minut przed odlotem jego następcą w biskupim posługiwaniu Kościołowi koszalińsko-kołobrzeskiemu – bp Edward Dajczak. *Bp Dajczak zdążył poinformować bp. Jeża o planowanej nominacji kardynalskiej*, [dostęp 12.11.2007]. Dostępny w Internecie: <http://www.koszalin.opoka.org.pl/nius1.html>

⁵³ M. Gołębiowski, *Homilia abp. Mariana Gołębiowskiego wygłoszona w czasie uroczystości pogrzebowych śp. biskupa seniora Ignacego Jeża*, [dostęp 12.11.2007]. Dostępny w Internecie: <http://www.koszalin.opoka.org.pl/homilia.html>; *Kołobrzeg: bp Ignacy Jeż pochowany w podziemiach katedry*, [dostęp 12.11.2007]. Dostępny w Internecie: <http://ekai.pl/serwis/?MID=13595>

Ciało pierwszego biskupa diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej złożono w krypcie bazyliki konkatedralnej w Kołobrzegu. Jak stwierdził bp Edward Dajczak – przez 35 lat bp Jeż „z z troskaniem, niegasnącym uśmiechem i sercem” tworzył historię tej diecezji. To, jak się w niej zapisał – najlepiej oddaje sytuacja, która miała miejsce w czasie uroczystości kanonicznego objęcia przez bpa Dajczaka władzy w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej w lipcu 2007 roku. U progu swej pasterskiej posługi, ten nowy rządca diecezji, klęknął przed biskupem seniorem i poprosił o błogosławieństwo⁵⁴.

Bp Ignacy Jeż był wytrwałym rzecznikiem polsko-niemieckiego pojednania. Dostrzegł to zarówno rząd Polski jak Niemiec. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Lech Kaczyński, za wybitne zasługi na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za zaangażowanie w niesieniu pomocy ludziom potrzebującym i za działalność na rzecz współpracy polsko-niemieckiej odznaczył go Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Za wieloletnią działalność na rzecz polsko-niemieckiego pojednania otrzymał również z rąk ambasadora Niemiec w Polsce, Reinharda Schweppe, Wielki Krzyż Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. Dziękując wówczas za odznaczenie, bp Jeż podkreślił, że wdzięczny jest Janowi Pawłowi II za to, że we wstępie do jego obozowych wspomnień nazwał go „budowniczym mostów”: „Zwłaszcza, że starałem się budować mosty między naszymi narodami, które ze sobą sąsiadują, ale które zadały sobie wiele ran” – wyjaśnił⁵⁵.

⁵⁴ *Koszalin: wierni pożegnali bp. Ignacego Jeża*, [dostęp 12.11.2007]. Dostępny w Internecie: <http://ekai.pl/serwis/?MID=13591>

⁵⁵ *Zmarł bp Ignacy Jeż – najstarszy polski biskup*, [dostęp 12.11.2007]. Dostępny w Internecie: <http://duchowy.pl/content/view/1027/84/>; A. Górską, *Sylwetka śp. biskupa seniora Ignacego Jeża*, [dostęp 12.11.2007]. Dostępny w Internecie: <http://www.koszalin.opoka.org.pl/sylwetki.html>; M. Gołębiowski, *Homilia abp. Mariana Gołębiowskiego...*; J. Walczak, *W służbie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie*, [dostęp 12.11.2007]. Dostępny w Internecie: http://www.niedziela.pl/arttykul_w_niedzieli.php?doc=nd200631&nr=35

Ks. Mariusz Kołodziej

“A bridge builder” – Cardinal Ignacy Jeż (1914-2007)

Abstract

Ignacy Jeż was born to Jan and Jadwiga, nee Liszkowska, on 31 July 1914 in Radomyśl Wielki. After graduating from secondary school in 1932, he began his studies at the Silesian Theological Seminary in Krakow. After ordination (1937), he worked as a curate in Hajduki Wielkie (the then parish priest, Rev. Józef Czempiel, was beatified in 1999) and served as chaplain of the men’s unit of the Polish Scouting Association in Świętochłowiec (1938-1939). In 1942, he was arrested by the Gestapo and transported to the Dachau concentration camp, where he stayed until his liberation (1945). For another year, he served as a priest in temporary camps involved in organizing the transport to Poland of Poles who had been forced to work in Germany in Plochingen and then in Göppingen. After returning to Poland (1946), he worked as a temporary administrator, curate, catechist in gymnasium and boarding school, rector and director of the Minor Seminary and vice-rector of the Major Seminary, running the Preliminary Department of the Seminary in Tarnowskie Góry. In the meantime, he collaborated with the Catholic weekly magazine *Gość Niedzielny*, and – as a diocesan moderator of the Marian Sodality of Young Man (1946) – with the journal of the Marian Sodality *Nasza Droga*. He served the Church in Western Pomerania and the Lubusz region for 12 years as the auxiliary bishop of Gniezno, working alongside Bishop Pluta in Gorzów Wielkopolski (1960), and then as the auxiliary bishop of Gorzów (1967). Having been appointed diocesan bishop of the newly created Koszalin and Kołobrzeg diocese (1972),

he created diocesan structures, initiated pastoral activities and supervised the internal life of the faithful of the Koszalin Church. He died on 16 October 2007 in Rome, on the eve of the solemn proclamation of him as a cardinal.

Keywords: Cardinal Ignacy Jeż, Rev. Józef Czempiel, Ordinariate of Gorzów, The Apostolic Administration of Gorzów “ad nutum Sanctae Sedis”, The diocese of Koszalin and Kołobrzeg, Dachau, priest, bishop, the clergy.

Ks. Waldemar Kostrzewski

Droga do kapłaństwa i posługa duszpasterska biskupa Adama Dyczkowskiego (1932-2021) w zarysie

Wstęp

Każdy pasterz Kościoła to wielki dar dla wspólnoty. Wnosi on nowy powiew Ducha Świętego. Poniższy artykuł to podziękowanie naszemu pasterzowi bpowi Adamowi za jego posługę w naszej diecezji. Bardzo często doświadczamy tego,



że dopiero po śmierci potrafimy docenić kogoś, kto odszedł i był częścią naszego życia. Niewątpliwie bp Dyczkowski odcisnął wielkie piętno miłości duszpasterskiej w naszej wspólnotcie. Chciałbym przedstawić jego drogę do kapłaństwa i pracę duszpasterską. To wszystko ma nam pokazać działanie Opatrzności Bożej i człowieka, który współpracuje z łaską Bożą. Niech będzie również podziękowaniem dla biskupa, który okazał się pasterzem pełnym miłości i dobroci.

Rodzina i droga do kapłaństwa

Biskup Adam Dyczkowski urodził się 17 listopada 1932 roku w Kętach. Wychowywał się w tradycji katolickiej i w atmosferze głęboko religijnej. Ojciec uczył w szkole jako matematyk. Przed wojną był to zawód dobrze płatny. Będąc odznaczonym orderem *Virtuti Militari*, otrzymywał dodatek do wynagrodzenia. Tę sielską atmosferę zburzył wybuch II wojny światowej. Miał wtedy sześć

lat. Ojca powołano na front. Wyruszył z kampanią kęcką na Śląsk. Matka bardzo cierpiała z tego powodu, bo musiała wziąć na siebie obowiązki związane z opieką nad dziećmi. Było to wychowanie tradycyjne, poparte przykładem życia. Niemcy wyrzucili ich z domu, więc zamieszkali u dziadka w Kętach. Jako małego chłopca rodzice zabierali go na msze święte i inne nabożeństwa. Liturgia i wierni tworzyli szczególny klimat, w którym rodziło się powołanie i przekonanie o pójściu drogą kapłaństwa. Kiedy miał kilkanaście lat, podczas wędrówki po górach owładnęła go jakaś niezwykła siła. Odczuł serdeczność „płynącą z góry”, która jakby potwierdziła jego dotychczasowe pragnienie bycia księdzem. Od szóstego roku życia był ministrantem. Służbę przy ołtarzu traktował poważnie i jako coś wyróżniającego. Do szkoły podstawowej nie chodził z powodu wybuchu wojny. Dyrektorka liceum w Kętach zorganizowała tajne nauczanie, aby dzieci i młodzież nie tracili czasu. Podczas zajęć siedzieli przy stole po pięć-sześć osób. Na stole były rozłożone karty do gry, a obok nich zeszyty i książki. Gdy ktoś niepożądany zbliżał się do domu, to zeszyty chowano pod stół, a brano do rąk karty, sugerując, grę. Podczas edukacji w gimnazjum zetknął się z harcerstwem, gdzie przeszedł wszystkie stopnie: od drużynowego do harcmistrza. Stopień ten otrzymał podczas Światowego Zlotu Harcerstwa Polonijnego w Rusing Sun w Stanach Zjednoczonych. Wręczył mu je Prezydent na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Z dopuszczeniem do matury były pewne trudności. Kiedy skończył liceum, miał 17 lat, a to z tego powodu, że po tajnych kompletach rok wcześniej zaczął naukę w gimnazjum. Na szczęście w liceum pracował jego ojciec jako profesor matematyki. Dzięki jego staraniom udało do się zdobyć stosowną „dyspensę”, aby mógł zdawać maturę. Chociaż nigdy nie opuszczała go myśl o kapłaństwie, złożył dokumenty na Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. Okazało się, że PZPR w Kętach swoimi kanałami dotarł do przewodniczącego ZMS-u, który zasiadał w komisji kwalifikującej na studia i poinformował partię, że Adam Dyczkowski jest zatwardziałym reakcjonistą i nie powinien zostać przyjęty na studia. I rzeczywiście, po egzaminie wstępnym otrzymał odpowiedź: „Egzamin zdany, ale z powodu braku miejsc nie jest pan przyjęty”. Próbę dostania się na studia ponowił, składając dokumenty na Akademię Ekonomiczną. I tu dostał taką samą odpowiedź. Z perspektywy

można tę sytuację ocenić jako „palec Boży”, Boża interwencja, która pomogła w realizacji pierwotnego planu. W roku 1951 było już za późno, by wstąpić do seminarium. Żeby nie tracić czasu, poszedł od razu do pracy. Sąsiad Tadeusz Jordanek, późniejszy prałat z Mirska, był klerykiem we wrocławskim seminarium i kiedy dowiedział się, że jego kolega Adam chce zostać księdzem, dał mu taką propozycję: „Słuchaj, w Krakowie mają dosyć księży, a we Wrocławiu bardzo brakuje kapłanów. Ja ci radzę, chodź do Wrocławia. To będzie twój patriotyczny i katolicki wybór”. To go przekonało i rozpoczął studia we wrocławskim seminarium.



Na pierwszym roku było 88 kandydatów do kapłaństwa. Diecezja miała 30-hektarowy majątek, który utrzymywał i żywił seminarium. Wszystkie prace polowe wykonywali klerycy. Nie były to łatwe zadania. Zdarzały się takie lata, że późną jesienią, gdy śnieg przysypał buraki, trzeba było to wszystko spod niego wydobywać. Wielu studentów chwiała się i występowało z seminarium z powodu ciężkiej pracy fizycznej. 23 czerwca 1957 roku przyjął święcenia kapłańskie, których udzielił mu bp Bolesław Kominek w katedrze wrocławskiej¹.

Kapłaństwo

Jako neoprezbiter ze względu na swoje uzdolnienia i prawą sylwetkę duchową został skierowany na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Rektor seminarium pozwolił mu wybrać kierunek studiów. Ks. Dyczkowski wybrał „filozofię przyrody”, która zajmuje się refleksją nad naturą, wiedzą na jej temat oraz stosunkiem człowieka do niej. Kiedy uzyskał tytuł magistra, podjął rozmowy

¹ A. Brenk, *Biskup dr Adam Dyczkowski-biskup diecezjalny od 1993, [...] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998, s. 124-128.

z dotychczasowym promotorem ks. prof. Stanisławem Mazierskim na temat przyszłego doktoratu. W 1965 roku uzyskał tytuł doktora filozofii przyrody dzięki pracy zatytułowanej „Ustalanie sensu filozofii przyrody”. Kiedy wrócił do diecezji, został skierowany do pracy duszpasterskiej w katedrze wrocławskiej. Wykładał także w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, a kiedy powstał Papieski Wydział Teologiczny, również na



tym wydziale. Od 1968 do 1978 roku pełnił funkcję prefekta elitarnego Liceum Ogólnokształcącego sióstr Urszulanek we Wrocławiu. Znany, lubiany i ceniony przez młodzież jako charyzmatyczny duszpasterz akademicki, stał się wkrótce stałym duszpasterzem Centralnego Ośrodka Akademickiego „Czwórka”. Od

1965 roku utrzymywał stały kontakt z Klubem Inteligencji Katolickiej. Jako kapłan inicjował duszpasterstwo Służby Zdrowia, Nauczycieli i Środowisk Twórczych. W stanie wojennym studenci współpracowali z Arcybiskupim Komitetem Charytatywnym. Ks. Adam, będąc wśród studentów, współorganizował pomoc duszpasterską, prawną, materialną, lekarską i socjalną dla rodzin osób internowanych i represjonowanych przez ówczesne władze PRL². Pełniąc obowiązki wśród studentów, otrzymał pseudonim „Harnaś”. Posługiwanie się tym określeniem było konieczne w czasach komunistycznych, aby organizować wyjazdy na ferie czy wakacje³.

Biskup

21 września 1978 roku Nuncjatura Apostolska w Polsce przekazała wiadomość o nominacji ks. dra Adama Dyczkowskiego na biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej. Został powołany przez trzech papieży. 22 lipca

² J. Swastek, *Arcypasterz i Przyjaciel*, [w:] *Sursum corda. Księga jubileuszowa ku czci ks. bpa Adama Dyczkowskiego*, red. A. Brenk, Poznań 2002, s. 24-29.

³ A. Chrzanowski, *Harnaś*, [w:] *Sursum corda...*, s. 64-66.

1978 roku Ojciec Święty Paweł VI podpisał nominację biskupią. Z racji śmierci papieża Pawła VI wiadomość tę ogłosił jego następca Jan Paweł I. Pontyfikat tego papieża był bardzo krótki. Trwał zaledwie miesiąc. Bullę nominacyjną podpisał dopiero Jan Paweł II. 26 listopada 1978 roku przyjął święcenia biskupie z rąk ks. abpa Henryka Gulbinowicza. Zmienił miejsce zamieszkania. Przeprowadził się spod „Czwórki” do gmachu kurii biskupiej i mieszkał tam przez 14 lat. Jako dewizę pasterskiego posługiwania przyjął słowa „Sursum corda” (W górę serca), tłumacząc, że można to rozumieć podwójnie. Jako skierowanie wszystkiego ku Bogu, służba Panu. To prośba do Boga o pomoc. A drugie skierowane do młodzieży. Całe nasze życie jest przygotowaniem do służby Bogu, do jak najlepszego z Nim kontaktu. Jako członek Episkopatu był wiceprzewodniczącym KEP do spraw Duszpasterstwa Akademickiego, ale był też Przewodniczącym Episkopatu Polski do spraw Służby Zdrowia, członkiem Komisji do spraw Zakonnych, a także członkiem do spraw Duszpasterstwa Ogólnego. 25 marca papież Jan Paweł II bullą „Totus Tubus Poloniae Populus” dokonał reorganizacji diecezji i prowincji Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Utworzył nowe diecezje, a wśród nich diecezję legnicką. Ks. bp Adam Dyczkowski został wtedy powołany na biskupa pomocniczego tejże diecezji. Po roku pobytu w Legnicy 17 lipca 1993 roku Jan Paweł II powołał go na biskupa diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Uroczysty ingres do katedry pw. WNMP w Gorzowie Wlkp. odbył się w niedzielę 5 września 1993 roku. Tydzień później był ingres do konkatedry pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze⁴.

W diecezji zielonogórsko-gorzowskiej

14 lat posługi w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej wypełnione były wieloma inicjatywami duszpasterskimi, które mocno zapisały się w historii tych ziem⁵. Za czasów bpa Dyczkowskiego jako pierwsza w Polsce powstała Akcja Katolicka, skupiająca ludzi świeckich, pragnących wspierać biskupa

⁴ *Schematyzm diecezji zielonogórsko-gorzowskiej 1995*, (red.) A. Tymczyk, Zielona Góra 1995, kolorowa wkładka [s. 10-11].

⁵ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Kalendarium diecezji gorzowskiej (1972-2005)*, [w:] *Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945-2005*, (red.) G. Wejman, Szczecin 2007, s. 221-265.

w budowaniu żywej wspólnoty Kościoła i troszczyć się o właściwą formację religijno-społeczną katolików świeckich. Członkini tej nowo utworzonej diecezjalnej wspólnoty pełni aktualnie funkcję prezesa Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej. Szczególne znaczenie przypisywał również wspólnocie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Zauważał, że młodzież, która należy do tej grupy, staje się bardziej dojrzała i bardziej odpowiedzialna w składaniu świadectwa wiary. Wiedział, że można być dobrym katolikiem, patriotą i być zaangażowanym w aktualne sprawy Kościoła. Lata posługi pasterskiej przypadły na czasy wielu ważnych wydarzeń historyczno-religijnych. Niewątpliwie najważniejszym z nich była wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II w Gorzowie Wielkopolskim 2 czerwca 1997 roku. Ks. bp Adam wspominając ten moment, powiedział: *Wiadomość o odwiedzinach papieża w naszej diecezji nappełniła mnie wielką radością. Dzień przed przyjazdem Ojciec Święty był we Wrocławiu. Padał zimny deszcz, zaciął wiatr. Na drugi dzień u nas była śliczna pogoda, bezchmurne niebo i olbrzymi entuzjazm ludzi. Ksiądz Prymas Józef Glemp podsumowując później wizytę papieża w Polsce i charakteryzując poszczególne diecezje powiedział o naszej diecezji, że entuzjastyczny Gorzów witał Jana Pawła II. Ojciec Święty po Mszy nawiedził katedrę i modlił się przy grobie Sługi Bożego Biskupa Wilhelma Pluty. Był także na krótkim poczęstunku w gmachu pierwszej rezydencji biskupów w Gorzowie. Po posiłku poprosił mnie do osobnego pokoju, żeby ze mną swobodnie porozmawiać. Było to dla mnie szczególne wyróżnienie. Podsumowując pobyt papieża w Gorzowie: wszystko ułożyło się fantastycznie. Pogoda, liczna frekwencja ludzi i odpowiednie miejsce w parafii Pierwszych Męczenników Polski złożyły się na godne przyjęcie Piotra naszych czasów.*

Obok wizyty Ojca Świętego w czasach posługi biskupa w diecezji miały miejsce też ważne jubileusze, rocznice i inne wydarzenia. Można wspomnieć tu 50-lecie struktur kościelnych na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim (1995), 50-lecie Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu (2002) i 1000-lecie męczeńskiej śmierci Pierwszych Męczenników Polskich w Międzyrzeczu. Zwołany został Diecezjalny Kongres Rodziny (1994), rozpoczęty proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Wilhelma Pluty (2000). W tym czasie nastąpiło

sprowadzenie z Pragi do diecezji relikwii Pierwszych Męczenników Polskich, a także peregrynacja po diecezji (2003). Do Międzyrzecza, gdzie znajduje się sanktuarium tych męczenników, zjechał Episkopat Polski, aby wraz z wiernymi oddać cześć świętym i przypomnieć znaczenie działalności na tych ziemiach misjonarzy, których diecezja otrzymała jako swych patronów. Ks. bp zawsze miał bardzo życzliwy i ojcowski stosunek do kapłanów. *Diecezja ma wiele parafii z kościołami filialnymi, które zapewniają więź z Bogiem i Kościołem. Niewątpliwie kapłani, począwszy od najstarszych do młodych, podejmują duży wysiłek w skromnych warunkach bytowania, aby otoczyć troską duszpasterską wiernych, powierzonych ich pieczy. Są przy tym posłuszni biskupowi i odpowiadają na wskazania i potrzeby współczesnego Kościoła.*

Władze świeckie niejednokrotnie wyrażały uznanie, wdzięczność i gratulacje dla podejmowanych inicjatyw. Otrzymał tytuł honorowego obywatela trzech miast położonych na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej: Gorzowa, Zielonej Góry i Głogowa. Uniwersytet Zielonogórski nadał mu godność doktora honoris causa⁶. W 2015 roku został uhonorowany tytułem „Zasłużony dla NSZZ Solidarność”. W tym samym roku otrzymał od prezydenta Polski Andrzeja Dudy Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W 2008 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Zielonej Górze⁷.



Zmarł 10 stycznia 2021 roku w wieku 88 lat. 25 stycznia odbyła się msza św. w zielonogórskim kościele pw. Ducha Świętego. Wierni z południowej części diecezji licznie modlili się i dziękowali za posługę swojego pasterza. Oprócz przedstawicieli Kościoła byli obecni parlamentarzyści, samorządowcy, osoby reprezentujące ruchy i stowarzyszenia katolickie Po zakończonych

⁶ *Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego Adamowi Dyczkowskiemu 7 czerwca 2011 (druk ulotny).*

⁷ *Sursum corda biskupa Adama Dyczkowskiego. Rozmowy przy kawie biskupa Stefana Regmunta z biskupem Adamem Dyczkowskim, Zielona Góra 2020, s. 73-83.*

uroczystościach kawalkada samochodów wraz z trumną bpa Dyczkowskiego przejechała ulicami miasta, gdzie mieszkańcy mogli oddać hołd zmarłemu. Główne uroczystości pogrzebowe miały miejsce dzień później w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polskich w Gorzowie. Mszy św. przewodniczył abp Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński. Koncelebrowali – abp Józef Kupny, metropolita wrocławski, bp Tadeusz Lityński, ordynariusz zielonogórsko-gorzowski, biskupi seniorzy Stefan Regmunt i Paweł Socha, a także wielu kapłanów. W imieniu duchownych i osób konsekrowanych zmarłego pożegnał ks. Grzegorz Cyran, wspominając jego pracę, dobre i szlachetne serce, pełne miłości wobec kapłanów i świeckich. Głos zabrali również Władysław Dajczak, wojewoda lubuski, Jacek Wójcicki, prezydent Gorzowa, oraz Augustyn Wiernicki, prezes gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Po mszy św. pasterz został pochowany w krypcie katedry gorzowskiej.

Zakończenie

Jako diecezjanie jesteśmy wdzięczni bpowi Adamowi za jego pełne oddania świadectwo życia kapłańskiego. Był to przede wszystkim człowiek, który rozwijał w sobie piękne cechy. Jego gościnność, życzliwość i ogromne poczucie humoru były podstawą do tego, aby mówić o Bogu i o Jego miłości. Wiedział, że w dzisiejszym świecie ludzie oczekują od kapłana czy biskupa kogoś, kto jest blisko ich problemów, kto potrafi dobrym słowem, żartem i dobrocią przybliżyć do źródła miłości. W moim sercu będzie on zawsze zapamiętany jako ojciec, który troszczy się o swoje dzieci. I myślę, że każdy, kto go znał, kiedy dowiedział się o jego śmierci, to poczuł tęsknotę za miłością. Bóg posyła nam ludzi, którzy pokazują, jaki jest Bóg. Ks. bp Adam potrafił w sposób piękny pokazać nam, jaki jest nasz Ojciec w niebie, za co wszyscy mu z całego serca dziękujemy.

Fotografie ze zbioru autora

Ks. Waldemar Kostrzewski

The road to the priesthood and pastoral ministry of Bishop Adam Dyczkowski (1932-2021). An outline.

Abstract

Bishop Adam Dyczkowski was born on 17 November 1932 in Kęty. He grew up in the Catholic tradition and in a deeply religious atmosphere. On 23 June 1957, he was ordained a priest by Bishop Bolesław Kominek in the Wrocław cathedral. In September 1978, he became the auxiliary bishop of the diocese of Wrocław. In 1993, the pope appointed him bishop of the Zielona Góra and Gorzów diocese. He was involved in the pastoral work and established the structures of Catholic Action, Catholic Youth Association, Caritas and many other communities. The Holy Father John Paul II was invited to the diocese by Bishop Adam and arrived there in June 1997, which was a historic event in these lands. He was made a freeman of the three main cities of our diocese: Zielona Góra, Gorzów Wielkopolski and Głogów. He died on 10 January 2021, at the age of 88. He was buried in the crypt of the Gorzów Cathedral.

Keywords: Bishop Adam Dyczkowski, Zielona Góra and Gorzów Diocese, the Catholic Church, priesthood.

Daniel Koteluk

Uwarunkowania lokalowe Osiedlowej Biblioteki Publicznej w Czerwieńsku w powiecie zielonogórskim w latach 1957-1968

Wprowadzenie

W prezentowanym artykule przedstawiono perypetie lokalowe księżnicy w Czerwieńsku w powiecie zielonogórskim w latach 50. i 60. XX wieku. Obszerne wstęp należy traktować jako wdrożenie do tematyki związanej z poruszaną problematyką badawczą. Tekst ten ujęto w ramy chronologiczno-problemowe ze szczególnym uwzględnieniem metody opisowej oraz porównawczej. W publikacji zachowano oryginalną pisownię cytowanych źródeł. Odzwierciedla to bowiem nie tylko swoisty koloryt omawianego okresu, ale też wizerunek lokalnej administracji partyjno-państwowej, decydującej o losach biblioteki w Czerwieńsku.

W pierwszych latach powojennych biblioteki małomiasteczkowe oraz gminne nierzadko były jedynymi placówkami kulturalno-oświatowymi w lokalnych społecznościach¹. Ich możliwości funkcjonowania uległy ograniczeniu, ponieważ proces odbudowy, organizacji bądź działalności tych instytucji był utrudniony z powodu znikomych środków finansowych przeznaczanych na potrzeby bibliotekarstwa, zarówno przez samorządy terytorialne, jak i państwo². Mimo że książka była niezastąpiona w toku nauczania oraz uczenia się, a także

¹ G. Chmielewski, *Biblioteki publiczne Ziemi Lubuskiej w latach 1946-1966*, „Bibliotekarz Lubuski” 1966, nr 1-2, s. 11.

² D. Jarosz, *Dni Oświaty, Książki i Prasy w systemie propagandy kulturalnej władz Polski Ludowej 1946-1956*, „Polska 1944/1945-1989. Studia i Materiały” t. 10, 2011, s. 47; P. Lechowski, *Problemy i organizacja powszechnego bibliotekarstwa publicznego w Polsce w latach 1945-1951*, „Roczniki Biblioteczne” t. 55, 2011, s. 101, 106.

stanowiła źródło rozrywki i zaspokajania potrzeb w wielu miejscowościach, w tym w Czerwieńsku w powiecie zielonogórskim, pozbawionym większych atrakcji, to jednak, identycznie jak w innych regionach kraju, urzędnicy nie kwapili się do rozwiązania problemów dotyczących interesujących nas instytucji. W samej Zielonej Górze zarząd miejski do 1947 roku zwlekał z utworzeniem biblioteki publicznej³. Podobnie było w osadzie Czerwieńsk, gdzie księżnicę powołano dopiero 20 stycznia 1949 roku⁴.

Rok później, po zniesieniu samorządu lokalnego, jego uprawnienia w stosunku do bibliotek powiatowych oraz gminnych przejęły rady narodowe, będące terenowymi organami ówczesnej władzy. Oznaczało to w rzeczywistości likwidację księżnic samorządowych i przejęcie ich przez państwo⁵. Co gorsza, wzorowane na systemie radzieckim wymienione rady narodowe, choć wybierane pod dyktando partii komunistycznej w powszechnych wyborach na poziomie gmin, powiatów, dzielnic, miast, województw, jak również wyposażone formalnie w funkcję uchwałodawcze oraz kontrolne, to jednak były one organami fasadowymi. Ich zadania *de facto* spełniały prezydya, mające własny aparat administracyjny. Wyznaczony na podstawie nomenklatury Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej sprawował urząd wojewody, tj. zwierzchnika administracji terenowej. W zbliżonym trybie obsadzano stanowiska przewodniczących rad narodowych miast (dawniej prezydentów), powiatów (w miejsce dotychczasowych starostów), gmin (byłych wójtów). W rzeczywistości kompetencje przewodniczących rad i podlegającego im personelu były nieznaczące w obliczu centralistycznego modelu administracji, a także jej faktycznej podległości poszczególnym centralnym lub lokalnym instancjom PZPR⁶.

³ G. Chmielewski, *Książka w latach pionierskich*, „Pionierzy” 1996, nr 1, s. 13; J. Kołodziejska, *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym*, Warszawa 1967, s. 156.

⁴ D. Koteluk, *Biblioteka w osadzie wiejskiej Czerwieńsk w województwie zielonogórskim od 1949 do 1956 roku*, „Studia Zachodnie” t. 20, 2018, s. 145.

⁵ P. Lechowski, op. cit., s. 108.

⁶ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003, s. 177; J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956-1957*, Kraków

Niewiele się zmieniło w kwestii realizacji programu gospodarczego partii z chwilą zainicjowania w 1954 roku kolejnej reformy administracyjnej, w następstwie której zniesiono gminy, tworząc w ich miejsce gromady. Nadal bowiem, identycznie jak w wypadku zlikwidowanych rad gminnych, ich gromadzkie odpowiedniki, także w osadzie wiejskiej Czerwieńsk, miały odegrać kluczową rolę w zakresie rozwijania spółdzielczości produkcyjnej oraz popularyzacji mniej lub bardziej rzeczywistych osiągnięć ekonomicznych poszczególnych gospodarstw zespołowych⁷. W ferworze bieżących zadań gospodarczych traciły na znaczeniu sprawy związane z miejscową księżnicą. Były one lekceważone przez miejscowych urzędników, czego wyrazem było notoryczne gubienie przez nich rachunków związanych z bieżącą działalnością tej instancji, które przedstawiali im do uregulowania poszczególni jej pracownicy. Nierzadko popularne wśród nich, podobnie jak w innych regionach kraju, było stanowisko, że „biblioteka to jest prawdziwa kula u nogi rady narodowej”⁸. W celu ukrócenia zaistniałego rozgardiaszu, pełniąca od 1 lipca 1955 roku obowiązki kierownicze w Powiatowej Bibliotece Publicznej (PBP) w Zielonej Górze, członkini PZPR – Tatiana Girdwojn⁹ poleciła 30 sierpnia podwładnym, również w Czerwieńsku, „zaprowadzić książkę, w której w Prez. Grn. mają kwitować odbiór rachunków”¹⁰. Taka jej postawa nie dziwi, ponieważ urzędnicy partyjno-państwowi w latach 50.

2017, s. 134; J. Turowski, *Socjologia wsi i rolnictwa*, Lublin 1995, s. 200-201.

⁷ S. Kiermaszek, *Przeobrażenia społeczno-administracyjne na wsi województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, Katowice 1976, s. 17-19; D. Koteluk, *Od osady wiejskiej do osiedla miejskiego. Czerwieńsk w powiecie zielonogórskim w latach 1945-1956*, [w:] *Burmistrz, landrat, wojewoda. Przemiany administracyjne na Środkowym Nadodrzu od średniowiecza aż do czasów współczesnych*, red. P. Bartkowiak, D. Kotlarek, J. Kuczer, Zielona Góra 2011, s. 107-108.

⁸ K. Trypałuk, *Były różne dni*, [w:] *Z dziejów bibliotek, nauki i kultury Ziemi Mieleckiej*, oprac. W. Witek, Mielec 1974, s. 76; D. Koteluk, „*Papierowa propaganda*” w bibliotece w osadzie wiejskiej Czerwieńsk w powiecie zielonogórskim od 1949 do 1956 roku, Zielona Góra 2016, s. 42.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, sygn. IPN Po 825/90740, Akta paszportowe Girdwojn, zd. Klimaszewicz Tatiana, imię ojca: Stefan, data urodzenia: 15.08.1912 r., Podanie-kwestionariusz, Zielona Góra, 8 maja 1986 r., k. 3; D. Kotlarek, *Biblioteka jak chleb powszedni... Z kart historii biblioteki w Plotach*, „Bibliotekarz Lubuski” t. 19, 2014, nr 2 (38), s. 55.

¹⁰ D. Koteluk, „*Papierowa propaganda*”..., s. 42.

i 60. XX wieku czasem okazywali wręcz niechęć wobec spraw bibliotecznych, które traktowali jako dodatkowy obowiązek¹¹. Ba, nadal żywili przekonanie, że zorganizowanie ksiąźnicy to sprawa prosta, gdyż trzeba kupić trochę publikacji, postarać się o szafkę oraz zaangażować pracownika do wypożyczania książek¹². Następnie tracili zainteresowanie losem tych placówek, ponieważ sam fakt ich utworzenia postrzegali jako maksimum swych powinności¹³. To wyjaśnia, dlaczego w województwie zielonogórskim jeszcze w 1978 roku odnotowano 65 bibliotek na wsi oraz 20 w miastach, w których pracownicy i czytelnicy egzystowali w warunkach zagrażających bezpieczeństwu i higienie pracy¹⁴. Wśród nich prawdopodobnie była ksiąźnica gromadzka w Nowej Jabłonnie w powiecie szprotawskim, którą do lutego 1968 roku „już siedem razy przenoszono do innych, coraz to gorszych pomieszczeń”¹⁵. Nie inaczej zachowywali się urzędnicy powiatu zielonogórskiego, których rok później posądzono wręcz o to, że „dążą do likwidacji Biblioteki w Płotach”, położonej w bliskim sąsiedztwie Czerwieńska¹⁶. Z podobną obojętnością, tyle że ze strony samego dyrektora Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, spotkał się w 1961 roku dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej (WiMBP) Grzegorz Chmielewski, który po przyblizeniu, jak to ujął, żalosnej sytuacji lokalowej

¹¹ A. Chamera-Nowak, *Biblioteki i bibliotekarze partyjni w województwie warszawskim w latach 1949-1954 w świetle dokumentów Komitetu Centralnego PPR oraz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” t. 10, 2016, s. 291.

¹² G. Chmielewski, *Realizacja dekretu na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] *Półwiecze Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*, red. L. Biliński, Warszawa 1996, przyp. 13 na s. 78.

¹³ C. Wawrzyniak, *Publiczne biblioteki powszechne na Śląsku Opolskim 1945-1965*, Wrocław-Warszawa 1974, s. 78.

¹⁴ L. Dzieżyc, *Ekonomiczne podstawy działalności bibliotek publicznych województwa zielonogórskiego (1945-1970)*, „Rocznik Lubuski” t. 10, 1978, s. 275.

¹⁵ C. Kałużny, *Trzy rzeczy niezbędne*, „Wiatraki” 1968, nr 4, s. 1.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze [dalej: APZG], sygn. 65, Zespół Akt Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze [dalej: WiMBPZG], Informacje o działalności bibliotek publicznych województwa zielonogórskiego za lata 1946-1980, 1982, Analiza stanu bibliotek publicznych woj. zielonogórskiego i program ich rozwoju w świetle uchwał V Plenum PZPR w Zielonej Górze, k. 163.

podległej mu księżnicy usłyszał, że w obliczu braku możliwości pomieszczenia zgromadzonych woluminów powinien przekazać je bibliotekom powiatowym¹⁷. Pomysły takie odżywały nawet w trakcie projektowanej budowy nowej siedziby tej placówki, zlokalizowanej jeszcze przy ulicy Jedności Robotniczej, gdyż w 1968 roku, podczas konferencji Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Zielonej Górze, na popularności zyskiwały wnioski, aby „przenieść rodzinę zajmującą pomieszczenia obok biblioteki i przekazać je powiększając pomieszczenia biblioteki”¹⁸.

Niuanse lokalowe księżnicy w Czerwieńsku

A jak rzecz się miała z biblioteką w Czerwieńsku? Trzeba wspomnieć, że z dniem 1 stycznia 1957 roku wspomniana osada wiejska przekształcona została w osiedle miejskie¹⁹. Lokalne władze już w 1955 roku w jednym z pism wystosowanym do zwierzchników kolejny raz ujawniły małomiasteczkowe aspiracje, domagając się przemianowania tej gromady w ośrodek miejski lub ewentualnie w osiedle. Argumentowały, że miejscowość ta:

¹⁷ G. Chmielewski, *Jak budowano norwidowską bibliotekę. Ze wspomnień dra Grzegorza Chmielewskiego, dyrektora zielonogórskiej WiMBP im. C. Norwida w latach 1960-1991*, „Pionierzy” 2003, nr 3, s. 14; D. Kotlarek, *Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze w latach 1947-2016*, „Studia Zielonogórskie” t. 21, 2016, s. 65.

¹⁸ Cyt. za: D. Kotlarek, *Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze w latach 1947-2016*, Zielona Góra 2017, s. 27.

¹⁹ R. Polus, *Zmiany w podziale terytorialnym województwa zielonogórskiego od 1950 do 1977 roku*, „Rocznik Lubuski” t. 11, 1981, cz. 2, s. 202; Osiedla, jako nowe jednostki podziału stopnia gromadzkiego, wprowadzone zostały w kraju w 1955 roku. 13 lutego 1958 roku odbyło się kolejne ślubowanie osób reprezentujących Osiedlową Radę Narodową w Czerwieńsku. Tekst ten brzmiał następująco: „Ślubuję uroczystie jako radny Osiedlowej Rady Narodowej pracować dla dobra narodu polskiego i pogłębiać jego jedność, przyczyniać się do umocnienia więzi władzy państwowej z ludem pracującym, troszczyć się o jego sprawy, nie szczędzić swoich sił dla wykonania zadań rady narodowej” (APZG, sygn. 4, Prezydium Rady Narodowej Osiedla Czerwieńsk [PRNOCz], Protokoły z sesji Rady Narodowej Osiedla Czerwieńsk, 13.01-30.12.1958, nr I-XI, Ślubowanie Radnych Osiedlowej Rady Narodowej w Czerwieńsku na sesji dnia 13 lutego 1958 r., k. 19; A. Trzadel, *Zmiany podziału administracyjnego Ziemi Lubuskiej*, [w:] *Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej. Materiały sesji naukowej poświęconej XX-leciu wyzwolenia Ziemi Lubuskiej*, red. J. Wąsicki, Poznań 1967, s. 156).

„w swej ogromnej większości ma charakter, wygląd i położenie miejskie, posiadając przeszło 90% ludności nierolniczej. I tak na ogólną ilość mieszkańców 1841 jest zaledwie 6-eść rodzin, które posiadają ponad 3,00 ha ziemi. Z powodu tego, że społeczeństwo Czerwieńska obecnie jako mieszkańcy gromady są pokrzywdzeni pod względem warunków socjalno-bytowych, zaopatrzenia, remontu mieszkań których obecny stan jest bardzo niepokojący i wymaga natychmiastowych poczynań konserwacyjnych itp.”²⁰.

Początkowo starania te były nieskuteczne, ponieważ urzędnicy szczebla wojewódzkiego i ministerialnego:

„a jakże przyjechali śliczną «Warszawą» oglądali Czerwieńsk wzdłuż i wszerek wspólnie z przewodniczącym Gromadzkiej Rady, po oględzinach klarowali, że miejscowość nasza najwięcej z terenu całego województwa kwalifikuje się na osiedle a nawet miasteczko, oświadczyli, że nasze wnioski w tej sprawie to sprawy słuszne i że należy je w całej rozciągłości poprzeć, orzekli, że Rada nasza otrzyma konkretną odpowiedź w tej sprawie no i jak wsiedli w limuzynę tak ich do tej pory nie widać ani też ani słychu ani cudu z odpowiedzią”²¹.

Przedstawione zabiegi spotykały się z obojętnością zwierzchników. Stan ten uległ zmianie dopiero w konsekwencji wydarzeń październikowych w 1956 roku, w efekcie których PZPR pod kierownictwem Władysława Gomułki odstąpiła z przyczyn taktycznych od kolektywizacji wsi. Mając na uwadze uspokojenie radykalizującej się ludności, zdecydowano również o spełnieniu jej niektó-

²⁰ APZG, sygn. 1, Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Czerwieńsku [dalej: PGRNCz], Protokoły z sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Czerwieńsku II, 20.12.1954-30.11.1955 r., nr I-XI, Za sesje Rady Gromadzkiej Mieczysław Skórzewski przewodniczący Grom. Rady Narodowej do Kancelarii Rady Państwa PRL w Warszawie przez PRN Zielona Góra i przez WRN Zielona Góra, Czerwieńsk, dnia 8 czerwca 1955 r., b.p.

²¹ APZG, sygn. 2, PGRNCz, Protokoły z sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Czerwieńsku II, 13.01.-21.11.1956 r., nr 1-10, Informacja Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej Czerwieńsk II z wykonania i realizacji wniosków skarg i zażaleń (wygłoszona 11 października 1956 roku), b.p.

rych postulatów ekonomicznych. W wypadku interesującej nas miejscowości wydano zgodę na przemianowanie jej statusu. Ponadto, jak dotąd bezkrytycznie wprowadzające w życie założenia programowe władz centralnych, miejscowe struktury partyjno-państwowe nie tylko odstąpiły od „uspółdzielczenia” Czerwieńska i okolicznych wsi, ale także poparły inicjowane przez mieszkańców przedsięwzięcia gospodarcze obliczone na odrodzenie się w osadzie, a następnie osiedlu miejskim, zniszczonego w poprzednich latach rzemiosła i handlu²².

Ścisłe związanie będącej przedmiotem naszych rozważań biblioteki ze strukturą organizacji administracji terenowej spowodowało, że kolejny raz uległa zmianie jej nazwa (świadcząca jednocześnie o zakresie działania księżnicy w ośrodku małomiasteczkowym poniżej powiatu), która brzmiała Osiedlowa Biblioteka Publiczna (OBP) i obowiązywała do 1969 roku (il. 1), kiedy to w związku z nadaniem praw miejskich, utraconych przez Czerwieńsk w 1945, przyjęła nazwę Miejska Biblioteka Publiczna²³. Zgodnie z zaleceniami z pierwszej połowy lat 50. XX wieku, od których z biegiem lat świat biblioteczarski odchodził, nawet małe placówki, takie m.in. jak ta instytucja, powinny mieć w dyspozycji lokal składający się z trzech podstawowych elementów, odpowiadających ich zasadniczym funkcjom, tj. magazyny (gromadzenie zbiorów), pracownie wewnętrzne (opracowywanie zbiorów), czytelnie oraz wypożyczalnie (udostępnianie zbiorów). Wymienione części składowe danego pomieszczenia bibliotecznego musiały być ze sobą powiązane, gdyż takie rozwiązanie gwarantowało właściwe funkcjonowanie poszczególnych instytucji kultury. Mając na uwadze zrealizowanie potrzeb bibliotecznych, układ ich winien spełniać poniższe zasady w postaci: niekrzyżujących się dróg książki, czytelników oraz pracowników; klauzury (zamknięcia) magazynów, czyli ich oddzielenia od czytelników, a także pracowni, z zachowaniem zresztą łatwej dostępności do nich; ekonomii sił (oszczędności) przez skrócenie w miarę możliwości ruchu wewnętrznego drogą stosownego rozmieszczenia, jak również wzajemnego powiązania wszystkich

²² D. Koteluk, *Od osady wiejskiej...*, s. 167-168.

²³ P. Bartkowiak, D. Kotlarek, *Czerwieńsk w latach 1957-1989*, [w:] *Czerwieńsk. Monografia miasta*, red. T. Nodzyński, Czerwieńsk-Zielona Góra 2014, s. 115; D. Koteluk, „*Papierowa propaganda*”..., s. 34; J. Maj, *Modele sieci bibliotek publicznych na wsi na tle struktury osadniczej*, Warszawa 1976, s. 51.

pomieszczeń²⁴. W 1957 roku w województwie zielonogórskim zaopatrzenie placówek kulturalnych w publikacje przekraczało 1 książkę na mieszkańca²⁵. Mimo to nadzorowane przez PZPR, w postaci chociażby członka partii, a zarazem przewodniczącego Prezydium Osiedlowej Rady Narodowej (ORN) w Czerwieńsku w latach 1957-1968 Mieczysława Skórzewskiego²⁶, miejscowe władze przez wiele lat raczej nie podzielały poglądu, że biblioteka jest podstawową instytucją kultury. Z pojęciem tym wiązało się zapewnienie jej trwałej odpowiedniej siedziby w myśl zasygnalizowanych wytycznych, bowiem dzięki temu miała ona możliwość, jako ośrodek małomiasteczkowy, oddziaływania na przebieg tutejszego życia oświatowego, kulturalnego, a także umysłowego. Tymczasem, identycznie jak księżnice w innych regionach kraju, przypominała jedynie wypożyczalnię ulokowaną w przygodnych i ciasnych pomieszczeniach w byłym ratuszu przy placu Bohaterów Stalingradu 25 (obecnie Rynek 25), stanowiącym również siedzibę jednocześnie rady, świetlicy oraz Domu Kultury²⁷. Czytelny odzwierciedleniem takiej postawy miejscowych prominentów było zmniejszenie powierzchni, będącego początkowo prawdopodobnie w gestii Domu Kultury²⁸,

²⁴ R. Przelaskowski, *Organizacja bibliotek*, Warszawa 1953, s. 20; A. Mężyński, *Z dziejów bibliotek w Polsce. Od średniowiecza do 1989 roku*, Warszawa 2017, s. 72.

²⁵ J. Kołodziejaska, *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym*, Warszawa 1967, s. 157.

²⁶ APZG, sygn. 3234, Zespół Akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze, Mieczysław Franciszek Skórzewski 1947-1978, Karta ewidencji członka PZPR, Zielona Góra, 16.12.1967 r., k. 34; *Uchwała VIII Plenum KC PZPR „O podstawowych kierunkach dalszego rozwoju działalności rad narodowych”*, [w:] *VIII Plenum KC PZPR. Przemówienie I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Uchwała „O podstawowych kierunkach dalszego rozwoju działalności rad narodowych”*, dodatek do nr 22 tygodnika „Rada Narodowa”, Warszawa 1961, s. 44; D. Koteluk, *Zawodowa i polityczna „droga” Mieczysława Skórzewskiego*, „Czerwieńsk – U Nas” 2017, nr 12 (305), s. 5.

²⁷ P. Bartkowiak, D. Kotlarek, *Czerwieńsk w latach 1957-1989...*, s. 114, 116; S. Bożek, *Stan i perspektywy rozwoju bibliotek w województwie katowickim*, „Przegląd Biblioteczny” 1959, z. 1-2, s. 84-85; J. Gębicki, *Lifting czerwieńskiego ratusza*, „Czerwieńsk – U Nas” 2008, nr 8 (193), s. 9.

²⁸ APZG, sygn. 174, WiMBPZG, Wizytacje i ilustracje bibliotek województwa zielonogórskiego przez pracowników WiMBP w Zielonej Górze – sprawozdania i notatki służbowe 1959, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego, instruktaż Czerwieńsk, 23.10.1959, k. 124; J. Szocki, *Biblioteki publiczne Dolnego Śląska w systemie oświaty i kultury (1945-1974)*, Wrocław 1981, s. 22.

zalecanego jej i położonego w centrum osiedla dwuizbowego lokalu, która w 1957 roku w świetle przybliżonych danych²⁹ wynosiła 53 m². W pierwszym, jak to określono, ciemnym oraz małym, pokoju mieścił się magazyn i wypożyczalnia. Drugi zaś, większy, teoretycznie stanowił czytelnię. W rzeczywistości spełniał „jednocześnie rolę świetlicy (znajdują się gry świetlicowe), przez którą przechodzi się do wypożyczalni, co uniemożliwia kontrolę ilości odwiedzin”³⁰. Co gorsza, w 1961 roku powierzchnia użytkowa zlokalizowanej na parterze po lewej stronie od głównego wejścia do gmachu ORN placówki³¹ zmniejszyła się do zaledwie 12,5 m². Jej czytelnia (szacowana na 40 m²) posłużyła tym razem, zdaniem kierownika Zenona Ussa:

„[...] jako Sala zebrań Osiedlowej Rady Narodowej wobec tego Biblioteka nie może korzystać z danego pomieszczenia samodzielnie, oraz zabroniono czyt[elnikom]. Prezydium nie zgadza się na prowadzenie żadnych imprez z czytelniakiem”³².

Dzięki temu posunięciu księżnica nie spełniała ustawowych wymogów lokalowych, przewidzianych nawet dla jej wiejskich odpowiedników, które z chwilą organizacji w poszczególnych gromadach, liczących od 2 do 2,5 tys. mieszkańców, powinny były dysponować wynoszącą co najmniej 50 m² powierzchnią pomieszczenia³³. W osiedlu z kolei, po dokonanych zmianach, jej

²⁹ Zbiory Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Czerwieńsku [dalej: MGBP Cz], symbol kancelaryjny 4250, Roczne sprawozdania z działalności biblioteki w Czerwieńsku i filii bibliotecznych dla GUS 1957-1984, Sprawozdanie z działalności Gromadzkiej biblioteki publicznej za rok 1957 w Czerwieńsku, b.p.

³⁰ APZG, sygn. 173, WiMBPZG, Wizytacje i ilustracje bibliotek województwa zielonogórskiego przez pracowników WiMBP w Zielonej Górze – sprawozdania i notatki służbowe 1958, Sprawozdanie z instruktarzu w GBP w Czerwieńsku i Starym Kisielnie 15-16.07.1958, k. 140.

³¹ Relacje złożone autorowi przez Mariana Goryczko 21.02.2017 i 10.08.2018 roku oraz Jolantę Grussy 29.08.2018 roku.

³² MGBP Cz, symbol kancelaryjny 4250, Roczne sprawozdania..., Sprawozdanie za rok 1961 z działalności Osiedlowej Biblioteki Publicznej [dalej: OBP] w Czerwieńsku, b.p.

³³ *Zarządzenie Nr 39 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 kwietnia 1956 r. w sprawie zasad i trybu organizowania oraz otwierania gromadzkich bibliotek publicznych*, [w:] *Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych według stanu w dn. 1 III 1965*, zebrał i oprac. T. Zarzębski, Warszawa 1965, s. 62.

metraż wynosił zamiast pożądaných przynajmniej 65 m² wspomniane 12,5 m², przy czym liczbę mieszkańców w 1961 roku określono tam na poziomie 2240 osób³⁴. Rok później w zachowanej dokumentacji odnotowano, że w księżnicy w Świdnicy, identycznie jak „w Czerwieńsku, po starym bibliotece nie ma czytelni”³⁵. W takiej sytuacji znalazła się również instytucja kulturalna w Zaborze, gdzie podobnie jak w interesującym nas przypadku były inne pomieszczenia umożliwiające odbycie poszczególnych urzędniczych zebrań:

„lecz trudno o tym przekonać przewodniczących tych Rad. Uważają, że w podległych im placówkach oni są pełnoprawnymi gospodarzami i mogą postępować wg własnego uznania”³⁶.

³⁴ *Wytyczne CZB z dnia 30 lipca 1955 r. w sprawie projektowania sieci miejskich bibliotek publicznych oraz wskaźniki dokumentacji budynków bibliotecznych, Załącznik 1: Proponowana wielkość pomieszczeń bibliotek*, [w:] *Wybór przepisów prawnych dotyczących publicznych bibliotek powszechnych*, wybór, układ i wstęp A. Jałosiński, Warszawa 1958, s. 65-66; *Czerwieńsk*, [w:] *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 2, red. M. Stuchniński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 624.

³⁵ Archiwum Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze [dalej: AWiMBPZG], sygn. 1, Powiatowa Biblioteka Publiczna [dalej: PBP] w Zielonej Górze, Roczne i kwartalne plany pracy i sprawozdania opisowe i PBP 1955-1965, Sprawozdanie z działalności PBP w Zielonej Górze z siedzibą w Czerwieńsku, 12.10.1962 r., b.p.; Instruktor Barbara Michalska następująco opisała gromadzką placówkę w Świdnicy: „W dniu 7 lutego br. pojechałam z instruktorką PBP do GBP w Świdnicy. Biblioteka w dalszym ciągu mieści się w obskurnym, wilgotnym i brudnym pomieszczeniu jednoizbowym. Koniecznym byłoby, żeby biblioteka miała czytelnię, ponieważ dużo osób korzysta z gazet i czasopism. Osoby korzystające z gazet i czasopism w bibliotece czytają stojąc. Nie ma żadnej możliwości rozwijania pracy z czytelnikiem dorosłym i młodzieżą. Lokal przeznaczony na czytelnię oddano na klasę szkolną. Mimo starań bibliotekarza sprawa ta jest bez echa, kończąca się tylko na obietnicach ze strony Przew. Gromadzkiej Rady. Kiedy odbywają się sesje GRN i są omawiane sprawy kultury, nigdy nie jest proszony bibliotekarz” (APZG, sygn. 178, WiMBPZG, Wizyty i lustracje bibliotek województwa zielonogórskiego przez pracowników WiMBP w Zielonej Górze – sprawozdania i notatki służbowe 1963, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego instruktorki Barbary Michalskiej do Czerwieńska i Świdnicy z 07.02.1963 r., k. 139).

³⁶ AWiMBPZG, sygn. 1, PBP, Roczne i kwartalne plany..., Sprawozdanie z działalności PBP w Zielonej Górze z siedzibą w Czerwieńsku za III kwartał 1964 r., b.p.

Potwierdza to chociażby zachowanie przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Nietkowie, który zbył starania o poprawę warunków lokalowych miejscowej księżnicy, gdyż podczas sesji poświęconej zagadnieniom dotyczącym kultury oraz oświaty „oświadczył, że dla niego najważniejsze są szkoły i o nie będzie się przede wszystkim troszczył”³⁷. Co ciekawe, postępowano w przedstawiony sposób, mimo że Włodzimierz Lenin zalecał, aby nawet najmniejsza księżnica miała czytelnię, nawet gdyby jej wyposażenie miał stanowić jedynie stolik oraz kilka krzeseł³⁸.

Znamienne, że korzystanie z tego obiektu w Czerwieńsku uniemożliwiali też obradujący tam członkowie organu pomocniczego osiedlowej rady w postaci kontrolującej bibliotekę Komisji Kultury³⁹. Dla jej reprezentantów, do których przykładowo w 1958 roku należeli: Tadeusz Kopczyński (przewodniczący), Jan Lisowski (zastępca przewodniczącego), Jerzy Krupa (sekretarz) oraz członkowie Bogdan Jessa, Stefan Śledź, Marian Radwański i Stanisław Ostraszewski, prawdopodobnie nieznanym był pogląd, popularyzowany na łamach ówczesnej prasy, o pobudzającym wpływie na rozwój czytelnictwa w małych miasteczkach jasnych, przestrzennych oraz dobrze ogrzanych takich salkach, w których można było wyeksponować reprezentatywne wydawnictwa bądź urządzić wystawkę lub konkurs⁴⁰. Za ten stan rzeczy odpowiadał także wspomniany przewodniczący, który ostatecznie w miejsce wzmiankowanych dwóch lokali

³⁷ Ibidem, Sprawozdanie z działalności PBP w Zielonej Górze z siedzibą w Czerwieńsku, 12.10.1962..., b.p.

³⁸ J. Podgóreczny, *Włodzimierz Iljicz Lenin wielkim miłośnikiem książki*, „Pomagamy sobie w pracy. Kwartalnik instrukcyjno-metodyczny” 1969, nr 4, s. 36.

³⁹ APZG, sygn. 17, PRNOCz, Komisja Oświaty, Kultury i Pomocy Społecznej 1965-1967, Protokół z posiedzenia Komisji ORN: Komisji Planu i Budżetu, Kom. Kul., Oświaty, Zdrowia i Pomocy Społ., Komisji Mandatowej, Kom. Gosp. Kom. Zaopatrzenia, Porządku i Bezp. Publicznego odbytego w dniu 15.11.1966 r. od godz. 10-tej w czytelni Biblioteki Publicznej w Czerwieńsku, k. 72; *Ustawa z dnia 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych (wyciąg)*, [w:] *Przepisy prawne...*, s. 13.

⁴⁰ APZG, sygn. 4, PRNOCz, Protokoły z sesji Rady Narodowej Osiedla Czerwieńsk, 13.01-30.12.1958..., Protokół z sesji Rady Narodowej Osiedla Czerwieńsk odbytej w dniu 13 lutego 1958 r., k. 6; JOK, *Kilka liczb i jeden postulat w sprawie bibliotek*, „Polityka” 1960, nr 9, s. 2.

bibliotecznych polecił jej pracownikowi w 1963 roku zagospodarować mniejszy obiekt o powierzchni 25 m², gdzie pomieścić się mogło siedem regałów w wypadku wolnego dostępu do książek oraz dwa małe stoliki przeznaczone dla kącika czytelniczego⁴¹.

Takie krótkowzroczne postępowanie urzędników nie dziwi, ponieważ w momencie przejścia władzy przez Gomułkę w 1956 roku w województwie zielonogórskim notowano nieznaczące przejawy życia kulturalnego. Brak zrozumienia dla tego jakże ważnego aspektu ludzkiej aktywności z ich strony wynikał z faktu, że ziemie te dopiero w 1945 roku znalazły się w granicach państwa polskiego, nie miały więc żadnej tradycji w tym względzie. Co więcej, brakowało osób mogących wpłynąć w mniejszym lub większym stopniu na rozbudzenie aspiracji w tej kwestii wśród ludności. Przedstawiciele kultury i nauki z pozostałych regionów kraju decydowali się bowiem na osiedlenie zazwyczaj w dużych ośrodkach miejskich, a nie w Zielonej Górze bądź pobliskim Czerwieńsku, kierując się względami osobistymi związanymi z warunkami materialnymi w postaci możliwości otrzymania mieszkań, a także podjęcia intratnych prac zarobkowych⁴². Pozostawieni sami sobie mieszkańcy, tak samo jak niektórzy urzędnicy, zachowywali się przed omawianym okresem w sposób kolidujący z dorobkiem cywilizacyjnym ludzkości. Potwierdza to wyłaniający się w wyniku kontroli z 1952 roku następujący obraz miejscowej gospody:

⁴¹ AWiMBPZG, sygn. 1, PBP, Roczne i kwartalne plany..., Sprawozdanie z działalności PBP w Zielonej Górze z siedzibą w Czerwieńsku za I kwartał 1963 r., b.p.; Nie był to odosobniony przypadek w powiecie zielonogórskim, ponieważ chociażby w bibliotece w Raculi za zgodą miejscowych władz w tamtejszej czytelnii ulokowano wypożyczalnię sprzętu Koła Gospodyń. Natomiast w czytelnii księżnicy w Starym Kisielinie obradowali nie tylko gromadzcy urzędnicy, ale również przedstawiciele pozostałych lokalnych instytucji bądź organizacji (AWiMBPZG, sygn. 2, PBP, Roczne i kwartalne plany pracy oraz sprawozdania opisowe i statystyczne PBP, analizy pracy bibliotek publicznych w powiecie. Ocena działalności bibliotek publicznych w powiecie, 1966-1972, Sprawozdanie z działalności PBP w Zielonej Górze z siedzibą w Czerwieńsku za 1966 r., b.p.).

⁴² K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945-1959)*, Poznań-Szczecin 1983, s. 61, 65, 87; E. Staroń, *Polityka kulturalna w województwie zielonogórskim w okresie gomułkowskim (1956-1970)*, [w:] *Z dziejów Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*, t. 1, red. C. Osękowski, Zielona Góra 2005, s. 184.

„Natomiast «żekomo pokoje gościnne» [pisownia oryginalna – DK], przedstawiają widok trudny do określenia na środku jednego z tych pokoi znaleziono 3 butelki z moczem śmierdzącym, jedno łóżko bez pokrycia z materacem kompletnie zdewastowanym, kiedy pokoje były ostatnio sprzątane i do jakiego celu obecnie służą tak komisja jak i kierownik gospody określić nie mogą. Podwórze gospody brudne śmietnik przepełniony, ustępy nie zabezpieczone wszędzie pełno papierów. [...] Ponadto klienci gospody w stanie niejednokrotnie podchmielonym korzystają z podwórka dla zabezpieczenia potrzeb fizjologicznych rzucają niedopałki papierosów co stwarza niebezpieczeństwo. Podwórze zaszczurzone”⁴³.

Nie inaczej rzecz się miała w przypadku sąsiadującego z piekarnią spółdzielzonego sklepu, gdzie była „łada bardzo brudna, pod ladą istny śmietnik, pogryzione bułki i wydzieliny mysz, za piecem brud, lokal brudny”⁴⁴. W 1958 roku z kolei:

„na tle niemożności przydziału mieszkań [...] ze strony wnioskujących w stosunku do Prezydium pewne na tym odcinku niezadowolenie a nawet różnego rodzaju arogancja i posądzenia, zucania na lewo i prawo różnego rodzaju plotkami i obelgami, odgrażeniami, czynienie awantur podczas urzędowania”⁴⁵.

W sprawozdaniu z 1966 roku nadrzędna instytucja wobec opisywanej placówki, czyli PBP w Zielonej Górze z siedzibą w Czerwieńsku, oceniła większe

⁴³ APZG, sygn. 3, Zespół Akt Gminnej Rady Narodowej w Czerwieńsku, Sprawozdania z działalności Komitetu Gminnego PZPR i Prezydium Gminnej Rady Narodowej, 1953 r., Protokół spisany dnia 14 czerwca 1952 r. z przeprowadzonej „Nadzwyczajnej Lustracji” ośrodków spółdzielczych Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Czerwieńsku przez Komisję Nadzwyczajną Opieki Społecznej Gminnej Rady Narodowej w Czerwieńsku, k. 5.

⁴⁴ Ibidem, k. 4.

⁴⁵ APZG, sygn. 4, PRNOCz, Protokoły z sesji Rady Narodowej Osiedla Czerwieńsk, 13.01-30.12.1958..., Sprawozdanie Prezydium Rady Narodowej Osiedla Czerwieńsk z załatwienia wniosków, skarg i zażaleń mieszkańców za okres od 1 stycznia do 27 kwietnia 1958 r., k. 51.

pomieszczenie, które biblioteka otrzymała rok wcześniej, jako niewystarczające z punktu widzenia jej potrzeb. Tym bardziej że do czytelnicy został wkomponowany księgozbiór, co uniemożliwiło korzystanie z niej zainteresowanym osobom⁴⁶. Paradoksalnie do rozwiązania omawianej kwestii przyczyniła się ideologiczna inicjatywa rządzących, świadcząca o służebnej roli kultury wobec idei socjalizmu, polegająca na zainicjowaniu przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Główny (ZG) Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ZG Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki oraz ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich współzawodnictwa bibliotek z okazji 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej⁴⁷. W ramach tej kampanii Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PRN) w Zielonej Górze z nadwyżki budżetowej wyasygnowało na poprawę warunków lokalowych obiektów kulturalno-oświatowych w powiecie zielonogórskim 100 tys. zł, z tego 56 tys. przeznaczono na bieżące remonty księżnic. W tej sytuacji osiedlowe władze nie mogły, jak wcześniej, zlekceważyć piętrzących się problemów biblioteki, ponieważ uznano by taką postawę za brak chęci uczczenia tego wydarzenia, co niewątpliwie skończyłoby się dla nich personalnymi rozliczeniami ze strony nadrzędnych struktur partyjno-państwowych. To tłumaczy, dlaczego zdecydowały one, że „po przez adaptację poszerzyć pomieszczenia osiedlowej biblioteki i zmodernizować jej urządzenie”⁴⁸. Na tę okoliczność, a także w związku z mającym miejsce konkursem „Mistrz Gospodarności”, utworzono komitet organizacyjny w składzie: Mieczysław Skórzewski, Jan Lisowski (I sekretarz terenowej

⁴⁶ AWiMBPZG, sygn. 2, PBP, Roczne i kwartalne plany pracy..., Sprawozdanie z działalności PBP w Zielonej Górze z siedzibą w Czerwieńsku za 1966..., b.p.

⁴⁷ J. Durka, *Współzawodnictwo pracy i jego propaganda w bibliotekach i domach kultury w okresie Polski Ludowej na przykładzie regionu częstochowskiego*, [w:] *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. B. Tracz, Katowice 2008, s. 153; Z. Płatkiewicz, *Podsumowanie wyników współzawodnictwa bibliotek na 50-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w województwie poznańskim*, „Informator Bibliotekarza Wielkopolskiego” 1967, nr 1, s. 35.

⁴⁸ APZG, sygn. 2, PRNOCz, Działalność organów kolegialnych osiedla, rok 1967, Program obchodu 50-tej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej powiązany z ukierunkowaniem zadań konkursu „Mistrz Gospodarności” w Czerwieńsku na rok 1967, k. 42.

Podstawowej Organizacji Partyjnej), Stefan Przygodziński (przewodniczący Komitetu Frontu Jedności Narodu, KFJN), Sławomir Iwanicki (zastępca przewodniczącego KFJN), Czesław Tomczak (sekretarz KFJN), Gustaw Pawlas (prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”) i Michał Zawada (przewodniczący Komitetu Blokowego)⁴⁹. Trwający od 1967 roku remont pochłonął 20 tys. zł środków własnych i 16 tys. zł z zasobów finansowych Prezydium PRN⁵⁰. W jego następstwie dotychczasowy dwuizbowy metraż biblioteki zwiększył się, w zależności od szacunków, o 32,4 m² bądź 35 m², dając łącznie cztery pomieszczenia o powierzchni szacowanej na 82,8 m². Przeznaczono dla niej bowiem dodatkowo, zawłaszczone uprzednio przez rządzących, dwa obiekty. Dzięki temu w strukturze księżnicy, obok wypożyczalni (39 m²) oraz magazynu (15 m²), pojawiły się osobne czytelnie przeznaczone dla 16 dorosłych (17,4 m²) bądź dzieci (11,4 m², il. 2)⁵¹.

Zakończenie

Wszystko wskazuje na to, że w wyniku współzawodnictwa pracy urzędnicy w Czerwińsku dopiero w 1967 roku, podobnie jak np. ich liczni odpowiednicy w województwie opolskim w 1962, po raz pierwszy poważnie zainteresowali się zależnymi od nich instytucjami kultury, aczkolwiek na Opolszczyźnie, oprócz godnych pochwały inicjatyw w tym zakresie, zdarzały się kompromitujące działania, jak to określono, obliczone na tani efekt, polegające na tym, że „do zagrzanych i wilgotnych lokali bibliotecznych gromadzkie rady chciały zakupywać drogie meble, firanki itp.”⁵². Omówione starania rządzących w osiedlu, a od 1969

⁴⁹ Ibidem, k. 44.

⁵⁰ APZG, sygn. 216, WiMBPZG, Współzawodnictwo bibliotek publicznych województwa zielonogórskiego dla uczczenia 50 rocznicy rewolucji październikowej (dokumenty bibliotek publicznych województwa zielonogórskiego) 1967, Podsumowanie współzawodnictwa międzybibliotecznego w powiecie zielonogórskim dodatkowe wyjaśnienia, b.p.

⁵¹ Ibidem; AWiMBPZG, sygn. 2, PBP, Roczne i kwartalne plany pracy..., Lokale biblioteczne, b.p.; MGBP Cz, symbol kancelaryjny 4250, Roczne sprawozdania..., Sprawozdanie jednostkowe z działalności biblioteki publicznej za rok 1967, Czerwińsk, b.p.

⁵² E. Pochroń, *Rok urodzaju. List z Opola*, „Życie Literackie” 1963, nr 47, s. 3.

roku miście Czerwieńsk, również miały charakter odgórnie, a zarazem doraźnie wymuszonych zabiegów, mających na celu poprawę warunków lokalowych, tym razem Miejskiej Biblioteki Publicznej, a następnie w wyniku kolejnej reformy administracyjnej miejsko-gminnej instytucji kultury. Ignorowali to zagadnienie wcześniej, skupiając się m.in. na realizacji projektów oświatowych w ramach akcji Tysiąc Szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego, ponieważ nie było obciążone w obliczu rażących zaniedbań ryzykiem ingerencji władz centralnych, wojewódzkich czy też powiatowych⁵³. Nie inaczej było w latach 70. XX wieku. 12 maja 1978 roku, po przeprowadzonej wizytacji placówek bibliotecznych w gminie Czerwieńsk, instruktorzy WiMBP w Zielonej Górze, tj. Daria Hetmańska, mgr Maria Małek, Bogumiła Namysław i mgr Maria Szymanowska, oczekiwali od Urzędu Miasta i Gminy, aby podjęto „starania o uzyskanie większego lokalu

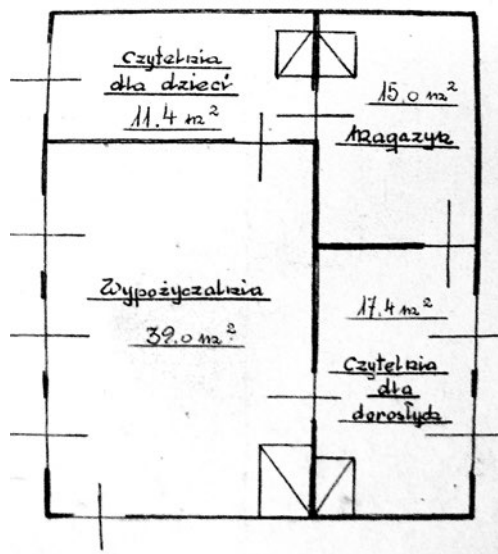


Ilustracja 1. Na pierwszym planie ratusz w Czerwieńsku, a także siedziba biblioteki zlokalizowanej na parterze po lewej stronie od głównego wejścia do gmachu

Źródło: Fotografia J. Stanisławski (pocztówka ze zbiorów autora, brak miejsca i daty jej zamówienia na stopce)

⁵³ Z. Czyżowska, *Upowszechnienie kultury w Polsce Ludowej*, Warszawa 1971, s. 127-128; D. Kotlarek, *Grzegorz Chmielewski (1929-2014) – bibliofil, regionalista, dyrektor WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze*, „Studia Zielonogórskie” t. 22, 2017, s. 184.

[dla BPMiG (Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy – DK)] w Czerwieńsku [...] z uwagi na powiększający się księgozbiór, jak i na konieczność prowadzenia pracy oświatowej”⁵⁴. Powizytacyjne zalecenia zostały zlekceważone⁵⁵.



Ilustracja 2. Plan biblioteki w Czerwieńsku przy ówczesnej ulicy Bohaterów Stalingradu 25 (obecnie Rynek 25) z 1967 r.

Źródło: Archiwum Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze, sygn. 566/19, Lokale bibliotek publicznych 1967, brak paginacji

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu
Akta paszportowe Girdwojn, zd. Klimaszewicz Tatiana, imię ojca: Stefan,
data urodzenia: 15.08.1912 r., sygn. IPN Po 825/90740

⁵⁴ APZG, sygn. 192, WiMBPZG, Wizytacje i lustracje bibliotek województwa zielonogórskiego przez pracowników WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze – sprawozdania i notatki służbowe 1978, Protokół z wizytacji frontальной gminy Czerwieńsk przeprowadzonej w dniu 12 maja br., k. 8, 11.

⁵⁵ D. Koteluk, *Perypetie lokalowe biblioteki w Czerwieńsku w latach 1967-2004*, „Czerwieńsk – U Nas” 2018, nr 12 (317), s. 8.

- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze
Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Czerwieńsku, sygn. 1, 2
Prezydium Rady Narodowej Osiedla Czerwieńsk, sygn. 2, 4, 17
Zespół Akt Gminnej Rady Narodowej w Czerwieńsku, sygn. 3
Zespół Akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
w Zielonej Górze, sygn. 3234
Zespół Akt Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze, sygn. 65, 173, 174, 178, 192, 216
- Archiwum Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida
w Zielonej Górze
Lokale bibliotek publicznych 1967, sygn. 566/19
Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze, sygn. 1, 2
- Zbiory Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Czerwieńsku
Roczne sprawozdania z działalności biblioteki w Czerwieńsku i filii bibliotecz-
nych dla GUS 1957-1984, symbol kancelaryjny 4250

Relacje mieszkańców Czerwieńska

Marian Goryczko

Jolanta Grussy

Źródła drukowane

- Chmielewski G., *Jak budowano norwidowską bibliotekę. Ze wspomnień dra Grzegorza Chmielewskiego, dyrektora zielonogórskiej WiMBP im. C. Norwida w latach 1960-1991*, „Pionierzy” 2003, nr 3.
- Trypałuk K., *Były różne dni*, [w:] *Z dziejów bibliotek, nauki i kultury Ziemi Mieleskiej*, oprac. W. Witek, Mielec 1974.
- Uchwała VIII Plenum KC PZPR „O podstawowych kierunkach dalszego rozwoju działalności rad narodowych”*, [w:] *VIII Plenum KC PZPR. Przemówienie I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Uchwała „O podstawowych kierunkach dalszego rozwoju działalności rad narodowych”*, dodatek do nr 22 tygodnika „Rada Narodowa”, Warszawa 1961.
- Ustawa z dnia 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych (wyciąg)*, [w:] *Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych według stanu w dn. 1 III 1965*, zebrał i oprac. T. Zarzębski, Warszawa 1965.
- Wytyczne CZB z dnia 30 lipca 1955 r. w sprawie projektowania sieci miejskich bibliotek publicznych oraz wskaźniki dokumentacji budynków bibliotecznych, Załącznik 1: Proponowana wielkość pomieszczeń bibliotek*, [w:] *Wybór przepisów prawnych dotyczących publicznych bibliotek powszechnych*, wybór, układ i wstęp A. Jałosiński, Warszawa 1958.
- Zarządzenie Nr 39 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 kwietnia 1956 r. w sprawie zasad i trybu organizowania oraz otwierania gromadzkich bibliotek publicznych*, [w:] *Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych według stanu w dn. 1 III 1965*, zebrał i oprac. T. Zarzębski, Warszawa 1965.

Prasa

- Gębicki J., *Lifting czerwieńskiego ratusza*, „Czerwieńsk – U Nas” 08.2008, nr 193.
 JOK, *Kilka liczb i jeden postulat w sprawie bibliotek*, „Polityka” 27.02.1960, nr 9.
 Kałużny C., *Trzy rzeczy niezbędne*, „Wiatraki” 11-24.02.1968, nr 4.
 Koteluk D., *Perypetie lokalowe biblioteki w Czerwieńsku w latach 1967-2004*, „Czerwieńsk – U Nas” 12.2018, nr 317.
 Koteluk D., *Zawodowa i polityczna „droga” Mieczysława Skórzewskiego*, „Czerwieńsk – U Nas” 12.2017, nr 305.
 Pochroń E., *Rok urodzaju. List z Opola*, „Życie Literackie” 22.11.1963, nr 47.

Opracowania

- Bartkowiak P., Kotlarek D., *Czerwieńsk w latach 1957-1989*, [w:] *Czerwieńsk. Monografia miasta*, red. T. Nodzyński, Czerwieńsk–Zielona Góra 2014.
 Bożek S., *Stan i perspektywy rozwoju bibliotek w województwie katowickim*, „Przegląd Biblioteczny” 1959, z. 1-2.
 Chamera-Nowak A., *Biblioteki i bibliotekarze partyjni w województwie warszawskim w latach 1949-1954 w świetle dokumentów Komitetu Centralnego PPR oraz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” t. 10, 2016.
 Chmielewski G., *Biblioteki publiczne Ziemi Lubuskiej w latach 1946-1966*, „Bibliotekarz Lubuski” 1966, nr 1-2.
 Chmielewski G., *Książka w latach pionierskich*, „Pionierzy” 11.1996, nr 1.
 Chmielewski G., *Realizacja dekretu na Ziemach Odzyskanych*, [w:] *Półwiecze Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*, red. L. Biliński, Warszawa 1996.
Czerwieńsk, [w:] *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 2, red. M. Stuchniński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
 Czyżowska Z., *Upowszechnienie kultury w Polsce Ludowej*, Warszawa 1971.
 Durka J., *Współzawodnictwo pracy i jego propaganda w bibliotekach i domach kultury w okresie Polski Ludowej na przykładzie regionu częstochowskiego*, [w:] *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. B. Tracz, Katowice 2008.
 Dzieżyc L., *Ekonomiczne podstawy działalności bibliotek publicznych województwa zielonogórskiego (1945-1970)*, „Rocznik Lubuski” t. 10, 1978.
 Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003.
 Jarosz D., *Dni Oświaty, Książki i Prasy w systemie propagandy kulturalnej władz Polski Ludowej 1946-1956*, „Polska 1944/1945-1989. Studia i Materiały” t. 10, 2011.
 Kiermaszek S., *Przeobrażenia społeczno-administracyjne na wsi województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, Katowice 1976.
 Kochanowski J., *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956-1957*, Kraków 2017.
 Kołodziejka J., *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym*, Warszawa 1967.
 Koteluk D., *Biblioteka w osadzie wiejskiej Czerwieńsk w województwie zielonogórskim od 1949 do 1956 roku*, „Studia Zachodnie” t. 20, 2018.

- Koteluk D., *Od osady wiejskiej do osiedla miejskiego. Czerwieńsk w powiecie zielonogórskim w latach 1945-1956*, [w:] *Burmistrz, landrat, wojewoda. Przemiany administracyjne na Środkowym Nadodrzu od średniowiecza aż do czasów współczesnych*, red. P. Bartkowiak, D. Kotlarek, J. Kuczer, Zielona Góra 2011.
- Koteluk D., „*Papierowa propaganda*” w *bibliotece w osadzie wiejskiej Czerwieńsk w powiecie zielonogórskim od 1949 do 1956 roku*, Zielona Góra 2016.
- Kotlarek D., *Biblioteka jak chleb powszedni... Z kart historii biblioteki w Płotach*, „*Bibliotekarz Lubuski*” t. 19, 2014, nr 2.
- Kotlarek D., *Grzegorz Chmielewski (1929-2014) – bibliofil, regionalista, dyrektor WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze*, „*Studia Zielonogórskie*” t. 22, 2017.
- Kotlarek D., *Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze w latach 1947-2016*, „*Studia Zielonogórskie*” t. 21, 2016.
- Kotlarek D., *Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze w latach 1947-2016*, Zielona Góra 2017.
- Kozłowski K., *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945-1959)*, Poznań–Szczecin 1983.
- Lechowski P., *Problemy i organizacja powszechnego bibliotekarstwa publicznego w Polsce w latach 1945-1951*, „*Roczniki Biblioteczne*” t. 55, 2011.
- Maj J., *Modele sieci bibliotek publicznych na wsi na tle struktury osadniczej*, Warszawa 1976.
- Mężyński A., *Z dziejów bibliotek w Polsce. Od średniowiecza do 1989 roku*, Warszawa 2017.
- Płatkiewicz Z., *Podsumowanie wyników współzawodnictwa bibliotek na 50-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w województwie poznańskim*, „*Informator Bibliotekarza Wielkopolskiego*” 1967, nr 1.
- Podgóreczny J., *Włodzimierz Iljicz Lenin wielkim miłośnikiem książki*, „*Pomagamy sobie w pracy. Kwartalnik instrukcyjno-metodyczny*” 1969, nr 4.
- Polus R., *Zmiany w podziale terytorialnym województwa zielonogórskiego od 1950 do 1977 roku*, „*Rocznik Lubuski*” t. 11, 1981, cz. 2.
- Przelaskowski R., *Organizacja bibliotek*, Warszawa 1953.
- Staroń E., *Polityka kulturalna w województwie zielonogórskim w okresie gomulkowski (1956-1970)*, [w:] *Z dziejów Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*, t. 1, red. C. Osękowski, Zielona Góra 2005.
- Szocki J., *Biblioteki publiczne Dolnego Śląska w systemie oświaty i kultury (1945-1974)*, Wrocław 1981.
- Trznadel A., *Zmiany podziału administracyjnego Ziemi Lubuskiej*, [w:] *Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej. Materiały sesji naukowej poświęconej XX-leciu wyzwolenia Ziemi Lubuskiej*, red. J. Wąsicki, Poznań 1967.
- Turowski J., *Socjologia wsi i rolnictwa*, Lublin 1995.
- Wawrzyniak C., *Publiczne biblioteki powszechne na Śląsku Opolskim 1945-1965*, Wrocław–Warszawa 1974.

Daniel Koteluk

**Housing conditions of the Housing Estate Public Library
in Czerwieńsk in the Zielona Góra powiat in the years 1957-1968**

Abstract

The party and state administration, not only in Czerwieńsk but also in other regions of the country, responsible for the development of libraries and the improvement of their working conditions, similarly as in recent years, neglected these issues, focusing on the implementation of educational projects as part of the Thousand Schools for the Millennium of the Polish State. In the cultural policy of the National Housing Estate Council, almost until the end of the period of interest to us, there was no will to remove any shortcomings related to the activity of the library, which was harmful not only to its employees but also to the local community. This approach was possible to continue because this issue was not burdened with the risk of troublesome interference of people representing the highest authorities of the Polish United Workers' Party. As a result of the „renaissance” of competition in the 1960s, which involved not only libraries but also the committees of national councils (which had the power to make decisions concerning libraries) libraries were established, among others, in the province of Zielona Góra, for example in honour of the 50th anniversary of the Great October Socialist Revolution, which was in 1967. Paradoxically, this initiative turned out to be beneficial for the cultural institution in Czerwieńsk, which existed in 1957-1968, because the main task of this undertaking, apart from the obvious pro-Soviet political context, was to modernise libraries. Thirty-six thousand zł were allocated for this purpose. As a result, the housing

condition of the library under study significantly improved, not to mention an enlargement of the library premises to 82.8 m².

Keywords: the Housing Estate Public Library in Czerwieńsk, the Zielona Góra district, housing conditions, the Polish United Workers' Party, Władysław Gomułka.

Ks. Robert R. Kufel

Bp dr Adam Dyczkowski założyciel i opiekun Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze

Wstęp

Diecezja zielonogórsko-gorzowska, choć sama ma niezbyt długą historię, wyrasta na bogatej tradycji chrześcijańskiej, przypieczętowanej śmiercią Pierwszych Świętych Męczenników Międzyrzeckich w XI wieku. Powstanie diecezji poprzedziło utworzenie w 1945 roku Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej z siedzibą w Gorzowie Wlkp. W 1950 roku Administrację zastąpiło Ordynariatem Gorzowskim, a w 1967 nazwano Administracją Apostolską Gorzowską „Ad nutum Sanctae Sedis”. Kolejna zmiana, w 1972, dała nazwę: Diecezja Gorzowska, która pod względem terytorialnym i personalnym była największą diecezją w Polsce. Decyzją papieża Jana Pawła II dnia 25.03.1992 roku została przeorganizowana i nazwana diecezją zielonogórsko-gorzowską¹.

Od zakończenia II wojny światowej diecezja nie posiadała archiwum, które byłoby samodzielną instytucją, koncentrującą diecezjalny zasób archiwalny.



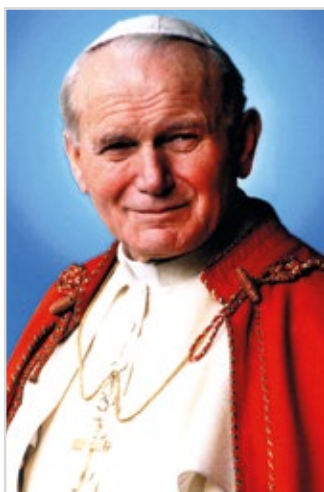
¹ P. Socha, *Określenia prawne jednostki terytorialnej Kościoła na ziemi lubuskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 22.

Kolejni pasterze myśleli o jego utworzeniu, ale nie zdążyli tych planów zrealizować. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy było to, że kładli szczególny nacisk na pracę duszpasterską, która ratowała wiernych przed państwowym systemem totalitarnym wrogim Kościołowi².

W 1993 roku biskupem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej został dr Adam Dyczkowski, dotychczasowy bp pomocniczy w Legnicy³. Zajął miejsce swego poprzednika bpa dra Józefa Michalika, który otrzymał metropolię przemyską.

Musi być Archiwum

Bp Adam Dyczkowski – jak sam wyznał – nie znał nowej diecezji, ale szybko się w niej zaaklimatyzował⁴. Po latach stwierdził, że na brak zajęć nigdy nie narzekał⁵. Po objęciu urzędu pochłonęła go praca administracyjna i posługa duszpasterska. Wiele inicjatyw duszpasterskich podjętych przez nie-



² R. Kufel, *Kościelne archiwa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [w:] *Sursum corda. Księga jubileuszowa ku czci ks. bpa Adama Dyczkowskiego*, red. A. Brenk, Poznań 2002, s. 223-224.

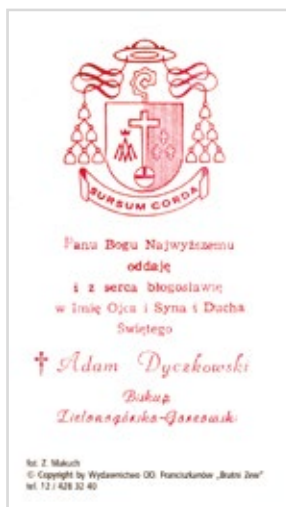
³ W. Bochnak, *Biskup dr Adam Dyczkowski pierwszym biskupem pomocniczym w diecezji legnickiej*, [w:] *Sursum corda*, s. 111-114.

⁴ *Sursum corda biskupa Adama Dyczkowskiego. Rozmowy przy kawie biskupa Stefana Regmunta z biskupem Adamem Dyczkowskim*, Zielona Góra 2020, s. 73.

⁵ Tamże, s. 79.

go na zawsze zapisało się w historii lokalnego Kościoła, np. powołanie Akcji Katolickiej i Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, zwołanie Diecezjalnego Kongresu Rodziny, obchody 50-lecia struktur kościelnych na ziemi lubuskiej, 50-lecie Wyższego Seminarium Duchownego i 1000 lecie męczeńskiej śmierci Pierwszych Męczenników Polski. Największym wydarzeniem historyczno-religijnym, które zainicjował i przygotował, była wizyta papieża Jana Pawła II 2.06.1997 roku w Gorzowie Wlkp.

Rozkład codziennych zajęć bpa Adama zawierał liczne zadania i obowiązki, do których m.in. należał dyżur w kurii diecezjalnej w Zielonej Górze. Biskup w kurii nie tylko przyjmował interesantów, ale interesował się działalnością poszczególnych jej wydziałów. Odwiedzał pracowników i omawiał z nimi istotne problemy diecezji. Przy okazji zorientował się, że archiwalia diecezjalne, nad którymi czuwał sędziwy ks. kanclerz Mieczysław Marszałik, znajdowały się w każdym biurze w szafach zamykanych na klucz. Wówczas w sercu Biskupa zrodziła się myśl, aby te wszystkie archiwalia zgromadzić w jednym miejscu tj. w archiwum diecezjalnym⁶. Na początku 2000 roku podzielił się tym pomysłem ze swoim serdecznym przyjacielem ks. prof. Józefem Swastkiem z Wrocławia. Na jednym ze wspólnych spotkań na Papieskim



⁶ R. Kufel, *Kościelne archiwa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, s. 224.

Wydziale Teologicznym Biskup powiedział mu: *Tyle lat po wojnie, a my nie mamy jednego archiwum [...] Pomóż mi je zorganizować [...] Musi być Archiwum!* Ks. Profesor bardzo chętnie zgodził się pomóc przyjacielowi. Razem odwiedzili Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, aby bliżej przyjrzeć się funkcjonowaniu tej instytucji. Kilka razy spotykali się na zebraniach roboczych, na które także byli zaproszeni znajomi historycy i archiwiści. W wyniku tych spotkań w 2001 roku ks. prof. J. Swastek zaproponował swego „świeżo upieczzonego” doktora ks. Roberta Kufła z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej na urząd przyszłego archiwisty. Bp Adam zaaprobował kandydata i w 2002 roku skierował go na roczne studium z archiwistyki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po ukończeniu studium ks. dr Robert R. Kufel został archiwistą – pierwszym dyrektorem, erygowanego 15.09.2003 roku przez bpa Adama Dyczkowskiego, Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze⁷.

Przy okazji należy nadmienić, że powstanie Archiwum Diecezjalnego wpisało się w dwa jubileusze bpa Adama: 10-lecie nominacji na biskupa diecezji zielonogórsko-gorzowskiej (17.07.2003) i 25-lecie sakry biskupiej (26.11.2003).



Madonna z Dzieciątkiem
Esteban Murillo (1618-1682)



⁷ Dekret erygujący Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, [w:] „Ecclesiastica” 2003, nr 10-12, s. 6

Dobre początki

Archiwum Diecezjalne powstało jako samodzielna instytucja kościelna o charakterze naukowo-kulturalnym i zaczęło funkcjonować w oparciu „Statut” i „Regulamin”, przyjęty 3.09.2003 roku na sesji kurialnej i zatwierdzony przez bpa Adama. W dekrete erekcyjnym bp Adam wyraził nadzieję: *Niech ta instytucja diecezjalna służy jak najlepiej zabezpieczeniu źródeł związanych z działalnością Kościoła na terenach naszej Diecezji i będzie miejscem twórczych badań historycznych naszej ziemi*⁸.

Pierwszą siedzibą Archiwum został budynek kurii diecezjalnej na Placu Powstańców Wlkp. 1 w Zielonej Górze. Na magazyn przeznaczono pomieszczenie dawnej Księgarni św. Antoniego na parterze kurii. Początkowo biuro dyrektora i pracownia naukowa – jedno pomieszczenie – mieściło się obok magazynu przy portierni. Dnia 15.12.2003 roku biuro przeniesiono na piętro do dawnej poczekalni dla interesantów kanclerza obok sekretariatu kurii. Oba pomieszczenia decyzją bpa Adama zostały wyposażone w meble i sprzęt komputerowy. Archiwum otrzymało także dwa magazyny pomocnicze w Domu Księży Emerytów na Osiedlu Kaszubskim 8 w Zielonej Górze⁹.



⁸ Tamże, s. 6.

⁹ R. Kufel, *Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze 2003-2013*, Zielona Góra 2013, s. 35.

Pierwszym zadaniem wyznaczonym przez bpa Adama było zniesienie do magazynu wszystkich archiwaliów z pomieszczeń biurowych na pierwszym i drugim piętrze kurii. Aktom nadano porządek archiwalny i ułożono na regałach. Każda jednostka archiwalna otrzymała sygnaturę, po czym została wpisana do elektronicznego wykazu, umożliwiającego szybką identyfikację jednostki w magazynie. Bp Adam polecił opracowanie inwentarza archiwalnego, który przy współpracy dyrektora Archiwum Państwowego został wydany drukiem w 2008 roku¹⁰.

Zbudujmy Archiwum

Szybko okazało się, że dotychczasowy magazyn w kurii był niewystarczający, aby pomieścić rosnący zasób archiwalny, a biuro nie spełniało dogodnych warunków do korzystania z archiwaliów przez petentów. W styczniu 2004 roku na spotkaniu z ks. dyrektorem bp Adam m.in. powiedział: *Księżo Dyrektorze Robercie widzę, że nie masz wystarczającego miejsca do pracy, a w magazynie brakuje miejsca dla dokumentów. Musimy temu zaradzić [...] Pomyślałem, że potrzeba innego rozwiązania [...] Zbudujmy więc nowe Archiwum [...]* Bp Adam przeszedł od słów do czynów. Po dopełnieniu wszystkich formalności



¹⁰ R. Kufel, T. Dzwonkowski, *Inwentarz archiwalny Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. z lat 1945-1972*, Zielona Góra 2008.

Biskup pobłogosławił rozpoczęcie budowy nowej siedziby Archiwum za Diecezjalną Księgarnią św. Antoniego od strony ul. Kupieckiej w Zielonej Górze. W 2004 roku przystąpiono do prac nad wykopem i wylaniem fundamentów. Na wiosnę 2005 częściowo wzniesiono mury z cegły. Dnia 22.04.2005 roku bp Adam Dyczkowski w asyście bpa Pawła Sochy poświęcił plac budowy. Powiedział wtedy m.in.: *Troska o archiwalne dziedzictwo Kościoła stała się głównym powodem, dla którego święcimy to miejsce i błogosławimy tych, którzy strzegą historycznego depozytu oraz tych, którzy w przyszłości będą z niego korzystać [...]* Każde archiwum kościelne jest miejscem pamięci o własnych korzeniach i źródłach naszej żywotności [...]. W październiku 2006 roku ukończono budowę i przeniesiono zasób archiwalny z kurii do nowej siedziby przy Placu Powstańców Wlkp. 2. Archiwum otrzymało trzy pomieszczenia: magazyn, pracownię naukową i biuro dyrektora. Magazyn wyposażono w siedem metalowych regałów szynowych i trzy regały biblioteczne. W pracowni uruchomiono dwa stanowiska dla kwerendzistów i służbowe stanowisko komputerowe¹¹. Bp Adam na bieżąco interesował się postępem prac budowlanych i zadbał o właściwe wyposażenie nowego Archiwum¹².

Zakończenie

Po osiągnięciu 75. roku życia bp Adam Dyczkowski złożył rezygnację z urzędu biskupa diecezjalnego. Dnia 29 grudnia 2007 roku przeszedł w stan spoczynku. Na emeryturze zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Zielonej Górze. Otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Gorzowa Wlkp., Głogowa i Zielonej Góry. Uniwersytet Zielonogórski wyróżnił go doktorem honoris causa. Zmarł 10.01.2021 roku w Domu Księży Emerytów. Przyczyną zgonu były powikłania po Covid-19. Pochowano go w krypcie katedry gorzowskiej.

Bp Adam Dyczkowski erygował Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze. Ustanowił ks. dra Roberta Kufła organizatorem i pierwszym dyrektorem oraz zatroszczył się o jego odpowiednie przygotowanie naukowe i praktyczne.

¹¹ R. Kufel, *Archiwum Diecezjalne*, s. 35-36.

¹² Od 2017 r. Archiwum Diecezjalne mieści się w budynku Domu Księży Emerytów w Zielonej Górze.

Zadbał o pierwszą siedzibę Archiwum w budynku kurii diecezjalnej. Wyszedł z propozycją budowy nowej siedziby Archiwum za Diecezjalną Księgarnią św. Antoniego przy pl. Powstańców Wlkp. 2., którą poświęcił w 2005 roku. Odbynał regularne narady z dyrektorem, aby omawiać postępy w pracy organizacyjnej Archiwum. Zapraszał dyrektora do udziału w diecezjalnych konferencjach i sympozjach naukowych, podkreślając obecność Archiwum Diecezjalnego w najważniejszych wydarzeniach z życia diecezji. Wydał 1.03.2007 roku dekret o centralizacji archiwaliów wytworzonych do 1945 roku znajdujących się w parafiach, przez co zadbał o najstarsze dziedzictwo materialne lokalnego Kościoła katolickiego, w tym archiwalia pozostawione przez protestantów po zakończeniu II wojny światowej. Przez cały okres rządów bp Adam nie tylko żywo interesował się postęпами w gromadzeniu zbiorów, ale z funduszy diecezjalnych regularnie wspierał działalność Archiwum. Na emeryturze w Domu Księży Emerytów wyznał ks. dyr. R. Kufłowi, że życzy sobie, aby śmierci do Archiwum trafiły dokumenty i artefakty z czasu jego posługi biskupa diecezjalnego oraz te przedmioty, które rodzina postanowi przekazać do Archiwum. W tym miejscu należą się bpowi Adamowi słowa wielkiego uznania za to, że potrafił docenić wartość historyczną pamiątek przeszłości.

Na pisemny wniosek ks. dyrektora i pracowników Archiwum z 29.01.2021 roku bp diecezjalny Tadeusz Lityński dnia 11.02.2021 nadał Archiwum Diecezjalnemu w Zielonej Górze imię bpa Adama Dyczkowskiego, którym Archiwum będzie się szczyścić po wsze czasy.

Ks. Robert R. Kufel

**Bishop Adam Dyczkowski – founder and custodian of the
Diocesan Archive in Zielona Góra**

Abstract

Bishop Adam Dyczkowski established the Diocesan Archive in Zielona Góra on 15 September 2003. He appointed Rev. Dr. Robert R. Kufel its organizer and first director, and made an effort to help him to upgrade adequate scientific and practical skills. He attended to the first seat of the Archive, which was located in the building of the diocesan curia. He also put forward a proposal to build a new seat for the Archive, located behind the Diocesan Bookshop of St. Antoni at Plac Powstańców Wlkp. 2, which he consecrated in 2005. He held regular meetings with the director to discuss the progress in the organizational work of the Archive. He invited the director to participate in diocesan conferences and symposia, emphasizing the presence of the Diocesan Archive in the most important events in the life of the diocese. On 1 March 2007, he issued a decree on the centralization of the archive material produced until 1945 and located in parishes, and thus he took care of the oldest material heritage of the local Catholic Church, including archives left by Protestants after the end of World War II. Throughout the entire period of his rule, Bishop Adam not only was keenly interested in the progress in collecting archive documents but also regularly supported the activities of the Archive with diocesan funds. He told Director R. Kufel, who visited him in the Priests' Retirement Home, that he wanted the Archive to receive documents and artefacts from the time of his ministry as diocesan bishop and those items the family would decide to donate

to the Archive. At this point, Bishop Adam deserves words of great appreciation for the fact that he was able to appreciate the historical value of the mementos of the past. Bishop Adam died on 10 January 2021. He was laid to rest in the crypt of the Gorzów cathedral. At the request of the director and employees of the Archive submitted on 29 January 2021, Bishop Tadeusz Lityński, Diocesan Bishop, named the Diocesan Archive in Zielona Góra after Bishop Adam Dyczkowski on 11 February 2021.

Keywords: Bishop Adam Dyczkowski, Rev.Prof. Józef Swastek, Rev. Mieczysław Marszałik, the diocese of ZielonaGóra nad Gorzów, the Diocesan Archive in Zielona Góra, priests' retirement home in Zielona Góra, archive material.

Ks. Adrian Put

Powstanie i pierwsze lata działalności ruchu „Wiara i Światło” w diecezji (zielonogórsko)-gorzowskiej do roku 1998

„Wiara i Światło”¹ jest jednym z posoborowych międzynarodowych ruchów działających w Kościele katolickim, którego wspólnoty istnieją także w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Swoją misję realizuje szczególnie wśród osób z upośledzeniami i ich rodzin. „W czasach gdy wiele dzieci z upośledzeniem umysłowym jest eliminowanych przed albo po urodzeniu, gdy często

¹ Association internationale Foi et Lumière (franc.) lub International Association Faith and Light (ang.), w Polsce znany także jako ruch muminkowy. Ruch zrodził się spontanicznie podczas pielgrzymki do Lourdes na Wielkanoc w 1971 roku. Pielgrzymkę zorganizowali Jean Vanier i Marie-Helene Mathieu. Celem pielgrzymki była pomoc osobom niepełnosprawnym w odnalezieniu ich prawdziwego miejsca w Kościele i społeczeństwie. W założeniu pielgrzymka miała gromadzić tylko osoby z Francji, jednak przyłączyli się niepełnosprawni oraz ich rodziny z Belgii, Anglii oraz innych krajów. Łącznie na pielgrzymkę przybyło wówczas 12 tys. osób z 15 krajów. Początkowa rezerwa i dystans ze strony mieszkańców ustąpiły pod wpływem zachowania niepełnosprawnych. Doświadczenie pielgrzymki i panująca tam atmosfera były tak silne, że postanowiono kontynuować to dzieło poprzez łączenie się we wspólnoty grupujące osoby upośledzone, ich rodziny i przyjaciół. Ruch „Wiara i Światło” jest ruchem wspólnotowym, w którego centrum są osoby upośledzone umysłowo, rodziny tych osób oraz przyjaciele, szczególnie młodzi. „Wiara i Światło” oraz wspólnota „Arka” łączy osoba założyciela Jeana Vaniera. W 1975 roku papież Paweł VI przyjął członków ruchu „Wiara i Światło” na audiencji w Rzymie. Kolejną pielgrzymkę do Lourdes zorganizowano w 1981 roku. Tym razem zgromadziła ona uczestników aż z 23 krajów świata, w tym także z Polski. W pielgrzymce zorganizowanej w 1991 roku zebrało się 15 tys. osób z 60 państw. W Polsce początki ruchu sięgają roku 1977. Wiążą się one z doświadczeniem pani Teresy Brezy, która pojechała do Francji celem znalezienia materiałów katechetycznych dla swej niepełnosprawnej umysłowo córki Joanny. Tam obie zetknęły się z ruchem. Po powrocie do kraju założyły w 1978 roku pierwszą wspólnotę ruchu we Wrocławiu.

są porzucane, ruch »Wiara i Światło« wyraża pogląd, że życie każdej osoby jest wyjątkowe i święte. Nawet najbardziej słaba istota jest wezwana, by być źródłem radości i pokoju w Kościele i świecie. »Wiara i Światło« chce nieść im i ich rodzinom świadectwo Bożej miłości”².

Artykuł opisuje okoliczności powstania oraz pierwsze lata działalności ruchu od początków jego powstania w badanej diecezji, czyli roku 1981, aż do 1998 roku. Za przyjęciem takiej cezurę czasowej przemawiają głównie zachowane źródła. W dniach 5-7 czerwca 1998 roku odbył się w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej I Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich w Gorzowie³. Jako hasło kongresu wybrano słowa „Otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami aż po krańce ziemi”. W założeniu organizatorów kongres miał się przyczynić do wzajemnego poznania ruchów i stowarzyszeń działających na terenie diecezji, do pogłębienia jedności pomiędzy nimi oraz więzi z pasterzami. Kongres miał także stać się okazją do rozeznania kierunków ewangelizacji w diecezji na progu nowego tysiąclecia⁴. Było to pierwsze tego typu spotkanie ruchów, stowarzyszeń i bractw działających w diecezji. Celem wzajemnego poznania się i zaprezentowania własnej działalności poszczególne zrzeszenia przygotowały różne opracowania prezentujące własną działalność i historię. Dodatkowo sekretariat kongresu zebrał bogaty materiał źródłowy od przedstawicieli zrzeszeń w postaci licznych ankiet i wywiadów. To ich analiza pozwoliła precyzyjnie określić poszczególne fazy rozwoju ruchu „Wiara i Światło” w diecezji, opisać jego działalność oraz ustalić właściwą chronologię wydarzeń. Artykuł podzielony został na trzy części: 1. Okoliczności powstania; 2. Organizacja ruchu i jego struktury oraz 3. Formacja chrześcijańska i inne formy działalności.

W okresie poddanym badaniu zmianie uległa nazwa diecezji. Od 1972 do 1992 roku nosiła ona nazwę diecezja gorzowska, zaś po 25 marca 1992 roku zmieniono jej nazwę na diecezja zielonogórsko-gorzowska. Celem unik-

² www.wiaraiswiatlo.pl, *Przesłanie* [dostęp: 7.06.2021].

³ R. Litwińczuk, *Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, „Aspekty” 1998, nr 12, s. 1.

⁴ Tenże, *I Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, „Aspekty” 1998, nr 21, s. 1-2.

nięcia posługiwania się dwiema nazwami tej samej diecezji przyjęto w tekście zasadę zapisywania w obecnej wersji pierwszego członu nazwy diecezji w nawiasie.

1. Okoliczności powstania

Początki ruchu „Wiara i Światło” w diecezji (zielonogórsko)-gorzowskiej przypadają na okres wakacyjny 1981 roku⁵. Z działalnością ruchu zetknęła się dr Hanna Witkowska z Zielonej Góry⁶. Swym odkryciem ruchu podzieliła się z kilkoma osobami z miasta. W czerwcu 1981 roku za zgodą proboszczów z Zielonej Góry przeprowadzono w kościołach pw. św. Jadwigi, pw. Najświętszego Zbawiciela oraz pw. Narodzenia NMP zbiórkę pieniężną przeznaczoną na zorganizowanie letniego wypoczynku dla młodzieży upośledzonej umysłowo. Zbiórka odbyła się pod hasłem „Pamiętajmy, każdy człowiek naszym Bratem”. Dzięki zebranyom środkom udało się zorganizować pobyt na obozach dla 15 osób oraz zakupić niezbędny sprzęt. List skierowany do ks. Konrada Hermana nie wymienia, gdzie utworzono pierwsze obozy. Magdalena Kozieł, dziennikarz redakcji „Gościa Niedzielnego”, ustaliła, że odbyły się one w następujących miejscowościach: Kir, Małe Ciche i Orle⁷. Autorzy listu, którzy podpisali się jako „grupa Muminków”, wyjaśnili, że pobyt na obozach wakacyjnych stał się impulsem do powstania w Zielonej Górze wspólnoty ruchu „Wiara i Światło”⁸. W taki sposób we wrześniu 1981 roku przy parafii pw. Najświętszego Zbawiciela powstała pierwsza w diecezji wspólnota ruchu⁹. Opiekunem grupy został ks. Edward Dajczak. Nowa wspólnota już w maju 1982 roku uczestniczyła w ogólnopolskiej pielgrzymce ruchu „Wiara i Światło” do Lichenia. Podczas pielgrzymki grupa została oficjalnie uznana przez odpowiedzialnego krajowego za wspólnotę „Wiara i Światło”¹⁰.

⁵ AKP, Teczka: *Janina Wolańska 22-23.08 28-29.08*, b. sygn. Pismo do ks. kan. Konrada Hermana datowane na dzień 1.10.1981.

⁶ M. Kozieł, *Niepełnosprawnych dar*, „Gość Zielonogórsko-Gorzowski” 2007, nr 43, s. 4.

⁷ Tamże.

⁸ AKP, Teczka: *Janina Wolańska 22-23.08 28-29.08*, b. sygn. Pismo...

⁹ M. Kozieł, *Niepełnosprawnych...*, s. 4.

¹⁰ Tamże, s. 5.

W Gorzowie pierwsze spotkania dla rodziców i dzieci upośledzonych zaczęto organizować w kościele pw. św. Krzyża w 1982 roku¹¹. Animowali je gorzowscy harcerze. Spotkania odbywały się przez rok¹². W 1983 roku zaczęto je także organizować w gorzowskiej katedrze. Były one odpowiedzią na apel ks. Janusza Surżykiewicza, który zapraszał na nie w ramach akcji „Bądźmy razem z dziećmi upośledzonymi”¹³. Spotkania organizowano również w domach członków ruchu lub w salce katechetycznej przy ul. Obotryckiej w Gorzowie, gdzie czasem odprawiano dla nich msze św.¹⁴. Rozwój wspólnot w diecezji można było zauważyć także poprzez uczestnictwo przedstawicieli poszczególnych grup w ogólnopolskich spotkaniach ruchu. Jako przykład może tu posłużyć udział przedstawicieli wspólnot gorzowskich w rekolekcjach prowadzonych w 1984 roku w Częstochowie przez Jeana Vaniera¹⁵. Więcej danych zachowało się z innego ogólnopolskiego spotkania ruchu, jakim była Krajowa Pielgrzymka „Wiary i Światła”. Odbyła się ona w dniach 7-9 października 1984 roku w Niepokalanowie¹⁶. Organizatorami pielgrzymki były wspólnoty szczecińskie. Z Gorzowa uczestniczyło w niej prawie 100 osób. Proces powstawania gorzowskich wspólnot zakończył się w 1984 roku, kiedy to podczas obrad Rady Krajowej w Gorzowie uznano je i przyłączono do regionu zachodniego¹⁷.

W lutym 1985 roku w Częstochowie odbyły się ogólnopolskie rekolekcje dla grup „Wiara i Światło”, które prowadził Jean Vanier¹⁸. Z Gorzowa w tych rekolekcjach uczestniczyło 10 osób. W czerwcu 1985 roku okazało się, że dotychczasowy kapelan wspólnot ks. Janusz Surżykiewicz został skierowany na

¹¹ A. Cetnar, *Wiara i Światło – 15-lecie wspólnot gorzowskich*, „Aspekty” 1999, nr 49, s. 2.

¹² AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, Teczka: *Wiara i światło*, cz. 2, b. sygn., *Historia wspólnot „Wiary i Światła” regionu gorzowskiego pod patronatem św. Maksymiliana Kolbe oraz wspólnoty „Nieboraczki” w 15-lecie jej istnienia*, Gorzów Wlkp. 16.12.2007 r., k. 22v.

¹⁵ *Wszystko zaczęło się od Tadeusza i Loica... Niektóre z ważniejszych wydarzeń z historii „Wiary i Światła” na świecie, w Polsce i w strefie krajów Europy Środkowo-Wschodniej*, „Światło i Cienie” 1996, nr 4, s. 13.

¹⁶ AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn., *Historia wspólnot...*, k. 22v.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

studia specjalistyczne do Rzymu. Przed swoim odejściem zorganizował jeszcze jedną pielgrzymkę wspólnot do Częstochowy. Nowym kapelanem został ks. Zygmunt Czepirski¹⁹.

W tym samym roku doszło do oficjalnego spotkania przedstawicieli ruchu z bp. Pawłem Sochą w Gorzowie²⁰. Odbyło się ono w styczniu podczas przyjęcia opłatkowego i uczestniczył w nim odpowiedzialny krajowy Bernard Uchmański²¹.

W dniach od 13 czerwca do 4 lipca 1986 roku na zaproszenie ks. Janusza Surżykiewicza wspólnoty ruchu z regionu gorzowskiego wzięły udział w pielgrzymce do Włoch²². Uczestniczyło w niej 50 osób, a przewodzili im ks. Zygmunt Czepirski oraz ks. Stanisław Starczyński. Przez cztery tygodnie miejscem zamieszkania był dom dla chorych w miejscowości Re w Alpach. Ostatni tydzień został poświęcony na pobyt w Rzymie. Doszło tu do spotkania wspólnot gorzowskich z papieżem Janem Pawłem II. Pobyt we Włoszech stał się okazją do zapoznania się bliżej z międzynarodowym Stowarzyszeniem Cichych Pracowników Krzyża. Szczególną uwagę zwrócono na metody pracy z osobami chorymi i ich rolę w Kościele. Po powrocie do Gorzowa zainicjowano powstanie w mieście Apostolstwa Chorych²³. W tym samym czasie doszło do kolejnych reorganizacji w działaniu grup „Wiara i Światło” w regionie gorzowskim. Ze wspólnoty *Eden* odeszło kilka osób, tworząc nową – *Stajenka Betlejemska*. Wspólnota ta początkowo spotykała się w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gorzowie, a po dwóch latach przeniosła się do parafii pw. Krzyża Świętego²⁴.

We wrześniu 1987 roku podjęto decyzję o zmianie dotychczasowego modelu spotkań wspólnoty gorzowskiej. Zamiast jednego miejsca spotkań przy ka-

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn., *Wiara i Światło – Historia powstania*, k. 7.

²¹ Tamże, *Historia wspólnot „Wiary i Światła” regionu gorzowskiego pod patronatem św. Maksymiliana Kolbe oraz wspólnoty „Nieboraczki” w 15-lecie jej istnienia, Gorzów Wlkp. 16.12.2007 r.*, k. 22v.

²² AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

tedrze postanowiono, aby poszczególne grupy zaczęły zbierać się w wybranych parafiach. I tak: przy kościele NMP Królowej Polski spotykała się wspólnota *Siloe* (odpowiedzialna: Irena Papke, kapelan: ks. Eugeniusz Drzewiecki); przy kościele pw. NSPJ – *Stajenka Betlejemska* (odpowiedzialny: Roman Kościukiewicz); przy kościele pw. św. Maksymiliana – *Niepokalanki* (odpowiedzialna: Krystyna Czechowicz, kapelan: ks. Stanisław Oracz). Przy katedrze spotykały się dwie wspólnoty, a odpowiedzialną była Teresa Frączyk²⁵.

Na Wielkanoc 1988 roku (3 i 4 kwietnia) przybyła do Gorzowa wspólnota „Wiara i Światło” z Belgii²⁶. Przewodniczył jej ks. Roberti André. Wspólnota z Belgii odwiedziła Gorzów w ramach pielgrzymki po Polsce.

2. Organizacja ruchu i jego struktury

W roku 1988 „Wiara i Światło” w Polsce była podzielona na trzy regiony: południowy, zachodni i wschodni, w których działało 80 wspólnot²⁷. Wobec niedostatecznie rozwiniętej struktury terenowej ruchu pojawił się pomysł reorganizacji terytorialnej wspólnot. W regionie zachodnim, który swym zasięgiem obejmował także diecezję (zielonogórsko)-gorzowską, istniało 20 wspólnot. Przy okazji działań zmierzających do reorganizacji struktur ruchu sprawą zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa. Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych w dniu 21 września 1988 roku wszczął sprawę – o kryptonimie „Apostoł” – operacyjnego sprawdzenia działalności ruchu w Polsce²⁸. Z materiałów operacyjnych wynika, że spotkanie, na którym omawiano zagadnienie reorganizacji struktur, odbyło się w Kanicach koło Warszawy w dniach 17-20 listopada 1988 roku.

Po wakacyjnych obozach ruchu w 1989 roku powstała kolejna wspólnota „Wiary i Świątla” przy nowej parafii pw. Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie²⁹. Pierwszym opiekunem grupy został proboszcz ks. Władysław Pawlik. Po nim obowiązki te podjął ks. Stanisław Szura.

²⁵ Tamże, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn., *Historia...*, k. 23.

²⁶ Tamże, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

²⁷ IPN BU 0222/1360. *List do odpowiedzialnych wspólnot, Warszawa 1.09.1988.*

²⁸ IPN BU 01228/1944, *Ruch Wiara i Światło*, k. 1.

²⁹ AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn., *Historia wspólnot...*, k. 23.

W czerwcu 1991 roku Rada Międzynarodowa zaakceptowała podział polskiej struktury ruchu na trzy niezależne prowincje³⁰. Grupy znajdujące się na terenie diecezji (zielonogórsko)-gorzowskiej weszły w skład prowincji północno-zachodniej. W roku 1992 zaszły poważne zmiany organizacyjne w działalności ruchu „Wiara i Światło”. 13 czerwca 1992 roku podczas spotkania Rady Krajowej Polski Północno-Zachodniej w Policach podjęto decyzję o podziale dotychczasowego regionu Szczecin–Gorzów Wielkopolski na dwa niezależne regiony: Szczecin (6 wspólnot) oraz Gorzów (5 wspólnot). Zdecydowano także o podziale dotychczasowego regionu Poznań–Września–Zielona Góra na dwa niezależne regiony: Poznań–Września–Gniezno (7 wspólnot) oraz Zielona Góra (5 wspólnot)³¹. Z zachowanego sprawozdania z tego spotkania można wnioskować, że na terenie diecezji istniało wówczas 10 wspólnot ruchu. Decyzje o podziale regionu zapadły 1 maja 1992 roku. Odpowiedzialną za nowy region w Zielonej Górze została Janina Wolańska³².

19 września 1992 roku przy parafii w Sulęciniu powstała nowa wspólnota ruchu o nazwie *Czułe serduszka*³³. Jej powstanie zainicjowali klerycy Piotr Bortnik i Piotr Dokurno oraz Monika Grzelczyk. 17 października odbyło się także pierwsze spotkanie nowej wspólnoty w Gorzowie, która przyjęła nazwę *Nieboraczki*³⁴.

³⁰ AKP, Teczka: *Dokumenty różne*; b. sygn. *Sprawozdanie z Krajowego Spotkania Odpowiedzialnych Prowincji Północno-Zachodniej ruchu Wiara i Światło*, Zielona Góra, 6-6.11.1992.

³¹ Tamże, *Sprawozdanie ze spotkania Rady Krajowej Polski Północno-Zachodniej – Police, 13.06.1992*. W prywatnym Archiwum Krystyny Czechowicz (AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.) znajduje się notatka, z której wynika, że region gorzowski ruchu „Wiara i Światło” powstał 28 kwietnia 1988 roku. „Powstaje Region Gorzowski 28.04.88 odp. zostaje Krystyna Czechowicz. Podział na Szczecin i Gorzów”. W świetle zachowanych źródeł za bardziej prawdopodobną wersję należy przyjąć tę, która podział na nowe regiony sytuje w roku 1992. Ta informacja opiera się na wspomnianym powyżej sprawozdaniu, zaś informacja o roku 1988 została odtworzona z pamięci i zamieszczona jako notatka w prywatnym archiwum w 2010 roku. W rzeczywistości w 1988 dokonano podziału polskich wspólnot „Wiary i Świata” na 11 regionów. Jednym z nich był region szczecińsko-gorzowski. 28 kwietnia 1988 roku odpowiedzialną regionu została Krystyna Czechowicz. Por. AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn., AKC, *Historia wspólnot...*, k. 23.

³² AKP, *Zeszyt – Janina Wolańska, Zielona Góra Wiara i Światło*, b. sygn., k. 1.

³³ AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

³⁴ Tamże, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn., *Historia wspólnot...*, k. 23.

Zawiązała się przy parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Odpowiedzialną grupę została Anna Cetnar, zaś jej kapłanem ks. Janusz Urban.

4 września 1993 roku powstała wspólnota „Wiara i Światło” w Sulechowie. Odpowiedzialnym wspólnoty został Robert Skórnicki³⁵. Na spotkaniu inauguracyjnym było pięć rodzin. W grupie posługiwało pięciu przyjaciół, kleryk oraz ksiądz.

Podczas październikowego spotkania Rady Regionu Zielonogórskiego w 1993 roku dokonano prezentacji istniejących wspólnot „Wiary i Światła”³⁶. Z zachowanego sprawozdania wynika, że w regionie istniały następujące wspólnoty: 1) św. Jadwigi, w grupie było ok. 40 osób. Kapłanem wspólnoty był ks. Jan Szulc; 2) Krosno Odrzańskie – brak szczegółowych informacji; 3) Świętego Ducha (małe) – wspólnota powstała w 1989 roku; 4) Sulechów – w grupie było 6 rodzin i 6 przyjaciół; 5) Świętego Ducha (duże) – grupa liczyła 40 osób, w tym 12 osób upośledzonych; 6) Najświętszego Zbawiciela – brak szczegółowych informacji o grupie.

Kolejna wspólnota ruchu powstała także w Świebodzinie. Jej pierwsze spotkanie odbyło się 16 kwietnia 1994 roku³⁷. Było przygotowywane długo i, jak wynika z opisu kronikarskiego, niezwykle sumiennie. Złożyły się na nie msza św. oraz spotkanie zapoznawczo-integracyjne w salce parafialnej. Następna wspólnota „Wiary i Światła” powstała 2 lipca 1994 roku w Żaganianiu³⁸. Grupę utworzyło 15 rodzin i bardzo duża grupa młodzieży, która zadeklarowała pomoc w podejmowanych pracach.

Ruch „Wiara i Światło” w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, od roku 1992 pozostając w sensie organizacyjnym podzielony na dwa osobne rejony, był jednak połączony osobą wspólnego kapłana opiekuna. Początkowo rolę tę pełnił ks. Stanisław Starczyński, który będąc diecezjalnym duszpasterzem chorych, z urzędu pełnił także posługę opiekuna grup „Wiary i Światła” w diecezji³⁹. Od roku 1995 kapłanem diecezjalnym był ks. Robert Tomalka⁴⁰.

³⁵ Tamże, Zeszyt: *Janina Wolańska...*, k. 23v-24.

³⁶ Tamże, k. 25v-27.

³⁷ AKP, *Kronika wspólnoty Wiara i Światło ze Świebodzina*, b. sygn., k. 3.

³⁸ Tamże, Zeszyt: *Janina Wolańska...*, k. 50.

³⁹ AWA, *Wywiad z Krystyną Czechowicz, Gorzów Wlkp. 12.12.2009*, b. sygn.

⁴⁰ Tamże, *Wywiad z Krystyną Pustkowiak, Zielona Góra, 23.09.2010*, b. sygn.

W roku 1998 ruch w regionie zielonogórskim był zorganizowany w następujących wspólnotach: Krosno Odrz., Gozdnicza, Sulechów, Świebodzin, powstająca wspólnota w Nowej Soli, zielonogórskie grupy – *Winnica*, *Nazaret*, *Duch Pocieszyciel*, *Szczęść Boże* i z parafii pw. św. Józefa⁴¹. W tym samym roku wspólnoty z regionu gorzowskiego były zorganizowane w następujących grupach: Sulęcín (Piła i Trzcianka na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej) oraz istniejące przy gorzowskich parafiach pw. NMP Królowej Polski, Niepokalanego Poczęcia NMP, pw. św. Maksymiliana i pw. św. Antoniego i Stanisława⁴².

W ramach przygotowań do I Diecezjalnego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich zebrano niepełne dane o działalności grup ruchu „Wiara i Światło”. Dają one pewną orientację o działalności i liczebności tych grup przed rokiem 1998⁴³. W ankiecie dotyczącej parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żarach znajduje się informacja o istnieniu w tej parafii grupy „Wiary i Światła” liczącej aż 90 osób. Brak tej grupy w oficjalnym wykazie wspólnot regionu zielonogórskiego może wskazywać, że istniała w tej parafii grupa pracująca metodami ruchu, choć nie trwała w pełnej jedności z innymi grupami. Podobny przypadek miał miejsce w parafii w Witnicy. Tutaj proboszcz także wymienił działającą grupę liczącą 21 osób, którą prowadziło 2 animatorów. Ta wspólnota także nie była wymieniana w oficjalnym wykazie grup. Inaczej było w przypadku grupy z parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze. Wcześniej istniała tam grupa ruchu pod nazwą *Zbawiciel*. Jednak od początku lat 90. nie było informacji o jej działalności. Jednak w ankiecie znalazła się informacja o istnieniu w tej parafii grupy liczącej 50 osób, w której posługiwało aż 5 animatorów. W zielonogórskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża św. istniała jedna grupa licząca 20 osób, a posługiwało w niej aż 12 opiekunów. Także przy parafii pw. św. św. Antoniego i Stanisława w Gorzowie działała jedna grupa, zrzeszająca 15 osób oraz 5 opiekunów. Wspólnota ruchu działała również przy parafii

⁴¹ P. Włodarczyk, *Przyjdź Duchu Świąty*, „Aspekty” 1998, nr 19, s. 3.

⁴² A. Cetnar, *Wiara i Światło – 15-lecie wspólnot gorzowskich*, „Aspekty” 1999, nr 49, s. 2.

⁴³ ADZG, WD, *Ankiety I Diecezjalnego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń. Kożuchów-Żary*, sygn. 2655. [W teczce znajdują się dane nie tylko z parafii okolic Kożuchowa i Żar].

pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie. Tu jednak nie jest znana liczba członków. Ruch przy parafii pw. NMP Królowej Polski w Gorzowie zrzeszał w tamtym czasie 23 osoby, a prowadziło go 2 animatorów. W zielonogórskiej parafii pw. św. Józefa istniała wspólnota składająca się z 7 osób, a posługiwało w niej 2 animatorów. W świebodzińskiej parafii pw. św. Michała istniała jedna grupa licząca 26 osób, a kierowało jej pracami 3 animatorów. W Sulechowie w grupie było 29 osób i jeden animator. W Krośnie Odrzańskim działała jedna grupa, w której było 19 osób, a funkcję animatora pełnili 2 osoby. Ruch istniał także przy parafii w Gozdniczy. Tutaj wspólnota liczyła 32 osoby, w tym 2 opiekunów. W tej parafii ruch podejmował opiekę nie tylko nad własnymi członkami, ale szedł z pomocą do osób niepełnosprawnych w całej parafii.

3. Formacja chrześcijańska i inne formy działalności

We wspólnotach ruchu „Wiara i Światło” formacja odbywała się zasadniczo w grupach liczących ok. 20-30 osób⁴⁴. Spotkania formacyjne odbywały się najczęściej według tzw. trzech czasów: czasu dzielenia się, czasu modlitwy i świętowania⁴⁵. Czas czwarty to okres pomiędzy spotkaniami, który był poświęcany na indywidualne spotkania i odwiedziny w domach osób upośledzonych. Na parafiach grupę tworzyły rodziny z osobami upośledzonymi oraz przyjaciele. Takiej pojedynczej wspólnoty najczęściej towarzyszył kapłan. W ruchu kapłani nie pełnili roli moderatorów, lecz duchowych opiekunów oraz szafarzy sakramentów. Spotkania odbywały się z reguły raz w miesiącu. Na ich program składały się: Eucharystia, dzielenie i świętowanie. Częstymi środkami wyrazu były: scenki biblijne, pantomima, śpiew, taniec⁴⁶. Sama formacja przebiegała według opracowywanych na każdy rok materiałów zwanych Drogowskazami. Drogowskazy obowiązywały wszystkie wspólnoty na całym świecie⁴⁷. Poza spotkaniami miesięcznymi ruch organizował także modlitewno-formacyjne dla

⁴⁴ J. Życzkowska, *Wiara i Światło*, „Aspekty” 1998, nr 18, s. 1.

⁴⁵ *Ruchy katolickie...*, s. 28.

⁴⁶ J. Życzkowska, *Wiara...*, s. 2.

⁴⁷ R. Michałowski, *Integracja niepełnosprawnych we wspólnotach Ruchu „Wiara i Światło”*, [w:] *Turystyka i krajoznawstwo niepełnosprawnych, czyli „Wędrować każdy może...”*. *Wybrane aspekty*, P. Kuleczka (red.), Sulechów 2008, s. 58.

przyjaciół oraz dni skupienia dla rodzin⁴⁸. „Każda ze wspólnot spotyka się raz w miesiącu na mszy św. i spotkaniu formacyjnym. Rozważamy wtedy Pismo św. i dzielimy się nim w różny sposób. Stosujemy formy terapeutyczne, czy to scenki, czy też jakieś formy plastyczne, które przybliżają nam treść Biblii”⁴⁹.

W Gorzowie wspólnoty ruchu w roku 1987 zbierały się przy następujących parafiach: NMP Królowej Polski, NSPJ, św. Maksymiliana oraz przy katedrze. Spotkania formacyjne przebiegały najczęściej według następujących zasad: odbywały się co tydzień lub co dwa tygodnie; kilka razy w roku członkowie wspólnot uczestniczyli także w różnych rekolekcjach; raz w roku odbywało się również spotkanie opłatkowe z biskupem; wspólnym elementem była niedzielna msza św. w katedrze o godz. 15.00⁵⁰.

14 stycznia 1989 roku wspólnoty „Wiary i Światła” zorganizowały opłatek dla grup⁵¹. W spotkaniu uczestniczył bp Józef Michalik. Kolejne z bp. Michalikiem miało miejsce w dniu jego imienin – 19 marca 1989 roku, wówczas wspólnoty ruchu zostały zaproszone na mszę św. do rezydencji biskupów gorzowskich.

W marcu 1990 roku w Rokitnie odbyły się rekolekcje dla wspólnot z Gorzowa i Szczecina prowadzone przez ks. Eugeniusza Drzewieckiego, podczas których doszło do zawiązania się nowej wspólnoty ruchu w Witnicy⁵².

31 marca 1991 roku, na Wielkanoc, odbyła się pielgrzymka do Lourdes na 25-lecie wspólnot „Wiary i Światła”⁵³. Pielgrzymka zgromadziła przedstawicieli ruchu z całego świata. Z samego Gorzowa pojechało ok. 90 osób, czyli dwa autokary. W dniach 4-6 października 1991 roku zorganizowano rekolekcje dla grup „Wiary i Światła”⁵⁴. Prowadził je o. Andrzej Madej, a odbyły się w parafii pw. Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie⁵⁵.

⁴⁸ J. Życzkowska, *Wiara...*, s. 2.

⁴⁹ M. Kozieł, *Niepełnosprawnych...*, s. 5.

⁵⁰ AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn., *Historia wspólnot...*, k. 23.

⁵¹ Tamże, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

⁵² Tamże, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn., *Historia wspólnot...*, k. 23.

⁵³ Tamże, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Por. Tamże, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn., *Historia wspólnot...*, k. 23.

W tym opracowaniu błędnie datowano rekolekcje na listopad tego roku.

W roku 1992 zielonogórskie wspólnoty ruchu „Wiara i Światło” zorganizowały obozy w następujących ośrodkach: 1-15 lipca (Duchy małe w Osieku), 15-31 lipca (św. Jadwiga w Osieku), 1-15 sierpnia (Winnica w Starych Drzewcach), 1-15 sierpnia (Zbawiciel w Sławie) oraz 14-30 sierpnia (Duchy duże w Osieku)⁵⁶. 4 września 1992 roku odbyło się spotkanie rady regionu zielonogórskiego⁵⁷, podczas którego podsumowano wakacyjne obozy oraz pracę w poszczególnych wspólnotach ruchu.

W dniach 6-8 listopada 1992 roku miało miejsce w Zielonej Górze Krajowe Spotkanie Odpowiedzialnych Ruchu „Wiara i Światło”⁵⁸. Są one organizowane raz do roku. Za spotkanie odpowiadała Janina Wolańska wraz z członkami ruchu z Zielonej Góry⁵⁹. Zgromadziło ono przedstawicieli-koordynatorów ze wszystkich polskich wspólnot ruchu. Podczas spotkania przeprowadzono m.in. wybory na przewodniczącego krajowego ruchu w Polsce, które wygrali Ewa i Andrzej Rozkrut ze Szczecina. Byli na nim obecni także przedstawiciele ruchu z Niemiec, którzy podzielili się własnymi doświadczeniami z prowadzenia grup.

Poza wakacyjnymi obozami wspólnoty „Wiara i Światło” organizowała także inne okolicznościowe rekolekcje. W dniach 11-13 maja 1993 roku w Rokicie rekolekcje dla tej grupy poprowadził kapelan krajowy „Wiary i Światła” ks. Tadeusz Niewęglowski⁶⁰. Zostały one zorganizowane dla wspólnot z regionu gorzowskiego. W dniach 15-16 maja w Zielonej Górze odbył się „Weekend formacyjny” grup „Wiary i Światła” regionu zielonogórskiego⁶¹. Tematem, który podejmowano, były spotkania z Jezusem. Na plan weekendu złożyły się następujące elementy: konferencje, modlitwy, adoracje, grupy dzielenia, śpiew, msze św. oraz spotkania o charakterze rekreacyjnym. Założeniem weekendów formacyjnych było pogłębianie formacji członków wspólnot „Wiary i Światła”

⁵⁶ AKP, Zeszyt: *Janina Wolańska...*, b. sygn., k. 1v.

⁵⁷ Tamże, k. 8v.

⁵⁸ Tamże, Teczka: *Dokumenty różne*, b. sygn. *Sprawozdanie z Krajowego Spotkania Odpowiedzialnych Prowincji Północno-Zachodniej ruchu Wiara i Światło*, Zielona Góra, 6-6.11.1992.

⁵⁹ Tamże, *Dokumenty różne*, b. sygn. *Sprawozdanie ze spotkania Rady Krajowej Polski Północno-Zachodniej*, Szczecin, 24-25.10.1992.

⁶⁰ AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

⁶¹ AKP, Zeszyt: *Janina Wolańska, Zielona Góra Wiara i Światło*, b. sygn., k. 21v.

posługujących na danym terenie. 12 czerwca odbyła się pielgrzymka ruchu do Otynia⁶². Jej hasłem były słowa: „Przyszedłem, aby służyć”. Pielgrzymka miała charakter dziękczynny za kapłanów posługujących we wspólnotach. Przyjechały na nią także grupy z Witnicy, Gorzowa i Sulęcina. Pielgrzymka, planowana jako piesza, odbyła się ostatecznie autokarami ze względu na pogodę.

W roku 1993 zielonogórskie wspólnoty ruchu przeżywały swoje wakacyjne obozy w następujących punktach⁶³: wspólnota Świętego Ducha (duże) miała swój obóz w Białkowie w dniach 19 lipca – 2 sierpnia. Jako kapelan posługiwał ks. Robert Tomalka. W obozie uczestniczyły łącznie 24 osoby, w tym 9 osób upośledzonych. Przebywali tam także Niemcy; w drugim turnusie, który odbył się w dniach 9-23 sierpnia, jako kapelan posługiwał ks. Jerzy Waściński. Udział wzięło łącznie 26 osób, w tym 9 osób upośledzonych. Na obozie byli także Litwini. Kolejny obóz wspólnoty Świętego Ducha (małe) odbył się w miejscowości Stare Drzewce w dniach 26 czerwca – 10 lipca. Kapelanem był ks. Dariusz Śmierchalski-Wachocz. W obozie uczestniczyło 25 osób, w tym 10 osób upośledzonych. Wspólnota *Winnica* zorganizowała swój obóz także w Starych Drzewcach w dniach 24 lipca – 7 sierpnia. Kapelanem był ks. Jerzy Krauze. W obozie uczestniczyło 25 osób, w tym 9 osób upośledzonych. Wspólnota *Szczęście Boże* z ks. Leszkiem Okpiszem miała swój obóz w Lesznie Dolnym w dniach 13-28 lipca. Wzięło w nim udział 35 osób, w tym 15 upośledzonych. Ostatnią ze wspólnot zielonogórskich, które zorganizowały obóz, była wspólnota *Zbawiciela*, której towarzyszył ks. Piotr Matus. Obóz odbył się w dniach 23 lipca – 1 sierpnia w Sławie. Nie zachowały się jednak dane dotyczące ilości uczestników.

Z tego roku zachowało się bardzo niewiele informacji na temat obozów wspólnot gorzowskich. Wiadomo jedynie, że w dniach 2-17 lipca wspólnota *Nieboraczki* przeżyła swój obóz w leśniczówce Wilanów. W obozie uczestniczyły 32 osoby, w tym 10 osób niepełnosprawnych⁶⁴. Kapelanem obozu był ks. Andrzej Kołodziejczyk.

⁶² Tamże, k. 22.

⁶³ Tamże, k. 22v-23.

⁶⁴ AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 2, b. sygn. *Historia wspólnot...*, k. 23v.

20 listopada 1993 roku podczas mszy św. w kościele Niepokalanego Pożęcia NMP w Gorzowie doszło do uznania wspólnoty *Nieboraczki*⁶⁵, którego dokonała odpowiedzialna regionalna Krystyna Czechowicz. Odpowiedzialną wspólnoty została Anna Cetnar, natomiast Kapelanem ks. Andrzej Kołodziejczyk.

Działalność ruchu w diecezji napotykała także na różne trudności. Wynikały one z relacji międzyludzkich. Problemem sygnalizowanym we wspólnotach był np. stosunek kapelanów do grup. Podczas spotkania rady regionu zielonogórskiego 9 stycznia 1994 roku poruszano kwestię kapelanów, którzy często nie pełnili funkcji ojca duchownego, tylko „raczej kumpla paszczaka”⁶⁶. Inny zasygnalizowany tam problem dotyczył odchodzenia upośledzonych członków wspólnoty *Szczęść Boże*. Było to o tyle trudne, że często dotyczyło osób, które we wspólnocie były wiele lat. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że problem obecności kapelanów w ruchu „Wiara i Światło” był szerszy. Wspólnoty te, a szczególnie osoby upośledzone, odczuwały często brak kapłana w grupie. Nawet jeśli jakiś ksiądz miał zleconą przez proboszcza opiekę nad grupą, to jego obecność często ograniczała się tylko do krótkich wizyt. Gdy jakiś kapłan miał wcześniej doświadczenie z pracy w tym ruchu i jego idea była mu bliska, to nie było większych problemów z zaangażowaniem się⁶⁷. Często jednak kapłani nie mieli czasu na wspólne wyjazdy czy pielgrzymki. Parafialni kapelani bardzo rzadko wyjeżdżali ze swoją wspólnotą na wakacyjny obóz. Odpowiedzialni za ruch musieli w tej sytuacji prosić biskupa diecezjalnego o wydelegowanie neoprezbitera lub zaprzyjaźnionego ze wspólnotą kapłana z innej parafii do posługi na obozie. Szczególnie delikatną sprawą w takich wspólnotach były środki finansowe. Rodziny mające osobę niepełnosprawną bardzo często musiały się zmagać z trudnościami finansowymi. Stąd różne wyjazdy zawsze wiązały się z pewną formą wyrzeczeń. Także w tej materii odpowiedzialni za ruch często byli pozostawieni samym sobie. „Kiedy prosiliśmy o wsparcie finansowe czy o obecność kapłana na jakiś większych wyjazdach i uroczystościach to zawsze

⁶⁵ Tamże, k. 24v.

⁶⁶ Tamże, k. 42.

⁶⁷ AWA, *Wywiad z Krystyną Pustkowiak...*, b. sygn.

były ważniejsze sprawy do załatwienia lub obstawienia. Mogliśmy liczyć tylko na tych kapłanów, którzy osobiście gdzieś w sercu zaangażowali się w ruch rezygnując zawsze ze swojego wolnego czasu”⁶⁸.

W okresie wakacyjnym 1994 roku wspólnoty „Wiary i Światła” z regionu zielonogórskiego zorganizowały kilka obozów⁶⁹. Wspólnota *Nazaret* przeżywała swój obóz w Lubniewicach. Kapłanem na tym wyjeździe był ks. Andrzej Fiołka, który głosił katechezy o mszy św. Wspólnota z Sulechowa była na obozie w Białkowie. W tym wyjeździe uczestniczyli także członkowie ruchu ze Świebodzina. Zielonogórska wspólnota *Szczęść Boże* zorganizowała dwa obozy: w Białkowie oraz w Kartuzach. W Białkowie przebywała również wspólnota *Ducha Poczyszyciela*.

4 września 1994 roku w Raculi odbyło się spotkanie rady regionu wspólnot zielonogórskich⁷⁰. Był to czas podsumowania wakacyjnych obozów oraz organizacji pracy rocznej. Region zaplanował na rok 1994-1995 kilka ważnych wydarzeń: udział w spotkaniu krajowym w Warszawie, spotkanie formacyjne dla członków ruchu, wyjazd do Rokitna oraz do Niemiec.

Kolejne Krajowe Spotkanie Odpowiedzialnych odbyło się w Sierakowie w dniach 11-13 listopada 1994 roku⁷¹. Uczestniczyli w nim odpowiedzialni za wspólnoty z Gorzowa i Zielonej Góry. Jego tematem był głównie problem odpowiedzialności za wspólnoty. Podczas dyskusji podkreślano także potrzebę zwrócenia większej uwagi na relację pomiędzy rodzicami a uczestnikami wspólnot. Odbyło się także spotkanie rady regionu lubuskiego⁷². W jego trakcie zastanawiano się nad formacją roczną oraz organizacją rorat i Wigilii dla wspólnot.

10 grudnia 1994 roku wspólnota z Żagania zorganizowała spotkanie mikolajkowo-opłatkowe⁷³. Żagańska wspólnota powstała w roku 1994 i to grudniowe wydarzenie było okazją do bliższego poznania się. W grupie dominowały głów-

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, *Zeszyt: Wiara i Światło, Światowe spotkania Wiary i Światła*, b. sygn., k. [13].

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże, k. [9].

⁷² Tamże, k. [12].

⁷³ Tamże, k. [18].

nie małe dzieci i to początkowo charakteryzowało wspólnotę. Powstała z niej także w roku 1994 grupa w Gozdnicy⁷⁴. Utworzyło ją osiem rodzin. W relacji z tego spotkania podkreślano dużą otwartość miejscowych duszpasterzy oraz liczne zaangażowanie młodzieży.

30 grudnia 1994 roku odbyło się spotkanie opłatkowe całego regionu zielonogórskiego⁷⁵. Uczestniczył w nim bp Edward Dajczak, a zgromadziło ono blisko stu uczestników. Warto podkreślić, że na koniec 1994 roku w regionie zielonogórskim (lubuskim) istniało aż 10 wspólnot „Wiary i Światła”: zielonogórskie *Winnica*, *Szczęść Boże*, *Duch Pocieszyciel* i *Nazaret* oraz wspólnoty w Sulechowie, Krośnie, Świebodzinie, Żaganii, Gozdnicy i Kożuchowie⁷⁶. 3 marca 1995 roku odbyło się spotkanie Rady Regionu⁷⁷, podczas którego wybrano przedstawicieli na spotkanie formacyjne do Szczecina, zaplanowano majówkę regionu, dzień skupienia dla rodziców oraz podjęto sprawy finansów wspólnot.

Zaplanowany dzień skupienia rodziców odbył się w domu rekolekcyjnym *Emaus* 8 kwietnia 1995 roku⁷⁸. Uczestniczyło w nim 20 rodziców. Temat koncentrował się wokół krzyża i cierpienia.

Ważne dla grup ruchu „Wiara i Światło” było spotkanie z grupami niemieckimi, które odbyło się w dniach 28 kwietnia – 1 maja 1995 roku w Gozdnicy⁷⁹. Jego tematem było przyjęcie do wspólnoty. Analizowano go w ujęciu rodziny i przyjaciół. Próbowano znaleźć odpowiedź na pytanie: jak przyjąć nową rodzinę lub przyjaciół do wspólnoty? Jak powinni się czuć w grupie i jakie zadania stoją przed pozostałymi członkami wspólnoty? Na zakończenie zorganizowano ognisko, na które obok członków grup „Wiary i Światła” przyszli także mieszkańcy Gozdnicy.

3 maja 1995 roku wspólnoty ruchu z regionu lubuskiego zorganizowały swoją majówkę w miejscowości Słone⁸⁰. Na program spotkania złożyły się

⁷⁴ Tamże, k. [13].

⁷⁵ Tamże, k. [19].

⁷⁶ Tamże, k. [19 v i 20].

⁷⁷ Tamże, k. [25].

⁷⁸ Tamże, k. [27 v].

⁷⁹ Tamże, k. [28].

⁸⁰ Tamże, k. [29 v].

typowe zajęcia festynowe: gry, konkurencje sprawnościowe, koncerty uczestników oraz część modlitewna: msza św. i nabożeństwo majowe.

14 maja 1995 roku odbyło się kolejne spotkanie lubuskiej rady regionu⁸¹, na którym podsumowano dotychczasową pracę regionu. Rozmawiano również o najbliższych wydarzeniach. W trakcie dyskusji podnoszono temat zbyt dużej ilości wyjazdów na różne spotkania. Wiązało się to także z dużym obciążeniem finansowym wspólnot.

W roku 1995 wspólnoty ruchu regionu zielonogórskiego zorganizowały swoje obozy w następujących terminach i ośrodkach: *Duch Pocieszyciel* – Białków (15-31 lipca), *Winnica* – Osno Lubuskie (1-15 lipca), *Nazaret* – Jaromierz (1-15 lipca), *Szczęść Boże* – Cibórz (1-14 sierpnia), grupy z Kozuchowa i Krosna zorganizowały obóz w Białkowie w dniach 24 czerwca – 8 lipca, wspólnota z Sulechowa w Jaromierzu w dniach 16-31 lipca⁸². 15 sierpnia 1995 roku rozpoczął się obóz wakacyjny zorganizowany przez wspólnotę „Wiary i Światła” w Świebodzinie⁸³. Z tego obozu mamy krótką relację w kronice wspólnoty świebodzińskiej. Wiemy, że obóz zorganizowano w Białkowie, a na jego program złożyły się m.in.: wspólne zabawy, konkursy, posiłki, codzienna msza św. oraz poranna gimnastyka.

17 lutego 1996 roku w Zielonej Górze odbyło się spotkanie rady regionu lubuskiego (zielonogórskiego)⁸⁴, podczas którego omówiono dotychczasowe działania ruchu w regionie oraz podjęto decyzję o wyborze nowego odpowiedzialnego za region.

Kolejne obozy „Wiary i Światła” odbyły się w roku 1997. Wspólnoty ze Świebodzina, Sulechowa i Sulęcina przeżywały wspólny obóz w miejscowości Świętno w okolicy Wolsztyna⁸⁵. Obóz prowadził ks. Robert Tomalka. Miejscem wspólnego zamieszkania była miejscowa plebania.

27 września 1997 roku uroczyście świętowano 5-lecie wspólnoty „Wiary i Światła” w Sulęcinie. Spotkanie rozpoczęło się mszą św., a część oficjalną

⁸¹ Tamże, k. [32].

⁸² Tamże, k. [30-32].

⁸³ Tamże, *Kronika wspólnoty...*, k. 11.

⁸⁴ Tamże, Teczka: *Dokumenty różne*, b. sygn. *List (Szczecin, 23 stycznia 1996)*.

⁸⁵ Tamże, *Kronika wspólnoty...*, k. 21.

prowadził odpowiedzialny grupy Piotr Dokurno⁸⁶. W jej trakcie uczestnicy przypomnieli sobie historię wspólnoty, wspomniano kapelanów grupy, był też czas na zabawę.

8 listopada 1997 roku 10-lecie istnienia świętowała wspólnota *Niepokalanek* z parafii pw. św. Maksymiliana w Gorzowie⁸⁷. Na świętowanie przybył cały autokar członków ruchu z Sulęcina, zaś z Piły przyjechało 20 osób. Łącznie na jubileuszu było 120 osób. Spotkanie rozpoczęło się mszą św., której przewodniczył ks. Stanisław Oracz – założyciel tej wspólnoty.

31 października 1997 roku odbyły się pierwsze wybory na odpowiedzialnego wspólnoty przy parafii pw. św. Michała w Świebodzinie⁸⁸. W tej wspólnotcie od samego początku była osoba, która pełniła taką funkcję. Jednak dopiero uznanie świebodzińskiej grupy dało możliwość przeprowadzenia wyborów zgodnie z wymaganiami ruchu. Wybory prowadzili przedstawiciele grup z Zielonej Góry, w tym także Jolanta Życzkowska⁸⁹.

Kolejny – 1998 rok – comiesięcznych spotkań formacyjnych podjęła się także wspólnota „Wiary i Światła” z parafii pw. św. Michała w Świebodzinie⁹⁰. Jak odnotowano w kronice wspólnoty, spotkania rozpoczynały się zawsze mszą św., w dalszej części były tematy formacyjne, a na końcu organizowano wspólne świętowanie⁹¹. Tematy formacyjne „Wiary i Światła” były realizowane w diecezji w oparciu o ogólne materiały ruchu. Ostatnie lata przed Wielkim Jubileuszem roku 2000 poświęcone były rozważaniu następujących haseł: rok 1997 – „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” oraz rok 1998 – „Przybądź Duchu Święty”⁹². W dniach 2-5 kwietnia 1998 roku takie rekolekcje odbyły

⁸⁶ Tamże, k. 23.

⁸⁷ AKC, Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

⁸⁸ AKP, *Kronika wspólnoty...*, k. 25.

⁸⁹ Tamże. Odpowiedzialnym grupy został animator Grzegorz. W kronice brak jednak informacji o jego nazwisku.

⁹⁰ Tamże, *Kronika wspólnoty...*, k. 49.

⁹¹ Tamże.

⁹² WDDM, Teczka: *Ruchy i stowarzyszenia...*, b. sygn. *List Jolanty i Janusza Życzkowskich – Koordynatorów Krajowych Polski Zachodniej Wspólnot „Wiara i Światło” do Sekretariatu Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, Zielona Góra 1998.09.22.*

się w Rokitnie, a prowadził je michalita o. Wiesław Balewski⁹³. Uczestniczyły w nich wszystkie wspólnoty z regionu zielonogórskiego: Krosna, Gozdnicy, Sulechowa, Świebodzina, Nowej Soli oraz Zielonej Góry. Warto odnotować udział w rekolekcjach także przedstawiciele innych regionów: gorzowskiego, poznańskiego, wrocławskiego oraz przedstawicielki ruchu z Niemiec⁹⁴. Łącznie w rekolekcjach wzięło udział ok. 100 osób.

Wakacyjny obóz dla członków ruchu „Wiara i Światło” odbył się także w dniach 16-28 sierpnia 1998 roku w Białkowie⁹⁵. Był to pierwszy obóz wakacyjny, na którym nie było stałego kapelana. Posługę liturgiczną podejmował miejscowy proboszcz ks. Ryszard Gass. Tematyka obozu w roku 1998 koncentrowała się wokół świąt kościelnych⁹⁶.

Wspólnoty „Wiary i Światła” rozpoczęły działalność w diecezji (zielonogórsko)-gorzowskiej w 1981 roku, czyli 10 lat od powstania ruchu w 1971 roku. Do roku 1998 ruch cechował się dużą żywotnością. Z pierwszych wspólnot w Zielonej Górze i Gorzowie wyłoniły się z czasem nowe grupy, które zasadniczo realizowały założenia formacyjne i apostołskie ruchu. Szczególnie podkreślić należy organizowanie praktycznie każdego roku obozów formacyjnych „Wiary i Światła”. Inną formą zaangażowania członków ruchu było systematyczne organizowanie spotkań przy parafiach. Wszystko to stało się możliwe dzięki dużemu zaangażowaniu liderów świeckich i duszpasterzy.

Bibliografia:

A) Źródła rękopiśmienne

Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (ADZG)

Wydział Duszpasterski, *Ankiety I Diecezjalnego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń. Koźuchów-Żary*, sygn. 2655.

Archiwum Krystyny Czechowicz /lidera ruchu z Gorzowa/ (AKC)

Teczka: *Wiara i Światło*, cz. 1, b. sygn.

⁹³ P. Włodarczyk, *Przyjdź Duchu Świąty*, „Aspekty” 1998, nr 19, s. 3.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ AKP, *Kronika wspólnoty...*, k. 42.

⁹⁶ Tamże, k. 46v.

Teczka: *Wiara i światło*, cz. 2, b. sygn.

Zeszyt: *Wiara i Światło, Światowe spotkania Wiary i Światła*, b. sygn., k. [13].

Archiwum Krystyny Pustkowiak /lidera ruchu z Zielonej Góry/ (AKP)

Kronika wspólnoty Wiara i Światło ze Świebodzina, b. sygn.

Teczka: *Janina Wolańska 22-23.08 28-29.08*, b. sygn.

Teczka: *Dokumenty różne*, b. sygn.

Zeszyt – *Janina Wolańska, Zielona Góra Wiara i Światło*, b. sygn.

Archiwum własne autora (AWA)

Wywiad z Krystyną Czechowicz, Gorzów Wlkp. 12.12.2009, b. sygn.

Wywiad z Krystyną Pustkowiak, Zielona Góra, 23.09.2010, b. sygn.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (IPN)

IPN BU 01228/1944, *Ruch Wiara i Światło*, k. 1.

IPN BU 0222/1360, *List do odpowiedzialnych wspólnot, Warszawa 1.09.1988*.

Kuria Diecezjalna w Zielonej Górze. Wydział Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży (WDDM)

Teczka: *Ruchy i stowarzyszenia w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej 1998-2001*, b. sygn.

B) Źródła dostępne w internecie

www.wiaraiswiatlo.pl, *Przesłanie*, [dostęp: 7.06.2021].

C) Opracowania

Cetnar A., *Wiara i Światło – 15-lecie wspólnot gorzowskich*, „Aspekty” 1999, nr 49, s. 2.

Kozieł M., *Niepełnosprawnych dar*, „Gość Zielonogórsko-Gorzowski” 2007, nr 43, s. 4.

Litwińczuk R., *Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, „Aspekty” 1998, nr 12, s. 1.

Litwińczuk R., *I Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, „Aspekty” 1998, nr 21, s. 1-2.

Michałowski R., *Integracja niepełnosprawnych we wspólnotach Ruchu „Wiara i Światło”*, [w:] *Turystyka i krajoznawstwo niepełnosprawnych, czyli „Wędrować każdy może...”*. Wybrane aspekty, P. Kuleczka (red.), Sulechów 2008, s. 58.

Ruchy katolickie w Polsce. Informator, Warszawa 1994.

Włodarczyk P., *Przyjdź Duchu Święty*, „Aspekty” 1998, nr 19, s. 3.

Wszystko zaczęło się od Tadeusza i Loica... Niektóre z ważniejszych wydarzeń z historii „Wiary i Światła” na świecie, w Polsce i w strefie krajów Europy Środkowo-Wschodniej, „Światło i Cienie” 1996, nr 4, s. 13.

Życzkowska J., *Wiara i Światło*, „Aspekty” 1998, nr 18, s. 1-2.

Ks. Adrian Put

Establishment and the first years of the activity of the “Faith and Light” movement in the diocese of (Zielona Góra) and Gorzów until 1998

Abstract

The article “Establishment and the first years of the activity of the *Faith and Light* movement in the diocese of (Zielona Góra) and Gorzów until 1998” presents the circumstances of the establishment and the first years of the movement from 1981 to 1998, i.e. from the moment it was created in the Środkowe Nadodrze up to the 1st Diocese Congress of the Catholic Movements and Associations. The research was conducted mainly on the basis of the sources kept in the private archives of the leaders of the movement in the diocese.

The article was divided into three parts: 1. Circumstances of the establishment; 2. Organization of the movement and its structure, and 3. Christian formation and other forms of activity.

Throughout the period under study, the movement was characterized by high vitality. In time, new groups emerged from the first communities in Zielona Góra and Gorzów, which most often implemented the formation and apostolic principles of the movement. It should be particularly emphasized that “Faith and Light” formation camps and other diocesan and regional meetings and conventions were organized each year.

Keywords: the Faith and Light movement, the diocese of Gorzów, the diocese of Zielona Góra and Gorzów, the disabled, Bishop Wilhelm Pluta, Bishop Paweł Socha, Bishop Edward Dajczak.

Krzysztof Raniowski

Zagroda plebańska w Nowym Kramsku

Wieś

Nowe Kramsko jest wsią parafialną położoną w gminie Babimost, dziś należącej do województwa lubuskiego. Historycznie, w szczególności przed rozbiorami, znajdowało się w granicach państwa polskiego, w zachodniej części Wielkopolski. Po I wojnie światowej włączone do Niemiec w wyniku ustaleń powersalskich, od 1945 roku powróciło do macierzy.

Nie jest znana data założenia parafii. Niewątpliwie kościół parafialny w Nowym Kramsku istniał już w 1476 roku – potwierdzony pleban *Joannes* z Kramska. Od początków XIV wieku wieś stanowiła własność ojców cystersów z Obry. Posługę kapłańską w parafii sprawowali cystersi, delegowani właśnie z Obry. Często ze statusem samodzielnego komendarza, niekiedy – proboszcza.

Wieś wyróżniająca się językiem (polskim, bez *pochylonego a*), dawnymi oryginalnymi imionami, a także długo zachowanym zwyczajem dziedziczenia nazwisk po zagrodzie.

Meszne i inne dochody

Dawne uposażenie parafii składało się głównie z mesznego (dziesięcina plebanalna) oraz z dochodów z własnego gruntu, w tym z gospodarstwa plebańskiego. Zagród plebańskich mogło być więcej niż jedna.

Meszne stanowiło dziesiątą część snopów zboża z danej zagrody. Dziesięcina snopowa określana była też jako *wytyczna*, nawiązując do wytyczanego – dla parafii – co dziesiątego snopa. Na użytek artykułu pojęcia *meszne* i *dziesięcina* traktujemy jak synonimy, nie wchodząc w historyczne i regionalne niuansy.

Dziesięć płacili chłopcy oraz ogólnie ujmując folwark (właściciel feudalny). Folwark nowokramski do 1796 roku był własnością instytucji kościelnej, czyli wspomnianych cystersów oberskich. Dochody z folwarku należały oczywiście do feudała, który jednak świadczył także na rzecz parafii. W aktach kościelnych dotyczących abluicji mesznego znajduje się zapis: *właściciel tutejszego folwarku obowiązany jest oddawać plebanowi miejscowemu corocznie sześć mendeli żyta, sześć mendeli jęczmienia.*

Grunt plebański

Parafia dysponowała własnym gruntem, obrabianym przez chłopów. Areal plebański obejmował pole proboszczowskie *sensu stricto* oraz wydzieloną ziemię na zagrodę, funkcjonującą na warunkach gospodarstwa pańszczyźnianego. W Nowym Kramsku spotykamy w XVIII wieku dziedziczne gospodarstwo pólślednicze, zobowiązane do świadczeń na rzecz plebana, a także dwa mniejsze z puli proboszcza – komornicze oraz zagrodnicze, sąsiadujące ze sobą.

Zaczynając od najmniejszego, tj. od komornika, określanego najczęściej jako *inquilinus*, czego nie należy tłumaczyć dosłownie! W klasycznej łacinie *inguilinus* to osoba mieszkająca u kogoś kątem, kątnik, najemca. W praktyce polskich zapisów metrykalnych najczęściej chodziło o chałupnika albo komornika, ale z chałupą i niewielką rolą. W Nowym Kramsku zagroda ta nazywana była *chałupą Tomczykową*. Jej pierwszym znanym posiadaczem był Tomasz zwany Tomczyk (1714). Przetrwała do czasu uwłaszczenia, objęta też abluicją daniny parafialnej, o czym będzie mowa poniżej.

Z kolei drugie gospodarstwo plebańskie, o statusie zagrodnika (*hortulanus plebanalis*), nazywane było Kaźmirek, czyli Kaźmirkowe. Mieściła się w nim dawna szkoła parafialna. W 1837 r. zostało przekazane w ramach zamiany rodzinie Cichych, która z kolei oddała część swojego gruntu pod budowę nowej szkoły katolickiej. Do dziś teren ten należy do szkoły, tym razem już państwowej (samorządowej).

Głównym jednak gospodarstwem plebańskim była zagroda pólślednicza o nazwie *Sita*. W tym przypadku, *pólkmieć Sita* prowadził zależne feudalnie gospodarstwo, będąc jednocześnie zobowiązany do prac na polu plebana. Pół-

ślednik to synonim półkmiecia, czyli użytkownika niepełnego gospodarstwa kmiecego. Nie zawsze była to dosłownie połowa areału kmiecego. W zachodniej Wielkopolsce, kierując się danymi okresu uwłaszczenia, gospodarstwa półślednicze użytkowały około 65% gruntów w stosunku do zagród kmiecych. Np. kmieć użytkował 100 mórg magdeburskich (ok. 25 ha), a półślednik 65 mórg (ok. 16 ha). Czasami półślednik (półkmieć) określany był ogólnie kmieciem. Stąd też w niektórych zapisach Sita występuje jako *kmieć plebański*.

Obowiązki gospodarza wobec plebana

Gospodarz z Sitowego obowiązany był pracować w tygodniu trzy dni bydłem lub ręcznie na polu plebana, ale już bez powinności wobec właściciela wsi w tym zakresie. Pozostali kmiecie i półkmiecie odrabiali podobną pańszczyznę w folwarku, zwanym też jako *dominium*. Tym samym Sita swoją pańszczyznę wykonywał na gruncie proboszczowskim. Dosłowny zapis z rewizji dóbr opackich w 1781 roku, z akt cysterskich: *Nowe Kramsko [...] półśledników 16, przez cały rok każdy robi w tydzień dni 3 ręcznie lub bydłem, z tych jeden Sita zwany zaciąg rzeczony odprawia JMści księdzu Plebanowi tutejszemu.*

Ponadto gospodarze płacili rocznie czynsz po 7 zł 6 gr oraz ćwiertnię owsa dla właściciela feudalnego. Podobnie półślednik plebański Sita, który w 1786 roku na rzecz plebanii *oddal 7 złotych i 4 wiertel owsa*. A więc obowiązki gospodarza plebańskiego były w istocie takie same jak pozostałych włościan. Różnili się tylko osobą beneficjenta.

Podsumowując, półślednik plebański musiał obrobić „swoje” gospodarstwo, *de iure* należące do parafii, z którego oddawał także daninę, a ponadto pracował na polu proboszcza przez wspomniane trzy dni. Nie zawsze czynił to osobiście, w jego imieniu często odpracowywał parobek lub inny najmita. Także pleban mógł, przy większym areale, korzystać dodatkowo z pracy odpłatnych najemników.

Bardzo często relacje historyczne skupiają się na sprawach majątkowych. Koszty utrzymania – aspekt oczywisty. Ale zagroda Sitowa to nie tylko praca w polu, świadczenie danin. To także, a może przede wszystkim, miejsce życia rodzinnego. Ludzie, ich codzienne problemy, namiętności, nadzieje. Nie pozna-

my już szczegółów tych zagadnień z uwagi na brak źródeł. Pozostaje ogólny przekaz, jako tradycja społeczna, wyrażana niejednokrotnie w atmosferze domu albo i całej wsi.

Nazwa zagrodowa Sita

Nazwisko zagrodowe to nie tylko specyfika Nowego Kramaska. Pradawny zwyczaj, w regionie zachowany najdłużej we wsiach parafii Nowe Kramsko, Babimost oraz Dąbrówka Wielkopolska. Zagroda miała stałą nazwę, a każdy jej posiadacz przejmował ją jako swoje nazwisko. Tak było do 1795 roku – początki Landrehtu pruskiego z 1794, wprowadzającego powszechnie nazwiska rodowe, czyli po rodzicach. I choć przepisy zaczęto stosować, zwyczaj nie od razu wygasł. Dlatego jeszcze w XIX wieku mieszkańcy tego domostwa, już z nazwiskiem Heyduk, wpisywani byli w metrykach jako *Heyduk loco Sita* albo *Heyduk, a po miejscu Sita*. Areał tego gospodarstwa w drugiej połowie XIX wieku wynosił 16,98 ha, według danych z katastru pruskiego. Katolicka parafia posiadała natomiast 43,54 ha. Współcześnie dawne obejście Sity, wraz z przyległym ogrodem, po podziale, stanowi siedem odrębnych nieruchomości.

Nazwisko Sita nie pozostało w Nowym Kramsku. Znajdujemy je natomiast w parafii Obra, już bez świadomości korzeni kramskich. W połowie XVIII wieku poddany opacki Bartłomiej Sita (1725-1788), urodzony w Nowym Kramsku, został przeniesiony do Obry, czyli do centrum cysterskiego. Jego potomkowie mieszkają do dziś m.in. w Jażyńcu, a więc wsi z parafii Obra. Podobnie jest z innymi kramskimi nazwiskami, jak np. Miśko czy Nawracała, współcześnie występujące w rejonie Kopianicy i Obry, czy też Tratwał – w Zbąszyniu.

Posiadziciele gospodarstwa plebańskiego *Sita* według następstwa pokoleniowego:

- Andrzej Sita i NN – 1697 rok – starszy kościelny, rolnik
- Marianna Sita i 1. mąż Bartłomiej NN *loco Sita* – przejęcie po ojcu
- Marianna Sita i 2. m. Augustyn NN *loco Sita*
- Maciej Sita i 1. żona Magdalena – kontynuacja po rodzicach
- Maciej Sita i 2. ż. Rozymunda Heyduk – spis 1781 rok – pólślednik plebański

- Fabian Sita i Zofia Fabiś – po rodzicach, zmarł w 1792 roku
- Zofia Fabiś i 2. m. Andrzej Heyduk *loco* Sita – przełom XVIII i XIX wieku
- Katarzyna Sita i Jakub I Rokita *al.* Beyma – po rodzicach, zmarła w 1819 roku
- Wojciech Heyduk *al.* Sita i 1. ż. Józefa Szymańska – po zmarłej, przyrodniej siostrze
- Józef Heyduk *al.* Sita i Eleonora Piwecka – przejęcie po bracie, uwłaszczenie
- Walenty Heyduk i Jadwiga Radom – po rodzicach, rolnik 16,98 ha
- Augustyn Heyduk i Elżbieta Machul – po rodzicach, sprzedaż w 1908 roku

Wyjątkowe imiona w parafii kramskiej – Rozymunda na plebańskim

W obejściu Sitowym mieszkała gospodyni o imieniu Rozymunda. Była to Rozymunda Heyduk (1738-1801), żona Macieja Sity. Dziś imię to przedstawia się w wersji *Rozamunda*, ale w Kramsku wyraźnie zapisywano *Rosimunda* (łac.) albo *Rozymunda* (pol.). Rzadko używane imiona były specyfiką parafii nowokramskiej w I połowie XVIII wieku. Miało to związek z osobą komendarza kramskiego, ojcem Benedyktem Richterem. Cysters o. Richter prowadził parafię w latach 1715-1718 oraz 1728-1743. Z pierwszego, krótkiego okresu znamy takie imiona jak Ephemia (Eufemia) czy Froncha. Później, z drugiego pobytu w Nowym Kramsku, pojawiają się m.in.: wspomniana już Rozymunda, a także Wiborada, Wenefrida, Eufrazja, Aldegunda oraz Flawian czy Morest. Wśród tych szczególnych dla polskiej wsi nazw osobowych przeważają imiona nadawane dziewczynkom. Z dzieci, które weszły w życie dorosłe, warto wymienić takie osoby, jak:

- Dympna Bylda (1734-1805), mąż Jakub Bartel ze Starego Kramska
- Abundancja Lis (1739-1798), mąż Andrzej Benysek *loco* Lis, w Nowym Kramsku
- Adrian Fabiś (1737-1816), żona Genowefa Bylda *al.* Kania, których potomkowie mieszkają do dzisiaj na terenie parafii nowokramskiej, ale też i w Babimoście, Małej Wsi (Koponica) czy Rakoniewicach.

Prawdopodobnie o. Benedykt posiadał wykaz świętych i proponował imiona zgodne z dniem wspominania patrona, odpowiednio do okresu urodzenia

dziecka. Np. święta Dympna z VII-wiecznej Irlandii wspomiana jest w Kościele 15 maja, a kramska Dympna (*Dymphna*), ochrzczona została 13 maja 1734 roku. Inicjatywy o. Richtera nie należy mylić z osobą jego poprzednika, o. Fastreda Szatkowskiego, na co mogą błędnie naprowadzić podobne wpisy (m.in. z 1728 roku). Analiza księgi chrztów z tego okresu wskazuje właśnie Benedykta Richtera jako *sprawcę* wyjątkowych imion chłopskich.

Ablucja mesznego i pozostałych powinności

Zarówno dziesięcina (meszne), jak i powinności na gruncie plebańskim zostały zniesione wraz z uwłaszczeniem chłopów. Ale nie za darmo. Zastąpiła je zasadniczo renta pieniężna, ustalana w układzie uwłaszczeniowym, zwanym recesem. Nie zachował się reces dotyczący włościan Nowego Kramaska, ale w recesie Starego Kramaska – oryginalny wiejski egzemplarz – mającym podobny status, znajdujemy informacje o daninach na rzecz parafii.

Dotąd chłopci, użytkownicy feudalnych gospodarstw, dostarczali na rzecz plebanii roczne daniny zboża w ziarnie. Po podpisaniu układu uwłaszczeniowego obowiązki te wykonywali w formie renty rocznej, od 1 do 3 talarów, w zależności od wielkości gospodarstwa. Z kolei akta dotyczące samej ablucji dziesięcin w Nowym Kramsku potwierdzają sytuację znaną z recesu uwłaszczeniowego dla sąsiedniego Starego Kramaska. Ogólnie ujmując, uwłaszczeni chłopci, po zwolnieniu z dziesięciny, płacili rentę pieniężną zamiast wcześniejszego mesznego, liczonego w wiertlach żyta i owsa.

Gospodarstwa plebańskie zostały uwłaszczone analogicznie do gospodarstw chłopskich podległych królowi lub szlachcie (dominium). Podstawę prawną stanowiły pruskie ustawy z 1821 oraz z 1823 roku. W przypadku gospodarstwa plebańskiego Sita zapisano: [...] *Sita uwolniony od zaciągu w roku 1849, Ad Bożego Narodzenia 1850 płacić będzie rocznie talarów 18* [...]. Tej wielkości gospodarstwa, uwłaszczane na gruntach folwarków pańskich (szlacheckich) lub królewskich, płaciły podobnie – od 16 do 20 talarów. Także zagroda Tomczykowa otrzymała własność oraz została zwolniona ze świadczeń naturalnych na rzecz plebana, w zamian za opłatę pieniężną.

Ablucja powinności w parafii Nowe Kramsko obejmuje w sumie lata 1842-1859, a tak długi okres wynika ze złożoności procedury uwłaszczeniowej. Osobnym tematem jest pytanie, do kiedy trwały obowiązki płaćnicze na rzecz plebanii ustalone po uwłaszczeniu. Zagadnienie do dalszych badań, głównie opierając się na ustawodawstwie z XX wieku. Zarówno niemieckim, jak i polskim, odpowiednio do przynależności państwowej wsi dawnego pogranicza.

Artykuł powstał na bazie materiałów do książki „Siedliska nadobrzańskie. Niałek Wielki. Obra. Jażyniec. Kiełkowo. Mała Wieś. Wąchabno. Stare Kramsko. Nowe Kramsko”, obejmującej rekonstrukcję zagród tytułowych wsi, wydanej przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Wolsztyn w 2020 roku.

Źródła:

Akta cysterskie (1231-1815) – Archiwum Państwowe w Poznaniu.

Księgi metrykalne parafii Nowe Kramsko (1637-1640, 1707-1945) – Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze.

Akta ablucji dziesięcin w Nowym Kramsku oraz Reces uwłaszczeniowy Starego Kramska (1855-1857) – Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze.

Kronika kościoła w Nowym Kramsku (1640-1942), dostępna w parafii, 2011 r.

Kataster pruski – Nowe Kramsko (1866 i n.) oraz akta ksiąg gruntowych Nowego Kramska – Archiwum Państwowe w Zielonej Górze.

Krzysztof Raniowski

The parish farm in Nowe Kramsko

Abstract

The author presents the history of a parish farm in Nowe Kramsko, from the feudal period, until the process of granting freedom to peasants. It focuses mainly on the years 1697-1849. We learn about the history of the farm and the meaning of serfdom practised at the parish, as well as its impact on the relations of a feudal village. In the described town, which belonged to the Cistercians in Odra for years, we can also see a very interesting relic of inheriting the surnames after the farm. This habit formally survived until the year 1795; however, it was still used even in the 19th century. The farm had its fixed name, which was taken over as a surname by every landowner. Moreover, the author presents the unique examples of names used in the parish of Nowe Kramsko in the years 1728-1743, which were given by the Cistercian parson. This practice emphasizes the influence the Cistercians had on the village. The article also includes the name list of the owners of the parish farm, which illustrates the history of the rural succession from the period of the decline of feudalism to the creation of full peasant property.

Keywords: Nowe Kramsko, Stare Kramsko, Odra, the Cistercians, the parish of Nowe Kramsko, parish farm, serfdom, peasant property, inheriting the surnames after the farm.

Ks. Tomasz Trębacz

Teologia i szkolnictwo kościelne na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w XV wieku

Wstęp

Wiek XV to w Europie czas późnego średniowiecza, a dokładniej rzecz ujmując – późnej średniowiecznej scholastyki. Choć termin „scholastyka” jest terminem wieloznacznym, początkowo oznaczającym naukę uprawianą na średniowiecznych uniwersytetach, to z czasem zaczęto nim oznaczać teologiczne i filozoficzne nurty. Osobę wykształconą czy nauczyciela w późnym średniowieczu nazywano scholastykiem. Wraz z rozwojem szkolnictwa wyższego i nauki powstaje jakby odrębna grupa osób, która na stałe wiązuje się z nauką. Na średniowiecznych uniwersytetach nauka polega wtedy w głównej mierze na lekturze i dyskusji na temat tekstów uznawanych za autorytarne. Przeważnie są to pisma chrześcijańskie – Pismo Święte, nauka Ojców Kościoła; ale studiuje się także dzieła autorów starożytnych – choćby pisma Arystotelesa czy Boecjusza. Dzięki wypracowanej „metodzie scholastycznej” rozważającej argumenty „za” i „przeciw” budowała się i rozwijała aparatura pojęciowa. Jest to czas, gdy uczniowie skupiają się przy mistrzu. Podążając za myślą Anzelma z Canterbury, można powiedzieć, że czas późnego średniowiecza w teologii i szkolnictwie to czas *fides quaerens intellectum* – *wiary szukającej rozumienia*.

Niewola, schizma, sobór i polityka

Druga połowa XIV i początek XV wieku pozostawiły w historii Kościoła słynną *niewolę awiniońską* i *wielką schizmę zachodnią*. W 1309 roku papież Klemens V przeniósł swoją siedzibę z Rzymu do Awinionu w Prowansji, licząc

na pewną niezależność i swobodę w kierowaniu *Państwem Kościelnym*. Jednak stało się odwrotnie. Klemens V uzależnił się w działaniu od politycznych rządów francuskiego króla Filipa Pięknego i tym samym zapoczątkował okres nazywany w historii Kościoła *niewolą awiniońską papieżstwa*, trwający 70 lat. Dopiero w 1377 roku papież Grzegorz XI (1370-1378) powrócił do Watykanu. Jednak po jego śmierci doszło do rozłamu w Kościele nazwanego *wielką schizmą zachodnią*, która obok prawowitego papieża Urbana VI w Rzymie wyłoniła antypapieża Klemensa VII w Awinionie. Antypapieża poparły przede wszystkim Francja, Hiszpania i Szkocja, natomiast pozostałe kraje Europy, w tym Polska, zostały wierne Urbanowi VI¹.

Sobór w Konstancji, zwołany w 1414 roku z inicjatywy niemieckiego króla Zygmunta Luksemburczyka (1410-1437), oficjalnie zakończył wielką schizmę i przywrócił jedność doczesnej władzy w Kościele. Sobór wydał dekrety dotyczące ograniczenia władzy papieża, m.in. obsady beneficjów i stanowisk kościelnych, apelacji do Rzymu, wyzbywania się dóbr kościelnych, symonii, dyspens i odpustów. Ojcowie soborowi jednak nie zrealizowali innych ważnych i koniecznych reform wewnątrzkościelnych, co przyczyniło się do przygotowania gruntu pod wystąpienia protestantów i wojny religijne (np. Czechy). W soborze w Konstancji udział wzięli polscy delegaci pod przewodnictwem arcybiskupa Mikołaja Trąby, który uzyskał godność prymasa dla biskupów gnieźnieńskich².

Przemiany polityczne i wyznaniowe spowodowały także zmiany w organizacji samego Kościoła. Wzrosła liczba parafii, przy których działały szkoły. W większości tych szkół nauka ograniczała się do śpiewu kościelnego, początków czytania i podstaw kalendarza kościelnego. Tylko niektórzy z uczniów kształcili się dalej w szkołach o pełnym programie nazywanym *trivium* (gramatyka, retoryka, dialektyka) i *quadrivium* (arytmetyka, geometria, astronomia, muzyka)³.

¹ J. Umiński, *Historia Kościoła*, Opole 1949, t. 1, s. 482-493; J. Dowiat, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (do połowy XV w.)*, Warszawa 1968, s. 168-170.

² M.T. Zahajkiewicz, *Konstancjański sobór*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2002, t. 9, kol. 693-695.

³ J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000, s. 89.

Szkoły katedralne w średniowieczu, które powstały tam, gdzie rezydowała kapituła, zajmowały czołowe miejsce w kościelnej organizacji szkolnej⁴. W XV wieku szkoły katedralne rozbudowały swe dotychczasowe programy, starając się pozyskać młodzież do stanu duchownego⁵. Pojawiały się nawet skargi, że szkoły te produkują zbyt wielu uczniów garnących się przeważnie do stanu duchownego⁶. Rozwijały się także szkoły zakonne, które w średniowieczu powstały przy klasztorach pomorskich i lubuskich. Szkoły zakonne były podporządkowane generałom i ich organom prowincjonalnym⁷.

W XV wieku kładziono coraz większy nacisk na oświatę i wykształcenie. Wzrosła liczba szkół w miastach pomorskich i lubuskich. Na przykład w Kołobrzegu pewna wdowa przed powtórny wyjściem za mąż musiała zobowiązać się do opłacania przez cztery lata nauki swego syna z pierwszego małżeństwa i zaopatrzenia go w niezbędne pomoce dydaktyczne. Burmistrz Szczecina Otto Jageteufel ufundował kolegium przeznaczone dla niezamożnych uczniów szkół szczecińskich. Rada miejska w Szczecinie otrzymała zaś zgodę Stolicy Apostolskiej na założenie nowej szkoły przy kościele św. Jakuba. Nowe szkoły powstały także w Ińsku i Złocięncu⁸.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja pomorskich i lubuskich studentów, którzy w celu kształcenia akademickiego musieli wyjeżdżać do Włoch i Czech. Najatrakcyjniejszy i najczęściej wybierany przez nich był włoski uniwersytet w Bolonii. Następnie Wszechnica Praska, która aż do 1409 roku odgrywała szczególną rolę dla Prus, a szczególnie zaś Warmii. Rola Wszechnicy w Pradze zmalała po nasileniu się tam ruchu husyckiego o akcentach narodo-

⁴ B. Burda, *Szkolnictwo średnie na Dolnym Śląsku w okresie wczesnonowożytnym (1526-1740)*, Zielona Góra 2007, s. 16-17.

⁵ J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, s. 89.

⁶ J. Dąbrowski, *Dzieje Polski od 1333 do roku 1506*, [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej*, oprac. R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, t. 1-2, oprac. J. Wyrozumski, Kraków 2011, s. 833.

⁷ B. Burda, *Szkolnictwo średnie na Dolnym Śląsku*, s. 17.

⁸ B. Zientara, *Rozdrobnienie feudalne (1295-1464)*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 1, *Do roku 1466*, red. G. Labuda, cz. 2, oprac. K. Śląski, B. Zientara, Poznań 1969, s. 320-321.

wych. Mieszkańcy Pomorza i Ziemi Lubuskiej studiowali także w Heidelbergu, Erfurcie czy Lipsku⁹.

Starano się pomóc studentom pomorskim, np. w 1415 roku augustianie ze Stargardu, Anklam, Gardźca oraz innych pięciu miast brandenburskich i pruskich zorganizowali wyższe studium wędrowne, mające zakonnikom zastąpić naukę uniwersytecką¹⁰.

W 1419 roku powstał pierwszy uniwersytet hanzeatycki w meklemburskiej Roztoce. Uczelnia ta zaspokoila w dużej mierze potrzeby pomorskich miast hanzeatyckich, szczególnie Strzałkowa. Wskutek konfliktów społecznych i opowania władzy w Roztoce przez pospólstwo, z rozkazu cesarza w 1437 roku przeniesiono uniwersytet do Gryfii. W 1443 uniwersytet powrócił do Roztoki. Burmistrz Gryfii Henryk Rubenow, przy poparciu księcia Warcisława IX i biskupa Henninga, doprowadził do erygowania przez papieża Kaliksta III bullą z 29 maja 1456 roku uniwersytetu gryfińskiego. W październiku 1456 roku zapisało się 242 studentów, pochodzących także z zagranicy. W kolejnych latach na studia w Gryfii zgłaszali się chętni z krajów skandynawskich, Inflant i Prus. Podstawę utrzymania kadry profesorskiej stanowiły prebendy przy miejscowej kolegiacie św. Mikołaja¹¹.

Uniwersytet gryfiński był nie tylko ogniskiem skupiającym życie intelektualne Pomorza, ale i kuźnią patriotyzmu pomorskiego. Z grona miejscowych profesorów prawa wyszły memoriały antybrandenburskie, obalające roszczenia elektorów do zwierzchnictwa nad Pomorzem. Warto też wiedzieć, że przy uniwersytecie zapoczątkowano wydawanie roczników – *Annales Universitatis*¹².

Uniwersytet „południowy” i „północny”

Szkołnictwo kościelne w XV wieku służyło kształceniu przyszłych duchownych oraz urzędników kościelnych. Wyróżnikami kształcenia uniwersyteckiego

⁹ M. Biskup, *Kultura artystyczna i umysłowa w państwie krzyżackim w XIV – połowie XV wieku*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 1, *Do roku 1466*, red. G. Labuda, cz. 1, oprac. M. Biskup, J. Kostrzewski, G. Labuda, L. Leciejewicz, K. Ślaski, Poznań 1969, s. 762-763.

¹⁰ B. Zientara, *Rozdrobnienie feudalne (1295-1464)*, s. 321.

¹¹ Tamże, s. 322.

¹² Tamże, s. 322.

w omawianym czasie był uniwersalizm języka łacińskiego, korporacyjność reprezentowana przez związki studenckie i nauczycielskie, hierarchiczność, autonomia naukowa, administracyjny i merytoryczny mecenat Kościoła oraz jednolity system nauki i dydaktyki. Wystąpiły dwa typy uniwersytetów: południowy (włoski) – specjalizujący się w nauczaniu medycyny oraz prawa i północny (paryski) – oferujący filozofię i teologię. Ten typ uniwersytetów powstał na skutek przekształcenia szkół katedralnych lub spontanicznego skupiania się studentów wokół mistrzów. Typ północny stał się także wzorem dla uniwersytetów angielskich i niemieckich¹³.

Zakończenie

Analizując czas późnego średniowiecza pod kątem rozwoju teologii i szkolnictwa, a także przyglądając się politycznej rywalizacji dwóch uniwersalizmów średniowiecznych – papieżstwa i cesarstwa – można zauważyć, że towarzyszył im rozwój prawa oraz szkolnictwa kościelnego. Zaczyna się na większą skalę rozwijać szkolnictwo katedralne i parafialne, mimo że pierwociny tych szkół konkretniej zarysują się dopiero w przyszłym wieku. Wielkim impulsem do rzeczywistego rozwoju szkolnictwa kościelnego: katedralnego, kolegiackiego, parafialnego i zakonnego stały się dopiero uchwały soborów laterańskich, zobowiązujące kapituły katedralne do wyznaczenia specjalnego beneficjum dla magistra, by nauczał za darmo niezamożnych studentów. Na wzór szkół katedralnych powstawały szkoły przy kościołach kolegiackich. Jedne i drugie były początkowo przeznaczone dla wyższego duchowieństwa i świeckich. Zakony organizowały własne studia przyjmujące czasami także młodzież świecką. Wymienione struktury kościelne stały się swoistą bazą powstającego w Polsce szkolnictwa. W Polsce szkoły katedralne pojawiają się już w końcu XII lub na początku XIII wieku, ale duży ich rozwój obserwuje się dopiero w XIV i XV wieku. Nastąpiła wtedy ważna dla rozwoju szkolnictwa pewna emancypacja Kościoła spod władzy książęcej. Warto wspomnieć, że w końcu XV wieku jednych i drugich szkół było odpowiednio 17 i 30. Szybka rozbudowa organizacji parafialnej oraz wspomniane uchwały, zwłaszcza soboru

¹³ P. Magier, *Szkolnictwo*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2013, kol. 85.

laterańskiego IV z 1215 roku, przyczyniły się do przyśpieszonego tworzenia szkół parafialnych. Początkowo szkoły te powstały w miastach. Ponieważ mieszczaństwo w dużym stopniu było pochodzenia niemieckiego, szkoły te w większych miastach miały charakter niemiecki. Budziło to często niezadowolenie biskupów. Dlatego synody diecezjalne nawoływały księży, by powierzali stanowiska nauczycielskie osobom znającym język polski. Z czasem szkoły zaczynają się rozwijać również i na wsi. W XIV i na początku XV wieku były już one dość szeroko znane. W początku XVI stulecia szkolnictwo to stanie się w Polsce zjawiskiem powszechnym. Szkoły te jednak najlepiej się rozwinęły w wielkich ośrodkach miejskich, tj. Kraków, Wrocław, Poznań, Lwów. I tak oto mamy kolejny mały dowód na współpracę religii ze światem laickim, wiary z rozumem, a wszystko to dzięki ludziom nauki, którzy z obu stron poszukiwali prawdy. Czy zatem średniowiecze to rzeczywiście ciemne wieki?

Ks. Tomasz Trębacz

**Theology and church education in Western Pomerania
and the Lubusz region in the 15th century**

Abstract

In Europe, the 15th century is considered to be the time of the late Middle Ages, and more specifically – of late medieval scholasticism. Although the Middle Ages are often regarded by many as the “dark ages”, where people blindly believed in superstitions, it must not be forgotten that it is the Middle Ages that was the period of the heyday of science, education, universities, collegiate and church schools, as well as breathtaking monumental cathedrals, which show the genius of the people of that – wrongly called dark – era. In Western Pomerania and the Lubusz Region, the period of medieval scholasticism had an impact on the development of theology and education, which was extremely important for the development of these areas.

Keywords: the Middle Ages, theology, scholasticism, collegiate schools.

WSPOMNIENIE

Ks. Edward Welzandt

Życiorys Genowefy Abłażej, lekarza ginekologa i chirurga dziecięcego ze Świebodzina, odznaczonej Krzyżem Papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice”

Urodziła się 23.03.1918 roku w Aschabadzie (Turkmenia). W roku 1920 w momencie zajmowania Turkiestanu przez Armię Czerwoną rodzina ucieka do Stwropola na Kaukazie. Po trzech latach starań udaje się wrócić do Polski, do nowogrodzyczyny – ojcowizny, i zamieszkali w małym miasteczku Nowojelinie – Dworzec. Tu przystępuje do I Komunii św. i bierzmowania, w roku 1932 kończy szkołę podstawową, a gimnazjum w 1937 w Nowogródku. W tym też roku rozpoczyna studia medyczne na uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Po wybuchu wojny w roku 1939 przerywa studia i podejmuje pracę jako pielęgniarka PCK i w szpitalu w Nowogródku w celu utrzymania matki i dwojga młodszego rodzeństwa, gdyż ojciec został wywieziony do łagru w Krasnojarsku. 13 kwietnia 1940 roku wraz z matką i rodzeństwem zostaje wywieziona na Sybir do Kazachstanu. Na Genowefie jako jedynie zdolnej do pracy spocznie zadanie utrzymania matki oraz siostry i brata. Przez pięć lat pracuje na traktorach z I kat. i na kombajnie. Wieczorami uczy w zakresie szkoły podstawowej i również katechizmu. Po zakończeniu wojny w lipcu nagle umiera matka. Ona z rodzeństwem ucieka do miasta Akciubińska i podejmuje pracę w polskim Domu Dziecka jako pielęgniarka. I z tymi dziećmi powraca do Polski w 1946 roku. Udaje jej się odszukać ojca w szpitalu i połączyć z rodziną.

W październiku 1946 zapisuje się na studia medyczne w Poznaniu, które kończy w 1950 roku. Studiuje równocześnie filozofię, którą ukończy w 1952 roku ze stopniem magistra. W roku 1958 kończy Instytut Wyższej Wiedzy Religijnej przy KUL-u.

Od lipca 1950 roku pracuje w szpitalu powiatowym w Szamotułach jako chirurg ginekolog I stopnia. W roku 1956 wchodzi ustawa o usuwaniu ciąży. Doktor Genowefa kategorycznie odmawia i rozpoczyna się wielka walka wytoczona przeciwko niej. W „Sztandarze Młodych” z 8 października 1958 roku ukazuje się artykuł Anny Wyszackiej „Gdy »stan błogosławiony« jest przekleństwem?” (dyskusja między autorką artykułu, dyrektorem szpitala, konsultantem wojewódzkim i doktor Genowefą w załączeniu). Walka trwa do 1960 roku, czyli do czasu znalezienia zastępcy. Decyzją władz partyjnych zostaje zmuszona do opuszczenia szpitala i powiatu szamotulskiego. W tym trudnym dla niej okresie stara się o pozwolenie na wyjazd na misje jako lekarzowi. Tak się złożyło, że po wydaleniu jej z Szamotuł otrzymuje paszport i w maju 1960 roku wylatuje samolotem do Ugandy (Afryka), do Szpitala Sióstr Białych w Fort Portalu.

Szpital ma 120 łóżek, a ona jest tylko jedynym lekarzem. Po dwóch latach przenosi się do Szpitala Małych Sióstr św. Franciszka, prowadzonego przez pierwszy zakon sióstr afrykanek. Do obsługi ma szpital o 120 łóżkach i 5 Ośrodków Zdrowia z Izbami Porodowymi – najbliższy 20 mil, a najdalszy 200 mil. Do obsługi otrzymuje samochód terenowy, którym sama kieruje, po drogach i bezdrożach. Wykonuje ogrom pracy w gorącym klimacie i w różnych warunkach.

Po pięciu latach pracy w misyjnych szpitalach wraca do kraju. Robi następną specjalizację – ortopedię dziecięcą i pracuje w Świebodzinie w Wojewódzkim Zespole Rehabilitacyjnym. Ma zasadę, że przyjmuje wszystkich zgłaszających się, niezależnie od terenu, nikt nie może zostać odprawiony bez przyjęcia.

We wspomnieniach chętnie wraca do przeżyć na Syberii. To, co ją najbardziej bolało, to poniżenie człowieka związane z systemem komunistycznym i stosowanie kłamstwa na każdym kroku – straszne, jawne kłamstwo w oczy.

W roku 1970 włącza się do pracy w Poradnictwie Rodzinnym w Świebodzinie i w diecezji gorzowskiej, udziela się chętnie w szkole z prelekcjami na temat dojrzewania, rozwoju i odpowiedzialności. Przez cztery lata jeździ z prelekcjami na kursy przedmażeńskie z duszpasterzem z Towarzystwa Chrystusowego do Niemiec wschodnich, do robotników polskich.

Bierze udział w szkoleniu jako prelegent dla doradców parafialnych w Świebodzinie i w diecezji. Zawsze jest gotowa służyć. Nigdy nie odmawia

swej posługi. Ma ogromny zasób wiedzy, którą przekazuje w sposób bardzo prosty i trafiający do słuchaczy. Występuje często jako prelegent w kursach przedmażeńskich na terenie niemal całej diecezji gorzowskiej. Prace swą wykonuje bezinteresownie w duchu apostołskim. Odznacza się głęboką wiarą i pogodnym usposobieniem. W czasie ostatnich lat kilkakrotnie zapada poważnie na zdrowiu. Gdy czuje się lepiej, przystępuje do pracy w Zakładzie Rehabilitacji i w Poradni Parafialnej.

Na wniosek ks. biskupa ordynariusza Józefa Michalika zostaje odznaczona medalem papieskim w roku 1988. Ponieważ jest już osłabiona przez chorobę, nie może przybyć do katedry na wręczenie medalu. Ksiądz biskup ordynariusz przybył do Świebodzina i na mszy św. osobiście wręczył jej medal. Była to wspaniała uroczystość, pełna wzruszenia. Pani dr Genowefa podziękowała serdecznie za to odznaczenie. Mówiła krótko, podkreśliła, że ratowała dzieci, bo „Wszystkie dzieci są nasze”. Wkrótce po tej uroczystości stan zdrowia Doktor Genowefy bardzo się pogorszył. Nadmierne powiększone serce i brak dotlenienia organizmu stanie się przyczyną śmierci. W szpitalu chorą odwiedził ks. bp Józef Michalik i duszpasterz diecezjalny ks. Edward Welzandt. Nieunikniona śmierć przeniosła ją do Pana, któremu tak ofiarnie służyła w ludziach potrzebujących, a zwłaszcza w dzieciach. Nie wiemy, ilu dzieciom uratowała życie. Było ich dużo! Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ks. bp Paweł Socha.



Grób G. Ablazej na cmentarzu komunalnym w Świebodzinie

Fot. R. Kufel

Duża ilość wiernych uczestnicząca w pogrzebie złożyła hołd lekarce, która w doświadczeniach i w bardzo trudnych warunkach potrafiła zachować swoją postawę człowieka wierzącego. Swój życiorys zakończy słowami: „Dziękuję Bogu za życie nie łatwe, ale i nie nudne”.

P.S. O datę śmierci należy zapytać ks. proboszcza ze Świebodzina. Zbierania pamiątek i spisania wspomnień o Doktor Genowefie podjęła się doradczyni ze Świebodzina. Redakcja może wystąpić z propozycją spisania wspomnień przez tych, którzy z dr Genowefą spotykali się czy też pracowali. Wskazaniem jest, aby szerzej został opisany jej życiorys i umieszczony w publikacji „Chrześcijaństwo naszych Czasów”.

Ks. Edward Welzandt

Biography of Genowefa Ablężej, a gynaecologist and pediatric surgeon from Świebodzin, decorated with the Papal Cross “Pro Ecclesia et Pontifice”

Abstract

Genowefa Ablężej was a gynecologist and pediatric surgeon. She was born on 23 March 1918 in Aschabad (Turkmenia). After graduating from secondary school in 1937, she began medical studies at the University of Stefan Batory in Vilnius. Following the outbreak of the war, she started working at the hospital in Nowogródek and as a nurse for the Polish Red Cross. In 1940, together with her mother and siblings, she was deported to Siberia. After the war, she worked as a nurse in the Polish Orphanage in Akciubińsk. In 1946, she returned to Poland with the children she had taken care of. In 1950, she completed medical studies in Poznań. Additionally, she studied philosophy. In 1958, she graduated from the Institute of Higher Religious Knowledge of the Catholic University of Lublin and in 1950 was employed in the district hospital in Szamotuły. When the law on termination of pregnancy was passed in 1956, she categorically refused to perform this type of surgery. After quitting her job in a hospital in May 1960, she went on a mission to Uganda. In 1965, she became a children's orthopaedics and worked in the Provincial Rehabilitation Team in Świebodzin. From 1970, she was active in the structures of the diocesan Family Counseling. At the request of Bishop J. Michalik in 1988, she was decorated with the Papal Cross “Pro Ecclesia et Pontifice”. She died on 1988 in Świebodzin and was buried at the local municipal cemetery.

These notes of 6 November 1991 were prepared by the then diocesan chaplain of families, Rev. Edward Welzandt, on the basis of the curriculum vitae which G. Abłażej attached to the application for the papal decoration.

Keywords: Genowefa Abłażej, Bishop Józef Michalik, Rev. Edward Welzandt, Siberia, Uganda, Świebodzin, the diocese of Gorzów, the protection of the conceived life, the Papal Cross “Pro Ecclesia et Pontifice”.

SPRAWOZDANIE

Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze za rok 2020

Siedziba

Archiwum Diecezjalne mieści się w zachodniej części Domu Księża Emerytów na osiedlu Kaszubskim nr 8 w Zielonej Górze. Część administracyjno-naukowa składa się z sekretariatu, pracowni, biura dyrektora i sali konferencyjnej. Pracownicy Archiwum dysponują trzema pomieszczeniami socjalnymi (aneks kuchenny, zmywalnia i toaleta). Archiwum Diecezjalne posiada 9 magazynów, w których złożono cały zasób archiwalny.

Personel

Funkcję dyrektora Archiwum pełni ks. dr hab. Robert R. Kufel (od 2003). Na stanowisku archiwisty pracuje p. Weronika Zegzuła (od 1.09.2016). W ramach stałego wolontariatu czynnie angażuje się p. Mirosława Frątczak (od 2010).

Powiększenie zasobu

W roku sprawozdawczym zasób powiększył się o 22 j.a. (0,36 mb) oraz o 52 duplikaty (1,00 mb). W sumie cały zasób Archiwum posiada 306 zespołów i liczy 12 939 j.a. – 178,49 mb.

Napływ jednostek aktowych zasadniczo pochodził z archiwów parafialnych, które są zobowiązane do przekazania w depozyt akt wytworzonych do 1945 roku. W zasobie znalazły się także akta powojenne. Napływ jednostek w roku sprawozdawczym przedstawia następująca tabela:

L.p.	Tytuł	Daty skrajne	Jednostki aktowe	Metry bieżące	Depozyt
1.	Akta USC Bożnow	1904-1904	1	0,01	AP Żagań Wniebowzięcia NMP
2.	Akta USC Klenica	1896-1896	1	0,01	zakup
3.	Akta parafii katolickiej Bytom Odrzański	1821-1876	2	0,02	AP Bytom Odrzański
4.	Akta kościoła filialnego Gierczyn	1773-1926	2	0,11	zakup
5.	Akta parafii katolickiej Klenica	1792-1808	1	0,04	zakup
6.	Akta parafii katolickiej Koźła	1857-1873	1	0,01	zakup
7.	Akta parafii katolickiej Sokoły	1816-1816	1	0,03	darowizna
8.	Akta parafii katolickiej Szlichtyngowa	1946-1956	11	0,08	AP Szlichtyngowa
9.	Akta dekanatu Sulechów	1960-1980	2	0,05	AP Sulechów św. Stanisława Kostki
		Razem	22	0,36	

Powiększenie zbiorów, darowizn, depozytów i spuścizn

- bulle, sygnatura ZB (5 sztuk);
- tłoki pieczętne, sygnatura ZTP (460 tłoków);
- zdjęcia, sygnatura ZZ (117 albumów z 8504 zdjęciami. W sumie cały zbiór liczy 12 452 zdjęcia);

- plakaty, sygnatura ZPL (765 plakatów);
- pocztówki, sygnatura ZPO (564 karty);
- kasety VHS, sygnatura ZVHS (10 kaset);
- płyty DVD, sygnatura ZDVD (61 płyt);
- płyty CD, sygnatura ZCD (87 płyt);
- dyskietki, sygnatura ZD (8 dyskietek);
- kasety magnetofonowe, sygnatura ZKM (5 kaset);
- slajdy, sygnatura ZS (47 sztuk);
- taśmy filmowe, sygnatura ZTF (1 sztuka);
- kalendarze, sygnatura ZKA (121 kalendarzy);
- autografy, sygnatura ZAU (50 autografów);
- medale, monety, sygnatura ZME (40 sztuk);
- pozostałe druki ulotne, sygnatura ZDU (440 druków);
- wypisy z ksiąg metrykalnych, sygnatura ZWM (102 wypisy);
- znaleziska, sygnatura ZZN (10 sztuk);
- kartografia, sygnatura ZK (8 map);
- znaczki i plakietki, sygnatura ZZP (150 sztuk);
- darowizny nieprzydzielone do innych zespołów, zespół 70, sygnatura ZDZ (4 darowizny);
- depozyty nieprzydzielone do innych zespołów, zespół 299, sygnatura DEPO (1 depozyt);
- 28 spuścizn po duchownych, sygnatura S.

Udostępnianie i usługa

Rok sprawozdawczy był czasem szczególnym i wyjątkowym. W marcu w polskich mediach pojawiła się pierwsza informacja o groźnym wirusie COVID-19, który pochodzi z Chin. Z powodu zagrożenia epidemicznego władze państwowe i kościelne ogłosiły obostrzenia sanitarne. Decyzją dyrektora z 10 marca Archiwum Diecezjalne zostało zamknięte do odwołania, a personel pracował zdalnie. Dopiero 2 czerwca Archiwum wznowiło działalność, obsługując kwerendzystów w swojej siedzibie. Jesienią pojawiła się kolejna, tym razem groźniejsza fala zachorowań, a wraz z nią wrosła liczba zgonów na COVID-19.

Władze państwowe i kościelne wprowadziły nowe, radykalniejsze ograniczenia i obostrzenia sanitarne. Rozporządzeniem dyrektora z 15 października ponownie zamknięto Archiwum Diecezjalne, pozostając tylko przy pracy zdalnej.

W czasie gdy Archiwum było otwarte dla kwerendzistów, personel pracował od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 13.00. Interessantów przyjmowano od 10.30 do 12.00.

Po zamknięciu Archiwum personel, pozostając w miejscu zamieszkania, przyjmował korespondencję elektroniczną, którą następnie przekazywał do rozpatrzenia dyrektorowi pełniącemu codzienny dyżur w Archiwum (praca zdalna). Był utrzymywany stały kontakt telefoniczny.

Udostępnianie zbiorów w roku sprawozdawczym przedstawiało się następująco:

- Archiwum odwiedziło 77 osób: z zasobu archiwalnego w pracowni skorzystało 26 osób, w tym 5 kwerendzistów było po raz pierwszy (według formularzy zgłoszeń);
- w pracowni wydano 117 j.a.;
- za zgodą dyrektora wypożyczono na zewnątrz 47 j.a.;
- drogą korespondencji (w tym e-mail) zwróciło się 129 osób (12 z instytucji krajowych, 67 osób prywatnych, 9 z instytucji zagranicznych i 41 osób prywatnych z zagranicy), którym udzielono fachowych informacji i porad;
- w dziale duplikatów i ksiąg metrykalnych było 65 wpisów i wypisów;
- 16 proboszczów przekazało 52 duplikaty ksiąg metrykalnych;
- 18 proboszczów wypożyczyło 52 duplikaty ksiąg metrykalnych w celu uzupełnienia danych;
- 1 osoba odbyła wolontariat.

Komputeryzacja

W roku sprawozdawczym odnotowano 54 827 wizyt na stronie internetowej. W sumie od początku istnienia strony internetowej odwiedziło ją 136 171 osób.

Księgozbiór

Stan księgozbioru podręcznego wynosi 1956 woluminów.

Wzbogacają go następujące prenumeraty:

- półrocznik *Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne*, wydawany przez Ośrodek ABMK przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim;
- rocznik *Archeion*, wydawany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych w Warszawie;
- kwartalnik *Archiwista Polski*, wydawany przez Stowarzyszenie Archiwistów Polskich w Toruniu;
- rocznik *Archiva Ecclesiastica*, wydawany przez Stowarzyszenie Archiwistów Kościelnych w Polsce.

Publikacje

Dział regionalny księgozbioru podręcznego wzbogacił się m.in. o następujące książki:

Na drodze do beatyfikacji bpa Wilhelma Pluty, red. D. Gronowski, Gorzów Wlkp.–Zielona Góra 2019;

Z nadzieją w sercu. 25 lat posługi Biskupa Stefana Regmunta, Zielona Góra 2020;

„*Służyć w miłości*”. *Biskup Stefan Regmunt. W 25 rocznicę święceń biskupich. Posługa w diecezji legnickiej*, Zielona Góra 2020;

„*Służyć w miłości*”. *Biskup Stefan Regmunt. W 25 rocznicę święceń biskupich. Posługa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, Zielona Góra 2020;

Sursum Corda Biskupa Adama Dyczkowskiego, Zielona Góra 2020;

Ks. Robert R. Kufel, *Cmentarze wyznaniowe w granicach województwa lubuskiego w granicach do 1945 roku*, t. 11: *Powiat żarski. Gminy Brody i Jasiień*, Zielona Góra 2020;

Ks. Robert R. Kufel, *Cmentarze wyznaniowe w granicach województwa lubuskiego w granicach do 1945 roku*, t. 12: *Powiat żarski. Gminy Lipinki Łużyckie, Lęknica, Przewóz i Trzebiel*, Zielona Góra 2020;

Ks. Robert R. Kufel, *Cmentarze wyznaniowe w granicach województwa lubuskiego w granicach do 1945 roku*, t. 13: *Powiat żarski. Gminy Lubsko i Tuplice*, Zielona Góra 2020;

Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, Zielona Góra 2020, t. 7;

Archiva Ecclesiastica. Rocznik Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych, Zielona Góra 2020, t. 13.

Archiwum Kresowe

Archiwum Kresowe istnieje od 6.04.2018 roku (Znak: C10-1/18). Jego celem jest gromadzenie i udostępnianie w postaci cyfrowej materiałów dotyczących Kresowian zamieszkałych aktualnie na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej oraz materiałów na temat przedwojennego niemieckiego dziedzictwa związanego z obecnym terytorium diecezji.

W roku sprawozdawczym wpłynęły 4 pisma w sprawie Archiwum Kresowego.

Działalność kancelarii dyrektora

W roku sprawozdawczym do Archiwum wpłynęło:

- 5 zaproszeń na konferencje i sympozja naukowe oraz 2 zaproszenia na konferencje i sympozja organizowane przez archiwum;
- 4 pisma dotyczące zespołów badawczych, opinii i ekspertyz;
- 2 zaproszenia na różnego rodzaju wystawy;
- 91 pism, które dotyczyły wydarzeń o charakterze kościelnym;
- 28 pism dotyczących wydarzeń pozakościelnych;
- 9 pism w sprawie przygotowania własnych wydawnictw;
- 3 pisma dotyczące współpracy z innymi wydawnictwami;
- 17 pism w sprawach duplikatów ksiąg metrykalnych;
- 2 pisma dotyczące uzyskania zgody na publikację materiałów archiwalnych;

- 2 pisma dotyczące udziału w komisjach i naradach kościelnych;
- 19 reklam firm, które oferowały różnego rodzaju usługi w zakresie kancelaryjno-archiwalnym;
- 47 pism z zagranicy dotyczących wystąpień z Kościoła katolickiego;
- Dyrektor wydał 4 zarządzenia dotyczące koronawirusa;
- Dyrektor wręczył 1 podziękowanie darczyńcy Archiwum.

W roku sprawozdawczym w archiwum własnym (Akta Kancelarii Dyrektora Archiwum, sygn. ADA) złożono 4 j.a. – 0,13 mb. W sumie zasób archiwum własnego ADA wynosi 101 j.a. – 2,22 mb.

Z kroniki Archiwum

- Srebrny jubileusz sakry bpa Stefana Regmunta (5 stycznia);
- Udział w sesji procesu beatyfikacyjnego elżbietanki s. Włodzimiry Wojtczak w Poznaniu (30 stycznia);
- Pierwsza informacja w mediach o pojawieniu się w Polsce groźnego wirusa COVID-19 (4 marca);
- Zamknięcie do odwołania Archiwum Diecezjalnego z powodu epidemii wirusa COVID-19. Praca zdalna (10 marca);
- Wznowienie pracy Archiwum (2 czerwca);
- Zmarł ks. prof. Jan Związek, pierwszy prezes Zarządu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w latach 2004-2008 (9 lipca);
- Przyjazd pracowników Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej (23-24 lipca);
- Wyjazd Dyrektora Archiwum do Polskiej Misji Katolickiej we Francji w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2-29 sierpnia);
- Udział w III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Kościół katolicki na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1956-1965” w Trzebnicy (8 października);

- Ponowne zamknięcie Archiwum z powodu pandemii wirusa COVID-19. Praca zdalna (15 października);
- Ukazał się 7 numer rocznika Archiwum „Adhibenda” (6 listopada);
- Z powodu wirusa COVID-19 zmarł Adam Zegzuła, mąż Weroniki – pracownicy Archiwum Diecezjalnego (24 listopada).

Wszystkim kwerendzistom, przyjaciółom i sympatykom naszego Archiwum składam najlepsze życzenia i podziękowania.

ks. Robert R. Kufel

Dyrektor Archiwum Diecezjalnego

Zielona Góra, 2 stycznia 2021 r.

RECENZJA

„Colloquia Lubuskie”, red. Marek Golemski, 2021, tom 10 [rec. ks. Robert R. Kufel]

Po raz kolejny mam zaszczyt recenzować rocznik „Colloquia Lubuskie”, który na trwałe znalazł już swoje miejsce w dziale publikacji o charakterze regionalnym. Tegoroczny tom – jak przyznaje Redakcja – powstał w szczególnych okolicznościach. Treść poprzednich roczników stanowiły artykuły napisane na podstawie referatów, które uprzednio wygłoszono w czasie sesji naukowych organizowanych w Ośnie Lubuskim. Jednak ostatnia sesja nie odbyła się z powodu obostrzeń sanitarnych wywołanych epidemią wirusa Covid-19.

W planach tej sesji organizatorzy przewidywali odniesienie się do dwóch niezwykle ważnych rocznic narodowych. Pierwszą stanowiło czterdziestolecie śmierci „Prymasa Tysiąclecia” kardynała Stefana Wyszyńskiego. Druga to stulecie Bitwy Warszawskiej. Ranga obu wydarzeń była tak wielka i doniosła, że organizatorzy postanowili zaprosić znakomitych znawców tematu. Wprowadzenie szczególnych zasad bezpieczeństwa w czasie epidemii wykluczyło odbycie sesji z udziałem publiczności. Redakcja i organizatorzy wyszli jednak z założenia, że w przypadku inicjatyw wydawniczych, takich jak seria wydawnicza oraz rocznik, ważna jest ich ciągłość. Poza tym misją cyklu „Colloquia Lubuskie” i wydawnictwa pod tym samym tytułem jest między innymi akcentowanie wszystkich ważnych z punktu widzenia historii regionalnej osób i wydarzeń, nawet jeżeli te osoby i wydarzenia znane są powszechnie i tworzą część narodowej pamięci historycznej. Te względy przesądziły o profilu treściowym 10. numeru recenzowanego rocznika.

Publikacja została opatrzona wstępem redaktora naczelnego dra Marka Golemskiego i podzielona na trzy działy.

W dziale pierwszym *Pro memoria* znalazł się artykuł pt. *Kardynał Stefan Wyszyński a Kościół na Ziemiach Zachodnich* autorstwa biskupa seniora diecezji zielonogórsko-gorzowskiej dra Pawła Sochy, który na tle dziejów organizacji Kościoła polskiego na Ziemiach Zachodnich obszernie przedstawił okoliczności towarzyszące wszystkim wizytom prymasa Wyszyńskiego na tych ziemiach. Artykuł bpa Pawła Sochy jest świadectwem bezpośredniego uczestnika przedstawianych w nim zdarzeń, co czyni z niego rzecz wyjątkową. Ma wartość źródła historycznego i do jego lektury powinni być zobowiązani wszyscy badacze najnowszych dziejów Kościoła. Sugerowałbym przerehabilitowanie treści artykułu pod kątem zmniejszenia liczby akapitów.

W drugim dziale *Wielkopole w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku* zamieszczono tekst pt. *Wielkopolskie eskadry w wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1920)*, którego autorem jest dr Mariusz Niestrawski, kustosz dyplomowany z Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, specjalizujący się w dziejach lotnictwa. Artykuł dra Mariusza Niestrawskiego został poświęcony udziałowi lotnictwa polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej. Zdaniem Autora polskie wojska lotnicze w latach 1918-1920 nie były jednolitym organizmem. Składały się z komponentu galicyjskiego i wielkopolskiego, który stanowiło pięć eskadr utworzonych na lotnisku ławica/Ławica. Autor szczegółowo opisał działania lotnicze, które prowadziły eskadry wielkopolskie w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Jest to niezwykle interesujący tekst, ubogacony licznymi fotografiami. Proponowałbym Autorowi zwrócenie uwagi na opis zastosowanych skrótów, gdyż odbiorcami tekstu są nie tylko znawcy tematu i specjaliści, lecz zwykli laicy, którzy nie muszą się znać na terminologii wojskowej.

W ostatnim dziale *Materiały do Słownika biograficznego biskupów lubuskich* redaktor dr Marek Golemski przedstawił postać biskupa lubuskiego Konrada (1284-1299). Tekst stanowi kontynuację cyklu o biografii biskupów lubuskich, który w zamierzeniu redakcji ma doprowadzić do powstania słownika biograficznego. Autor sięgnął nie tylko do literatury w języku polskim, ale korzystał z publikacji w językach łacińskim i niemieckim, co poszerzyło horyzont recenzowanej biografii. Przy okazji Autor mógłby dodać kilka skanów map i rycin, w tym np. herbu biskupstwa lubuskiego, które są dostępne w literaturze.

Całość rocznika przed drukiem należy poddać korekcie językowej.

W tym miejscu redakcji i autorom należą się słowa uznania i gratulacje, że w tak niełatwym czasie trwającej epidemii podjęli się realizacji inicjatywy naukowej, której owocem jest kolejny tom rocznika „Colloquia Lubuskie”.

Rocznik stanowi oryginalny i trafny zamysł redakcji oraz autorów, których teksty chlubnie wpisują się w dotychczasowy dorobek regionalistów oraz wypełniają istniejącą lukę w historii *małych ojczyzn*.

Mimo zasugerowanych uwag rocznik „Colloquia Lubuskie” zasługuje na opublikowanie w zwartej formie.

ks. Robert R. Kufel

DOKUMENTY



TADEUSZ LITYŃSKI BISKUP ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI


DEKRET NADANIA ARCHIWUM DIECEZJALNEMU IMIENIA BISKUPA ADAMA DYCZKOWSKIEGO

W odpowiedzi na prośbę ks. kan. dr. hab. Roberta Kufla, dyrektora Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, przedłożoną w piśmie z dnia 29 stycznia br. (znak akt: 840/3/20), mając na względzie zasługi śp. bp. Adama Dyczkowskiego dla powstania i należytego funkcjonowania tejże instytucji, niniejszym **nadaje Archiwum Diecezjalnemu w Zielonej Górze imię biskupa Adama Dyczkowskiego.**


Dalszą działalność Archiwum powierzam Matce Bożej Cierpliwie Słuchającej z Rokitna oraz Pierwszym Męczennikom Polski, a wszystkim jego pracownikom oraz osobom korzystającym z udostępnionych zasobów archiwalnych udzielam z serca pasterskiego błogosławieństwa.

Zielona Góra, 11 lutego 2021 r.

Znak: C10-2/21


ks. Andrzej Sapieha
Notariusz Kurii




+Tadeusz Lityński
Biskup Zielonogorsko-Gorzowski

ARCHIWUM DIECEZJALNE
os. Kaszubakie 8, tel. 666 028 237
66-648 ZIELONA GÓRA
archiwum@diecezjazg.pl
www.archiwum.diecezjazg.pl

ROZPORZĄDZENIE NR 1 (020-1/21)

Z uwagi na znaczną poprawę stanu epidemicznego w całym kraju od 1 czerwca 2021 r. zarządzam otwarcie pracowni naukowej w Archiwum Diecezjalnym. Kwerendziści są zobowiązani do przestrzegania obowiązujących przepisów sanitarnych, w tym noszenia maseczki, dezynfekcji rąk i zachowania bezpiecznej odległości.

Zielona Góra, 13.05.2021 r.

D Y R E K T O R
Archiwum Diecezjalnego
w Zielonej Górze
[Signature]
ks. dr hab. Robert R. Kufel

ARCHIWUM DIECEZJALNE
os. Kaszubakie 8, tel. 666 028 237
66-648 ZIELONA GÓRA
archiwum@diecezjazg.pl
www.archiwum.diecezjazg.pl

ROZPORZĄDZENIE NR 2 (020-2/21)

Z powodu termomodernizacji budynku, w którym mieści się Archiwum Diecezjalne, od 1 września 2021 r. pracownia naukowa będzie nieczynna do odwołania. Punkt informacyjny Archiwum zostanie otwarty w Kurii Diecezjalnej przy Placu Powstańców Wlkp. 1 w Zielonej Górze. Pracownicy Archiwum będą tylko zdalnie rozpatrywać wnioski kwerendzistów. Czynny też będzie telefon: 666-028-237.

Zielona Góra, 18.06.2021 r.

D Y R E K T O R
Archiwum Diecezjalnego
w Zielonej Górze
[Signature]
ks. dr hab. Robert R. Kufel

ARCHIWUM KRESOWE

Bogusław Mykietów

Czy domyślasz się że mimo wszystkiego szalenie tęsknię za Tobą?

**Listy porucznika Piotra Charkowa,
kawalera Orderu Virtuti Militari, ofiary katyńskiej zbrodni**

Wiosną 1943 roku, w czasie ekshumacji w Katyniu, wydobyto szczątki młodego oficera. W kieszeniach jego munduru znaleziono legitymację, karty pocztowe i fotografię kobiety. Zachowany dokument pozwolił na identyfikację – było to ciało podporucznika Piotra Charkowa ze Złoczowa. Kobieta na zdjęciu była jego młodzieńcza miłość *Kochana Zosieńka*, która nieświadoma zbrodni, z nadzieją wciąż czekała na powrót Piotra z niewoli.



Ekshumacja mogił polskich oficerów

Fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA, udostępniła H. Kubicka.
1943, Katyń, Smoleńska obl., ZSRR. Sygnatura: 004553



Fotografia 19-letniej Zofii Bukowskiej

W tymże fatalnym 1943 roku, pewnego ciepłego lipcowego dnia na drugiej stronie *Gazety Lwowskiej* na *Liście ofiar katyńskich* kobieta z fotografii odnalazła wpis: *CHARKÓW PIOTR, ppor. nauczyciel w Jastrzębcu. Leg. urzęd. Państw., 4 karty pocztowe i fotografia kobiety. Świat pragnień i marzeń Kochanej Zosieńki przestał istnieć.*

**CHARKÓW PIOTR, ppor. nauczyciel w Jastrzębcu. Leg. urzęd. Państw.,
4 karty pocztowe i fotografia kobiety.**

CHARKÓW PIOTR, ppor. nauczyciel w Jastrzębcu. Leg. urzęd. Państw.,
4 karty pocztowe i fotografia kobiety, Lista ofiar katyńskich,
Gazeta Lwowska z 28 lipca 1943 r., s. 2.

Zofia Janina Helena, trojga imion, Bukowska, rocznik 1910, była córką Władysławy z domu Madurowicz, właścicielki dużej kamienicy przy ul. Zygmuntońskiej w Złoczowie, która przed wojną prowadziła sklep przemysłowo-spożywczy. Bronisław, ojciec Zofii, zmarł w 1920 roku w wieku 58 lat. W latach 1920-1929 uczyła się w Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Złoczowie, gdzie zdała maturę. Potem pracowała w Zarządzie Dróg w Zborowie, magistracie

LISTA OFIAR KATYŃSKICH - na stronie 2-glej

Coś numeru 25 KRESZY

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 174 - Rok 132 (3)

Środa, 28 lipca 1943 r.

DEKRET Wiktora
LUTYCH

Punktem ciężkości walk Orel

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FERBERA w dniu 27 lipca:

Punkt ciężkości walk na wschodzie leżał dotychczas w rejonie Orela. Nowa waga wspomnianej silnej formacji lotniczej po zmianach walk odparły irwano szeregi nieprzyjacielskich pod przebiegiem, przeprowadzających na południe, na wschód i na północ od Orela, znaczące ilości samolotów.

Na pozostałym froncie wschodnim doszło na początku miesiąca do walki z samolotami i rakietami nad rzeką Misa i na południe od jeziora Ladoga do zwyciężnych walk obrotowych, natomiast nad Dnieprzem w rejonie Biełogorodki rozpoczęła się walka o przetrwanie i przetrwanie samolotów. W rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

Odparło je w toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet. W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

Na całym froncie wschodnim doszło do nieprzyjacielskich ataków. W rejonie Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

Na Morzu Śródziemnym 7 brytyjskich samolotów torpedowych nastawiając pewien ciężki niemiecki. Jednostki ubezpieczające zastrzeliły 4 z nich, zniszczyły samoloty. Niemcy ponoszą niepowodzenia.

Formacje bombowe niemieckie w rejonie Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet. W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W ciągu dobyczono w Orelu i rejonie Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet. W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

Oredzie Wiktora Emanuela III do narodu włoskiego

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

Sytuacja bojowa na Sycylii

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

Zarządzenie nowego premiera włoskiego

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

Nowy rząd włoski

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

W toku zwyciężnych walk, znacząco w kierunku południowym. Także w rejonie Biełogorodki i południe od Orela, znaczące ilości samolotów lotniczych i rakiet.

w Złoczowie i pomagała mamie w prowadzeniu domu i sklepu. Od 1941 roku, gdy mama Zofii zachorowała, sklep został oddany w dzierżawę. Zofia miała młodszego brata Władysława oraz dwie siostry, które zmarły przed wojną: Stefanę (+ 1928) i Bronisławę.

Piotr był synem Marii z Kawałkowskich i Teodora Charkowa. Urodził się w 1907 roku i był najmłodszy z trojga rodzeństwa. Miał dwie siostry: Maria urodziła się w 1902, a Stefania w 1904 roku. Piotr zdał maturę w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Złoczowie i odbył służbę wojskową w 64 pułku piechoty w Grudziądzu. W 1938 roku zdał egzamin praktyczny na nauczyciela szkół powszechnych przed Komisją Egzaminacyjną w Przemyślu. Na kontraktach nauczycielskich pracował w szkołach w Wysokiej, Medyni



Maria z Kawałkowskich Charków, Teodor Charków. Rodzina Charkowów ok. 1925 r.
Siedzą: Maria i Teodor, stoją od lewej: Stefania, Piotr i Maria

Głogowskiej, Podzwierzyńcu, Woli Dalszej, Wólce Niedźwiedzkiej, Dębnie, Rudzie, Jastrzębcu i Przychojcu. W jednym z listów pisał: *Takie to moje szczęście – gdzie byłem, wszędzie chcą bym tam wracał. Ja jednak lecę z kontraktu na kontrakt i nigdzie miejsca nie zagrzeję.* (1932)

Rodzina Charkowów mieszkała przy ulicy Polnej 5, na przedmieściu Złoczowa zwanym Szlaki (dziś po ich gospodarstwie pozostał jedynie budynek gospodarczy). Miejsce to było punktem pustoszącego okolice szlaku tatarskiego biegnącego do Lwowa, co utrwaliło się w nazwie wsi, późniejszego przedmieścia. W bliskiej okolicy mieszkała też rodzina Postawów. Jedno tragiczne zdarzenie u schyłku wojny sprawiło, że w przyszłości losy Postawów i Zofii spłoty się w jedno.

Najstarszy ślad przyjaźni Zosi i Piotrka znajdujemy w jej pamiętniku we wpisie z 1928 roku *Abyś zawodu nigdy nie знаła, / Co rozpacz, smutek nigdy nie wiedziała... (...) Będąc kochaną, serce Twe kochało / Abyś doznała prawdziwej miłości (...) Tego Ci życzy, Pietrek życzliwy* (fragment). Zofia miała wówczas niespełna 18, a Piotr 21 lat. Dziś wiemy, że niestety, jak to w życiu bywa, nie wszystkie życzenia się spełniły.

Najstarszy zachowany list pochodzi z 1929 roku. Piotr napisał go z Cieszy-na, gdzie trafił na przeszkolenie wojskowe. *Panno Zosiu! (...) Od razu pierwszego dnia poszliśmy na ćwiczenia. Pogoda prześliczna, śnieg sypie, że świata bożego nie widać a my jak widma białe snujemy się po drodze. Pomarzliliśmy jak jasny pierun a przeklinali wszyscy począwszy od oficerów a skończywszy na nas. Dzisiaj było coś podobnego ale o wiele gorzej. Wiatr dmie śniegiem nigdzie śladu drogi a my idziemy na ćwiczenia bojowe. Często zapadaliśmy po piersi w śnieg tak że jeden drugiego musiał wyciągać. Rozumie się że przy tem było pełno śmiechu i grandy. Tak pochodziliśmy po śniegu 2 i pół godziny. W tym czasie dwóch podoficerów i trzech szeregowych odmroziło sobie uszy. Dalszy ciąg wojska zapowiada się o wiele gorzej. (...) Szczególnie tęskno mi, że nie mogę zobaczyć Ciebie chociażby z daleka. (...) Na razie kończę bo już ciemno i nie mam mniejsza. Kończę pozdrawiam i... Ucałowanie rączek dla mamusi i serdeczne pozdrowienia dla Broni. Piotr*

Przeniesiony do Grudziądza do szkoły oficerskiej w jednym zdaniu już dużo śmieiej określał swe uczucia: *Czy domyślasz się że mimo wszystkiego*

szalenie tęsknię za Tobą i podawał swój adres: *P. Charków kapral podchorąży, 1 CKM 64 pp. Grudziądz.*

W kolejnych listach Piotra odnajdujemy zarówno trawiącą samotnego nauczyciela na prowincji tęsknotę za *Ukochaną Zosieńką*, ale i zazdrość, przekorę, jadowite złośliwości, czy bałamuctwa wynikające zapewne z niepewności i oddalenia.

Kochana Zosieńku!

(...) Co się tyczy mej osoby, to mam teraz podcięte skrzydła i fruwać nie mogę. Nudy wiejskie do grobu mię zapędzają, lecz nie dam się. Wczoraj naprzekór kapalem się tam, gdzie już 12 osób utopiło się lecz ja jakoś jeszcze piszę ten list czyli że żyję. Narazie kończę zasyłam moc pozdrowień i ucałowań może już w ostatnie. Piotr (1930)

Panno Zosieńku!

(...) Spodziewam się, że od czasu naszego, że tak powiem ostatniego spotkania się, dużo wody upłynęło a tem samem nie jedno odwróciło się w kalejdoskopie życia. Może u Pani nie, lecz u mnie tak. Nie jestem na starem wymarzonem miejscu, lecz rzucony o całe 14 km dalej od miasta. Powodzi mi się ni źle ni dobrze, jedyną pociechą osładzającą me życie jest koleżanka po fachu. Z nią uczę z nią chodzę wreszcie w niej się częściowo kocham. Osóbka miła Tarnowianka. (...) (1930)

Panno Zosiu!

(...) Cóż Ty tam a ja tu a między nami pustka i przestrzeń i łączą nas tylko wspomnienia. (1931 r.)

Panno Zosieńku!

Za liścik bardzo a bardzo dziękuję. Piszesz mi że Cię zdradzam!!! Gdzie tam, ani mi się śni coś podobnego. Pisałem że zostałem słomianym wdowcem – co prawda to tak, bo moja współpracowniczką nagniewała się na mnie i to tak bardzo, że do dziś ani słowa się nie odzywa. (...) Żeby to tak nieprzymierzając Ty

była na jej miejscu, to możesz wyobrazić sobie, jakbyśmy się bawili, co? - a tak musimy przestać jedynie na korespondencji i na miłych marzeniach sennych. Cóż zrobić, może kiedyś...? Piszesz kochanie że bawisz się w gospodynię – ja pochwałę się tem samem, bo nawet sam sobie gotuję obiady, bo ta pani gdzie stołowałem się zaczęła bawić się w paskarstwo. Teraz tak gotuję że nieraz i psy nie chcą tego zjeść. Ale powoli nabieram wprawy i mam nadzieję że jeszcze Ciebie w tym kierunku doścignę. (...) A gdy Ty pójdziesz [za mąż] to wstąpię do klasztoru by pokutować za swoje i cudze winy. (...) (1931)

Kochana Zosieńku

(...) Doprawdy jakie to głupie uczucie. Przyzwyczaić się do kogoś, żyć się a nawet pokochać – a w końcu – kłapa. (...) Tobie inna droga do zbawienia a mnie inna, co zresztą sama w ostatnim Twym liście zaznaczyłaś. „Прощаюсь ангелу з Тобою”..... „i скажу шом Тебе любви” (Żegnajcie aniołowie z Tobą i mówię, że cię kochałam). (1931)

(...) Co do dziewczynki to dotychczas jeszcze nie wypatrzyłem odpowiedniej a zdaloby się jakieś ciało do łóżeczka. (...) Gdybyś tak była ze mną!!! (...) Myślę i myślę a zawsze o Tobie – co robisz – jak się bawisz, gdzie przebywasz, czemu my nie razem i wiele myśli krąży po mej kapuścianej głowie a konspektów to już 3 dni nie piszę. Gdyby tak wpadł inspektor! (...) Pozdrawiam serdecznie i całuję rączki i buzię Piotr. (1932)

Korespondencja jest też swego rodzaju źródłem do dziejów szkolnictwa w przedwojennej Polsce. Obraz polskiej prowincji nie jest jednorodny. Bywa, że *Szkoła sama* [w Medyni Głogowskiej] *stosunkowo dość marna* (1930), *ale też Szkoła* [w Podzwierzyńcu] *pyszna najlepsza z tych w jakich uczyłem* (1932), a w innym liście o tej samej placówce Piotr pisze: *Urządzenie szkolne wprost wysmienite – wodociągi, elektryka, dzwonki elektryczne, dzieci mądre i dobre* (...). (1932)

W jednym z listów znajdujemy ciekawy ślad skomplikowanego zagadnienia identyfikacji narodowościowej. *Dziś na obczyźnie – nie słyszę drogą sercu*

mowę ojczystą (...) Posadę objąłem po św. pam. panu Kuznirze [Kuźniar?], który zmarł 26 stycznia był to wielki działacz polityczny, należał wszędzie i był powszechnie poważany. Zrozumiesz chyba, że dla mnie jest to nie bardzo miła pozycja, gdyż wszędzie muszę go zastępować. Jestem już „strzelcem” należę do towarzystwa „Jedność” itp. *Ja zapalony Ukrainiec działam na korzyść obcą. Ale mus wielki pan* (1932).

To na terenach Podola był dość powszechny dylemat. Pierwszym, ojczystym językiem większości ludności był ruski – swego rodzaju miejscowy dialekt będący mieszaniną słów polskich, ruskich i zapożyczeń od wielonarodowej wspólnoty zamieszkującej kresy. Do tego wielka atrakcyjność rusińskiego folkloru, sprawiała, że wielu mieszkających tu Polaków ulegało tym wpływom i wtapiało się w miejscowe społeczności.

Nie bez powodu pochodzący z sąsiedniego Wołynia poeta Zygmunt Rumel w wierszu pod znamienym tytułem „Dwie matki”, pisał: *Dwie mnie Matki-Ojczyzny wyuczyły mowy / (...) Bym się sercem przelamał bólem w dwie polowy / By serce rozdwojone płakało jak głos...* Dopiero trauma banderowskich mordów w imię samoistnej Ukrainy, w której miało nie być miejsca dla innych, zmieniło nastawienie miejscowych. Wspomniany Rumel, syn dwóch matek, gdy bezbronny pojechał paktować z ukraińskimi nacjonalistami, został bestialsko zabity. Mordów doświadczyli praktycznie wszyscy, także ci z mieszanych ukraińsko-polskich rodzin. Po tych doświadczeniach wielu przekłęto dawną ojczyznę-matkę i wyjechało, starając się zatrzeć swoje ukraińskie pochodzenie.

Piotr wyboru dokonał broniąc Polski we wrześniu 1939 roku, co nieuchronnie doprowadziło go do katyńskiego lasu. W liście pisanym 11 lutego 1932 roku w Podzwierzyńcu, Piotr proroczo pisał: *Kochana Zosieńku. (...) Serce ogarnia pewien lęk przed przyszłością, która jest tak tajemnicza i niezbadana jak oblicze księżycy. (...) Po rannej pracy wracam do domu, by przy kominku marzyć o przeszłości. Wówczas zapominam o wszystkim a przed oczyma majaczą się różne obrazy, które zmieniają się szybko jak w kalejdoskopie, a wszędzie widzę jeden obraz, który nigdy nie ginie – obraz Zosieńki „czarne oczy”.* Osiem lat później, była to może jedna z ostatnich wizji gasnącej świadomości porucznika Charkowa, wrzuconego z przestrzeloną potylicą, do leśnego dołu śmierci.

Losy Piotra i Zofii to smutny przykład, że nie zawsze my decydujemy o tym jak wykorzystać czas, który nam dano.

Podzwierzyńcu

Bohaterom Złoczów!

*Do ramienia prawej wracam do stana, by przy kamie
wzmagać o przeszłości. Kłopotas przypominać o wszystkich
uczynna wznajęca się różne obrony, które wzmocniły się
już w katyńskości, a wzmocniły wiele podobnie obron, który mi
gimie - obron Złoczów, czarne sory".*

Fragment listu Piotra Charkowa pisanego 11 lutego 1932 roku w Podzwierzyńcu

Podporucznik Piotr Charków, wraz z innymi polskimi żołnierzami zgładzonymi w Katyniu, dla upamiętnienia ofiary ich życia, w imię Niepodległości Polski, został w 1976 roku przez Prezydenta RP na Uchodźstwie pośmiertnie odznaczony Orderem Virtuti Militari (nr 14384). 10 lat później nadano mu Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 roku, a w 2007 awansowano pośmiertnie na stopień porucznika Wojska Polskiego.

Dokładnie rok po ukazaniu się w prasie komunikatu o znalezieniu zwłok Piotra, Złoczów został zdobyty przez Armię Czerwoną. Co czuła Zofia widząc na ulicach rodzinnego miasta czerwonoarmistów? Tych, którzy zamordowali osobę bliską jej sercu?

Minął kolejny rok. W 1945 roku Zofia poślubiła w Złoczowie Teofila Postawę, wdowca, który przeżył całkiem niedawno rodzinną tragedię. W połowie lipca 1944 roku, w czasie walk o Złoczów, Teofil z rodziną schronił się w jednej z kamienic. Niemiecka bomba lotnicza spadła rzucając budynek. Wyciągnięty z płonącego domu Teofil ocalał, ale w piwnicy zginęło wówczas siedem osób z jego rodziny – w tym jego synkowie pięcioletni Tomasz i sześciolatek Witold

i żona (więcej o rodzinie Postawów [w:] Stanisław S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych, tom X*, Opole 2017, s. 118-123).

W 1945 roku, Zofia i Teofil, wyjechali ze Złoczowa i osiedlili się w Bielsku-Białej. Zofia w 1946 urodziła syna Karola, a dwa lata później córkę Alicję. Szczęście jednak nie trwało długo. Teofil Postawa zmarł w 1954 roku na ołowicę, której nabawił się przy produkcji akumulatorów.

Gazetę, posłańca hiobowej wieści, wraz z listami od Piotra, Zofia przechowała przez czas wojennej pożogi, powojennego wysiedlenia i okres ciężkiej pracy i wychowania dzieci, aż do śmierci w 1970 roku, zaś jej córka Alicja przez kolejne 50 lat. **Jakby na przekór temu, że są sprawy, których czas już nie poskleja.**

Siostry Piotra, Maria i Stefania, zmarły bezpotomnie. Maria, po mężu Pająk, pyrzańska nauczycielka, zmarła w 1968 roku i spoczywa w Pyrzanach. Stefania, położna i mniszka Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, umarła w 1989 roku i została pochowana w Krakowie, zamykając tym samym ostatecznie dzieje złoczowskiego rodu Charkowów z ulicy Polnej.

Opisanie historii przyjaźni Zofii i Piotra było możliwe dzięki Pani Alicji Gładki z Bielska-Białej, córki Zofii, która przekazała listy Piotra oraz Gazetę Lwowską. Znaczna część fotografii pochodzi z kolekcji Henryka Stojanowskiego z Pyrzan – depozytariusza pamięci kresowych rodzin Charkowów, Pająków i Stojanowskich.

Tekst z został zamieszczony 11.03.2021 r. na stronie:

<http://archiwumkresowe.pl/czy-domyslasz-sie-ze-mimo-wszystkiego-szalenie-tesknieza-toba-listy-porucznika-piotra-charkowa-kawalera-orderu-virtuti-militari-ofiary-katynskiej-zbrodni/>

Poniżej przedstawiony spis materiału ilustracyjnego znajduje się na stronie:

<http://archiwumkresowe.pl/charkow-charkiw-bukowscy-postawa-rodziny-ze-zloczowa/>

**Kolekcja Alicji Gładki z Bielska-Białej, córki Zofii Bukowskiej
– narzeczonej Piotra Charkowa.**

- 1925, około, Bronisława Bukowska, siostra Zofii. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej
- 1927, Złoczów Wały. Górny rząd pierwsza od lewej – Stefania Bukowska. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej
- 1927, Złoczów, Stefania Bukowska (ze zdjęcia grupowego). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej
- 1928, około. Siedzą – od lewej: Bronisława Bukowska (siostra) i Zofia Bukowska. Stoją – pośrodku Władysława Bukowska (mama). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej
- 1928, 3 kwietnia, Złoczów, wpis Piotra Charkowa do pamiętnika Zofii Bukowskiej. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej
- 1929, 5 stycznia, Cieszyn, list Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

List opisujący podróż do Bielska i dalej do Cieszyna – do wojska oraz pobyt w jednostce.

(...) Od razu pierwszego dnia poszliśmy na ćwiczenia. Pogoda prześliczna, śnieg sypie, że światła bożego nie widać a my jak widma białe snujemy się po drodze. Pomarziłmy jak jasny pierun a przeklinali wszyscy począwszy od oficerów a skończywszy na nas. Dzisiaj było coś podobnego ale o wiele gorzej. Wiatr dmie śniegiem nigdzie śladu drogi a my idziemy na ćwiczenia bojowe. Często zapadaliśmy po piersi w śnieg tak że jeden drugiego musiał wyciągać. Rozumie się że przy tem było pełno śmiechu i grandy. Tak pochodziliśmy po śniegu 2 i pół godziny. W tym czasie dwóch podoficerów i trzech szeregowych odmroziło sobie uszy. Dalszy ciąg wojska zapowiada się o wiele gorzej. (...) Szczególnie tęskno mi, że nie mogę zobaczyć Ciebie chociażby z daleka.(...) Na razie kończę bo już ciemno i nie mam mniejsza. Kończę pozdrawiam i... Ucałowanie rączek dla mamusi i serdeczne pozdrowienia dla Broni. Piotr

1929, około (bez daty), Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej, liścik Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej z adresem w Grudziądzu – w wojsku. Kapral podchorąży, 1 CKM 64 pp. *Czy domyślasz się że mimo wszystkiego szalenie tęsknię za Tobą.*

1929, 3 czerwca, Złoczów, Świadcstwo Dojrzałości Zofii Bukowskiej. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

Bukowska Zofia Janina Helena urodzona dnia 6 miesiąca maja roku 1910 w Złoczowie województwa tarnopolskiego wyznania rzymsko-katolickiego po ukończeniu nauki w charakterze hospitantki w latach 1921-1929 w państwowym gimnazjum im. Kr. Jana Sobieskiego w Złoczowie do którego była przyjęta do kl I (pierwszej) w listopadzie roku 1920 zdawała w maju i czerwcu roku 1929 gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego wobec Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, powołanej przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego pismem z dnia 4 maja 1929 (...) i otrzymał następujące oceny ostateczne z przedmiotów egzaminacyjnych:

z religii: bardzo dobrze

z języka polskiego: dostatecznie

(...)

z języka francuskiego: dobrze

z historii wraz z nauką o Polsce współczesnej: dostatecznie

z fizyki wraz z chemią: dostatecznie

(...)

Państwowa Komisja Egzaminacyjna uznała Bukowską Zofię Janinę Helenę tr. im. za dojrzałą do studjów wyższych i wydaje jej niniejsze świadectwo.

W Złoczowie dnia 3 czerwca roku 1929.

1930, około, Złoczów? Pierwsza od lewej – Zofia Bukowska. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

1930, 3 marca, Złoczów, list Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej, do Zborowa (?).

W liście Piotr wyjaśnia, dlaczego długo nie pisał. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

1930, 14 czerwca, Wysoka, list Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej. Piotr dziękuje za list i za wyjaśnienia, zazdrośnie wypomina, że pewnie Zofia już jest zaręczona i *Wkrótce będzie już po wszystkim*. Dalej wspomina, że ma nadzieję, że jako staremu przyjacielowi wszystko mu opowie. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

Kochana Zosieńku!

(...)

Co się tyczy mej osoby, to mam teraz podcięte skrzydła i fruwać nie mogę. Nudy wiejskie do grobu mię zapędzają, lecz nie dam się. Wczoraj naprzekór kąpałem się tam, gdzie już 12 osób utopiło się lecz ja jakoś jeszcze piszę ten list czyli że żyję. Narazie kończę zasylam moc pozdrowień i ucałowań może już w ostatnie. Piotr

1930, 5 października, Medynia Głogowska, list Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

Panno Zosieńku!

(...)

Spodziewam się, że od czasu naszego, że tak powiem ostatniego spotkania się, dużo wody upłynęło a tem samem nie jedno odwróciło się w kalejdoskopie życia. Może u Pani nie, lecz u mnie tak. Nie jestem na starym wymarzonem miejscu, lecz rzucony o całe 14 km dalej od miasta. Powodzi mi się ni źle ni dobrze, jedyną pociechą osładzającą me życie jest koleżanka po fachu. Z nią uczę z nią chodzę wreszcie w niej się częściowo kocham. Osóbka miła Tarnowianka. Szkoła sama stosunkowo dość marna no i pozatem nic nowego. Zasylam serdeczne pozdrowienie Piotr.

1931, 26 stycznia, Medynia Głogowska, list Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

Panno Zosiu!

(...) Cóż Ty tam a ja tu a między nami pustka i przestrzeń i łączą nas tylko wspomnienia.

1931, 8 marca, Medynia Głogowska, list Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej.
Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

Panno Zosieńku!

Za liścik bardzo a bardzo dziękuję. Piszesz mi że Cię zdradzam!!! Gdzie tam, ani mi się śni coś podobnego. Pisałem że zostałem słomianym wdowcem – co prawda to tak, bo moja współpracowniczka nagniewała się na mnie i to tak bardzo, że do dziś ani słowa się nie odzywa. (...) Żeby to tak nieprzymierzając Ty była na jej miejscu, to możesz wyobrazić sobie, jakbyśmy się bawili, co? - a tak musimy poprzestać jedynie na korespondencji i na miłych marzeniach sennych. Cóż zrobić, może kiedyś.....? Piszesz kochanie że bawisz się w gospodynię – ja pochwalę się tem samym, bo nawet sam sobie gotuję obiady, bo ta pani gdzie stołowałem się zaczęła bawić się w paskarstwo. Teraz tak gotuję że nieraz i psy nie chcą tego zjeść. Ale powoli nabieram wprawy i mam nadzieję że jeszcze Ciebie w tym kierunku dościgną.(...) A gdy Ty pójdiesz [za męż] to wstąpię do klasztoru by pokutować za swoje i cudze winy. (...)

1931, 20 marca, Podzwierzyniec, list Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej.
Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

Kochana Zosieńku

(...) Doprawdy jakie to głupie uczucie. Przyzwyczaić się do kogoś, żyć się a nawet pokochać – a w końcu – klapa. (...) Tobie inna droga do zbawienia a mnie inna, co zresztą sama w ostatnim Twym liście zaznaczyłaś. „Прощаюсь ангели з Тобою”.....” i скажу шом Тебе любиw (Żegnajcie aniołowie z Tobą i mówię, że cię kochałam).

1931, 11 maja, Medynia Głogowska, imienninowa karta pocztowa Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej (Urząd drogowy Zborów). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

1932, około (bez daty), liścik Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej

1932, około, pierwsza od lewej – Zofia Bukowska. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

1932, 5 lutego, Podzwierzyniec, karta pocztowa Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej (Zarząd drogowy Zborów). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

Jestem już na miejscu. Ogólnie warunki dobre. Do miasta 2 km a właściwie jest to przedmieście Łańcuta. Szkoła pyszna najlepsza z tych w jakich uczyłem. Zdążyłem się już częściowo ulokować. Żałuję, że nie mogłem być na zabawie. Serdecznie pozdrawiam Piotr.

1932, 11 lutego, Podzwierzyniec, list Piotra Charkowa do Zofii Bukowskiej. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

Kochana Zosieńku

(...) Zosieńku! Jak tęskno obecnie za przeszłością, za chwilami spędzonymi razem – hen w Złoczowie – miasteczku tak bliskiem sercu, które od czasu do czasu gościło u siebie tak drogą sercu osobę. Dziś na obczyźnie – nie słyszę drogą sercu mowę ojczystą, nie widzę twarzy znajomych – chociażby obojętnych. Serce ogarnia lęk przed przyszłością, która jest tak tajemnicza i niezbadana jak oblicze księżycy. A przyszłość zapowiada się bogata w różne epizody. Po rannej pracy wracam do domu, by przy kominku marzyć o przeszłości. Wówczas zapominam o wszystkim a przed oczyma mającą się różne obrazy, które zmieniają się szybko jak w kalejdoskopie, a wszędzie widzę jeden obraz, który nigdy nie ginie – obraz Zosieńki „czarne oczy”. Obraz ten przybiera coraz to inne kształty przedstawiając różne epizody naszego współżycia. Zakończeniem

wszystkiego jest Zborów ---? (...) Posadę objąłem po św. pam. panu Kuznirze [Kuźniar?], który zmarł 26 stycznia był to wielki działacz polityczny, należał wszędzie i był powszechnie poważany. Zrozumiesz chyba, że dla mnie jest to nie bardzo miła pozycja, gdyż wszędzie muszę go zastępować. Jestem już „strzelcem” należę do towarzystwa „Jedność” itp. Ja zapalony Ukrainiec działam na korzyść obcą. Ale mus wielki pan. Urządzenie szkolne wprost wyśmienite – wodociągi, elektryka, dzwonki elektryczne, dzieci mądre i dobre do miasta 2 km a właściwie jest to miasto, bo zostało niedawno przyłączone do Łańcuta i stanowi niejako ulicę Podzwierzyniec. (...) Mieszkanie też mam dobre pokój umeblowany, światło elektryczne opał i wikt będzie kosztować około 80 zł. Ponadto jest dwie córki, jedna przygotowuje się do matury, druga chodzi na II kurs sem. Poznałem też kilka innych panienek ale się z nimi prawie nie spotykam... A na drugi dzień po przyjeździe byłem w Medyni – moja dawna kierowniczka tak się mną ucieszyła, myślała że ja tam zostanę a nawet robiła mi propozycje bym się z jej siłą zamienił. Takie to moje szczęście – gdzie byłem, wszędzie chcą bym tam wracał. Ja jednak lecę z kontraktu na kontrakt i nigdzie miejsca nie zagrzeję. (...) Co do zimna to i u nas nie bardzo lepiej. Wprawdzie brak takich śniegów ale zimno szalone dziś np. było -26° Cel o 8 rano. Przerwałem trochę pisanie bo chodziłem na posiedzenie do Domu Ludowego no i po tytoń, bo już znowu palę. (...) Co do dziewczynki to dotychczas jeszcze nie wypatrzyłem odpowiedniej a zdałoby się jakieś ciało do łóżeczka. (...) Gdybyś tak była ze mną!!! (...) Myślę i myślę a zawsze o Tobie – co robisz – jak się bawisz, gdzie przebywasz, czemu my nie razem i wiele myśli krąży po mej kapuścianej głowie a konspektów to już 3 dni nie piszę. Gdyby tak wpadł inspektor! (...) Pozdrawiam serdecznie i całuję rączki i buzię Piotr.

ok. 1935, Złoczów? W środku – Zofia Bukowska. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

ok. 1935, Złoczów Szlaki. Prawdopodobnie rodzina Sawickich – Olgi Sawickiej pierwszej żony Teofila Postawy. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

ok. 1938, Złoczów? pierwsza od prawej – Zofia Bukowska. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

- 1940, 8 marca, Złoczów, paszport Zofii Bukowskiej wydany przez NKWD – ważny do 8 marca 1945 roku. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.
- 1943, 28 lipca, Gazeta Lwowska, Lista ofiar katyńskich – na stronie 2. *CHARKÓW PIOTR, ppor. nauczyciel w Jastrzębcu. Leg. urzęd. Państw., 4 karty pocztowe i fotografia kobiety*. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.
- ok. 1945, Władysława Bukowska (mama Zofii). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.
- ok. 1946, własnoręcznie napisany życiorys Zofii Bukowskiej, po mężu Postawy.

Urodziłam się 6 maja 1910 roku w Złoczowie. Ojciec mój był magazynierem w składzie soli w Złoczowie. Skończyłam szkołę powszechną następnie gimnazjum w Złoczowie. Po ukończeniu gimnazjum pracowałam w Wydziale Powiatowym w Zborowie woj. Tarnopol od 1 lutego 1930 r. do 30 VI 1932 r. Zostałam zwolniona wskutek redukcji. Przez 9 miesięcy pobierałam zasiłek bezrobocia, następnie utrzymywałam się udzielając korepetycji z zakresu klas gimnazjalnych. Od 1935 r. pracowałam w Magistracie m. Złoczowa początkowo w biurze mel-dunkowym, następnie od października 1937 r. pracowałam w Miejskiej Kasie Oszczędności w Złoczowie do września 1939 r. Po wkroczeniu Sowietów zostałam powołana do pracy w Kasie Oszczędności, a od 10 stycznia 1940 r. pracowałam w Narodowym Banku w Złoczowie do 7 lipca 1941 r. Za okupacji niemieckiej nie pracowałam z powodu choroby mej matki. Po ponownym wkroczeniu Sowietów pracowałam w Narodowym Banku w Złoczowie od 13 X 1944 do 15 V 1945 do chwili wyjazdu do Polski. Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

- 1948, Bielsko-Biała, Od lewej: Władysław Bukowski (32 lata, brat Zofii), Zofia Postawa z domu Bukowska (38 lat) – trzyma na rękach córkę Alicję (0,5 roku), Karol Postawa (3 lata), Joanna Bukowska (30 lat, żona Władysława), Teofil Postawa (45 lat). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.
- 1948, Bielsko-Biała. Zofia i Teofil Postawowie pośrodku za stołem. Za Teofilem stoi Władysław Bukowski – brat Zofii. Pozostałe osoby – z rodziny Ziajów (rodzina żony Władysława). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

- ok. 1950, Teofil Postawa (1903-1954). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.
- ok. 1960, Zofia Postawa z domu Bukowska (1910-1970). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.
- ok. 1966, Karol Postawa syn Teofila (ur. 1946). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.
- ok. 1968, Alicja Postawa córka Teofila, po mężu Gładki (ur. 1948). Zbiory Alicji Gładki z Bielska-Białej.

Warto odnotować fakt, że Teofil Postawa w latach 1939-1941 pracował w kopalni na Kozakach jako kierownik warsztatu ślusarsko-mechanicznego. W kopalni na Kozakach pracował też (jako elektrotechnik) brat Zofii – Władysław Bukowski – od października 1939 do grudnia 1940 roku, i od października 1942 do kwietnia 1943 roku.

Teczka osobowa Piotra Charkowa z Centralnego Archiwum Wojskowego:
Piotr Jan Charkiw (Charków) syn Teodora, ur. 1907-06-29 Złoczów, Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja Akt Personalnych, sygn. I.481.C.786

Przebieg służby według akt:

- 1.11.1928-18.05.1929 Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 5 a w Cieszynie (znajomość języków: polski, niemiecki i ruski).
- 12.04.1931 awans na kaprała podchorążego rezerwy.
- 22.06.1931-1.08.1931 ćwiczenia rezerwy w 64 PP (64 Pułk Piechoty w Grudziądzu).
- 2.08.1931 awans na plutonowego podchorążego rezerwy.
- 29.07.1932 awans na podporucznika rezerwy.
- 26.06.1933-29.07.1933 ćwiczenia rezerwy w 64 PP jako dowódca plutonu ckm.
- 5.04.1934 zmienił wyznanie z obrządku greckokatolickiego na rzymskokatolickie.
- 9.07.1935-3.08.1935 ćwiczenia rezerwy w 64 PP.
- 27.07.1937-21.08.1937 ćwiczenia rezerwy w 64 PP.

Nie znamy wojennych losów Piotra – jego 64 Grudziądzki pułk piechoty (od 1938 roku noszący nazwę 64 Pomorski Pułk Strzelców Murmańskich) brał udział w kampanii wrześniowej walcząc z Niemcami i większość oficerów trafiła do niemieckiej niewoli. Nie wiemy, kiedy Piotr trafił do sowieckiej niewoli, ale faktem jest, że inni oficerowie zostali pojmami przez Sowieców w bardzo różnych okolicznościach (w czasie leczenia szpitalnego, po powrocie do domu itp.). Wiemy, że NKWD zamordowało też innych oficerów 64 PP, np.: podpułkownika Bolesława Ciechanowskiego – dowódcę pułku, podpułkownika Tadeusza Euzebiusza Knoppa – zastępcę dowódcy pułku, majora Tadeusza Dąbrowskiego, por. Stanisława Chojnackiego, ppor. Feliksa Alfonsa Czecholińskiego, ppor. Bolesława Budzyńskiego (też nauczyciela), ppor. Wojciecha Romana Czerskiego, ppor. Antoniego Janiaka, ppor. Józefa Kiliana, ppor. Włodzimierza Aleksandra Lewandowskiego, sierżanta Karola Antoniego Lubańskiego, ppor. Franciszka Stefana Rozwadowskiego, ppor. Stanisława Juliana Sypniewskiego, ppor. Brunona Jana Węsierskiego-Tessen.

Fotografie Piotra Charkowa ze zbiorów Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.

1. Piotr Charków w 1929 roku (po prawej). Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
2. Piotr Charków w 3 rzędzie od dołu – pierwszy dorosły od lewej. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
3. Piotr Charków w 3 rzędzie od dołu – drugi dorosły od prawej. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
4. Lwów 1937 rok. Fotografia uczennicy z dedykacją dla Piotra. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
5. Piotr Charków, wycinek ze zdjęcia grupowego. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
6. Piotr Charków z dziećmi szkolnymi. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
7. Wyciąg z wykazu służby i kwalifikacyjnego Piotra Charkowa. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
8. Piotr Charków z Zofią Bukowską? Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.

Fotografie rodziny Charkowów ze zbiorów Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.

1. ok. 1928, stoją za stołem: 4. Maria Charków, 5. Stefania Charków, 6. Maria Charków z domu Kawałkowska, 7. Piotr Charków 8. Teodor Charków. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
- 1a. ok. 1928, stoją za stołem: 4. Maria Charków, 5. Stefania Charków, 6. Maria Charków z domu Kawałkowska, 7. Piotr Charków 8. Teodor Charków. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
2. Stoją siostry: Stefania i Maria, siedzą rodzice: Maria i Teodor Charków. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
3. Stoją: Antoni Pajak, nieznana osoba, Piotr Charków. Siedzą: Teodor Charków z żoną Marią, Maria Pajak. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
4. Górny rząd pośrodku: Teodor, Piotr i Maria Charków. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
5. Maria Charków z domu Kawałkowska. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
6. Teodor Charków. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
7. Rodzina Charkowów: stoją: Stefania, Piotr i Maria, siedzą rodzice: Maria i Teodor. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.

Materiały dotyczące siostry Stefanii Charków otrzymane ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

S. Stefania Bronisława Charków

Córka: Teodora – woźnego i Marii z d. Kawałkowskiej

Urodzona: w Złoczowie 1904-08-31

Chrzest: 1904-09-04

Postulat: Lwów-Kulparków

Wejście do Seminarium (nowicjatu): 1928-12-03

Posłanie do służby po okresie formacji: 1929-10-05

Święte Śluby: 1933-12-08

Miejsca pobytu:

placówka	od	do
LWÓW, ul. Klasztorna 2 – św. Kazimierz	1929-10-09	1930-03-03
KRAKÓW, ul. Kopernika 15-17 – św. Łazarz	1930-03-03	1935-10-15
LWÓW, Szpital Powszechny „Pijary”	1935-10-15	1945-09-03
KRAKÓW Dom Prowincjalny D.C.	1945-09-03	1945-09-15
GORZÓW WIELKOPOLSKI, ul. Króla Ducha 37	1945-09-15	1946-08-16
KRAKÓW Dom Prowincjalny D.C.	1946-08-16	1947-08-01
KRAKÓW, ul. Warszawska 11 – św. Stanisław	1947-08-01	1947-12-31
KRAKÓW, ul. Kopernika 15-17 – św. Łazarz	1947-12-31	1949-12-23
KRAKÓW, ul. Warszawska 11 – św. Stanisław	1949-12-23	1950-01-23
ŻYWIEC	1950-01-23	1951-11-05
KRAKÓW Dom Prowincjalny D.C.	1951-11-05	1951-12-10
ŻAGAŃ	1951-12-10	1964-10-03
KRAKÓW Dom Prowincjalny D.C.	1964-10-03	1966-01-09
KRAKÓW, ul. Warszawska 11 – św. Stanisław	1966-01-09	1968-04-15
KRAKÓW Dom Prowincjalny D.C.	1968-04-15	

Miejsca posługi:

dom	funkcja	od	do
KRAKÓW, ul. Warszawska 11 – św. Stanisław	Siostra Służebna	1966-01-09	1968-04-15

Zmarła w Domu Prowincjalnym w Krakowie na infirmerii w 1989-09-17.
Pogrzeb odbył się na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie 1989-09-20 roku.

Fotografie:

ok. 1928, Stefania Charków. Z akt Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

ok. 1970, siostra Stefania Charków. Z akt Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

po 1989, mogiła sióstr zgromadzenia, gdzie pochowana jest Stefania Charków.
Z akt Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Fotografie Stefanii Charków ze zbiorów Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.

1. Siostra Stefania Charków siedzi po lewej. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
2. Siostra Stefania Charków po prawej. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
3. Siostra Stefania Charków. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
4. Kraków? Oddział noworodków na którym pracowała Stefania. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
5. Wielkanoc u noworodków. W środku Stefania Charków. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.

Bogato ilustrowany biogram Marii Pająk z domu Charków znajdą Państwo

w tekście: Józef Stojanowski, Bogusław Mykietów *W zeszycie do kaligrafii „rysowała” mi literki i mówiła: to literka a. MARIA PAJĄK (1902-1968) PIONIERKA OŚWIATY W PYRZANACH* [w:] *Z KOZAKÓW I PYRZAN KRESOWE BIOGRAFIE*, pod redakcją Bogusława Mykietowa, Pyrzany–Zielona Góra 2011.

Fotografie Marii Charków ze zbiorów Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.

1. Maria Pająk z domu Charków. Przed 1939 rokiem Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
2. Maria Pająk z domu Charków. Czyżów. Maria od 1.09.1936 do 4.10.1939 roku była dyrektorem szkoły w Czyżowie. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
3. Maria Pająk z domu Charków, Stefania Charków i Antoni Pająk. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
4. Maria Charków w 1917 roku. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
5. Maria Charków (pierwsza z prawej) na Helu w 1930 roku w czasie kursu nauczycielskiego. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
6. Maria Charków – stoi pierwsza z prawej. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.

7. Lipiec 1932. Wakacyjny kurs nauczycielski śpiewu w Krzemieńcu. Maria Charków – siedzi na trawie, trzecia od lewej- w ciemnej chustce na głowie. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
8. Maria i Antoni Pająk, przed 1939 roku. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
9. Wycieczka szkolna do ZOO. Maria Pająk pierwsza z lewej, ok. 1950. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.
10. Ostatnie wspólne lata życia Marii i Antoniego Pająków. Zbiory Henryka Stojanowskiego z Pyrzan.

Historia rodziny Postawów została opisana przez prof. Stanisława S. Nicieję [w:] *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych, tom X*, Opole 2017, s. 118-123.

Bogusław Mykietów

Can you guess that I miss you madly after all? The letters of lieutenant Piotr Charków, a knight of the Order of Virtuti Militari, a victim of the Katyn massacre

Abstract

The fate of lieutenant Piotr Charków, murdered in Katyn, and his fiancée Zofia Bukowska from Złoczów based on the correspondence stored by Alicja Gładka, Zofia's daughter.

Keywords: Katyń, Maria Charków, Maria Pająk, lieutenant Piotr Charków, Pyrzany, Stefania Charków, Teofil Postawa, Władysław Bukowski, Władysława Bukowska, Zofia Bukowska, Zofia Postawa, Złoczów.

O AUTORACH ROCZNIKA

Andrzej Chmielewski – ur. w 1971 roku w Międzyrzeczu, regionalista, właściciel Wydawnictwa Literat Andrzej Chmielewski, autor ponad 30 książek o charakterze regionalnym, w tym serii „Germania”, „Miasta na dawnej pocztówce”. Archiwizuje wojenne relacje mieszkańców regionu. Stale współpracuje z kilkoma wydawnictwami i portalami społecznościowymi. Członek Towarzystwa Historycznego Ziemi Międzyrzeckiej. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Międzyrzeczu.

Jerzy Ganecki – magister pedagogiki opiekuńczej, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1975 do 1997 roku nauczyciel Zespołu Szkół Technicznych w Zbąszynku. W 1994 roku współzałożyciel Wspólnoty Królowej Pokoju przy parafii pw. Macierzyństwa NMP w Zbąszynku. Od 2003 prowadzi kronikę parafialną. Od 2005 nadzwyczajny szafarz udzielania komunii św. w parafii. W grudniu 2008 roku współzałożyciel parafialnej strony internetowej i redaktor tej strony do chwili obecnej. Jest autorem książki „Dzieje Szkoły Kolejowej w Zbąszynku. Lata 1946-1996”. Napisał artykuły do „Szkiców Nadobrzańskich” w 2000 roku o rozwoju oświaty w Zbąszynku: „Dzieje szkoły podstawowej, przedszkola i szkoły kolejowej w latach 1945-1996”, a w 2007 książkę „50 lat Parafii pw. Macierzyństwa NMP w Zbąszynku 1957-2007”.

Krystyna Kamińska – doktor nauk humanistycznych (prasoznawstwo). W latach 1975-1979 asystentka i nauczycielka akademicka w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, następnie dziennikarka, pracowała dla tygodnika „Ziemia Gorzowska” i Radia „Zachód”. Od 1994 roku wydawała lokalną prasę i książki. Autorka i wydawczyni licznych książek, leksykonów i monografii z dziedziny kultury i sztuki oraz ogólnych dziejów północnej części Ziemi Lubuskiej.

Na stronie www.wimbp.gorzow.pl w zakładce „Czytaj z Krystyną Kamińską” omawia książki tematycznie lub miejscem zamieszkania autora związane z Gorzowem i regionem. Na Uniwersytecie Trzeciego Wieku kieruje sekcją „Rozmowy o książkach”, prowadzi spotkania autorskie, pisze artykuły do wydawnictw regionalnych.

Ks. Mariusz Kołodziej – kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, proboszcz i kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie

Ks. Waldemar Kostrzewski – kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Pochodzi z parafii MB Gromnicznej w Kozuchowie. Ukończył Technikum Samochodowe w Zielonej Górze, gdzie zdał maturę. Wstąpił do seminarium duchownego w Paradyżu. W 2005 roku ukończył studia teologiczno-filozoficzne, uzyskując tytuł magistra, a rok później z rąk J. E. bpa Adama Dyczkowskiego w katedrze gorzowskiej przyjął sakrament święceń kapłańskich. Pracował jako wikariusz i katecheta w Dobiegniewie, Słubicach, Gorzowie Wlkp. i Nowej Soli. Rekolekcjonista, organizator i przewodnik pielgrzymek krajowych i zagranicznych. Współpracuje z lokalnym środowiskiem dziennikarskim w sferze duchowej, religijnej i teologicznej. Od kilku lat co tydzień w programie religijnym „Ichtis” na antenie TVP Gorzów interpretuje niedzielną Ewangelię.

Daniel Koteluk – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii. Autor artykułów na temat dziejów wsi polskiej, ruchu ludowego, Kościoła katolickiego i bibliotek oraz książek: *Między zaangażowaniem a negacją. Z dziejów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w powiecie żagańskim w latach 1949-1956*, Zielona Góra 2006; *W nowych realiach. Wieś zielonogórska w latach 1945-1956*, Zielona Góra 2011 (opracowanie uhonorowane Lubuskim Wawrzynem Naukowym 2011); *Na bezdrożach kompromisu. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w województwie zielonogórskim w latach 1950-1956*, Zielona Góra 2012; *Wizerunek kata w literaturze polskiej od XVI do XVIII wieku*, Zielona Góra 2013; *„Papierowa propaganda” w bibliotece w osadzie wiejskiej Czerwieńsk w powiecie zielonogórskim od 1949 do 1956 roku*, Zielona

Góra 2016; *Proboszczowie parafii Czerwieńsk w latach 1945-1989 w świetle dokumentów proveniencji państwowej*, Poznań–Warszawa 2017.

Ks. Robert Romuald Kufel – ur. 2.04.1966 roku w Wałczu. W 1991 ukończył Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu, zaś w 2001 roku studia doktoranckie na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Podyplomowe studia w zakresie archiwistyki na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu skończył w 2002 roku. Habilitację uzyskał w 2011 na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Aktualnie R.R. Kufel pełni funkcję dyrektora Archiwum Diecezjalnego. Od 2016 roku jest prezesem Zarządu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w Polsce.

Interesuje się m.in. historią Kościoła, sztuki i architektury oraz problematyką kancelaryjno-archiwalną.

Bogusław Mykietów – ur. w 1969 roku, z wykształcenia filolog, z zamiłowania regionalista i kolekcjoner pamiątek przeszłości Kostrzyna i okolic Złoczowa. Zajmuje się historią nowożytną Nowej Marchii oraz przeszłością mieszkańców dawnej parafii Zazule-Kozaki – skąd pochodzą jego przodkowie (dawne województwo tarnopolskie, powiat złoczowski). Współorganizator sesji historycznych m.in. w Międzyrzeczu (2003-2014), w Kostrzynie (2004-2008, 2011-2012) oraz wystaw eksponatów z własnych zbiorów. Autor artykułów historycznych w lokalnej prasie oraz w periodykach naukowych, m.in. w „Roczniku Lubuskim”, „Nadwarciańskim Roczniku Historyczno-Archiwalnym”, „Adhibendzie”. Pomysłodawca międzynarodowego projektu: „Kozaki–Pyrzany. Polifonia pamięci o przymusowych migracjach we wspomnieniach Polaków, Niemców i Ukraińców”, który był realizowany w 2011 roku, oraz Cyfrowego Archiwum Kresowego www.archiwumkresowe.pl.

Ks. Tomasz Trębacz – kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Doktor nauk teologicznych (teologia dogmatyczna), egzorcysta, organista, obecnie proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Przytoku. Autor kilku książek i artykułów naukowych oraz popularnonaukowych.

Do jego zainteresowań poza teologią należy muzyka organowa, archeologia starożytnego Egiptu, film, książka i podróże.

Ks. Edward Welzandt – ur. 13.05.1932 roku w Chamsku k. Mogilna, woj. poznańskie. Był synem Romana i Władysławy z domu Oblizajek. W 1935 roku rodzice przenieśli się do Wylatowa. W sierpniu 1945 roku przybył z rodzicami do Rzęskowa w powiecie gryfickim i tam rozpoczął naukę w szkole podstawowej. W roku szkolnym 1949/1950 uczęszczał do liceum ogólnokształcącego w Gryficach. Następnie uczył się w Małym Seminarium Duchownym w Gorzowie Wlkp. Po maturze w 1953 roku studiował filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu, a od 1956 teologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Gorzowie Wlkp. Święcenia kapłańskie otrzymał 20.12.1958 roku w katedrze gorzowskiej z rąk bpa Wilhelma Pluty.

Po święceniach został wikariuszem w Bobolicach. W 1961 roku przeniesiono go na wikariat do parafii katedralnej w Gorzowie Wlkp. W 1964 został wikariuszem w parafii pw. św. Jakuba w Szczecinie. W 1966 bp W. Pluta skierował go na studia specjalistyczne na Wydziale Teologicznym – Sekcji Pastoralno-Katechetycznej KUL. Po studiach 20.10.1969 roku uzyskał dyplom magistra teologii.

Po powrocie do diecezji pełnił różne funkcje w kurii biskupiej, m.in. był referentem Wydziału Duszpasterskiego Kurii Biskupiej ds. Duszpasterstwa Rodzin i Dobroczynności, członkiem Rady Kapłańskiej, sekretarzem Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej, członkiem Diecezjalnej Komisji dla Zbadania Dawności i Zasięgu Kultu Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. W 1971 roku został rektorem kaplicy pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Gorzowie Wlkp. W 1977 otrzymał godność kapelana Ojca Świętego, a w 1984 prałata Ojca Świętego.

Po 19 latach pracy w gorzowskiej kurii biskupiej powrócił do duszpasterstwa parafialnego. Dekretem bpa J. Michalika z 25.08.1988 roku został administratorem, a dekretem z 29.09.1988 proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żarach.

Oprócz zajęć w parafii pełnił obowiązki dziekana dekanatu Żary. Został opiekunem duchowym duszpasterstwa świata pracy w dekanacie żarskim oraz

dekanalnym wizytatorem nauki religii. Dekretem z 24.11.1994 roku został dyrektorem Katolickiego Uniwersytetu Ludowego Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej pw. Błogosławionej Kózkówny z siedzibą w Mirostowicach Dolnych.

Uwzględniając wieloletnie doświadczenie w sprawach duszpasterstwa rodzin, bp A. Dyczkowski pismem z 13.11.1995 roku mianował go członkiem Diecezjalnej Komisji ds. Rodziny.

Zmarł nagle 25.10.1996 roku w szpitalu w Żarach. Przyczyną zgonu był zawał serca. Pochowano go 29.10.1996 roku przy kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Żarach.

INFORMACJE DLA AUTORÓW

ADHIBENDA

Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze

Informacje dla autorów:

1. Plik tekstowy – format DOC (Word 95 lub nowszy)
2. Marginesy: standardowe Word (2,5 cm z obu stron, góry i dołu)
3. Tekst główny: czcionka Times New Roman, rozmiar czcionki 12, interlinia 1,5, wcięcie akapitowe 1,25 cm. Tekst należy wyjustować.
4. W przypadku zamieszczenia w artykule rysunków, fotografii, tabel, fragmentów tekstów będących cudzą twórczością autor zobowiązany jest do wyraźnego wskazania źródła nie tylko w wykazie literatury, lecz także w podpisie pod rysunkiem, tabelą, fotografią, reprodukcją itp.
5. Zamieszczając w artykule cudze rysunki, fotografie, tabele oraz fragmenty tekstów o objętości wykraczającej poza dozwolony użytek, autor artykułu ma obowiązek uzyskać na piśmie zezwolenie od autora (wydawnictwa) zapożyczzonego fragmentu i przedstawić redakcji przygotowującej wydanie Rocznika. Brak zgody autora oraz niepodanie źródła zapożyczenia jest naruszeniem praw autorskich i pociąga za sobą wszelkie skutki prawne. Postanowienia prawa autorskiego dotyczą zarówno zaczerpnięć z dzieł polskich, jak i zagranicznych (Ustawa z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim – Dziennik Ustaw nr 24, poz. 83, art. 34).
6. W przypadku publikacji fotografii przedstawiających osoby o rozpoznawalnym wizerunku należy od tych osób uzyskać na piśmie zezwolenie na rozpowszechnienie ich wizerunku w Roczniku.

7. Fotografie, rysunki, mapy i tabele prosimy dołączyć w formie plików o rozdzielczości 300 dpi (lub większej), zapisanych w formacie tif.
8. Przypisy i tabele należy wprowadzić czcionką 11 pt Times New Roman. Odstęp między liniami nie może być mniejszy niż 1,5.
9. W przypadku tabel – nie stosujemy pogrubionej czcionki w główkach; nie wyrównujemy spacjami i tabulatorami danych liczbowych. W danych liczbowych stosujemy przecinek dla oddzielenia wartości dziesiętnych.
10. Dopuszczalne są jedynie następujące typy wyróżnień w tekście: kursywa – dla tytułów publikacji, wyrażen obcojęzycznych oraz dla wyrazów i wyrażen stanowiących przykłady, pogrubienie – dla tytułów, terminów i partii tekstów wymagających wyróżnienia.
11. Cytaty dłuższe należy wydzielić z tekstu głównego i pisać od nowego akapitu, bez cudzysłowów, mniejszym niż tekst główny stopniem pisma (Times 11).
12. Opuszczenie fragmentu tekstu w cytacie, rozpoczęcie cytatu od środka zdania lub urwanie cytatu przed końcem zdania należy zasygnalizować trzema kropkami w nawiasie kwadratowym [...].
13. Jeżeli między dwiema częściami cytatu opuszczono fragment dłuższy niż dwie strony, należy traktować taki przypadek jako dwa odrębne cytaty, ująć w osobne cudzysłowy i opatrzyć własnymi odsyłaczami.
14. Każdy akapit należy zakończyć przez naciśnięcie na klawiaturze klawisza „Enter”.
15. Efekt wcięcia akapitowego należy osiągnąć przez zaprogramowanie wcięcia specjalnego w opcjach formatowania akapitu lub przez wciśnięcie tabulatora. Niedopuszczalne jest stosowanie w tym celu wbicie kilku spacji.
16. Niedopuszczalne jest wyrównywanie tekstu do prawego i lewego marginesu spacjami.
17. Przypisy i bibliografię prosimy sporządzić według następujących przykładów:

J. Dąbrowski, *Dziennik 1914-1918*, Kraków 1977.

M. Klimecki, *Pierwsza wojna światowa na ziemi lubelskiej*, [w:] *Lubelszczyzna w najnowszej historii wojskowej*, Tarnobrzeg 1988, s. 112-135.

M. Micińska, *Czy istnieją angielscy intelektualiści? Problematyka elit intelektualnych w historiografii brytyjskiej*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2/2000, s. 103.

Mikułowski-Pomorski J., *Etos warstw społecznych. Inteligencja. Między państwem a samodzielnym wyborem*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, J. Mariański (red.), Warszawa 2002, s.43-66.

Ponieważ nie przewiduje się korekt autorskich, prosimy o zwrócenie szczególnej uwagi na opracowanie tekstu pod względem formy oraz treści i dostarczanie tekstów w wersji uznanej za definitywną.

Autor Data
adres
telefon
e-mail.....

AUTORSKIE ZGŁOSZENIE ARTYKUŁU DO „ADHIBENDY”
(e-mail: R.Kufel@diecezjazg.pl)

1. Autor: 2. Tytuł naukowy:

3. Tytuł dzieła:
.....

4. Objętość tekstu (stron): 5. Materiały uzupełniające*: fotografie, rysunki, wykresy, mapy,
teksty cytowane (liczba/objętość oraz autorstwo):
.....
.....

6. Oświadczenie Autora o oryginalności pracy i nieograniczonych w żaden sposób prawach autor-
skich (osobistych i majątkowych) do zgłaszanego do publikacji artykułu (dotyczy również materiałów
uzupełniających: ilustracji, wykresów itp.). Uwaga: nie należy umieszczać ilustracji, schematów,
rysunków z Internetu ze względu na złą jakość i prawa autorskie:

.....
.....

.....
* **UWAGA:** Umieszczenie w książce materiałów zaczerpniętych z innych źródeł, podlegających ochronie na
podstawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, będzie możliwe pod warunkiem uprzedniego
dostarczenia przez Autora do Redakcji ADHIBENDY pisemnej zgody właścicieli autorskich praw majątkowych.

.....
czytelny podpis Autora

.....
miejsowość i data

ZGODA NA WYKORZYSTANIE FOTOGRAFII

Ja, niżej podpisany/a

zamieszkały/a

nr pesel

wyrażam zgodę na wykorzystanie i publikację zdjęć mojego autorstwa w czasopiśmie: „ADHIBENDA. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze”, nr

Zgoda obejmuje: wykorzystanie, utrwalanie, obróbkę, powielanie, archiwizację, publiczne udostępnianie, jak również tworzenie, przechowywanie i użytkowanie kopii zapasowych i publikację za pośrednictwem dowolnego medium, w tym w wersji elektronicznej w globalnej sieci WWW (Internet) oraz w formie drukowanej. Zgoda zostaje wyrażona bezterminowo, nieodpłatnie i bez ograniczeń podmiotowych i przedmiotowych.

Oświadczam, że fotografie zostały wykonane przeze mnie osobiście, posiadam do nich wszelkie prawa oraz zgody osób widocznych na zdjęciach na publikację ich wizerunku.

Oświadczam, że jestem pełnoletni/a i nieograniczony/a w zdolności do czynności prawnych oraz że zapoznałem się z powyższą treścią i w pełni ją rozumiem.

.....
czytelny podpis autora zdjęć

.....
miejsowość i data

ZGODA NA ROZPOWSZECHNIANIE WIZERUNKU

Ja

zamieszkały/a

seria nr dowodu osobistego

nr pesel

I. Niniejszym wyrażam zgodę na rozpowszechnianie mojego wizerunku poprzez publikację załączonego zdjęcia / zdjęć wykonanych przez:

.....
(imię i nazwisko fotografa) w książce / artykule / na stronie www*:

.....
II. Niniejsza zgoda nie jest ograniczona ani czasowo, ani terytorialnie.

III. Zrzekam się niniejszym wszelkich roszczeń, w tym również o wynagrodzenie (istniejących i przyszłych), z tytułu wykorzystywania mojego wizerunku na potrzeby jak w oświadczeniu.

.....
czytelny podpis

* niepotrzebne skreślić

**„ADHIBENDA. Rocznik Archiwum Diecezjalnego
w Zielonej Górze” – ISSN 2391-6109**

Pani/Pan

.....

**Informacja dotycząca przetwarzania Pani/Pana danych osobowych
przez Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze**

RODO – Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. Zgodnie z rozporządzeniem o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. informujemy, iż:

1. administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, os. Kaszubskie 8, 65-548 Zielona Góra,
2. kontakt do administratora ochrony danych jest pod adresem R.Kufel@diecezjazg.pl,
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu prawidłowego przygotowania do druku zgłoszonej do ADHIBENDY publikacji naukowej, jej wydania i rozpowszechnienia zarówno w wersji drukowanej, jak i elektronicznej,
4. odbiorcą Pani/Pana danych osobowych jest wyłącznie Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze,
5. Pani/Pana dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego,
6. Pani/Pana dane osobowe ze względu na obowiązki wynikające z regulacji księgowych i podatkowych będą przechowywane przez czas ich trwania, oraz ze względów bezpieczeństwa prawnego, do czasu przedawnienia ewentualnych roszczeń,
7. posiada Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem,
8. ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi od 25 maja 2018 r. do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (PUODO), gdy uzna Pani/Pan, iż przetwarzanie danych osobowych Pani/Pana dotyczących narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r.,
9. podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest dobrowolne,
10. Pani/Pana dane nie będą wykorzystywane do innych celów poza zawartymi w punkcie 3 i nie będą profilowane.